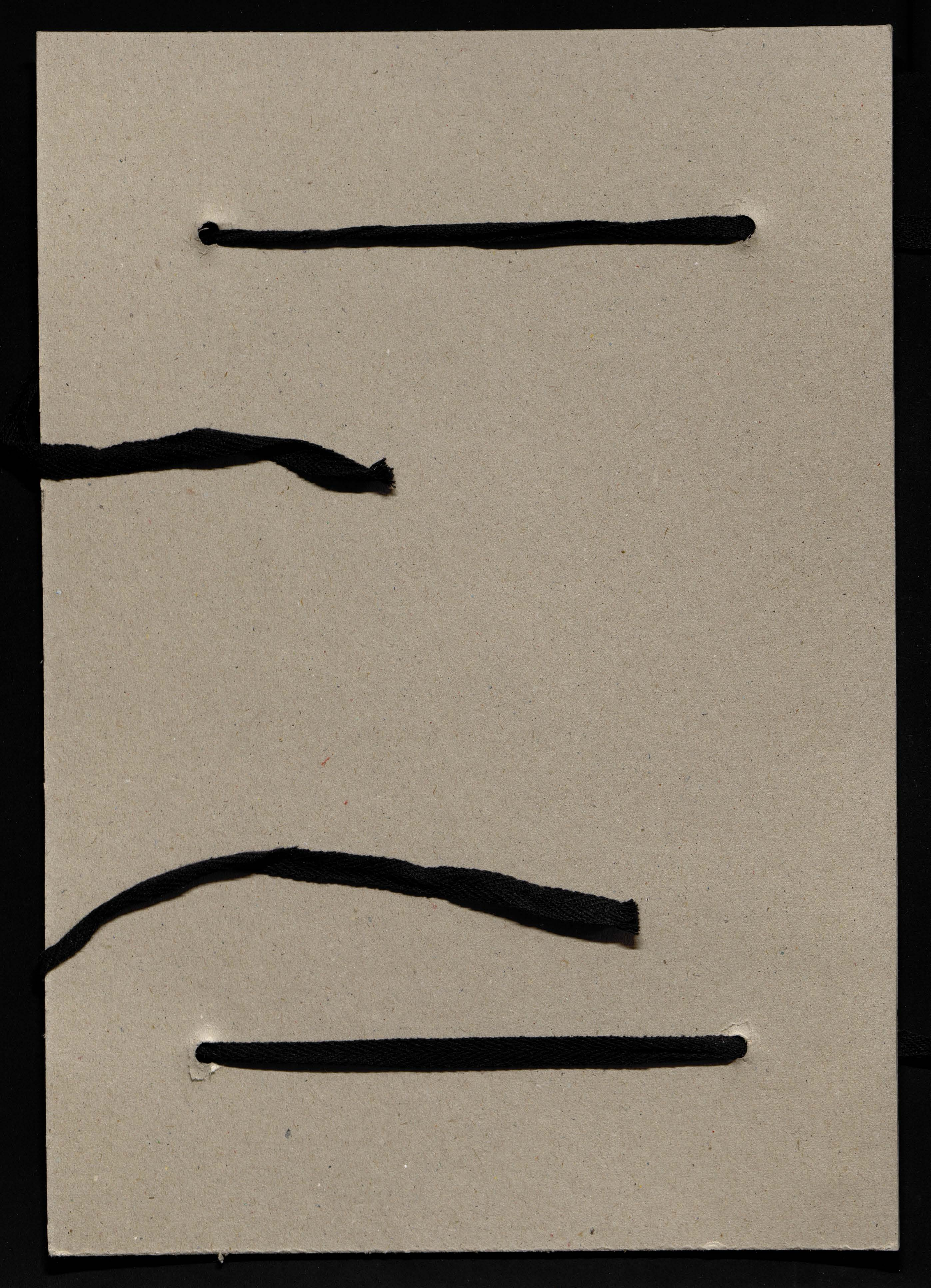
10141

Bibl. Jag.

IV



Bibl. Jag.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie.

Major Morawski jest na urlopie. Zastępuje go rotmistrz Małachowski. Wobec tego, nie wiedząc kto zacz ów rot-mistrz, nie zgłosiłem się jeszcze do niego. Przyjmuje on [illegible] o 4-5 popoł.

Załączam zatem list Jaśn. Pana do maj. Morawskiego i proszę uprzejmie o wskazówkę, co dalej czynić. Będę czekał odpowiedzi Jaśn. Pana w Grand Hôtel'u do godz. 3 ½; gdybym jej nie otrzymał zgłoszę się o 4-ej na [illegible]. Pragnąłbym bardzo załatwić sprawę wyjazdu jeszcze dzisiaj, gdyż od tego zależą dalsze moje plany.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Erest. Simony

Środa

Bibl. Jag.
2

HOTEL SASKI, KRAKÓW
NUMER TELEFONU 37.

Kraków, dnia .... 191.....

Wielce Szanowny Panie Prezesie,
Znalazłem wśród moich rzeczy trochę numerów „Tygodnika Polskiego" i przypuszczając, że mogą one, być może, przydać się w czytelniach Wielmożnemu panu Prezesowi, ośmielam się załączyć je do słów niniejszych. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie raz jeszcze złożyć najszczersze podziękowanie za doznane przyjęcie i zapewnić o głębokim szacunku, z jakim dla Wielce Szanownego Pana Prezesa pozostaję.

Gust. Simon

Piątek

1233

Bibl. Jag. 3

Niedziela 9 wrześ.

═ Grand Hôtel ═
Cracovie, Galicie (Autriche)

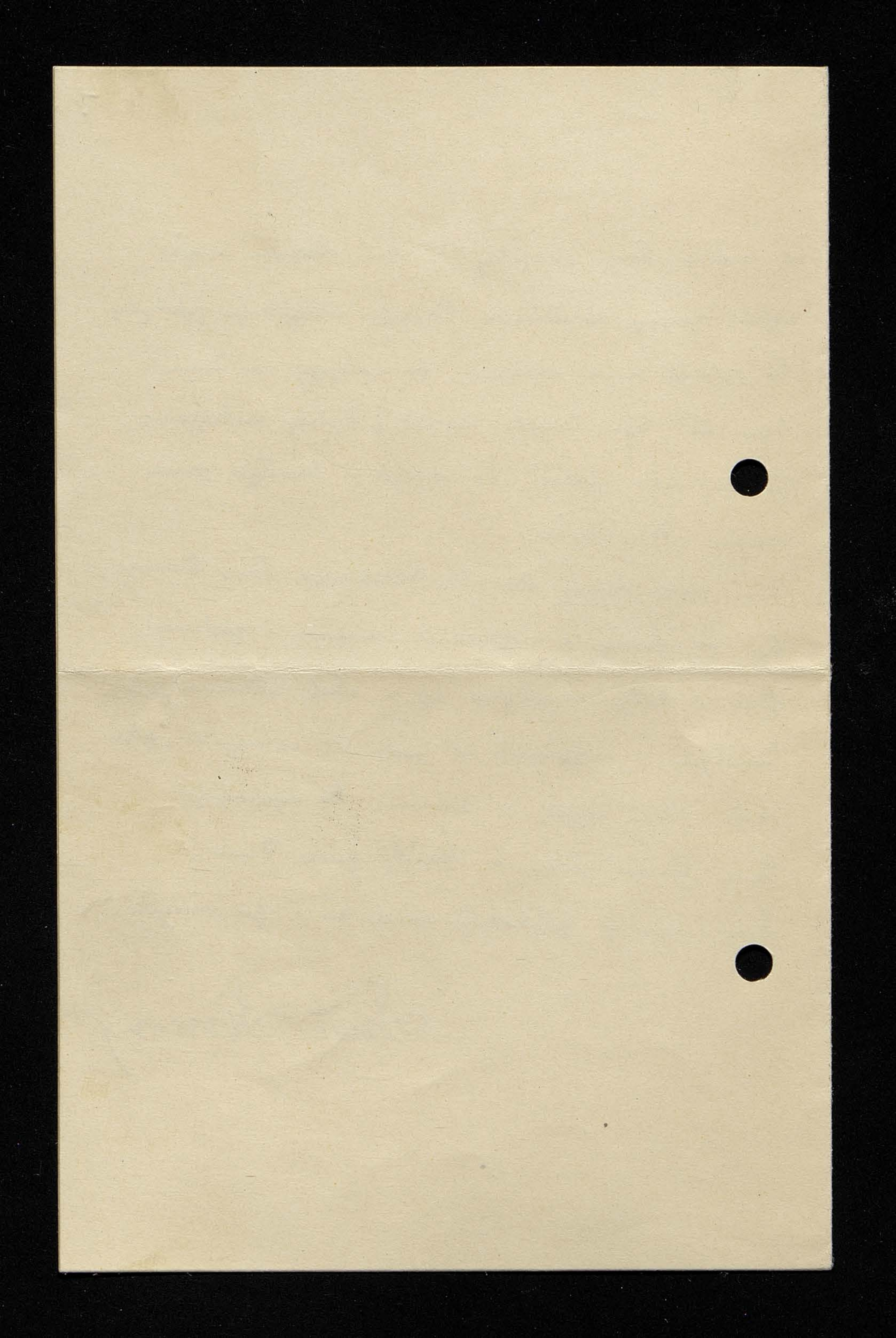
Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Dzięki uprzejmości W. Szanownej Jego Małżonki dowiedziałem się – wbrew informacyom, których mi udzielono w Piotrkowie – iż Czcigodny Pan Prezes dzisiaj jeszcze powraca do Krakowa. Wobec tego odkładam zamierzoną wycieczkę do Zakopanego, którą chciałem wypełnić czas aż do powrotu W. Sz. Pana Prezesa, i pozostaję tutaj w Krakowie.

Wyjechałem z Warszawy wysłany celem porozumienia się z W. Szan. Panem Prezesem, i jeśli to możliwe z Ekscelencyą p. Bobrzyńskim, w sprawach wielkiej wagi. Mam pełny mandat Ligi P. P. do podjęcia rozmaitych kroków, których potrzeba mogłaby wyniknąć z naszych rozmów. Opuściłem Warszawę, zatroszczony bardzo dla naszego kierunku pomyślnie kampanią

w sprawie Rady Miejskiej, i choć obecność moja
wobec sprawy obsadzenia Zarządu Miejskiego (dotyczy
to nawet mnie osobiście, bo nalegają na mnie
bym do tego Zarządu wszedł) byłaby wskazaną,
postanowiłem jednak, bo chodzi o kwestye jeszcze
znacznie donioślejsze.
Piszę jeszcze dzisiaj do W. Szanownego Pana Prezesa
by Go prosić o wskazanie miejsca i godziny,
gdzie i kiedy mógłbym się z Nim zobaczyć jutro.
Prosiłbym o odpowiedź w godzinach rannych, gdyż
około 11-ej wyjdę z hotelu. Do dyspozycji
Pana Prezesa jestem o każdej porze dnia.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

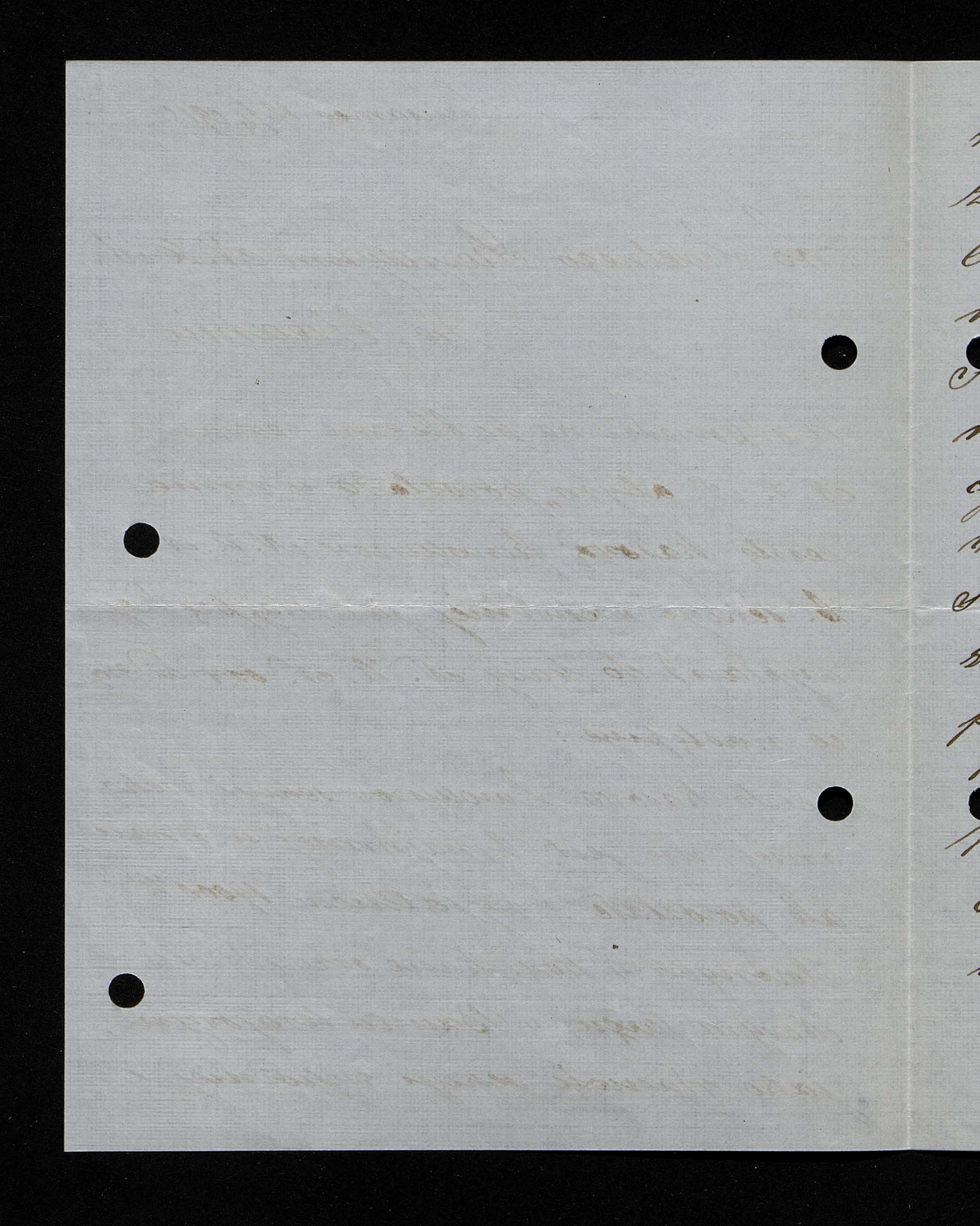
Gust. Simony



Lausanne 12/4 1915.

Do Świetnego Prezydyum N. K. N.
we Wiedniu

W odpowiedzi na publiczne wezwanie N. K. N. abym „pozostałą u mnie resztę kasową funduszów N. K. N. b. sekcyi wschodniej jak najprędzej wypłacił do kasy N. K. N. oświadczam co następuje:
Reszta kasowa funduszów sekcyi wschodniej nie jest bynajmniej u mnie, ale pozostała z wyjątkiem 19000 K złożonych w pow. kasie oszczędności w Nowym Targu, w Banku krajowym, jako własność sekcyi wschodniej z



zastrzeżeniem prawa poboru tylko prezesowi sekcyi wschodniej p. Tadeuszowi Cieńskiemu i mnie jako przewodniczącemu Wydziału wojskowego

Prawo dysponowania tą sumą, ma w myśl uchwały z d. 16/8 1914. zastrzegającej odrębności skarbowej, tylko sekcya wschodnia N. K. N.

Sekcya wschodnia została samowolnie zniesioną, ponieważ znosić ją miało prawo tylko to ciało, które ją powołało do życia, tj. zgromadzenie posłów.

Wobec tego nie czuję się uprawnionym, ani do dysponowania tą sumą, ani też do złożenia jej do kasy N. K. N.

Z poważaniem.

Dr Aleksander Skarbek.

520

Żałuję żem Ekscelencji nie zastał, chciałem się pożegnać przed wyjazdem do Bukaresztu.

Al. Skrzyński

otoczono go tą ścisłą opieką.
Łączę najszczersze podziękowania
i uszanowanie

Dr. Władysław Stesłowicz

[illegible]

Warszawa 20/VII 1919

Kochany Leopoldzie!

Kuzyn mój Miecz. Anczakowski jedzie w tym miesiącu do sądowego rygorozum. Uczył się mocno i zupełnie jest dobrze przygotowany, lecz jako wiesz dobrze – niepewne są losy egzaminów. Proszę Cię więc uprzejmie o łaskawe

9

Kraków, 30. I. 1915

171

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Oddawca będzie żywym listem: do ostatniej chwili wygładzałem artykuł, w tym momencie pora mi pospieszać na kolej.

Spodziewam się być w Wiedniu około 10-go, a to obróciwszy drogę na Drezno, żeby tam rozmówić się z Ks. Czartoryskim. Przyjadę do Wiednia tak, że wprost mógłbym jechać za Alpy. Nie przypuszczam, żeby na naszej konferencji wyłoniły się jakieś tego rodzaju różnice zdań, żebym nie mógł pozbyć się powziętego zdania. Gdyby tak było, zamiast

na południe, odjechałbym do Krakowa, ale,
powtarzam, nie obawiam się tego.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego
poważania

Sługa powolny

St Smolka

Kraków, 4 lutego 1915
Pijarska 6

214

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Wczoraj wieczorem zastałem u portjera Muzeum list JWPana Prezesa z 1-go lutego, przez jakąś panią przyniesiony, który skrzyżował się z moim listem rekomendowanym z tej samej daty.

Proszę mi wierzyć, że pragnąłbym jak najrychlej stawić się w Wiedniu etc – bez przesady i bez przechwałki o 4-tej zwykle wstaję, żeby jak najprędzej uporać się z robotami, które mnie tu zatrzymują. Ponieważ – jak to w poprzednim liście pisałem – i tak muszę czekać na passport, aby obrócić drogę na Drezno i tam rozmówić się z Księżną, nic nie szkodzi, że mnie tu zatrzymują interesa i osobiste i obu instytucji publicznych (Muzeum i Archiwum Krajowe), bez których załatwienia i oddania ad fideles manus nie miałbym sumienia wydalać się na dłuższy, w danym razie, czas. W żadnym razie nie wyjadę później jak 11-go, że zaś w Dreźnie zabawię dzień albo 2 dni, najpóźniej 14-go stawię się w Wiedniu.

Piszę artykuł mój na maszynie, zrobiłem (jak zawsze) kalkowe odbicie. Odczytawszy spokojnie po wydaniu arty-

tu, żałowałem bardzo, że tak spieszyłem z expedycją i nie mogłem rzeczy wygładzić pod względem stylistycznym a nawet to i ówdzie przykorygować. W interesie pisma proszę, żeby redakcja zwróciła na to uwagę, gdy jeszcze jest czas.

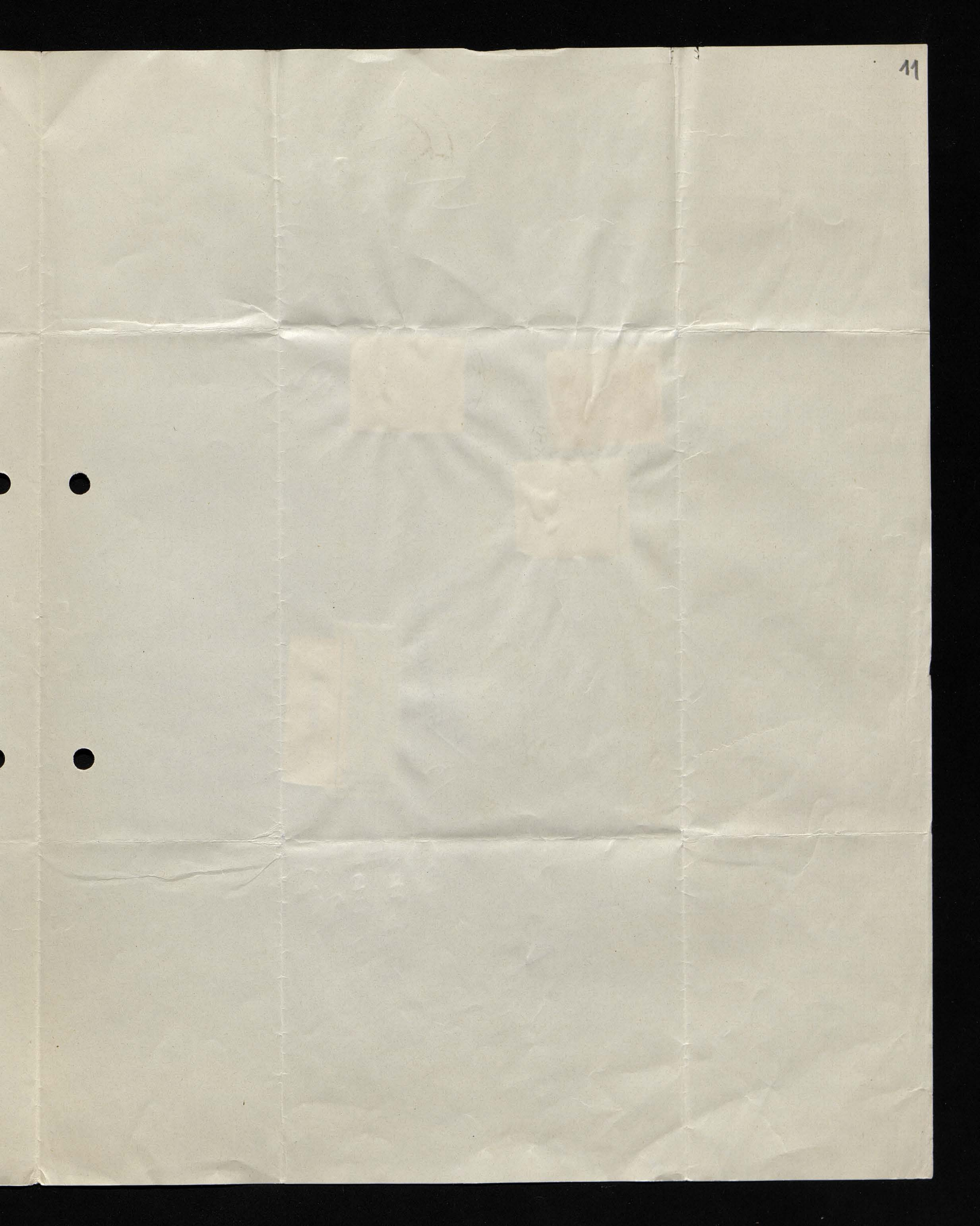
Mam w głowie gotowy artykuł: "Russlands Verjüngung – Ist so etwas in absehbarer Zeit denkbar?"

Naturalnie o pisaniu nie mogę teraz myśleć. Jeśli mi pod lazurowem niebem czas pozwoli, napiszę go dla "Polen" albo dla innego jakiego pisma.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

St Smolka



214

Abs.: Herrenhausmitglied Smolka
Krakau, Pijarska 6

Hochwohlgeboren
Herrn Prof. Dr. Lad. Leop. Ritter v. Jaworski

Zensuriert
Bahnpostamt.

Wien I
Neutorgasse 9

13

R Krakau 5
216

Express

7)

237 12

Kraków, Pijarska 6
10 lutego 1915

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Słusznie obawiałem się, że formalności paszportowe opóźnią mój wyjazd. P. Kannenberg przysłał mi paszport bez wizy konsulatu niemieckiego i z listem, zawierającym wskazówki, jakie formalności należy załatwić w Krakowie, żeby paszport zawizowano w Wiedniu (naklejenie fotografii i stwierdzenie tożsamości osoby przez krakowską dyrekcję policji). Dr Turczyński, który zajmował się sprawą mego paszportu w Wiedniu, pisze mi: „po załatwieniu tych formalności w Krakowie, uzyskam wizę w niemieckim konsulacie, potem nie omieszkam odesłać paszportu Pana przy sposobności, którą niezawodnie znajdę."

To odwlokłoby mój wyjazd niewiadomo dokąd.

Wobec tego postanowiłem zmienić marszrutę i zamiast jechać do Wiednia na Drezno, przyjadę wprost do Wiednia w niedzielę rano 14-go, a z Wiednia drogę do Rzymu obrócę na Drezno, co wobec doskonałego pociągu (Drezno – Lipsk – Monachium – Innsbruck – Ala) nie sprawi niemal żadnego opóźnienia. Powinienbym wprawdzie stawić się w Wiedniu z wyjednanem od ks. Czartoryskiej upoważnieniem do wyjazdu na dłuższy czas, nie wątpię jednak, że to upoważnienie wyjednam – innej zresztą rady niema.

Wobec tego, by zbyt długo w Wiedniu nie bawić, proszę Pana Prezesa:

1° W ~~niedzielę~~ poniedziałek o konferencję z panem Prezesem w cztery oczy, ile możności popołudniu (od 4-tej poczynając) lub wieczorem, ponieważ będę zmęczony nocną jazdą i, nie wypoczęty, nie byłbym zdolny do odbycia konferencji, jak należy. Wolałbym odbyć tę konferencję w moim numerze w hotelu Dungla, ponieważ miałbym do pokazania różne materyały dość volumineux, które wynosić z hotelu byłoby i kłopotliwe i inopportunum.

2° W ~~poniedziałek~~ wtorek – to bowiem będzie zapewne potrzebne – o konferencję z NKN lub jego Wydziałem Wykonawczym.

Przedwczoraj niespodzianie otrzymałem telegram od Arcyksięcia Karola Stefana, na który odtelegrafowałem, że będę za parę dni w Wiedniu i będę mógł osobnie wyjaśnić mu interesujący go przedmiot. Proszę zatem, jeżeli można:

3° O zarządzenie, by mi wyjednano na ~~poniedziałek~~ wtorek audyencję u Arcyksięcia Karola Stefana a godzinę ewentualnej konferencji z NKN tak oznaczono, iżby nie było kolizji z godziną audyencji u Arcyksięcia. Sądzę, że byłoby lepiej, żeby konferencja z NKN odbyła się po mojej audyencji u Arcyksięcia.

Zajadę do hotelu Dungla (w niedzielę rano), proszę zatem zawiadomienie o terminach konferencji (jednej i drugiej) oraz audyencji: albo tam skierować albo do mojej żony (Neuer Markt 9, mieszkanie).

Nadmieniłem w jednym z poprzednich listów, że nie wyobrażam sobie, by na konferencjach naszych wyłoniła się taka różnica zdań, wobec której cały projekt musiałby upaść. Tę materyę i dziś

podtrzymują – i więcej nawet. Nie mylę się podobno, że na NKN gotuje się energiczna „nagonka". Jeżeli zatem wśród naszej rozmowy 18 stycznia wyobrażałem sobie, że w danym razie mógłbym się podjąć powierzonych mi czynności z ramienia NKN, chociażbym się z nim zupełnie i bez zastrzeżeń nie solidaryzował (jak w pracy poza granicami Francji wypodejmują się tego ludzie, nie solidaryzujący się z każdorazowym rządem francuskim, si magnis parva comparari licet): to obecnie, wobec zapowiadającej się „nagonki", trzebaby chyba niezmiernie jaskrawej różnicy zdań, żebym się cofnął od powziętego zamiaru. W obecnych okolicznościach – jak to ustnie dokładniej wyrażę – uważam, że wszyscy powinni skupić się przy NKN.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Sługa powolny

St Smolka

Ze względu na paszport, proszę jeszcze:

4° Aby mi naturalnie nie odsyłano już paszportu wizowanego przez konsulat niemiecki –

5° Aby zawczasu, nim przyjadę, wystarano się też o wizę włoskiego konsulatu. Nie wiem, czy to potrzebne, ale z dnia na dzień ogłaszają się nowe zarządzenia, mogłaby to się zatem okazać potrzebna podczas mojej drogi via Dresno – Monachium – Innsbruck, nim stanę na włoskiej granicy.

Równocześnie dowiaduję się, że ~~[illegible]~~ Prezes wyjechał i niewiadomo, czy już

237

powiedzieć proszę o takiej
wiadomości do Hôtel Dungl,
aby JWPan jest w Wiedniu
i ten list otrzymał.

347

Nr 1 Rzym, Quattro fontane 12

10 marca 1915

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Zepsuła mi się w drodze maszyna do pisania. Aby mi nie robiono ostrzeżeń z powodu mojej [illegible] ([illegible] z mapami), oddałem maszynę na bagaż, i widocznie ją gdzieś rzucono przy wyjmowaniu z wagonu bagażowego, tak że po rozpakowaniu była nie do użycia. Oddałem ją do reparacji i wypożyczyłem inną, włoską. Tam jednak dyspozycja liter zupełnie jest odmienna, wskutek czego pisanie idzie bardzo powoli. Muszę zatem pisać ołówkiem z podłożeniem czarnej kalki, żeby mieć u siebie kopię. A muszę się spieszyć, kurjer bowiem może jeszcze dziś odjechać.

I tak miałem od Ala[illegible] jak 6 razy trudności z moją [illegible], ale po okazaniu [illegible]-passare Ambasady włoskiej trudności ustawały a surowi funkcjonarjusze przepuszczali mnie z salutacją con riverenza.

I

Moje czynności

ograniczały się dotąd na razie jedynie:

1° do odbudowywania ruin moich dawnych stosunków w Rzymie; wielu pomarło, mnóstwo nowych ludzi;

2° do sondowania sytuacji wśród nieliczniej rzymskiej polonii.

ad 1°

Do najważniejszych czynności zaliczam [illegible] nawiązanie lub przywrócenie stosunków z następującemi osobami, które przeważnie znałem od dawna, po części obecnie dopiero poznałem:

List do 30/[illegible] (nieotrzymany) zatrzymany – [illegible] 6/4/15 do 15/4 oddano – [illegible] u Anglików –

Obaj ambasadorowie, oraz z obu ambasad: de Vaux, Palffy, Liechtenstein, Skrzyński (nieoceniony), Seiler, Lobkowitz, Thurn & Valsassina, dziś jadłem na śniadaniu z tymi panami u Ambasadora Macchio i poznałem ich bliżej.

O. Ledóchowski, Generał Jezuitów

Senator Schupfer, wielka ilustracja naukowa.

Hr. Soderini, jeden z przywódców ruchu katolickiego, od niedawna deputowany.

Last not least:

O. Berezowskyj, Bazylianin, rektor Collegio ruteno, Ukrainiec bardzo gorliwy kapłan; po tym stosunku wiele się spodziewam; wczoraj miałem z nim arcy-ciekawą 1½ godzinną konferencję.

ad 2um

Sytuacja w Polonii byłaby rozpaczliwa, gdyby to nie byli ludzie tak bezdennie „naiwni", że wyrażę się eufemistycznie. Dziś, po śniadaniu u Ambasadora, będę na fifie u jednego z nich (Guter Bildhauer, aber ...). Rzucę się w gniazdo szerszeni, co nie należy do przyjemności. O tym przedmiocie obszerniej napiszę przyszłym kurjerem, jeżeli do tego czasu można będzie w Rzymie pozostać — co daj Boże, Amen!

Z Loretem spotkałem się u Soderiniego.

II

Baranowski (w związku z I, 2°)

Przekonywam się coraz więcej, że działalność Baranowskiego w północnych Włoszech jest ważna i bardzo pożyteczna. Małe pośliznięcia (brak doświadczenia, a może i dokładnych instrukcyj, bez których młodszego człowieka nie można pozostawić) — to drobnostki bez znaczenia. Może uda mi się z nim zobaczyć (ob. III). Jesteśmy w korespondencji.

Brak mu, już nie odpowiednich, ale jako tako dostatecznych środków. Jeżeli temu niedostatkowi można zaradzić, byłyby to niezawodnie pieniądze, doskonale użyte.

III

Lausanne

Rzecz bezwarunkowo najważniejsza.

Ambasador Macchio sądzi, że powinienem koniecznie pojechać do Lozanny, na parę dni, aby starać się o zwrócenie tamtejszego Komitetu

ze względu rosyjskiej quand même orjentacji.

Nie sądzę, żeby to było niezawodne, a to dlatego:

1° Są to ludzie bezpartyjni, których orjentacja jest angielską robotą — na ogół ludzie wyżsi — nie trzeba mówić — o całe niebo wyżsi od tutejszej polonii.

2° Na zewnątrz, a poniekąd w samej rzeczy, zadanie Komitetu jest **humanitarne**, apolityczne. Możnaby im do sumienia przemówić, że to zadanie wystarczy na odrzucenie jednostronnej orjentacji politycznej. A w imię tego domagać się, **by do składu swego przyjęli, dajmy na to, dwóch austryackich obywateli.**

3° Co do Antoniego Osuchowskiego, który ma tam wielki wpływ (większy w rzeczywistości, niż Sienkiewicz i Paderewski), **mogę chyba ręczyć**, że potrafiłbym go przekonać.

4° Co do Sienkiewicza, nie tracę nadziei, że dużo dałoby się zrobić, tem więcej, że jego orjentacja nie jest wprost rosyjska, a kieruje nim tylko wyobrażenie, że Austrja jest stracona.

5° Z Paderewskim — trudniejsza rzecz. Ale po za fortepianem, podobno więcej znaczy pani Paderewska (moja dobra znajoma z przed z przed lat 39 — co niech pozostanie **najściślejszym sekretem**, bo naturalnie wszystko byłoby stracone, gdyby pani P. wiedziała, że zdradzam tę **chronologję**). Czy zaś mógłbym przez panią P. coś sprawić, to potrafiłaby moja żona objaśnić.

Podobno **Komitet lozański** (ze względu na nazwiska swych członków) **może istotnie ważną rolę odegrać przy zawarciu pokoju.**

Gdyby udało się skłonić Komitet do przyjęcia 2 austryackich obywateli, trzebaby wybrać (a raczej sprawić, by oni **sami** wybrali) takie osobistości, ~~któreby~~ z którychby przynajmniej jeden rezydował w Lozannie (inaczej rzecz byłaby bezcelowa), drugi zaś mógłby dojeżdżać w najważniejszych momentach (przez Kolegę telegrafem wzywany) a **kiedyś** (przy pertraktacjach pokojowych) korzystałby w całej pełni ze swego krzesła w Komitecie.

Na **drugiego** nadawałby się może najlepiej ks. Witold Czartoryski, któregoby Lozanna chętniej przyjęła, niż kogo innego.

Trudniej o **stałego** rezydenta. Co do mnie, myślałbym o Exc. Długoszu — wątpliwe to jednak, czyby się zgodzili na kooptację byłego ministra austryackiego. Co za szkoda, że Henryk Jordan nie żyje — on byłby **tam** wprost opatrznościowym człowiekiem. Może panom ktoś przyjdzie na myśl — byle nie taki „głodomór"!

Bilet do Lozanny 110 franków — z powrotem tożsamo; ogółem wydatek wyniósłby przynajmniej 250 franków, po za zwykłemi dyetami 16 franków dziennie. Czy was stać na to — nie mnie o tem sądzić.

Myślę, że nie należałoby długo odwlekać, żeby tymczasem Lozanna nie zrobiła jakiego głupstwa, któreby było irréparable.

Po drodze mógłbym nocować w Medjolanie (od 7 wieczorem do 11 rano) i kilka godzin spędzić z Baranowskim.

Nie palę się do tego, bo podróż mnie męczy — relata refero.

M. wątpię, żeby Lozanna przyjęła kogoś, wchodzącego w skład NKN lub notorycznie z NKN ściśle związanego.

IV

Watykan.

Bez użycia listu Biskupa do Kardynała Sekretarza Stanu, dałem sobie zupełnie łatwo radę. O. Ledóchowski powiedział, że skrupułów sobie żadnych nie potrzebuję robić i mogę się uzbroić w rekomendacje Ambasady. Na razie nie uderzam wprost do Sekretarza Stanu, ale do jego prawej ręki, Msgr. Pacelli, secrétaire pr. les affaires extraordinaires. Młody, słomkowy człowiek — wielkiej przyszłości. Z nim wpierw doskonale się poznam, a potem, z jego pomocą, dalej piano, piano.

Pierwszorzędnej wagi (dla mojej pozycji w Watykanie w przyszłości i dla rzeczy samej), bym mógł mieć jak najwięcej konkretnych, pewnych, uporządkowanych informacji o sprawach Unii we wschodniej Galicji.

V

„Pour une paix durable"

Znacie Panowie zapewne tę paryską broszurę. Dobrze, wcale dobrze napisana. We Francji skonfiskowana dlatego, że tam jest prawda o Rosji. Tu w księgarniach jej niema. Kilkadziesiąt egzemplarzy ma jeden lepszy Polak, który nie jest rusofilem (choć wprost wróg Austrji), ale boi się rozpowszechniać między Włochami, żeby ich nie zrażać. Byłoby dobrze ją przedrukować z glossami, któreby ja napisał. Mam nawet już parę gloss gotowych. Z glossami byłaby ta broszura więcej warta i ciekawsza, niż każda inna, nowa. Dwa arkusze druku wielkiej oktawki, wskutek gloss byłoby więcej. Ale skąd wziąć pieniądze na druk?!

VI

Hr. Hoyos

otrzymuje tym samym kurjerem odemnie list z mojemi wrażeniami: jeśli „accordo" nie zrobi się jak najprędzej — wojna nieunikniona. Zło to bardzo poważne. Mówią (najżyczliwsi): „L'Austria fa sempre troppo tardi".

Najserdeczniejsze wyrazy Smolka

Na miłość Boską, proszę o informacje, co się stało ze wzmocnieniem NKN?

16

Przyb. 260/83

Pomocnik

ad Nr 2

Ap. Nr 1

R z y m, 15 marca 1915

Muszę wytłumaczyć moje wahania w sprawie p o m o c n i k a.

Przekonawszy się o wielkim pożytku z działania p. Baranowwskiego, a wiedząc dobrze, że brak srodków utrudnia mu wielce rozwinięcie akcji, myślałem, że możebym powinien zrzec się współdziałania p. Ptagnika, by wskutek tej oszczędności przysporzyć grodków dla p. Baranowskiego. W tym też sensie pisałem 11 bm. (przez kurjera) w postscriptum do mojego raportu z 10-go, adresowanem do ks. Michałowskiego. Nazajutrz jednak, po bardzo interesującej konferencji z Msgr. Pacellim (o której osobno w ap. N° 2) ujrzałem przed sobą tak szerokie tu pole działania, iż ~~bez~~ niejako bezsilnym bez odpowiedniej pomocy, jakiej mógłbym spodziewać się po współdziałaniu p. Ptaśnika, i wysłałem telegram, nalegający na jego przysłanie (Vogler). Gdy jednak otrzymałem telegram Pana Prezesa, z zawiadomieniem, że p. Ptaśnik nie może przyjechać, natomiast zaś projektowane jest przysłanie innej, odpowiedniej siły, zastanowiłem się, czy to byłaby rzecz stosowna? Mianowicie, z następujących powodów:

1° p. Ptaśnika znam dobrze i mógłbym za to ręczyć, że w nim znalazłbym skuteczną pod każdym względem pomoc.

2° Zorjentowawszy się w tutejszych stosunkach, widzę, że ewentualny mój pomocnik powinienby zachować pozory, jakoby nie był w tym celu ad hoc tutaj przysłany. Z p. Ptaśnikiem byłaby to rzecz łatwa. On parę lat spędził w Rzymie dla studjów archiwalnych. I teraz mógłby pod tym pretextem tu przybyć. Obmyśliłem nawet taki modus procedendi. p. Ptaśnik mógłby był pokazać się w Archiwum Watykańskiem (gdzie go dobrze znają) i w Archivio di Stato (gdzie również pracował). Jeżeliby go nie widziano w Archiwum Watykańskiem, myślanoby, że pracuje w Arch. di Stato i vice versa. Uniknęłoby się pewnego niepotrzebnego „szumu", jakoby była osobna „misja polska" w Rzymie, to zaś z wielu względów jest pożądane. Z inną siłą pomocniczą niepodobnaby czegoś podobnego urządzić.

Dlatego, dowiedziawszy się, że p. Ptaśnik nie może przyjechać, pomyślałem o tem, czyby nie można spożytkować jakiejś miejscowej siły, coby i taniej wypadło i temu drugiemu postulatowi uczyniłoby zadość. Rekomendowano mi mianowicie jako tłumacza na język włoski jakiegoś p. Zembaczyńskiego, który tu od kilku miesięcy przebywa. Był nauczycielem w szkole ks. Gralewskiego; podczas wojny schronił się do Rzymu, mając tu dawne stosunki. Utrzymuje się z lekcji w dwóch polskich domach i cierpi wprost niedostatek. Osoby, którym mogę ufać, znają go z najlepszej strony. Myślałem, że to właśnie ktoś, kogo mi potrzeba. Nim jednak zdecydowałem się go zaangażować, do czego

otrzymałem telegraficzne upoważnienie w odpowiedzi pana prezesa na mój wczorajszy telegram, zasięgałem jeszcze dalszych informacji o p. Zembaczyńskim, z których widzę, że chyba z tej mąki nie będzie chleba. Na tłumacza byłby może dobry – pod względem charakteru człowiek pewny – ale na pożytecznego i istotnie pomocnika podobno się nie nadaje. Natomiast zwrócono mi uwagę na prof. Wincentego Strokę, który tu również w Rzymie (jako emeryt) przebywa. Językiem włoskim włada doskonale, tłumaczył Słowackiego na język włoski. Ale – jest starszy odemnie, a choć bardzo „jary", nie wiem, czy byłaby z niego istotnie skuteczna pomoc. Ponieważ jest to człowiek bezwarunkowo pewny, pomówię z nim, bez wielkiej jednak nadziei, żeby i z tej mąki dał się chleb wypiec.

Konkluzja zatem następująca:

W każdym razie byłbym miejscowego pomocnika angażował dopiero od 1-go kwietnia, (ponieważ po wczorajszym telegramie pana prezesa jestem zdecydowany 22-go b.m. wyjechać do Lozanny, że zaś wypada mi zatrzymać się w Medjolanie dla konferencji z p. Baranowskim, nie wrócę chyba do Rzymu przed 30-tym b.m.)

Niechaj więc sprawa pomocnika pozostanie na razie w zawieszeniu.

Po powrocie z Lozanny, o ile jakieś tłumaczenia na język włoski będą koniecznie potrzebne, będę do tego używał p. Stroki lub p. Zembaczyńskiego, zresztą zaś sam będę sobie dawał radę.

Mam nadzieję, że nie będzie potrzeba stąd „umykać". Ale zarówno ze względów osobistych jak i z innych, ważniejszych względów, nie radbym tu dłużej pozostawać, jak mniej więcej do pierwszych dni maja. Myślę, że dłuższy pobyt nie będzie niezbędny. Poza 6 tygodni trudno dziś wzrokiem sięgać. Gdyby panowie uważali, że dalsze działanie w Rzymie jest potrzebne, w kierunku przezemnie rozpoczętym, możeby w ciągu 6 tygodni dało się przygotować rzecz w następujący sposób:

Nie wiem, o kim myśleliście panowie, zapowiadając w telegramie z 13-go b.m.: "Vogler kommt nicht, ein anderer, sehr begabter kommt in kürzester Zeit". Przypuszczam, że ten ktoś – przedewszystkiem zaopatrzony – mówi po włosku. Gdyby kontynuacja rozpoczętego przezemnie działania okazała się potrzebną, ten ktoś mógłby przybyć w ciągu kwietnia; przez jakiś czas pracowalibyśmy razem, a zatem czego zostawiłbym mu niejako sukcesję odnowionych przezemnie i na nowo zawiązanych stosunków, on zaś, ten ktoś, prowadziłby rzecz dalej po moim wyjeździe.

16 marca

Znów zmiana sytuacji. Cieszę się bardzo, bo po 2-godzinnej dziś przeszło rozmowie z p. Zembaczyńskim, mam nadzieję, że z tej mąki będzie chleb. Dlaczego mi mówiono wczoraj, jakoby na pożytecznego pomocnika się nie nadawał? Oto dla rzadkiej w dzisiejszych czasach niezależności zdania; mówiono, że on – choć z głodu przymiera – nie zaangażuje się, właśnie dla tej swojej właściwości, a w danym razie np. nie zechce tak pisać, jakbym ja mu dał dyspozycję itp. Moja dzisiejsza konferencja z nim znacznie rozwiała te obawy. Jest „Austryak", jak rzadko, tylko Prusaków nie kocha i ubolewa nad tem, że Austrja poszła jakoby w pruską niewolę. Inteligentny, zna dobrze języki, czas jakiś był we Francji. Po dłuższej rozmowie (w której – swoją drogą – trochę go zahipnotyzowałem) powiedziałem: „Nie proszę o bezzwłoczną odpowiedź, ale po paru dniach namysłu zresztą ślubu nie weźmiemy; w danym razie moglibyśmy sobie powiedzieć: Divorçons!" Ofiarowałem mu 6 franków dziennie – djety „konzipient"-praktykanta

skreślono 23.III

Skreślono 23.III

19 marca 1915

N o w a zmiana sytuacji. Zembaczyński odpowiedział mi odmownie. Szkoda : gdyby się był zdecydował, byłby to dobry nabytek. To dziwak, mistyk, ale człowiek inteligentny i bardzo dobrej woli -- skrupulat.

Niechaj więc będzie tak, jak to wyraziłem w ustępie, zakreślonym na poprzedniej stronicy czerwonym i niebieskim ołówkiem.

18

Msgr. Pacelli

ad N-ru 2

Ap. N. 2

Rzym, 16 marca 1915.

Zdaję sprawę z konferencji z Msgr. Pacelli, Secrétaire pour les affaires extraordinaires przy kardynale Sekretarzu Stanu etc. etc. etc.

Jest to niepospolity człowiek, młody jeszcze, o wielkiej – jak np. O. Ledóchowski mówi – przyszłości, prawa ręka kard. Sekretarza Stanu.

Opatrznościowa to istotnie rzecz: wiadomy epizod z listem ks. bsk. Sapiehy do kard. Sekretarza Stanu (znany dobrze p. Michałowskiemu). Gdybym z tym listem zgłosił się do kard. Gasparri'ego, miałbym z nim krótką, banalną rozmowę, po której on – co najwięcej – odesłałby mnie do Msgr. Pacellego.

Mając zaś rekomendację do Msgr. Pacellego od Ambasady, pojechałem do niego, nie zastałem (comme de raison) i zostawiłem bilet z prośbą, by mnie zawezwał telefonem i pozwolił doręczyć sobie rekomendację od Ambasady.

Zawezwany telefonem, pojechałem znów 12-go do Watykanu. Już sama mise en scène przekonała mnie, co to za figura, ten Msgr. Pacelli. Stawiłem się kwadrans przed wyznaczoną godziną; czekałem dość długo w jednej poczekalni, następnie jeszcze dłużej w drugiej, odległej. Tymczasem zjawił się Schoenburg, z którym odbyłem bardzo interesującą konferencję, bo i on musiał czekać, i to sporo czasu. Dobrze się stało, bo Schoenburg dał Pacellemu ustny komentarz do gorącego (chaleureusement) oficjalnego polecenia.

Z mądrym człowiekiem w 20 minut można więcej zrobić, niż ze średnią inteligencją w godzinę.

Parę minut wystarczyło, żebym mu dokładnie objaśnił cel mego pobytu w Rzymie. Zrozumiał doskonale, jak można było poznać ze słów, które wyrzekł.

Powiedziałem, że celem moim: służyć za źródło informacji o Polsce i sprawie polskiej na dwa fronty, i wobec Watykanu i wobec kół włoskich (oficjalnych, opinii, prasy etc).

Ad 1um powiedziałem: Zdaję sobie sprawę, że Excellencja mnie nie potrzebuje. Macie takiego znakomitego informatora, jak O. Ledóchowski, są Zmartwychwstańcy etc. Z tem wszystkiem może i ja się przydam. Oni bowiem od wybuchu wojny nie mają kontaktu z krajem – ja pół roku przesiedziałem w Krakowie, bywałem w Wiedniu; ożeniony z Litwinką, mając córkę od 15 lat zamężną nella Polonia russa, znam zabór rosyjski może nawet lepiej niż Galicję, a mimo chińskiego muru, który podczas wojny przedziela zabór rosyjski od Galicji i poznańskiego, miałem dość styczności i w tym czasie z zaborem rosyjskim, a także z okupowanemi częściami Galicji.

Ad 2um. Akcja Loreta wywołała w Watykanie wielkie oburzenie i zaszkodziła nam niemało. Dość powiedzieć, że do utworzonego przezeń komitetu pro-polonia wchodzą: Nathan, Barzilai et consortes. Wobec tego uznaje Pacelli mój pobyt w Rzymie i działanie na gruncie rzymskim za bardzo pożądane etc etc.

Mówiło się o strasznem położeniu narodu, o walkach braci przeciw braciom (nie z przekonania, co samo byłoby strasznem, ale) [illegible]-

Nierównie taktyczniej byłoby dostać się [illegible] do Rampolli.

lęk ciężącej nad nami niewoli jest akceptowaniem (co zawsze i na każdym kroku tu czynię), że Polaków — rusofilów niema; są, co najwyżej, Anglofile, Frankofile etc., którzy pod suggestją z Francji i z Anglji działający, wyobrażają sobie, że Entente musi zwyciężyć, quod est demonstrandum przez dalszy przebieg wojny etc etc.

Pacellemu podobało się bardzo następujące moje powiedzenie:

„Moje najdawniejsze wspomnienia osobiste sięgają w awantveille roku 1863. Wtedy brzmiało u nas hasło: „Męczeństwo, martyrologia!" — wszędzie hasło. Szły tłumy na śmierć za przodownikiem niosącym krzyż — krzyż, w który tłum wierzył lub nie wierzył, bo to były czasy rozpanoszonego indyferentyzmu, liberalizmu. Szły na śmierć, ~~byle~~ byle strzelano, byle lała się krew. I sączyła się krew kroplami. Teraz od 7 miesięcy leje się polska krew strumieniami, po jednej i drugiej stronie — nastała niezmierna w historji martyrologja narodu ... poniewolna. Drogo okupujemy to, czego nam nie dane było zdobyć wszelkiemi wysiłkami o utrzymanie bytu narodowego, wszelkiemi manifestacjami naszej żywotności (Matejko, Sienkiewicz, nauka polska); strumieniami krwi zdobywamy to, że wreszcie świat wie coś o nas i chce wiedzieć".

Resultat konferencji następujący:

Pacelli prosił mnie, żebym mu napisał memorjał o położeniu Unii w Galicji wschodniej pod okupacją rosyjską. Tylko — dodał — ile możności: fakta, konkretne, pewne, stwierdzone fakta!

Wprost z Watykanu pojechałem więc na telegraf i wysłałem do NKN (pod adresem p. Michałowskiego) depeszę, prosząc, by mi dostarczono i dostarczano jak najwięcej materjału do tego elaboratu.

Jeżeli mi ten memorjał się uda (a może się udać, o ile będę miał dobry materjał), będzie wygrana, której nie można lekceważyć. Do memorjału, któryby mi się udał, będzie utorowana droga do memorjałów z reflexjami, z oświetleniem faktów (w czem tu, na razie, będę bardzo powściągliwy) — do memorjałów, które będą nietylko przyjmować, ale i czytać i nad nimi się zastanawiać.

Wiem z pewnego źródła, że w Ambasadzie rosyjskiej i w poselstwie rosyjskiem interesują się moim przyjazdem. Mówią, że przyjechałem w misji do Watykanu. Meno male, że tylko do Watykanu.

23. III

A zatem:
ile możności jak najwięcej konkretnych informacji o prawosławiu w Galicji.
Bis dat qui cito dat — zwłaszcza po upadku Przemyśla!

Bibl. Jag.

Matylda Serao – Neapol

ad N^ru 2

Ap. N° 3

Rzym, 16 marca 1915

Na śniadaniu u Ambasadora Macchio, 10 bm, poznałem słynną czy też sławną Matyldę Serao. Convives: Matylda Serao (59 lat) i jej jakoby kochanek; de Vaux; Skrzyński i ja. Macchio jest tu bez żony. Podobno zaprosił nas razem w tym celu, żebym Matyldę Serao poznał.

Sławna ta autorka jest austriacante – rzadki ptak! Starałem się potem dowiedzieć, dlaczego? Nie kupiona – to pewna. Ma dużo różnych oryginalności, i to do nich należy. Dużo mówiło się o Polsce; ona jest entuzjastką Polski, i to nie od dziś.

Zwrócono mi uwagę, żebym ją odwiedził. Pojechałem zaraz nazajutrz do Grand Hôtel. Za późno: odjechała tego samego wieczora, kiedy było śniadanie – do Neapolu, gdzie stale mieszka i, między innemi, redaguje "Il Giorno".

Widzę, że trzeba pojechać do Neapolu (6 godzin jazdy, tour & retour 60 lir) – ~~ale dopiero po powrocie z Lanzanny i po Świętach~~. Tymczasem do Matyldy S. napiszę czuły list (z zapytaniem, czy ją zastanę w Neapolu ~~koło 6–9 kwietnia~~) i poślę jej francuskie tłumaczenie mojej „Hedwige d'Anjou, reine de Pologne" (Paris 1907): sylwetkę wnuczki Karola Roberta, neapolitańskiego królewicza, najsławniejszej i najdostojniejszej latorośli Neapolitańskich Andegawenów. Bardzo obowiązany jestem za przysłane mi dwa egzemplarze albumu Legionów. Jeden (rozluźniony na osobne obrazy) zdobi ściany mego pokoju i obok kolosowmap stanowi narzędzie mojej „poglądowej metody" – drugi poniosę do Neapolu i ofiaruję pani Serao.

Matylda Serao – to nie jest quantité négligeable. To nie coś z tych dziennikarzy, którzy zaczynają do mnie przychodzić (ob. Ap. N^ro 6). To jest pewnego rodzaju potęga i nie darmo Ambasador jej robi la cour. Zwrócono mi uwagę, że tę impulsywną niewiastę, i tak nam bardzo przychylną, trzeba dla sprawy naszej tak pozyskać, żeby swoje pióro i swoje nazwisko nam oddała. Ona ma nie tylko swój poczytny dziennik, ale i wszystkie pisma włoskie (naturalnie także poważne, Riviste ecc) do dyspozycji. I w Revue de deux Mondes cenią sobie bardzo jej artykuły – wiadomo.

Otrzymałem właśnie od Baranowskiego znaną panom niezawodnie odezwę "Comitato polacco," datowaną

Milano, dicembre 1914
Firenze, febbraio 1915
Genova, febbraio 1915
Torino, gennaio 1915
Venezia, febbraio 1915
Bologna, febbraio 1915
Napoli, marzo 1915

Z tegoby wynikało, że w Neapolu zawiązał się dopiero co (w marcu) "Comitato polacco" na wzór prototypu mediolań-

Rzecz jest dopiero w toku 23. III

skiego, o czem na pewno i dokładnie dowiem się od Baranowskiego w przejeździe przez Medjolan do Lozanny. Upiekłbym więc w Neapolu dwie pieczenie przy jednym ogniu. Baranowski może to urządzić, że albo za bytności mojej w Neapolu odbędzie się posiedzenie Komitetu, albo ja zastosuję moją wycieczkę neapolitańską do terminu takiego posiedzenia.

20

Ad N-ru 2

Exp. N. 4.

Sprawa p. Barana

Rzym, 17 marca 1915.

Otrzymuję z Krakowa, pod datą 8-go bm., od p. Barana, wicebibliotekarza Muzeum Xx. Czartoryskich, następującą wiadomość:

„Książę" (Ordynat Czartoryski) „był na jeden dzień
„w Krakowie, ja się jednak z nim nie widziałem,
„bo właśnie wtedy byłem w biurze prasowem" (Dep. wojsk.
NKN)...... „Dotychczas z Dep. wojsk. NKN nic nie o-
„trzymałem. Wiem, że do Wiednia przyszła odpowiedź
„pomyślna" (tego nie rozumiem dobrze, czy z expozytury kra-
kowskiej?), ale co mi z tego, skoro ja nie mam nic.
„Nie wiem sam, co mam począć, muszę chyba jechać osobi-
„ście.... Gdybym musiał wyjechać, dam znać panu Dyrekto-
„rowi".

Przyznaję, że wiadomość ta podziałała na mnie ogłuszająco niespodziewanie i zmusiła mnie wprost do zastanowienia się, czy mogę tu pozostać, gdy początki mojego działania w Rzymie zapowiadają się tak pomyślnie.

Wszakże tem jeden, jedyny postawiłem warunek, ale jako conditio sine qua non: żeby aż do mego powrotu p. Baran otrzymał formalny urlop i mógł wyłącznie oddać się swym czynnościom w Muzeum Xx. Czartoryskich. Pracując dobrowolnie od początku wojny, t. j. od 20 sierpnia, w służbie cywilnej Legionów, zaciągnął się do nich ostatecznie w drugiej połowie października i, uznany za niezdolnego do służby na froncie, przeznaczony został do czynności w biurze prasowem Dep. wojsk. NKN, a od 6 stycznia „przydzielony" do expozytury krakowskiej, by mógł mi w wolnych chwilach pomagać w Muzeum Xx. Czartoryskich.

Nie chodzi o to, żeby pozostał w Krakowie, lecz by otrzymał formalny urlop aż do mego powrotu. Ściśle zobowiązanie, że potrafię to wyjednać, przyjąłem na siebie przed wyjazdem i uwiadomiłem o tem X. Czartoryską, jako o fakcie dokonanym, widzącą przejazdem w Dreźnie.

Wszak mój synowiec, Dr Władysław Smolka, sędzia, pracuje (spodziewam się) od jakiego tygodnia w NKN i może być uważany za ekwiwalent urlopowanego p. Barana. Ja to uważałem za pewnego rodzaju junctim z urlopem p. Barana.

Przeszło 70-letni p. Biskupski (na pół emeryt, bibliotekarz) nie wystarcza zgoła do ubezpieczenia interesów Muzeum XX. Czartoryskich, a p. St. Tomkowicz, który obiecał mnie (o tyle, o ile) zastępować, podjął się tego zadania tylko pod warunkiem urlopu dla p. Barana. Muzeum Xx. Czartoryskich, perła naszych zasobów kulturalnych, posiada pierwszorzędne relikwie narodowe (od aktu horodelskiego począwszy, wszystkie wyjęte unii z Litwą itd.), więc — bez względu na mnie — los tej instytucji

nie może i nie powinien być dla NKN obojętnym.

Nie posądzicie mnie chyba panowie, że chcę jakąś presję wywierać ale odwołuję się do danego mi formalnego przyrzeczenia, co do którego nie mogę doznać zawodu, i oświadczam, że sumienie nie pozwoliłoby mi pozostać dłużej na tym posterunku, jeżeli sprawa p. Barana nie zostanie bezzwłocznie załatwiona.

Oczekuję telegramu – ~~do 21-go włącznie w Rzymie, gdyby zaś była spóźniona, 23–25 go w Lozannie, Hôtel [illegible]~~) do którego odnowy się zastosuję – od 24-go do 27-go w Neapolu (Hotel Vesuve), w ciągu następnych dni w Rzymie (Via Quattro fontane 12)

23/III

Prz.6.250/23

Ligne de conduite — dziennikarstwo 21

ad Nm 2

Ap. Nr 6 Rzym 19 marca 1915

Naprężenie sytuacji, z jakiego Panowie może sobie nie zdają sprawy zdaleka, zniewala mnie do właściwości takiego momentu zastosować moje czynności w tych dniach.

Wynika z tego taka ligne de conduite : nie leźć zbyt Włochom w oczy a natomiast zajmować się raczej innemi rzeczami. Nie próżnuję, proszę mi wierzyć, lecz odkładam dalsze rozwijanie odświeżonych z różnymi Włochami stosunków, jeźli nie ad feliciora tempora, to do mniej niepomyślnego momentu, który -- nie tracę nadziei -- przyjdzie za jaki tydzień czy 10 dni.

Dobrzy znajomi włoscy niemal mnie unikają od paru dni. Przed kilku dniami miałem zapowiedzianą wizytę redaktora jednego bardzo poczytnego dziennika włoskiego. Sam przez wspólnego znajomego zapytał, czy może przyjść i kiedy mógłby mnie zastać. Czekałem napróżno. Potem zorjentowałem się, że w obecnej chwili n i e w y p a d a mu przychodzić.

Jako dyrektywę wziąłem sobie : nie szukać dziennikarzy ale tak manewrować, by s a m i do mnie przychodzili. To wobec włoskiej psyche jedyny sposób skutecznego działania, o ile kto nie myśli ani nie może konkurować z ENTENTE pod względem środków działania na prasę.

Z tem wszystkiem przygotowuję artykuł o L e g i o n a c h do głównej ilustracji włoskiej L'ILLUSTRAZIONE ITALIANA. Będą w nim spożytkowane materjały ilustracyjne, któreście mi Panowie przysłali. BĘDZIE DOBRY ARTYKUŁ, może jedna z lepszych rzeczy, jakie w ogóle napisałem. Jeżeli wyjdzie, przyślę go Panom, a może się nada do reprodukowania.

Myślę że t e n artykuł w każdym razie będzie umieszczony -- ob schön ob Regen -- w ILLUSTRAZIONE; tak go adjustuję.

Jest to w ścisłym związku z ogólną moją ligne de conduite, którą

23. III ... bardzo ...

trzeba będzie zachować, ob schön ob Regen, nietylko w naszym interesie, ale i w dobrze zrozumianym interesie monarchii -- o ile tu w ogóle zostanę, bo nie wiem naturalnie, czy mnie stąd nie wygonią osobiste względy (o których nie piszę, które jednak żona moja wyjaśni na podstawie przesłanych jej rachunków etc).

Choćby naprężenie minęło, pozostanie wielki resentyment, z którym trzeba będzie się liczyć. Posługując się na całej linii metodą poglądową, której échantillons podobały się hr. Hoyosowi, mam nietylko wszystkie ściany obwieszone własnoręcznemi kolosami-mapami, ale na kartonach (90×34 cm) oklejonych pąsowym, dobrze dobranym papierem (rozmieszczonych w całym pokoju) mam sporo fotografii. Jest tam Cesarz Franciszek Józef etc etc; obok blizkich mi osób, są głównie L e g i o n y. To ilustracja mojego CREDO. I gdy mnie raz zapytano, czy my nie przesadzamy w lojalności, odpowiedziałem : „Polityka polityką. Gdybym jednak Pana zapytał, czy Pan nie przesadza w afekcie względem człowieka i względem rodziny, względem ludzi, od których nie Pan sam tylko doznał nie dających się ocenić dobrodziejstw, ale c a ł o ś ć najdroższych Panu interesów, czyby Pan nie uznał t a k i e g o zapytania, co najmniej, za wielką niedelikatność?" Tak zamyka się tym ludziom paszczękę, nie bez ich zawstydzenia.

Ale w d r u k u to niemożliwe. Więc dyrektywa : akcentować zgubę grożącą Polsce w razie jej związania z Rosją i na tem mniej więcej poprzestawać (przynajmniej na razie).

W tym sensie też piszę wiadome g l o s s y do przedruku POUR UNE PAIX DURABLE. Mając w liście Prezesa z 14-go, który wczoraj otrzymałem, formalne upoważnienie, wydam ten przedruk z glosami, ob schön ob Regen, jeśli nie tu, to w Szwajcarji.

Ad vocem dziennikarstwa. Zwracam uwagę na tygodnik, wychodzący co niedzielę od Nowego Roku (5 centymów numer), redagowany przez grupę nie-polityków, przeważnie z kół naukowych. Jedyne pismo niezależne, bezwzględnie Austrji przychylne.

Dzis (23. III) wyjęto wszystkie z obramowania

Królestwo! zabór rosyjski!

22

ad Nm 2

Ap Nr 5

Rzym 20 marca 1915

Przyb. 260/83

Był t u w ciągu tego tygodnia -- dziś mamy sobotę -- jeden mój znajomy (z Warszawy): człowiek poważny, około 35 lat, zamożny, skoligacony, utytułowany. Dwie długie konferencje z nim odbyłem. Wracał z Francji, dokąd pojechał w interesach Czerwonego Krzyża, a może raczej pod pretekstem tych interesów. Był na froncie (francusko-niemieckim), rozmawiał, między innymi, także z wielu Anglikami. Odjechał przed 2 dniami przez Saloniki etc napowrót do Warszawy.

Z góry objawił, że jest b e z p a r t y j n y; w każdym razie pozostaje w nieustannej styczności z najwybitniejszemi osobistościami t. z. „rusofilskiego" obozu.

Głównie mu o to chodziło, żebyśmy tego rzekomego ich „rusofilstwa" nie brali tragicznie.

Według niego -- co mniej więcej wiadome -- w chwili wybuchu wojny przeważało nawet usposobienie raczej skłonne do austrofilstwa. Kalisz naraz wszystko zmienił, a po Kaliszu przekonanie, że Austrja jest w niewoli niemieckiej i z tych pęt nigdy się nie wyzwoli; że w razie zwycięstwa Niemiec grozi Królestwu nieuniknione pochłonięcie przez Prusaków. U ludu -- mówił -- zapanowała ogromna zaciekłość na Niemców, bez wielkiego rozróżniania między Prusakami a Austrjakami. Kto nawet byłby zachował austrofilską orjentację, z przekonania lub usposobienia : uważał, że to byłoby wywołało fatalny rozdźwięk między ludem a szlachtą. Naraz, wśród tych okoliczności, pojawiła się odezwa Mikołaja Mikołajewicza i dokonała reszty. Relata refero

Wiadomo Panom, co ja zawsze powtarzam o wpływach angielsko-francuskich i o ich nurtowaniu od dawna. Mówiłem w Wiedniu : „Die Entente hat auf „dem polnischen Terrain seit einigen Jahren gerüstet, während von österrei-„chischer Seite dasselbe vollständig vernachlässigt wurde, in der Ueberzeu-

„zeugung, es werde genügen, die Grenze zu überschreiten, um im Königreich Po-
„len sofort einen Aufstand hervorzurufen oder wenigstens allgemeinen Enthusias-
„mus zu erwecken. Dies -- nämlich das zweite -- wäre auch gewiss geschehen,
„wenn nicht deutsche (1. preussische Truppen) einmarschiert wären und mit Kalisz
„die neue Aera inauguriert hätten; allerdings, auch abgesehen von Kalisz, hätte
„die Erinnerung an Wreschen und die Enteignung das Seinige getan. Die Entente
„hat aber -- wie gesagt und wovon die Philosophen am Ballhausplatz und in der
„Herrengasse nicht geträumt haben -- seit Jahren tüchtig gerüstet. Als nach dem
„Fall Wreschen die Losung erschollen war : „Fort mit der preussischen Ware", hat
„man geglaubt, es sei ein Strohfeuer; in bezug auf das Königreich Polen hat sich
„diese Meinung nicht bewährt, namentlich seit der Enteignung, um so mehr, als
„das materielle Interesse der finanziellen und Handelskreise des Kgr. Polen es tat-
„sächlich als empfehlenswert erscheinen liess, die volkswirtschaftliche Abhängig-
„keit von Berlin abzuschütteln und womöglich direkte Beziehungen mit Frankreich,
„Belgien, England anzuknüpfen. Dies ist auch in bedeutendem Maasstabe geschehen,
„und die finanziellen, die industriellen, die Handelskreise des Königreichs Polen
„sind oder w a r e n keine *quantité négligeable*, so dass es in diesen Kreisen
„und vielen, die von denselben beeinflusst waren, nicht an Grund und Boden ge-
„fehlt hat, wo die anglo-französische Suggestion sich die Bahn zu brechen gewusst
„hat. Dabei ist die Tatsache nicht ausser Acht zu lassen, dass die polnische Ari-
„stokratie*), die mit der reichsdeutschen absolut keine Beziehungen hat, aber auch
„mit der österreichisch-ungarischen nur sehr beschränkte unterhält (Exklusivität
„der Wiener und der böhmischen aristokratischen Kreise) seit lange her mit der
„französischen, mit der belgischen, ja sogar mit der englischen Aristokratie in
„viel näheren Beziehungen stand, somit hiedurch auch der Hypnotisierung im Sinne
„der Entente Tür und Tor offen stand. Diese – wenn ich mich so ausdrücken darf –
„Hypnotisierung"
„war aber seit Jahren darauf gerichtet, den gesellschaftlichen Kreisen Russisch-
„Polens die Ueberzeugung beizubringen, Oesterreich-Ungarn sei ein infolge innerer

*) Fremden gegenüber muss die eigentümliche Verflechtung der polnischen Aristokratie (gesellschaftlich) mit dem ganzen Grossgrundbesitz hervorgehoben werden (eine Tatsache, über die man sich ausserhalb Polens schwerlich Rechenschaft giebt).

„Zerwürfnisse dem Untergange oder, im besten Falle, einer sklavischen Abhängigkeit „von Berlin geweihtes Staatswesen, Russland dagegen m ü s s e, falls es zu einem Kriege kommt, unter dem Drucke Englands und Frankreichs von dem es doch „finanziell ganz abhängig ist, sein Verhalten Polen gegenüber gänzlich ändern, „so dass es für die Zukunft Polens nur einen einzigen Weg giebt : sich mit der „Entente moralisch und, soweit dies möglich ist, politisch zu sodalisieren."

Mój interlokutor przyznał mi najzupełniej, że znam stosunki i z genezy rzekomej rosyjskiej orjentacji dobrze sobie zdaję sprawę; z tem jednak zastrzeżeniem, że -- mimo to wszystko, bez względu na rezultat kilkoletniej roboty angielsko-francuskiej -- nastrój Królestwa byłby, co najmniej, w szerokich kołach społeczeństwa, uwydatnił się zupełnie inaczej, gdy ostatecznie wojna wybuchła, gdyby nie owe wyżej nadmienione okoliczności, które tak fatalnie podziałały. I nie szczędził mi wyrazów z d z i w i e n i a (człowiek bardzo dobrze wychowany), że m y nie potrafiliśmy tym f a t a l n y m b ł ę d o m zapobiedz, czem dowiódł tylko, jak w zaborze rosyjskim przeceniają siłę i stopień naszych rzekomych wpływów w Austrji.

Co c i e k a w s z e - to ekspektoracje jego co do widoków na przyszłość.

Ani sobie nie da mówić o tem, żeby Entente mogła być pokonaną, żeby nawet można brać w rachubę ewentualność jakiegoś z g n i ł e g o p o k o ju; zwycięstwo Entente na całej linii ma za rzecz pewną, nie ulegającą żadnej wątpliwości. Na wszystkie moje objekcje odpowiadał, że my jesteśmy pod wpływem wiedeńskiej „Stimmungsmacherei" (zna nieźle niemiecki język). Tem ciekawsze, co ze swojego punktu widzenia wysnuwał :

T r z e b a r a t o w a ć A u s t r j ę; bez tego sprawa polska, nawet w razie skutecznego poparcia ze strony Anglii i Francji, narażona na największe niebezpieczeństwa, Rosji bowiem nie można wierzyć, a choć dane obietnice się spełnią, rękojmie ich trwałości będą zawsze niezmiernie kruche.

R a t o w a ć A u s t r j ę ? Nie uratują jej moi synowie, gdyby rzeczywiście z nią było tak źle, jak wy sobie wyobrażacie; każdy jednak u nas niech

robi, co może; dla mnie wielka pociecha, dożyć tego, że moi synowie walczyli lub walczą, o ile nie polegli, za Polskę pod austrjackimi sztandarami. Tak powiedziałem; tak t r z e b a mówić tym panom.

Na to on : Nie o to chodzi Jedyne wyjście żeby Austrja zawarła osobny pokój, póki jeszcze pora.

I to wydaje mi się najwięcej interesującem w jego ekspektoracjach, zwłaszcza, że przybył wprost z Paryża i z frontu francusko-niemieckiego.

Jest to jego osobista opinia, to i w takim razie nie przestaje być interesującą, bo można ją uważać za pewien wyraz opinii wpływowych kół Królestwa, które opuścił w połowie lutego i do których powraca z wrażeniami, zebranemi w swojej wędrówce.

Jeżeli to był jednak wyraz s u g g e s t j i, doznanej w Paryżu i w rozmowach z Anglikami, to byłaby rzecz o wiele bardziej interesująca.

Wasza rzecz, Panowie, czy uznacie za stosowne, uczynić jakiś użytek z tego komunikatu. Ja i tym kurjerem piszę krótko do hr. Hoyosa, ale o tem wszystkiem ani słowa nie wspominam, choćby tylko dlatego, żeby w liście do niego nadto długo się nie rozpisywać.

Mojemu interlokutorowi naturalnie nie wszystko powiedziałem, co wiem. Dokładnie objaśniłem mu znaczenie wyboru Eksc. Bilińskiego i tego, co w Wiedniu zaszło po tym wyborze. Dużo mówiłem mu o NKN, o jego obecnem położeniu i o Legionach. Słuchał z wielką uwagą; przeważnie była to dla niego *terra incognita*. Za parę dni będzie to opowiadał w Warszawie.

Zdaje mi się, że nie bez pewnego wrażenia słuchał następujących moich uwag:

Zapytałem go czy znał ś.p. ks. Mohla. Nie -- odrzekł -- znam dobrze jego braci.

Otóż -- powiedziałem -- nie wiem, czy znałem większego Germanofoba od nieboszczyka ks. Mohla; *c'est beaucoup dire*. A znał Niemców dobrze, sam niemieckiego pochodzenia, krewny wielu niemieckich domów w Inflantach, zresztą niegdyś

~~Dorpatczyk~~

Dorpatczyk. Od niego to słyszałem : „Niemiec, jak koń w końskich okularach; widzi dobrze przed sobą –– na prawo i na lewo nic nie widzi." A gdy mu powiedziałem, że ten k o ń, po zdjęciu okularów, nie od razu wprawdzie przywyknie spostrzegać, co jest do widzenia na prawo i na lewo, skoro się jednak nauczy patrzeć na bok, widzi wcale dobrze –– przyznał mi rację z zastrzeżeniem, że na to trzeba czasu, by choć bez okularów n a u c z y ł s i ę patrzeć na bok. I to prawda. Otóż wiele za tem przemawia, że k o ń w boju, w niebezpieczeństwie, łatwiej nauczy się patrzeć na prawo i na lewo, niż zaprzężony w spacerowym ekwipażu..... Jeżeli Niemcy mówią : „Wir müssen in der Auffassung der polnischen Frage viel u m l e r n e n" –– jest niejaka nadzieja, że koń zacznie patrzeć na prawo i na lewo ; i większa może rękojmia, że instynkt samozachowawczy każe mu potem DOBRZE PATRZEĆ.

Co do Anglików i Francuzów zaś –– powiedziałem dalej –– zgoda, że są bez porównania sympatyczniejsi; to nie nasz tylko (subjektywny) gust; wojna pokazała, jak powszechny. Czego nas jednak uczy doświadczenie przeszłości, gorzkie doświadczenie ? Mianowicie co do Anglii, na którą wy tak liczycie. Pomińmy czasy Wielkiego Sejmu, kiedy nas Anglia wespół z Prusami pchnęła w trzęsawiska więcej niż ryzykownej polityki; nie zapominajmy o tych milionach à discretion, które nam Anglia ofiarowała na powstanie podczas wojny turecko-rosyjskiej, tak niedługo po roku 1863, bez sumienia, by tylko narobić Rosji kłopotu. Bez wątpienia : Anglii na wzmocnieniu potęgi Rosji nie będzie zależeć przy likwidacji obecnego kataklizmu –– ale czy nie będzie widziała właśnie swojego interesu w pozostawieniu otwartej, jątrzącej się rany (kwestji polskiej), ze względu na kolizję swych interesów z Rosją, która prędzej czy później się musi ujawnić ? Czy przy tej likwidacji –– w razie zwycięstwa –– interes nie każe Anglii i Francji poprzestać na frazesach w sprawie polskiej, by, unikając zbytniego nacisku na Rosję w tej sprawie, uzyskać c o ś realnego dla siebie g d z i e i n d z i e j ? Przyznaj Pan –– zakończyłem –– że stawka nasza i wasza chyba mniej więcej równa,

a raczej wielka kwestja : g d z i e większe ryzyko ?

Może też trochę zachwiałem jego pewność, że Entente m u s i zwyciężyć. Oni bowiem nie rozważają wcale tego : dla kogo przegrana jest rzeczą, niezawodnie bolesną, na dalszy dystans może i bardzo niepokojącą -- dla kogo zaś jest kwestją życia lub śmierci ? Kto zatem rychlej się znuży -- kto dłużej wytrzyma ? Te konsyderacje były dla pana N. N. czemś zupełnie nowem.

Dwa razy mówiliśmy po dwie godziny; zapewnił mnie, że zda w Warszawie wiernie sprawę z tych rozmów.

ad N^ru 2
Af. N. 7

Tibi soli i dla Exc. Bilińskiego

O. Ledóchowski

Rzym, 23 marca 1915

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

O. Ledóchowski jest niesmiernie na mnie łaskaw: dawny słownik; on naszego Sybiraka przygotowywał do pierwszej komunii św. Ale do „czarnego papieża" dotrzeć – zwłaszcza w skutek jego urzędowania, bodaj czy nie trudniej niż do „białego". Trzy dni o to zabiegałem; raz telefonowat po mnie, kiedy mnie w domu [było]; wreszcie dostałem znów wczoraj.

Przedstawiłem mu dwie rzeczy: jedną z polecenia pana Prezesa (choć z góry mało nadziei miałem, żeby z tej mąki mógł być chleb) – drugą z własnej inicjatywy.

ad 1um

O. Ledóchowski wprost powiedział, że interwencja w sprawie upośledzenia arystokracji względem NKN jest niemożliwa. Osobiście – poinformowany przezemnie dokładnie przed 2 tygodniami – sympatyzuje z NKN, ale wszelkie działanie Jezuitów w tego rodzaju materyach uważa za niewłaściwe (Racja!). Nawet za bezcelowe, bo „uprzedzeni" pomyśleliby: po co Jezuici się w to mięszają?

Z tem wszystkiem napomknął, że może mu się uda indirecte coś zrobić w tym kierunku. To wiele!

ad 2um

Zdałem mu sprawę z formalnej „Polenhetze", jaką uprawiają wiedeńscy „Christlichsoziale" (vide Weisskirchner etc.). Na to mi odrzekł:

„To zupełnie co innego! I tak taka olbrzymia suma nienawiści „wytwarza się w ciągu wojny; jeszcze trzeba, żeby w jednem i tem samem „państwie podżegano przeciw tym, którzy za to państwo tak bohatersko walczą. To właśnie nasze zadanie, przeciw temu działać, „ile możemy." Obiecał zrobić, co potrafi; mówił o trudnościach komunikacji etc., ale powtarzał, że zrobi, co może.

* * *

Co do mnie, sądzę, nie zaszkodziłoby, żeby pan Prezes poszedł do O. Tyszkowskiego T. J., który obecnie przebywa w Wiedniu przy Canisius-Kirche. Bardzo światły ksiądz. Proszę w takim razie doręczyć mu załączony bilet i napomknąć, że często widuję się z O. Ledóchowskim.

* * *

Wszystko sub rosissima rosa. Inaczej całe moje działanie w stosunku do O. Ledóchowskiego byłoby zupełnie na szwank narażone.

[illegible]

Rzym, 23 marca 1915

N.º 2.
avec 7 apostilles

437

Do NKN

Nie wiem, czy obecnie w dyplomacji używają depesz avec des apostilles. Tak bywało przed 100 laty i później. Apostilles pisano między jednym a drugim kurjerem – a depeszę wygotowywano w ostatniej chwili.

Tak muszę robić – inaczej bym nie wydążył.

Posyłam 7 apostilles: N.º 7 w osobnej kopercie "do rąk własnych prof. Jaworskiego".

Najpilniejsza (dla mnie) Ap. N.º 4; będę oczekiwał odpowiedzi telegraficznej.

Dołączam też listy

1º do mojej żony (I. Neuer Markt 9, do rąk); z niego ona niejedno zakomunikuje, czego nie zdążyłem w pismach do NKN zredagować.

2º do p. Władysława Barana w Krakowie (dla mnie b. ważne; proszę posłać najbliższym kurjerem do Krakowa).

Jadę jutro rano do Neapolu, skąd w niedzielę

powrócę. Cel wycieczki określony w Ap. N° 3; od napisania tej Apostilke przybyło jeszcze więcej interesów.

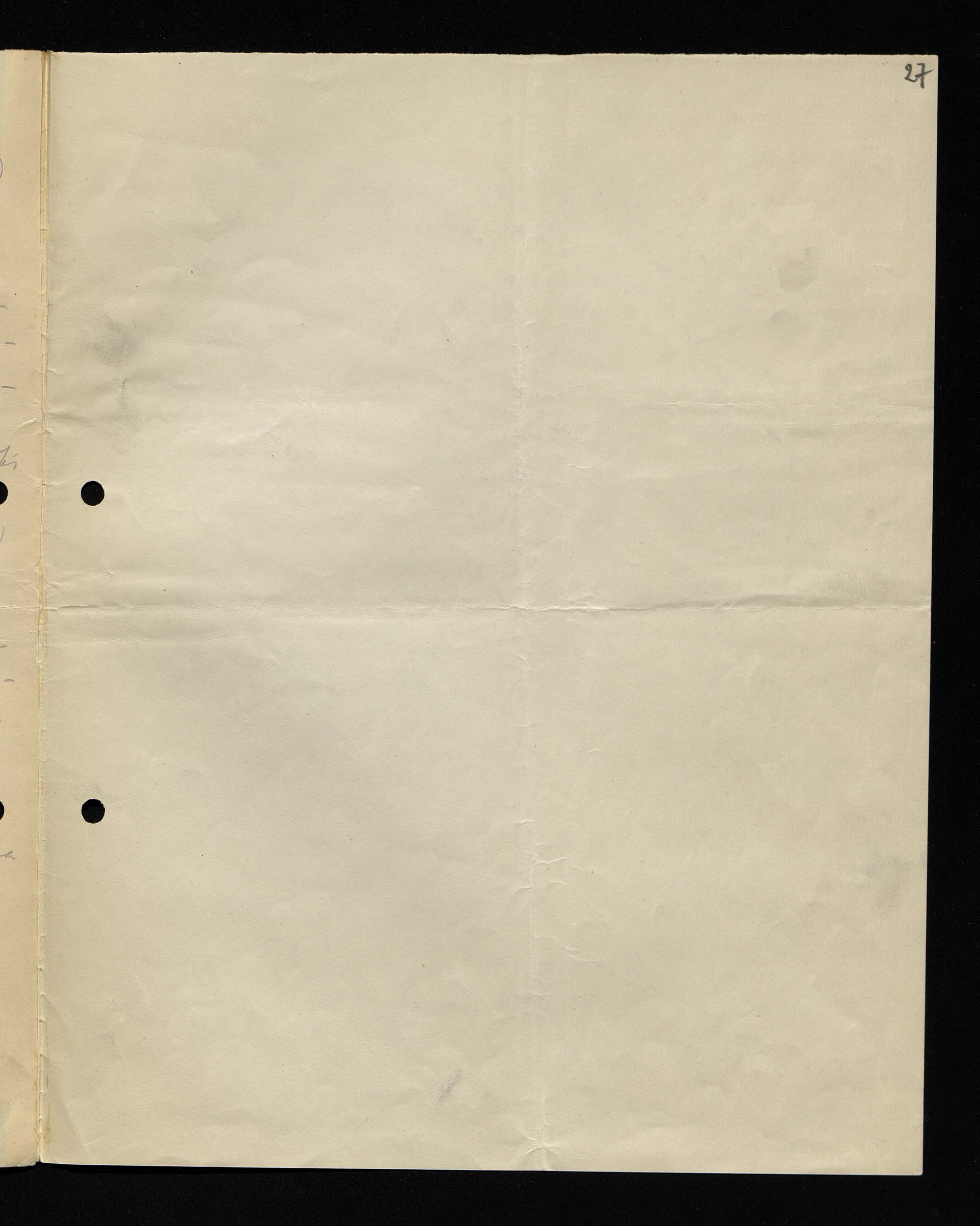
Radbym zaraz po powrocie z Neapolu przystąpić do druku "pour une paix durable" z glossami. Proszę zatem o przysłanie sukursu pieniężnego, bo to, co mam, na długo nie starczy. Po za dietami sporo wydatków; na same książki i broszury (które czytuję nocami, a bez których to lektury byłbym niejeden fałszywy krok zrobił) poszło niemało pieniędzy. Cóż robić.

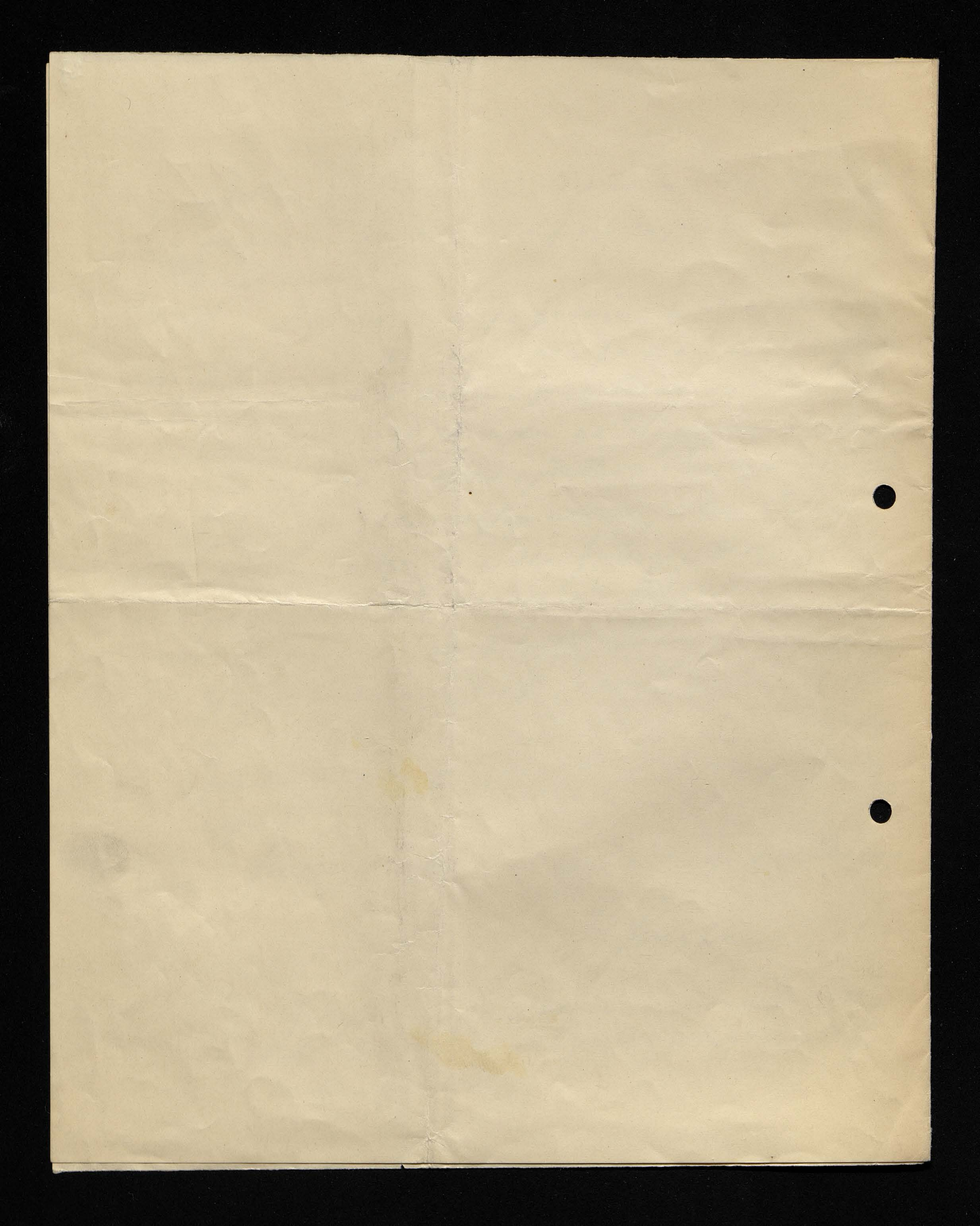
Przepraszam za pisanie ołówkiem atramentowym; podkładam kalkę i mam kopię. A maszyna popsuta w podróży (gdzieś ją rzucono); każą płacić za reperacje (już 2 razy), a nie potrafią naprawić.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

St Smolka

(przydałby mi się bardzo wizerunek Exc. Bilińskiego (w. Ap. N. 6) – czy fotografia czy kartka pocztowa.





28
Przyb. 260/83

ad N° 3
Cf. N° 2

Rzym, 3 kwietnia 1915

Bawiłem w Neapolu od 23-go do 29-go marca.

Głównym celem mojej wycieczki było, obok zawiązania stosunków z prasą neapolitańską: przygotowanie gruntu do utworzenia w Neapolu takiego samego „Comitato polacco", jaki za staraniem p. Wł. Baranowskiego powstał najpierw w Medjolanie, następnie zaś posłużył za wzór w utworzeniu podobnych komitetów w innych głównych miastach w północnych i środkowych Włoszech.

Jakkolwiek bowiem na drukowanej niedawno (znanej NKN niezawodnie) odezwie (p. Baranowskiego z-) położono daty: „Milano dicembre 1914, Torino gennaio 1915, Firenze 1915 febbraio, Venezia febbraio 1915 + Genova febbraio 1915, Bologna febbraio 1915, Napoli marzo 1915" – w Neapolu rzeczywiście niema takiego komitetu, co mi p. Baranowski wyjaśnił w liście z 20 marca następującemi słowy:

„ W Neapolu Komitetu polskiego do tej pory niema. Widnieje
„ na odezwie, gdyż 1° projektowałem go tam stworzyć kolejno
„ po innych, lecz wiadome przyczyny na wyjazd mi nie pozwoliły;
„ 2° politycznie chciałem zaskoczyć naszych nieprzyjaciół ideowych
„ faktem dokonanym".

Dowiedziawszy się o tem, uznałem mój wyjazd do Neapolu za rzecz naglącą, a to z następujących powodów:

Grunt neapolitański różni się wielce od gruntu północnych i środkowych Włoch. Można go uważać o tyle za przyjaźniejszy dla kierunku NKN, że tam, jak w ogóle na południu Włoch, austrofobia nie zapuściła silniejszych korzeni. Z tem wszystkiem, a poniekąd właśnie dlatego, przeciwnicy kierunku tamże przeważającego (jako opozycja sui generis) odznaczają się i ruchliwością wielką i temperamentem, spotęgowanym przez

psychiczne właściwości południowej natury. Takim jest np. prof. Calojani, redaktor Rivista popolare, świetny pisarz, walczący swem niepospolitem piórem (przypuśćmy, że z przekonania) w interesie Entente. Radykał to, zapewne mason, oświadczający się z sympatjami dla Polski. W tutejszej polonii, zawsze rozbrajająco naiwnej (której naturalnie z celów wycieczki do Neapolu się nie zwierzałem), mówiono mi, że powinienem szukać u niego oparcia, jako u wybitnego przyjaciela Polski; przestrzegano mnie jednak, żebym nie objawiał względem niego „austryackiej orjentacji", ponieważby go to napewnie zraziło. Jeżeliby się tego postarano zainteresować takiego człowieka dla utworzenia polonofilskiej organizacji w Neapolu, stanęlibyśmy dopiero wobec fait accompli z wyraźnie rusofilską tendencją, wobec czego ów fikcyjny neapolitański komitet (medjolańskiego typu) nie mógłby już przenieść się z papieru na grunt rzeczywistości. Nie można bowiem stawiać ołtarza polskiego przeciw postawionemu już ołtarzowi. Dlatego ja też tutaj nie formuję w Rzymie "Comitato polacco", wobec Loretowskiego (zresztą śpiącego) "Pro Polonia (z Nathanem, Barzilai etc.). Jest to nawet zbyteczne. Dopóki tu jestem, robię, co mogę, obchodzę się bez komitetu, a za pobytu mego spodziewam się tak wszystko urządzić, żeby i po moim odjeździe (ob. Apost. N=1) akcja „rosyjskiej orjentacji" była skutecznie paraliżowana, a sympatje podsycane, przy stałem zainteresowaniu tutejszej prasy naszą sprawą w kierunku dążności NKN.

Co innego w Neapolu. Tam, gdyby się utworzył komitet np. pod przewodnictwem pana Calojanni, byłby grunt dla nas stracony, mimo przychylności dzienników, które potrafiłem pozyskać (ob. niżej), bo tam niema polaków, którzyby stali na straży. Jest ich coś kilku na Capri: ludzie, nie chcący się w nic mięszać, radzi, że zdala od teatru wojny używają neapolitańskiego nieba i słuchają „Santa Lucia".

A Neapol nie jest bynajmniej une quantité négligeable. Jest prawdziwą stolicą południowych Włoch; największe we Włoszech miasto (o 136.000 ż. o 1/4 więcej mieszkańców niż Rzym), centrum literackie i naukowe znaczniejsze od Rzymu (uniwersytet bezwarunkowo pierwszy między włoskimi), ognisko handlowe

i przemysłowe z pulsem o wiele żywszym od stolicy Królestwa. Neapol ma odrębne cechy, wyróżniające go bardzo od innych głównych miast włoskich. Katolicka cecha miasta bardzo wyraźna, pomimo wytężonej akcji przeciwnej. Przodują tu jeszcze zawsze stara neapolitańska arystokracja, o właściwościach bardzo odrębnych a dodatnich: pogodzona najzupełniej od dawna ze zjednoczoną Italią, patryotyczna, garnąca się do życia publicznego; są wśród niej wybitni przedstawiciele dzisiejszej włoskiej umysłowości, pisarze, używający opinii, z którą całe Włochy się liczą etc etc.

Gdyby w Neapolu powstał komitet w rodzaju rzymskiego pro-Polonia, zgarnąłby to, i tam budzące się, sympatje dla Polski. Powiadam: budzące się, niedość jeszcze uświadomione — dlatego, że południowe Włochy (mimo tak długiego już zjednoczenia), to kraj zupełnie inny od reszty Włoch, o wielu odrębnych interesach, dla którego Polska jest bez porównania więcej obcą, nieznaną, niż dla Włoch północnych i środkowych.

Chcąc w Neapolu coś zdziałać, nie można ignorować tamtejszej arystokracji; im bliższy z nią kontakt, tem skuteczniejsze działanie. A jest ona niezmiernie exklusywna, dla obcych nieprzystępna; natomiast, gdy raz lody przełamane, łatwiej ją do działania pociągać, niż jakąkolwiek inną arystokrację.

Mam to więc istotnie za szczęście, iż udało mi się te lody przełamać, co zawdzięczam jedynie pośrednictwu i zabiegom pewnego zaprzyjaźnionego angielskiego domu (tak! angielskiego, ale gorąco katolickiego, jak bywają katolicy angielscy), sprawie polskiej bardzo życzliwego.

Nie wdając się w szczegóły, w technikę działania, po tych ogólnych uwagach, kreślę następujący rezultat:

Utworzenia "Comitato polacco" podejmuje się Duca d'Andria, jeden z najwybitniejszych arystokratów neapolitańskich (chef de la maison Carafa-Andria), 56 lat, Senatore del Regno, ceniony pisarz; odznaczył się w Libii jako oficer rezerwowy, co mu zjednało popularność w całych Włoszech. Obok niego, będzie, jak mogę wnosić z rozmów, duszą komitetu deputowany Rudinò, adwokat. Według zdania tych panów, które natu-

polnie podzielam najzupełniej, do komitetu należy, ile możności, wciągnąć przedstawicieli różnych stronnictw włoskich, ale z zapewnioną przewagą żywiołów konserwatywnych, co będzie rękojmią, że komitet pójdzie w kierunku odpowiadającym dążnościom NKN, t.j. „piuttosto-austrofilo".

Skuteczne a życzliwe poparcie będzie miał Komitet zapewnione ze strony księcia (Duca) Avarna-di Gualtieri. Jest to wielka powaga; starszy znacznie od księcia d'Andria, też senator i pisarz. Miałem z nim również dłuższą konferencję. Przyrzekł poparcie, a że na serjo, miałem już dowody. Ale do przewodniczenia Komitetowi nie był skłonny. Za główny powód podał, że niebawem wyjedzie do dóbr w Sycylii i przez dłuższy czas rzadko będzie bywał w Neapolu. W rzeczywistości nie bardzoby mu to wypadało; jest to brat księcia d'Avarna, ambasadora.

Chciałem tylko grunt przygotować dla p. Baranowskiego, który miał około Wielkanocy przybyć do Rzymu. Myślałem, że go namówię, żeby pojechał stąd do Neapolu (5 godzin) i zajął się utworzeniem Komitetu. Boć już tyle zasług na tem polu sobie zdobył, on zna lepiej technikę, jaką zastosował najpierw w Medjolanie, potem w Genui, w Turynie &c. Ale z konferencji mych z Neapolitańczykami wynikło, że ja muszę się tem zająć i powtórnie w tym celu pojechać w ciągu kwietnia do Neapolu. Musiałem uznać racje. Neapol jest wymagający. Już mnie tam cokolwiek poznano. Gdyby wiedziano, że ten znany już panom X., Y., Z. &c "Senator", „commendatore" przebywa o 5 godzin drogi od Neapolu, a formowaniem Komitetu zajmuje się ktoś inny, wtedy zrobiłoby to niedobre wrażenie.

Mam więc nietylko znów pojechać do Neapolu, ale wygłosić tam odczyt o Polsce przed wybraną, zaproszoną publicznością, z której łona wytworzy się Komitet. Zabiorę ze sobą moje mapy etc., etc. Duca d'Andria zagai zebranie i przedstawi mnie zgromadzonym. Upatrzyliśmy już nawet salę. / On będzie oprzód w Rzymie i porozumie się ze mną co do terminu, szczegółów.

Drugą zdobyczą neapolitańską jest bezwarunkowe pozyskanie dwóch poważnych dzienników: „Mattino" (jeden z najpoważniejszych we Włoszech) i „Giorno" (którym kieruje Matylda Serao). Nadto Matylda Serao, która

<u>zupełnie</u> pozyskałem. Znakomita autorka przyrzekła <u>dużo</u> pisać o Polsce, korzystając z informacyj tj., których jej będę dostarczał. Nietylko znakomita i popularna autorka, ale <u>praktyczna</u> osoba, zapytała mnie wprost, co lepiej: od razu, czy cokolwiek później? Na to odpowiedziałem: „Fra tanto a goccie, e poi..." (Na razie kroplami, a potem..." Przerwała mi: „E poi doccia, ma acqua calda!" (A potem tusz, ale z ciepłej wody).

O mniej znacznych i drugorzędnej wagi znajomościach neapolitańskich nie piszę, żeby nie przedłużać raportu. Ważne będzie poparcie znakomitego profesora Benedetto Croce. To jeden z filarów tutejszego tygodnika "Italia Nostra", o którym przez poprzedniego kurjera pisałem.

Nakoniec jedna uwaga.

Jaką siłę magnetyczną ma nasza sprawa, niech będzie ilustracją niniejszy raport. I Entente i Berlin muszą ogromne sumy na to wydawać (Wiedeń nie skory do tego) – co dla <u>naszej sprawy</u> da się zrobić dobrem słowem i właściwem jej oświetleniem, z pewną znajomością psychiki włoskiej.

579

31
Przyb. 260/83

ad Nr 3

Apost. Nr 1 Rzym 6 kwietnia 1915

Minęło 5 tygodni i 3 dni, jak przekroczyłem włoską granicę. Jest to zatem, jak sobie wyobrażam, mniej więcej właśnie połowa mego pobytu we Włoszech. Czas zdać Panom sprawę, jak zamierzam spędzić drugą połowę. Przyszłym kurjerem proszę o wskazówki, czy i o ile ten niby-program znajduje aprobatę Panów. Choć staram się ani chwili nie tracić, wobec krotkości czasu a niestosunkowo wielkiego ogromu zadań, jak najrozważniejsza ekonomia w selekcji czynności, które podejmuję, jest nieodzowna.

Dłużej, jak mniej więcej do połowy maja, niepodobna mi tu zostać. I w takim razie muszę prosić o interwencję u Księżny Adamowej Czartoryskiej (Drezno, Lukasstrasse 6), żeby, ile możnosci, od niej wyszła inicjatywa co do przedłużenia mojego tu pobytu aż do tego terminu. Nie mam wprawdzie żadnego, czasem ograniczonego urlopu, tem więcej muszę o to dbać, żeby Księstwo sobie nie wyobrazali, jakobym mą nieobecność przedłużał po za nieodzowną potrzebę. On jest na służbie w etapach. Ani do niej ani tem mniej do niego nie mogę pisać, co tu robię.

Jezeli prof. Ptaśnik przecież niebawem przyjedzie -- jak śmiem wnosić z prywatnych informacji, udzielonych mi ostatnim kurjerem -- pracowalibyśmy jaki miesiąc razem. On po moim wyjeździe kontynuowałby, według możnosci, rozpoczętą robotę, ja zaś, będąc o tyle o ile au courant tego, co on robi, mógłbym (skądkolwiekbądź) za pośrednictwem N K N udzielać mu rad lub informacji, opartych na doświadczeniu, na znajomości gruntu, ludzi etc. Byłaby pewna stałość (continuité) w rozpoczętem działaniu.

Dopóki będzie trwać obecne, to wzmagające się, to znow łagodniejsze chwilowo naprężenie, w stosunku Austrji do Włoch, musze poprzestawac na tem, co teraz

robię, a co Panom jest mniej więcej znane z moich raportów. Jeżeli zaś doczekam się pożądanego ACCORDO, nie omieszkam użyć całego pozostającego mi czasu na styczność z kołami oficjalnemi, do czego mam utorowaną drogę, a co w obecnych okolicznościach byłoby z wielu względów tylko raczej szkodliwem. Gdyby wreszcie -- co byłoby wielkiem dla nas nieszczęściem -- układy się osttecznie rozbiły, będę się starał zapewnić dalsze funkcjonowanie utworzonych przez p. Baranowskiego i przezemnie (ob. apost. Nr 2) komitetów. To nie jest niemożliwe; N K N mógłby mieć z nimi, i w takim nawet razie, pewien kontakt, choć utrudniony, przez Szwajcarję.

Dlatego, między innemi, odłożyłem projektowaną wycieczkę do Lozanny. Niema w tem nic naglącego; Lozanna może ważną rolę odegrać w czasie pertraktacji o pokój; może -- za to nikt nie ręczy, jest to jednak bardzo możliwe.

Według tego niby-programu, mam nadzieję pojawić się w Wiedniu w drugiej połowie maja, i spodziewam się, że nie będzie niepodobieństwem : dostać się do Krakowa. O ile zaś mógłbym być Panom na cokolwiek potrzebnym w Wiedniu, rozumie się, że będę dojeżdżać na każde zawezwanie, byle tylko komunikacja była możliwa.

[signature]

7/IV. Sytuacja tak się pogarsza, że ewentualność, zaznaczona czerwonym ołówkiem, jest prawdopodobniejsza, niż mi się wydawało wczoraj. ~~W najgorszym razie, choćby wszyscy wyjechali~~ – bez względu nawet na niebezpieczeństwo osobiste – będę się starał tu zostać, a gdyby mnie wydalano par force, użyję wszelkich środków (optymów, protekcji &c), żeby temu zapobiec.

HOTEL D'ITALIE
ROME

7. IV. 1915

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Polecam gorąco oddawcę, pana Concetto Pettinato, jednego z wybitniejszych publicystów włoskich. Związany stale z dziennikiem Stampa.

Poznałem go przed chwilą. Zaprezentowano mi go, z prośbą, żebym mu dał rekomendację do Wiednia. Nie wiem zatem, o ile jest z naszemi sprawami obeznany. Tem więcej należy go obrobić. Pan Prezes odda go w tym celu zapewne w ręce pana Michałowskiego, do którego ma zresztą

515 33

osobno dziś przesłano.

Rzecz – zdaje mi się – ważna!

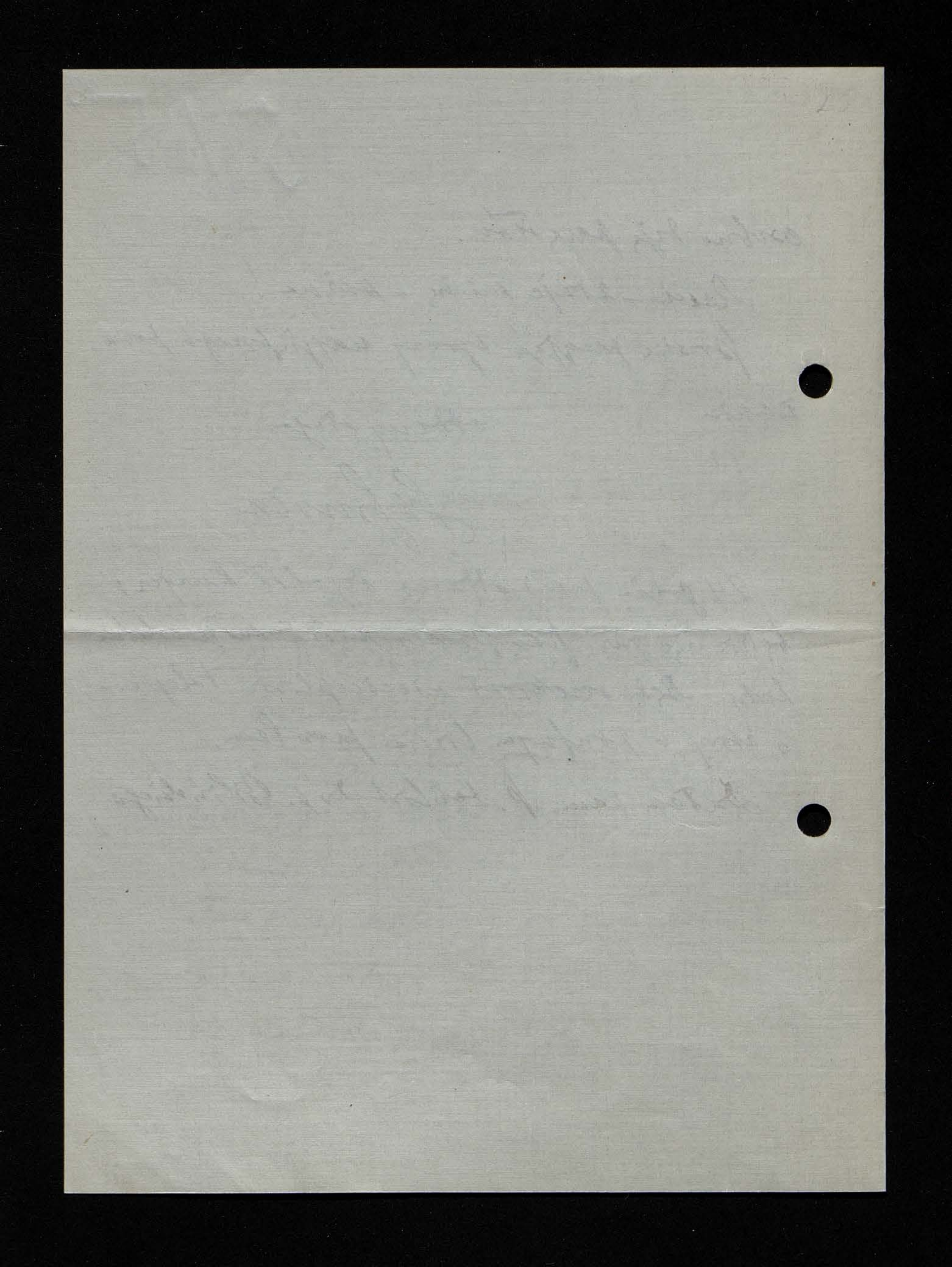
Proszę przyjąć wyraz najgłębszego poważania

oddany sługa

St Smolka

24 godzin przed oddaniem odjechał Kurier; być może już pan prezes miał może odebrać listy. Tedy oczekiwał niecierpliwie telegramu, o który w poufnym liście prosiłem.

Dałem nam p. Włodz. do p. Bilińskiego



Bibl. Jag.

516

34

No 4   Rzym, 7 kwietnia 1915

Do N.K.N.

Przybył tu przedwczoraj wieczorem p. Battaglia. Odbyłem z nim dwie długie konferencje i za 2 godziny oczekuję go znów na cały wieczór. Tymczasem jednak odejdzie pewna okazja, przez którą mogę pismo to przesłać, tak że w sobotę będzie doręczone. A jest rzecz pilna i do przyszłego kurjera, t.j. 2 tygodnie całe, źle byłoby czekać.

Byłem i jestem dotąd przekonany, że współpracownictwo z p. Battaglią może ułożyć się najlepiej. Na to kładę nacisk, mimo osnowy niniejszego pisma.

Ośmieliłem się zwrócić wczoraj uwagę p. Battagli, że bilet jego, którym się anonsował, nie jest właściwie skonstruowany:

Baron Roger Battaglia Délégué du Suprême Comité National polonais Vienne - Autriche

On nie był tem zgoła dotknięty, uznał najzupełniej słuszność mojej uwagi, a nawet szkodliwość używania takich biletów w Rzymie; mówił, że takie bilety kazał sobie wydrukować na drogę, mianowicie na Szwajcarję.

W sposób jak najbardziej przyjacielski i objektywny zastanawialiśmy się, jak mają brzmieć jego bilety

Przed chwilą wracam do domu i zastaję następujący list:

„Kochany Szanowny Panie,

Był u mnie dziś p. Battaglia, którego niestety nie mogłem przyjąć, bo byłem cierpiący. Na bilecie ma: „Délégué du Comité ~~Supérieur~~ Suprême National polonais". Któż jest w takim razie „délégué" Pan czy on? Bo to porobi komplikacje i Włosi będą zdezorjentowani i niepewni, nie wiedzą, z kim mają do czynienia.

Z wyrazami szacunku

Wł. Skrzyński"

Ma zupełnie rację. Nie przywiązywałbym wagi do tej nieścisłości, choć w danym razie _bardzo szkodliwej_, ponieważ p. B. najzupełniej przychylił się _wczoraj_ do mego zdania w tej mierze. Ale równocześnie doręczają mi list rekomendowany z San Remo, w nim zaś (pod _moim_ adresem) znajduję

1° paszport pana Battaglii
2° następujące pismo otwarte NKN: } zapewne zapomniane w S. Remo

Naczelny Komitet Narodowy
Comité National polonais
L. 1980/Tr. – 15

Vienne, le 26 mars 1915.

Autorisation.

Le soussigné président du Comité National polonais certifie que le

Baron Roger Battaglia de Sopramonte
ancien député et rédacteur de la „Gazeta Wieczorna"
est délégué du dit Comité, autorisé à entrer en pourparlers – avec qui de droit – concernant la question polonaise, dans le sens indiqué par le programme général du dit Comité et en accord avec des instructions spéciales.

Comte Michałowski
Chef du Bureau présidial
du Comité National Polonais

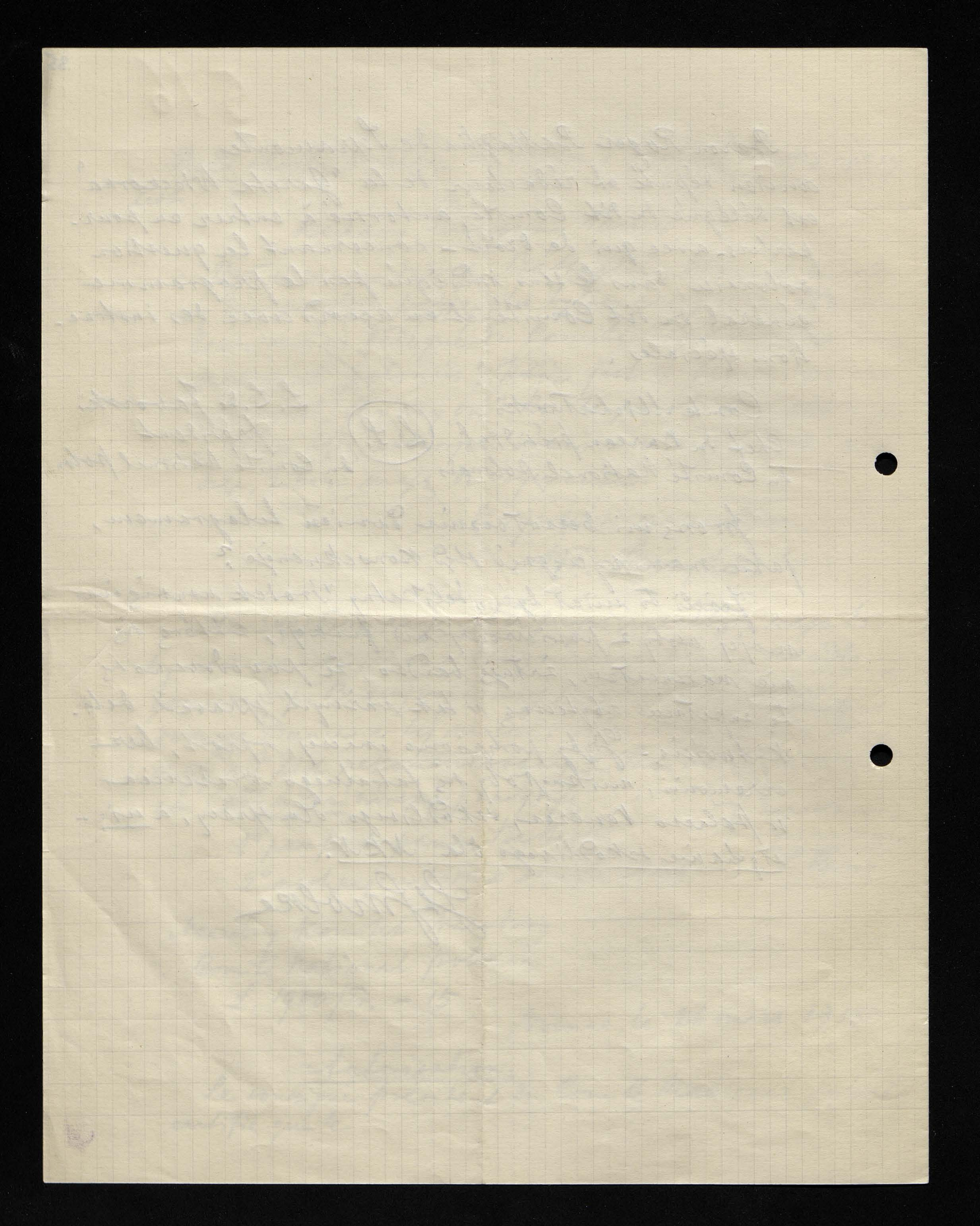
(L. S.)

L. L. de Jaworski
président
du Comité National polon.

Proszę mi bezzwłocznie donieść telegramem, jakie mam wyciągnąć stąd konsekwencje?

Jeżeli to miał być „delikatny" środek usunięcia mojej osoby z powierzonej mi funkcji, z której się nie narzucałem, żałuję bardzo, że powodowano się tą zupełnie zbyteczną w tak ważnych sprawach delikatnością. Gdyby postąpiono inaczej, wprost, bez ceremonii, uniknęłoby się fatalnego wrażenia w palazzo Venezia, szkodliwego dla sprawy, a <u>nie-słychanie szkodliwego dla NKN.</u>

St. Smolka



Nr 3 Rzym, 7 kwietnia 1915

avec 2 apostilles

Do NKN

Dziś odjeżdża kurjer. Cały ranek zabrały mi wizyty, których nie mogłem odprawić bez szkody dla rzeczy. Między innemi także Battaglia; właśnie przyjechał; rozmówimy się dopiero po odejściu kurjera, ale i tak musiałem mu dłuższą chwilę poświęcić, myśląc, że mi coś powie, co jeszcze tym kurjerem trzebaby Panom zakomunikować.

O niczem zatem już więcej nie mogę dziś pisać, co do tej chwili nie było napisane, a co znajduje się w obu apostillach.

Spodziewam się, że w tych dniach znajdę zupełnie pewną okazję, przez którą napiszę więcej, a mam dużo jeszcze do napisania.

St Smolka

Battaglia pisze na dole, w salone di scrittura; jego list załączam.

518

P O U F N I E -- N A J P O U F N I E J

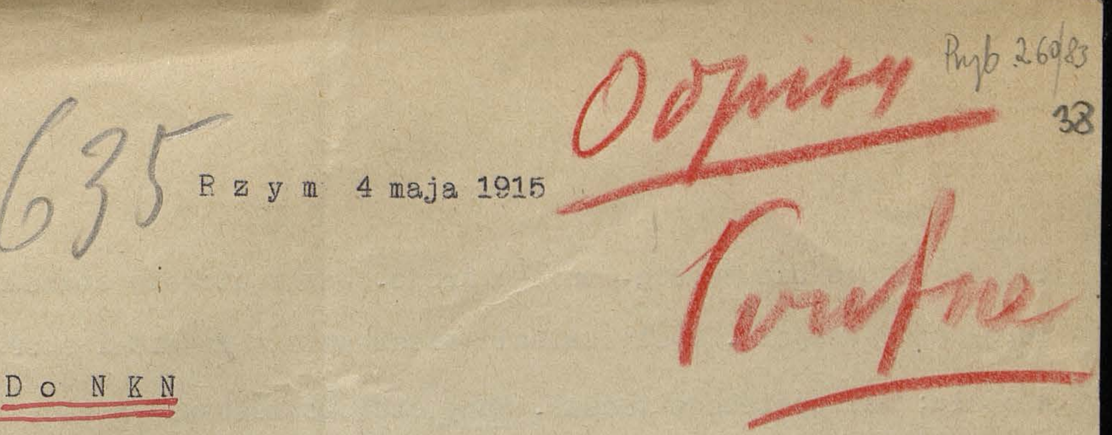
7. IV. 1915

Wydaje mi się bardzo potrzebnym w y d a t e k około stupięćdziesięciu lir, do dwustu. Nie na przekupstwo -- cóżby taka kwota znaczyła ? Obiecywałbym sobie wiele po tym wydatku; o co chodzi, byłoby dużo pisać, a dziś kurjer odjeżdża, za kwadrans cała expedycja musi być w Ambasadzie. Rzecz zaś nie cierpi zwłoki. Ważniejsza od projektowanego przezemnie wydatku na przedruk „Pour une paix durable", z czem się wstrzymałem, choć mam glossy prawie gotowe. Proszę mi zatem, w razie przychylnym n a t y c h m i a s t telegrafować :

Auslage angetragen siebenten April bewilligt

Najbliższą okazją wytłumaczę, o co chodzi; uprzedzam jednak, że to wymaga pewnego sekretu, proszę więc ten list tylko tym osobom pokazać, które m u s z ą o tem wiedzieć.

519

N° 6 sans apostilles 

Rzym 4 maja 1915

Do N K N

Odwołuję się do tego wszystkiego, co pisze p. Battaglia; ja sam tylko parę słów dodaję. Śpi się po 4 -- 5 godzin; szkoda czasu na raporta, jeżeli go można użyć na robotę, która rośnie z dnia na dzień. A byłoby m n ó s t w o do pisania.

Od wczoraj myślę, że nas stąd nie wygonią; w żadnym razie nie przed końcem maja, o ile w ogóle coś można obliczyć.

Piszę więc t y l k o o tem, co stanowi o dalszem powodzeniu naszej roboty. Dziś odebrałem awizację, że Banca commerciale ma mi wypłacić 445 lir. Wiem, że N K N jest chuda fara, że każda lira, którą tu się wydaje, to w całem znaczeniu tego słowa w d o w i g r o s z, który trzeba 3 razy obrócić, nim go się wyda. Ale c l a r a p a c t a. Byłoby to istotnie ciężkie peccatum ommissionis, gdybym nie postawił jasno kwestji. Robota nasza wydawałaby bez porównania obfitsze rezultaty, gdyby nie trzeba o tem myśleć, czy w danym razie m o ż n a zdecydować się na wydatek jakich 200 -- 300 lir, lub czy m o ż n a taką kwotę dołożyć do zdecydowanego już wydatku. Naturalnie o przekupywaniu dziennikarzy nie ma mowy; na to trzebaby co najmniej tysięcy i tysięcy.

Pisać o wszystkiem do N K N lub telegrafować niepodobna.

Ale nie żyjemy w 12-tym wieku.

Możecie -- albo nie możecie -- przypuśćmy, że możecie wystawić akredytywę np. na 3.000 lir. W takim razie czerpiemy w miarę potrzeby, nie alterując zaprzątniętej czemś ważniejszem uwagi, żeby jakiś ladro nie wyciągnął pularesa i żeby się nie znaleźć bez solda. A czerpalibyśmy j e d y n i e na takie wydatki, o których można być pewnym, że przyniosą w i e l k i p o ż y t t e k. Nie możecie -- to inna sprawa; w razie niemożności proszę zatelegrafować IMPOSSIBILE, ale bezzwłocznie po odebraniu tego pisma. W takim razie ograniczymy nasze działanie do tego, przy czem bez tej akredytywy można się ostatecznie obejść.

Jeżeli pomyślniejsza sytuacja potrwa, wyjadę około 10-go na parę dni do Neapolu; przed wyjazdem zatelegrafuję, jaki będzie mój neapolitański adres; do Hô-

tel de Vésuve nie zajadę, bo tam drogo. Jeżli nic się stanowczo nie zmieni, żabawię parę dni w Neapolu. Myslę zmienić mieszkanie w Rzymie i skorzystam (bo to okazja) z wycieczki do Neapolu; mam upatrzone tańsze. Mapy etc etc zostawię w zaprzyjaźnionym domu byłego pułkownika włoskiego (ożenionego z Niemką-Austrjaczką), żebym mógł w danym razie jechać wprost (konwojowany przez żandarmów) do Szwajcarji. Ale myślę, że do tego nie przyjdzie.

W każdym razie z Neapolu lub bezzwłocznie po powrocie zatelegrafuję, jaki będzie mój n o w y adres rzymski.

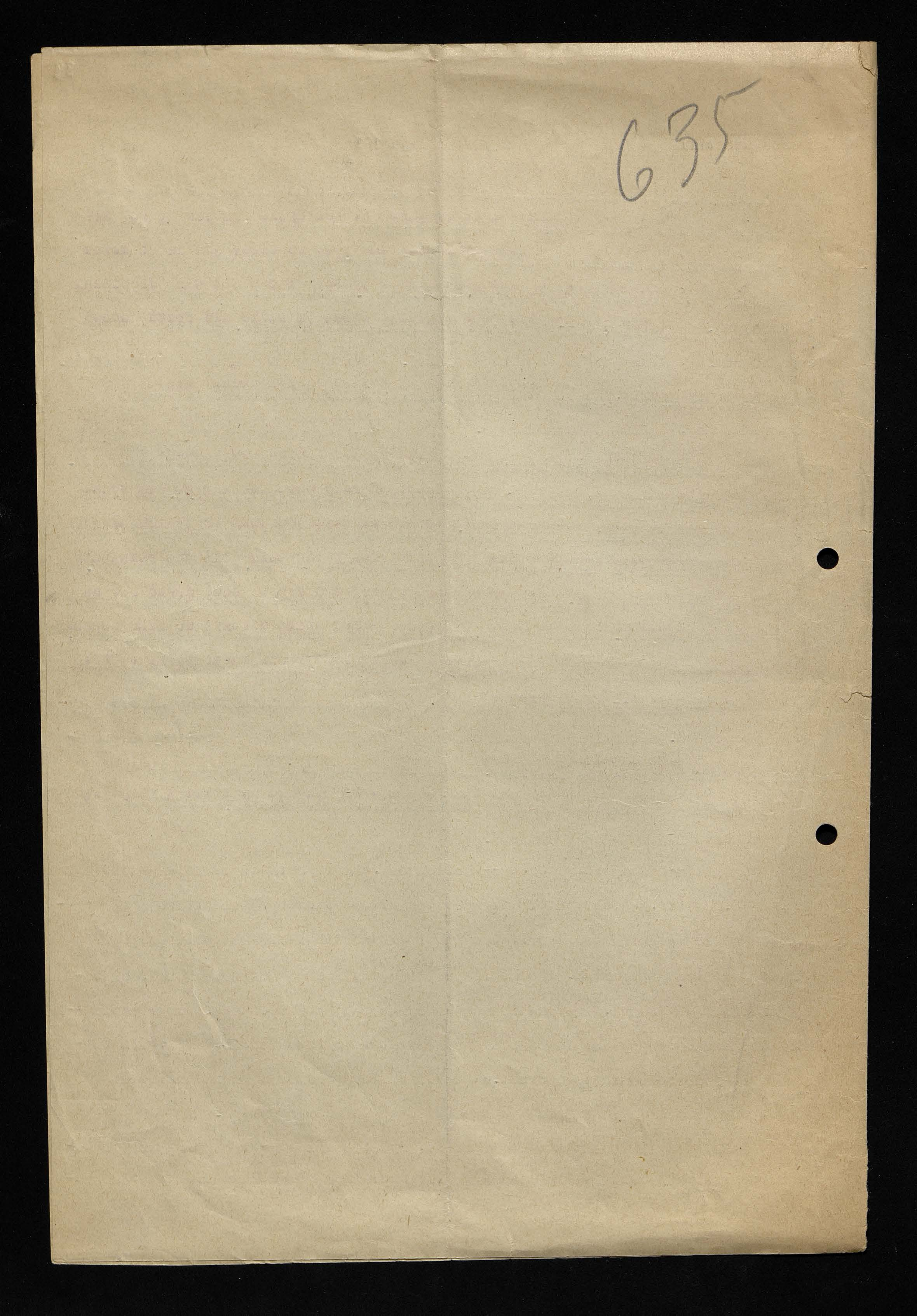
Załączam ile mogę, w znośnej korekcie przysłać z mojej książeczki (n i e broszury; ne sutor ultra crepidam). Właściwie interesująca rzecz -- to jest ta końcowa część, której jeszcze nie mogę przysłać, ponieważ jest w korekcie albo się składa. Wszystkiego : 140 stron lub trochę więcej, a 7-go kwietnia myślałem tylko o 45 stronach i o mapce czarnej. Odbiłem też czarną kliszę, a teraz jeden biały murzyn ją koloruje pędzlem, bo księgarz i inni powiedzieli, że to konieczne. Ten sam biały murzyn j u ż napisał 250 adresów. Rozsyłanie egzemplarzy zacznie się z końcem tego tygodnia, i będzie się robić podczas mego pobytu w Neapolu. Pierwsze egzemplarze pójdą naturalnie do N K N.

Po tej książeczce będę musiał naturalnie zrezygnować raz na zawsze z odwiedzania mojej córki i wnuków na Litwie; mogą oni do mnie przyjeżdżać pace fatta.

[illegible signature]

Cyrkularze etc., pocztą wysłane, otrzymałem przed chwilą. Około 10 dni żadna poczta z Austrji tu nie przychodziła: dziś zaraz przyszło około 20 listów do mnie. To także dobry znak!

6 sans apostilles R z y m 4 maja 1915



Bibl. Jag.
Przyb. 260/83
40

ad N: 6

poufnie

4 maja 1915

626

Jasnie Wielmożny Panie Prezesie !

Nie mogąc dłużej pisać, donoszę ogólnikowo, że pracuję usilnie nad wypełnieniem ostatniej a raczej, w ostatnim liscie silnie zamarkowanej instrukcji : Jezuici -- pozycja N K N etc. Rozszerzam działanie w tym kierunku daleko po za granice jezuickie. I obok wielu innych rzeczy, w związku z tem jest mój wyjazd do Neapolu, o którym piszę w oficjalnym liscie. Wczoraj miałem bardzo ważną rozmowę z ambasadorem Schoenburgiem. Bez przesady (a w interesie rzeczy) donoszę, że to co powiedziałem ambasadorowi, sprawiło na nim wrażenie -- nawet silne. Zapytał mnie :"Soll ich dies für mich behalten, um darüber nachzudenken -- und es ist worüber nachzudenken -- oder kann ich dies in geeigneter Weise verwerten ?" Co odpowiedziałem, nie potrzeba nawet JWPanu markować. Skończyło się na tem, że mu obiecałem wygotować memorjał "auf Maschine geschrieben, keine Adresse, keine Unterschrift". Będę t a k pisał, żeby t e n memorjał mógł ewentualnie pójsć d u ż o w y ż e j, niż Ballplatz lub Herrengasse; że n i e pójdzie na Ballplatz, o to JWPan może być spokojnym. Napiszę ten memorjał i doręczę jeszcze przed wyjazdem do Neapolu. Podczas mojego pobytu w Neapolu, będzie ten memorjał (przez najpewniejszego człowieka) przetłumaczony na włoskie, poczem (po powrocie) przefasonuję go w odpowiedni sposób, uzupełnię i doręczę Mgr. Pacellemu (segret. per gli affari straordinarii w watykańskim Sekretarjacie Stanu). W łaskach Pacellego rosnę coraz bardziej. Może mi się da to osiągnąć, żeby „sam Papież — zapłakał".

Możeby kto przeczytał zaocznie 102 stron mojej książeczki, aby (po dostaniu reszty) pojawiły się sprawozdania w wiedeńskich gazetach (naturalnie poza Polen). Ostatnie rozdziały są: VI. Russie-Alexandre I — VII. Dès 1825 (zabór rosyjski) — VIII. Hors les frontières russes (W.X. Poznańskie i Galicja od rozbiorów do 1914).

Serdeczne uściśnienia [signature]

41

PREZYDYUM N. K. N.
Wpłynęło dnia 4/VI 1915.
L. 3635/Pr.
Załatwiono

Konfino

202

737

Łabędzi śpiew

Nr. 8

Neapol, Corso Vittorio Emmanuele
Parkers Hotel
19 maja 1915

Do NKN

I.

Ostatecznie: zostaję!

Piszę to w wilię historycznego dnia, na który się „Italia" gotuje. Mam nadzieję, że ten list jeszcze Was dojdzie. Konsul, mój dobry znajomy, wyjeżdża w kilka minut odemnie. Prosiłem go, żeby mnie na parę godzin przed odjazdem swym uwiadomił, że ostatecznie wyjeżdża, i przez niego spodziewam się list ten wyexpedjować.

Jeszcze wczoraj zawahałem się na chwilę, czy mam tu zostać (chwila słabości, która szybko minęła). Duca di Gualtieri (brat starszy ambasadora d'Avarna) bardzo mnie namawiał, żebym odjechał. „Sarebbe più prudente" – ze stanowiska dogodności ma niezawodnie rację. Więcej mnie zastanawiało, co inni mówili: że nie będę mógł nic robić – że będę skazany na bezczynność. To do pewnego stopnia może i prawda, ale tylko do pewnego stopnia. Bezczynności się nie obawiam. Mam na warsztacie parę robót, które mi mogą pożytecznie kilka miesięcy wypełnić. Każda mniejszego rozmiaru niż „L'Europe et la Pologne" ale nie o wiele mniejszego rozmiaru. Najważniejsze następujące:

1) Memorjał o Unitach dla Watykanu,

2) " zasadniczy o sprawie polskiej (odemnie osobiście) i to

a) dla Watykanu – b) przefasonowany (jak należy) dla kogoś,

I

przez kogo ta rzecz może a nawet ma wziąć się wysoko (tak wysoko) w Wiedniu.

Powtarzam, oba te elaboraty będą najściślej osobiste, z silnie zaakcentowanem zastrzeżeniem, że nie piszę ich nietylko nie w charakterze Waszego delegata, ale bez świadomości, czy podzielacie moje zapatrywania; to ostatnie będzie tem bardziej zrozumiałe, że w warunkach, w których to piszę, wszelki kontakt z Wami będzie niemożliwy.

3) Rzecz obszerniejsza o kwestji ruskiej („ukraińskiej") po francusku. Nie odbyłbym się [illegible] żek – nie byłbym tak „zuchwały", żeby podejmować w ogóle podczas wojny taką obszerniejszą pracę, gdyby nie następująca okoliczność, która mi to nietylko umożliwia, ale nawet sprawia, że mnie ta obszerniejsza praca bardzo mało trudu i czasu będzie kosztować. Jest ona w 3/4 gotową. Pod koniec r. 1901 bowiem, pod wrażeniem ówczesnego słynnego „exodus" ruskich studentów z uniwersytetu lwowskiego, napisałem proprio motu długi elaborat o kwestji ruskiej (w ścisłej tajemnicy) dla Hartla, do jego wyłącznego użytku. Że mi się to udało, miałem dowody: Hartel mi po wiele razy dziękował i w rozmowach powracał do tego przedmiotu. Nie dość naturalnie przetłomaczyć na francuskie elaborat napisany przed 14 laty. Trzeba go przefasonować – trzeba uwzględnić, co się stało w ciągu 14 lat – oświetlić tłem obecnej wojny. Proszę

się nie obawiać, jakobym (publikując to) nadużył w jakikolwiek sposób charakteru Waszego delegata. Byłoby pod mojem nazwiskiem (z tymi samymi tytułami co L'Europe et la Pologne), i bez jakichkolwiek kosztów dla NKN. Spodziewam się, że będę mógł to ogłosić w Revue de Lausanne, a zamiast honorarjum wezmę sporą liczbę odbitek. Dla objaśnienia dodaję, że w tej pracy zajmuję życzliwe stanowisko względem Rusinów (je ne flatte: mniej więcej Warszawa stawiające mnie pod pręgierzem narodowych demokratów), ale prawdy Rusinom nie szczędzę. Kończę zaś znakiem zapytania: czy co z nich będzie? czy pozostaną Rusinami (genannt Ukrainer) czy też utoną w rosyjskiem morzu?

4) „Kwestja litewska" – rzecz w połowie gotowa od r. 1912, wymagająca jednak wykończenia i rozwinięcia. Także po francusku. Gdyby „Revue de Lausanne" uważała, że jedno (3) i drugie (4), to dla niej za wiele – postaram się o zamieszczenie gdzieindziej, także bez honorarjum i z warunkiem sporej liczby odbitek.

Od (3) i (4) mam interesujące, własnoręczne mapy – byłyby ich redakcję chciano zamieścić.

Mam jeszcze inne roboty, w myśli na pół gotowe – ale czy starczy czasu na wykończenie tych czterech?

Na to (pozornie nie bez słuszności) możnaby zapytać:
„Żeby to pisać – pocóż zostajesz w Neapolu? Czy na to, żeby
„wydatki (tu skromniejsze, niż w Rzymie) pokrywać wdowim
„groszem NKN?"

Otóż odpowiem:

„Eppur si muoverà"! Nie jestem takim pesymistą, żebym
wierzył, że od pojutrza nikt ze mną tutaj nie zechce mówić.
Co najmniej będę miał małe (tak małe) ale poważne kółko lu-
dzi, którzy nie będą odemnie uciekać jak od zapowietrzone-
go, a z którymi warto mówić. Powtórzyłem wczoraj Księciu
Gualtieri: „Prawda, że ulica zrobiła wojnę (La piazza ha
fatto la guerra), ale ulica nie zawrze pokoju i nie bę-
dzie mieć nic do gadania przy likwidacji całego kataklis-
zmu". Wtedy przyjdą do głosu ci, co się teraz pochowali w mysze
dziury – nietylko ci, którzy i dziś (w wilię „historycznego
dnia") nie boją się mnie znać – ale i ci, co mi okazywali wiele
sentymentu i słuchali mnie chętnie, a od paru dni odemnie
uciekają. Ci ostatni tem więcej będą nabierali kurażu,
żeby mnie znać, im bliżej będzie końca wojny i układów
o pokój. A wtedy nie mógłbym do Włoch powrócić. Jedno
jeszcze. Włoch – to z natury tchórz. Dziwią się ([illegible]), że
zostaję, ruszają ramionami – ale (bez przesady) imponuje
im to. Wobec tchórza nikt takiego „ascendant" nie
zdobędzie, jak ktoś, co w godzinie niebezpieczeństwa po-
kazał, że nie jest tchórzem.

Wreszcie last not least. Do najcenniejszych zdobyczy
naszej akcji zaliczam [skreślone] to, co następuje. Pozyskaliśmy dla
sprawy polskiej jednego człowieka (młodego, około 30 lat),
ale pozyskaliśmy tak, że jest całą duszą południowca jej

oddany (bez przerwy). Jestem z nim — od wyjazdu z Krynicy — w ciągłej korespondencji. P. Battaglia domyśli się, kto to jest. Dodam tylko, że od odjazdu Battaglii, ja się niesłychanie zbliżyłem do tego pana: codzień rozmawialiśmy po parę godzin. Już dziś jest on dla nas nieoceniony: znakomite pióro — łatwość objęcia obcych sobie materji i szybkiej w nich a doskonałej orjentacji, wprost zdumiewająca. A w przyszłości, kto wie, czy to nie będzie wielki człowiek we Włoszech. Z Krakowa nie mógłbym z nim mieć styczności — a stracona raz okazja, nie powróci. W tym dzisiejszym, gorączkowym czasie: na takiem właśnie polu można więcej zrobić w parę miesięcy, niż przez długie lata w normalnych czasach.

Stosunek ten jest dla mnie i z tej racji ogromną pociechą, ponieważ widzę namacalnie, że wydatek na który tak naraziłem moją „L'Europe et la Pologne", nie idzie na marne.

II

„L'Europe et la Pologne" ze

Książeczka ta (wydana właśnie przed tygodniem) nieocenione oddaje mi usługi w mojem działaniu, jak widzę z doświadczeń, zebranych w ciągu ubiegłego tygodnia.

Nie omyliły mnie bynajmniej pod tym względem nadzieje, któ-
re wyraziłem w ostatnim raporcie, a mianowicie N-7 ap. 2 11/5.
Służy mi ta książeczka jako moyen d'introduction auprès de per-
sonnes que je ne connais pas encore ou que je ne connais que très
peu — a zarazem nieocenione mi usługi oddaje jako substrat
do dyskusji w sprawie polskiej. Jeśli kto tę książeczkę przeczytał
(a są tacy), w 1/2 godziny dochodzę z nim dalej do ładu, niż dawniej w
kilku długich konferencjach. Wprost pytają mnie o wyjaśnienie nie-
których punktów, które ich w czytaniu zastanowiły, a przez to do-
wiaduję się o wielu sensacyjnych rzeczach, którymiby się zgoła nie
interesowali. Proszę wierzyć, że nie piszę tego ad majorem glo-
riam mojej biednej persony — piszę dla rzeczy.

Rozesłano egzemplarze do wszystkich dyplomatów całe-
go świata (z wyjątkiem Rosji, a potem Nicaraguy itp.), do
ministrów, senatorów i deputowanych włoskich i do wielu
osób przeze mnie wskazanych. Codzień taką listę posyłam
Kammerowi do Rzymu (ob. N-7, ap. 3 12/5), on zaś, w mia-
rę jak kolorowanie mapki postępuje, wysyła egzemplarze
pod wskazanymi adresami. Wczoraj posłałem mu 48 adre-
sów (znakomici Anglicy, Francuzi, Skandynawowie). Czy do
Francji wpuści francuska cenzura? Wątpię — dlatego do Francji
mało się wysyła, ale trzeba spróbować, mniejsza o parę stra-

conych egzemplarzy. Staram się o takie wyszukiwanie adresów (w Europie i w Ameryce), żeby mniej więcej <u>każdy</u> tę książeczkę otrzymał, o kim można myśleć, że warto by ją przeczytał. Do Austrji tylko i do Niemiec będzie chyba od jutra droga zamknięta. W każdym razie porto będzie ogółem sporo kosztować (8 centes. we Włoszech, 20 centes. za granicę), mniej więcej do 150 franków, bo więcej wysyła się za granicę niż do Włoch. Połowa nakładu (1000 egz.) rozejdzie się gratis, połowa będzie do dyspozycji księgarza.

Drukarni zapłaciłem połowę przed wyjazdem, połowę jestem winien. Nie wiem, czy będzie co kosztować broszurowanie i ile. Przed wyjazdem moim nie było jeszcze ukończone, więc mi nie podano rachunku, a ja się nie upominałem, nie mając czem płacić. Widać że „la povera Polonia" ma kredyt; drukarni jestem winien 440 franków.

III. Pieniądze.

Wczoraj odebrałem z Rapperswylu przekaz telegraficzny na 1000 franków i odebrałem z urzędu telegraficznego 1020 lir, z czego zapłaciłem za fatygę 5 lir urzędnikowi bankowemu, który mi to załatwił; w urzędzie telegr. na paszport nie chcieli patrzeć, żądali, żeby mnie przedstawił ktoś, kogo znają, a że moich Duków i Senatorów nie mogłem mobilizować w tym celu, więc z grzeczności dla dyrektora hotelu załatwił mi to jego znajomy urzędnik bankowy.

odetchnąłem, bo już było ze mną krucho – tymczasem przed chwilą odbieram telegram z Wiednia, wysłany dzisiaj 18-go (bez wymienienia godziny):

„Geld gestern abgesandt – Polnisches Nationalkomitee". Chyba ten telegram odnosi się do rapperswylskiej przesyłki. Gdyby było inaczej, t.j. gdyby to były jakieś inne pieniądze, w takim razie zapłacę zaraz przekazem resztę należytości drukarni rzymskiej (za moją książeczkę i memorandum Battaglii), aby w zupełności wyrównać rachunki tra la povera Polonia e la ricca Italia. Z odebranej dziś sumy (1015 lir) nic nie zapłacę drukarni – niech Włochy czekają – bo niewiadomo co mnie czeka, moich własnych pieniędzy nie każę sobie przysłać 1-go, obawiając się, że już może nie dojdą, tą samą zaś gębą „polską" bronić naszej sprawy i żebrać o pożyczkę u Włochów – tegoby nawet Włoch nie uczynił.

Jeśli, jak przypuszczam, była jedna przesyłka, a nie dwie – to 1000 lir powinno wystarczyć dobrze poza 1 lipca, dla mnie i dla Kammesa (kolorowanie map etc. v. N° 7, apost. 3). On mi wielkie oddaje usługi. O ile go czem innem nie zajmuję, on cały czas obraca na kolorowanie mapki. Ale daję mu sporo do roboty poza tem w codziennych listach (raz i telegraf był w robocie), tak, że siedzę i pracuję w Neapolu, ćwiercią niby osoby jestem po dawnemu w Rzymie.

IV. Komunikacja podczas wojny.

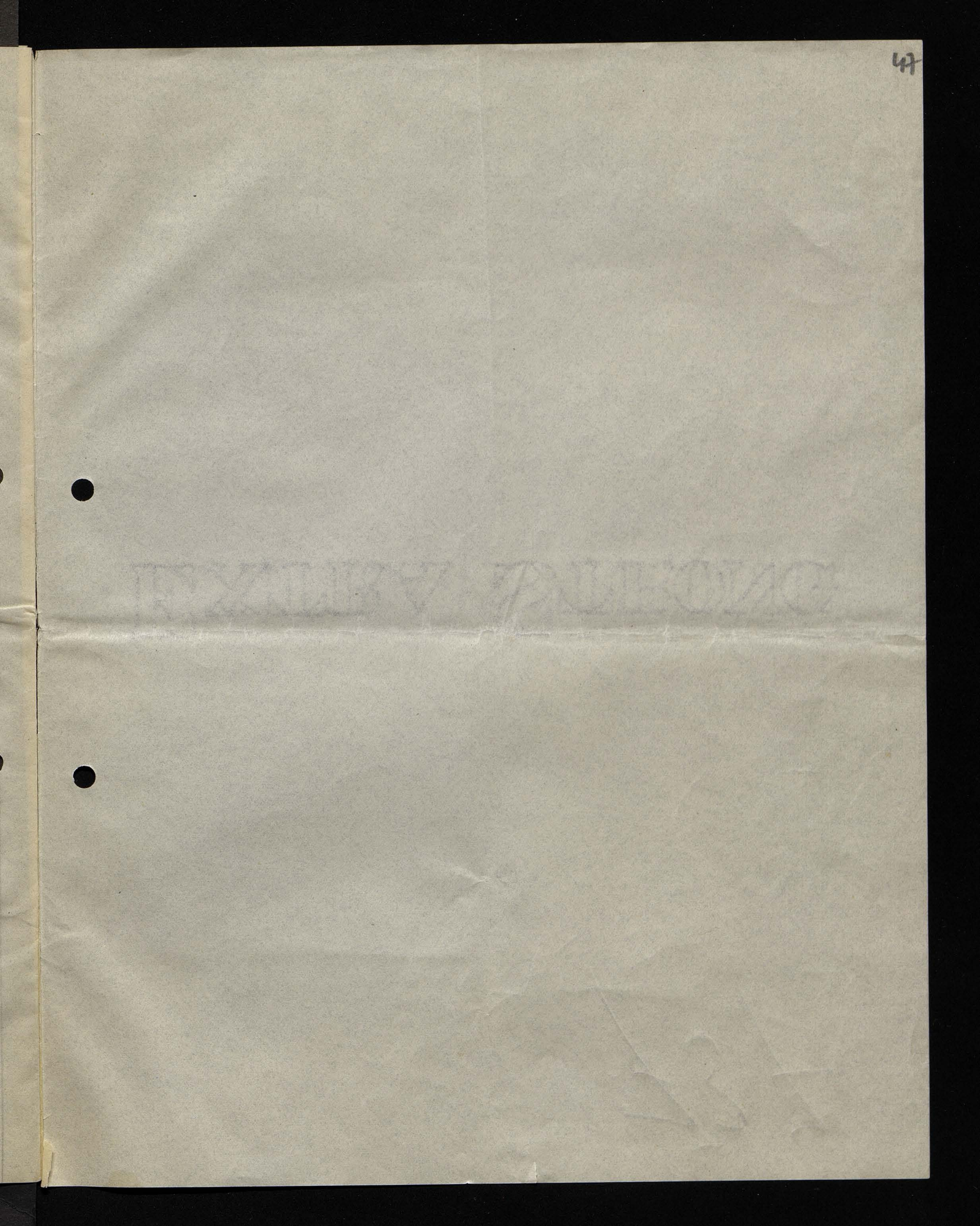
Można komunikować się przez Szwajcarję, o ile Lombardja nie będzie teatrem wojny.

Że jednak całe powodzenie mojej teraźniejszej akcji zależy od apolitycznej niejako „attitude", więc wolę obchodzić się bez wiadomości, niż narażać swoje działania. Gdyby wiedziano, że jestem w styczności z NKN, który zorganizował i organi-

uje Legiony, walczące po austryackiej stronie, mogliby mnie wypędzić, albo na jakiejś wyspie osadzić. Sama lojalność wymaga, żeby nie wystawiać na nieprzyjemności tych, których protekcji zawdzięczać będę możność pozostania i działania. Na wyspie mógłbym już tylko pisać, a więcej nic — nie o mnie zatem chodzi (bo na wyspie mogłoby być wcale przyjemnie), ale o rzecz.

Zresztą wszelkie komunikacje (w skromnej mierze) mogą mnie dochodzić przez pośrednictwo żony, która już wie, co ma robić, żeby mnie list doszedł — i wie: jak pisać.

O ile będę ostrożny, nie wydalą mnie. Sergo już kroki w tym względzie przedsięwziąłem. Przed chwilą otrzymałem bardzo miłe pozdrowienia (pocztą) od ministra skarbu Carcano, który przed kilku dniami, podczas kryzys, był wymieniany jako jeden z dwóch kandydatów na ministra-prezydenta.



737

2360/15

48

Naples, Corso Vittorio Emmanuele, Parkers Hotel
ce 26 mai 1915

Cher ami,

Je connais depuis bien de temps votre indulgence, c'est pourquoi je me permets ce sans-façon d'écrire à crayon : ma machine à écrire est en réparation et ma main très fatiguée. Vous serez content de savoir que je viens de recevoir de Rome une charmante lettre du Sénateur Schupfer qui m'encourage à prolonger mon séjour à Naples. Me voilà donc tout-à-fait rassuré que je n'ai à craindre point de désagréments ce que répétais toujours quand tout le monde se précipitait à quitter le pays. Le golfe devant mes yeux, habitant très haut, où je jouis d'air incomparable, je ne doute pas de pouvoir travailler ici mieux qu'ailleurs. Quant aux livres dont j'ai besoin, j'en ai rapporté une „quantité pas négligeable" (ce qui a doublé presque les frais de voyage), et j'espère, que grâce à mes anciennes connaissances dans le milieu universitaire, je peux compter sur toutes facilitations possibles dans les deux grandes bibliothèques publiques.

Excusez que je vous ennuie toujours par mes commissions, mais je sais que vous ne bougez pas de Rapperswill, ce qui n'est pas aussi sûr en fait d'autres auxquels je m'adresse par votre entremise. Dites donc à M. W. Baran (bibliothécaire-adjoint du Musée Czartoryski) qu'il me procure une collection (s'il est possible) complète de cartes postales reproduisant de tableaux etc de ce Musée. J'en ai absolument besoin pour mes études au „Museo Nazionale", et ce sera de même une réclame pour les

collections auxquelles M. Baran est tellement attaché. D'après un décret qui vient d'être publié dans les journaux de ce matin, je crois qu'il n'y aura point de difficultés d'envoyer ces „cartoline" (sous bande, recommandé, Stampe) à mon adresse: Naples, Parkers Hotel. Dites aussi, s'il vous plaît, à la bonne Princesse X. Drucka-Lubecka que je lui rappelle sa bienveillante promesse au sujet de cartes postales illustrées. Si elle est partie déjà, veuillez lui en écrire un mot (Dłonie, p. Posen); là on sait toujours où la trouver.

Mais je risque en vous ennuyant d'une telle manière que vous ne voudrez plus lire mes lettres. Merci donc pour toutes vos amabilités et un chaleureux shake-hand

St Smolka

S'il s'agit de lettres de Wanda, veuillez les adresser tout de même à son amie anglaise qui s'y intéresse plus que moi et me les remettrait en tout cas, si nous nous voyons. Mon adresse est fixée: S. Smolka, professeur, Naples, Parkers Hotel (cela suffit).

Veuillez bien accuser réception de la présente - les lettres s'égarent à présent si facilement, et l'affaire Baran m'intéresse beaucoup.

91/2

Archiwum krajowe akt
grodzkich i ziemskich
w Krakowie

1596

21 grudnia 1915

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Uważając się ciągle za „skonsygnowanego" wieczorem, aby bądź to na wezwanie Pana Prezesa stawić się u Niego, bądź to Jego u siebie powitać — donoszę, że dziś wyjątkowo nie rozporządzam tym wieczorem.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa powolny

St Smolka

Archiwum krajowe akt
grodzkich i ziemskich
w Krakowie

24/12/1915 50

St. Smolka, Kraków
ul. Kochanowskiego 18.

1605

BRECLAV 2 * LUNDENBURG 2
24 XII 15 - 2
6a

KAISERLICH-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
FRANC. IOSEPHVS
5 HELLER 5

Jaśnie Wielmożny Pan
prof. Dr W. L. Jaworski
Preses Nacz. Komit. Narod.
Kraków
Studencka 14

Czwartek

Na wyjezdnem do Wiednia odbieram zawiadomienie o powrocie JWPana prezesa; skoro tylko wrócę w przyszłym tygodniu, zaraz się zgłoszę. Najlepsze życzenia wesołych Świąt i wyrazy głębokiego poważania

St. Smolka

21/3/1916 51

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: .... *Eingangsnummer:* K/218B

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

= ladislaus jaworski

neutorgasze 15 wien =

K 218B

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von ...... *auf Ltg. Nr.* ......

am ...... *191* ...... *um* ...... *Uhr* ...... *M. Mitt.*

21. MAER. 1916 N

durch: K. ADAM

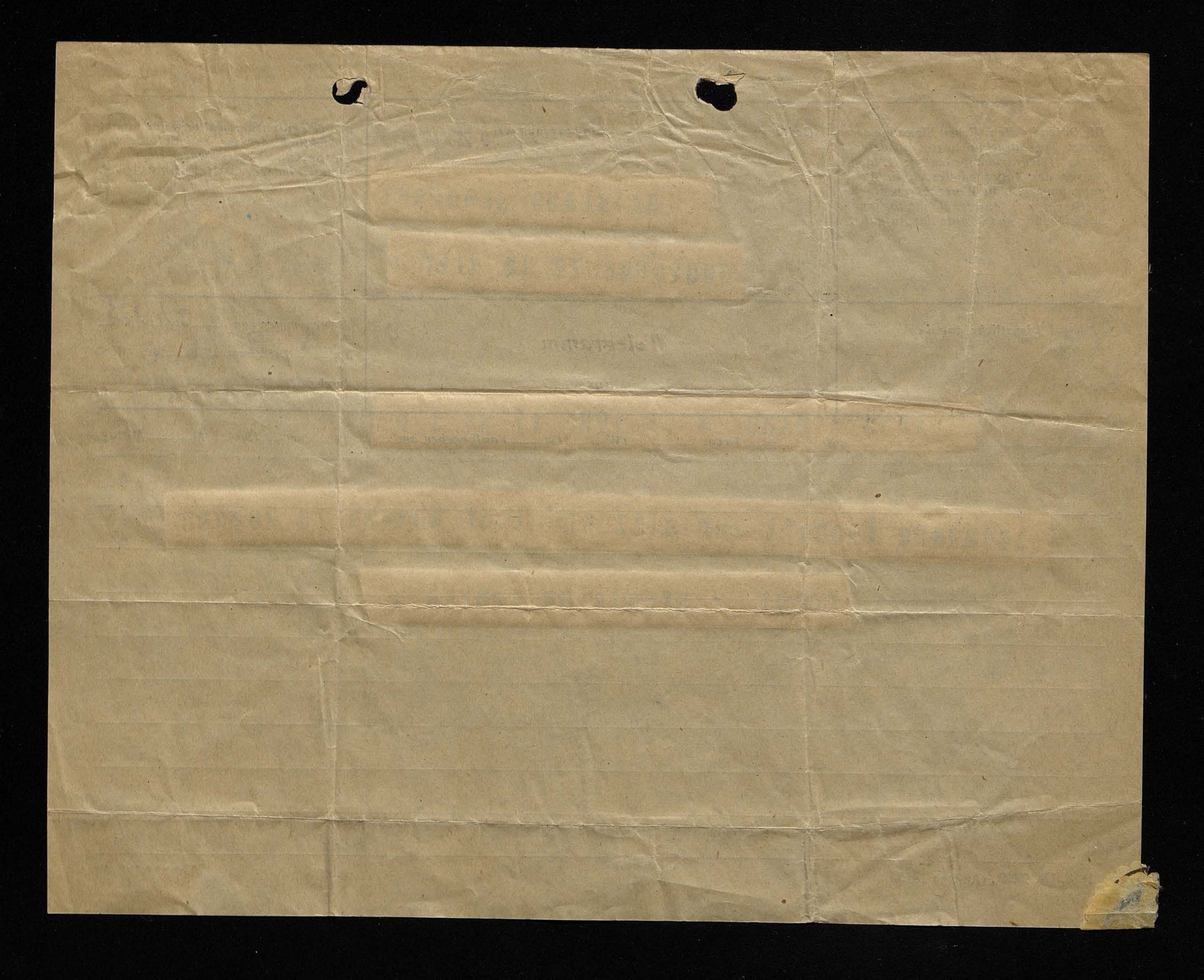
zens krakau 4 .4 1926 17 21 1 n

...... *191* ...... *um* ...... *Uhr* ...... *M.* ...... *Mittag.*

bedauere lebhaft zur sitzung nicht kommen zu koenen

folgt = stanislaw smolka ="

D. S. Nr. **769.** (Auflage 1915.)



Kraków 22/3 1916

Dr Pernes
uprzejmie proszę dostarczyć mi do jutra tych książek, a samego zawezwać
Jaworski

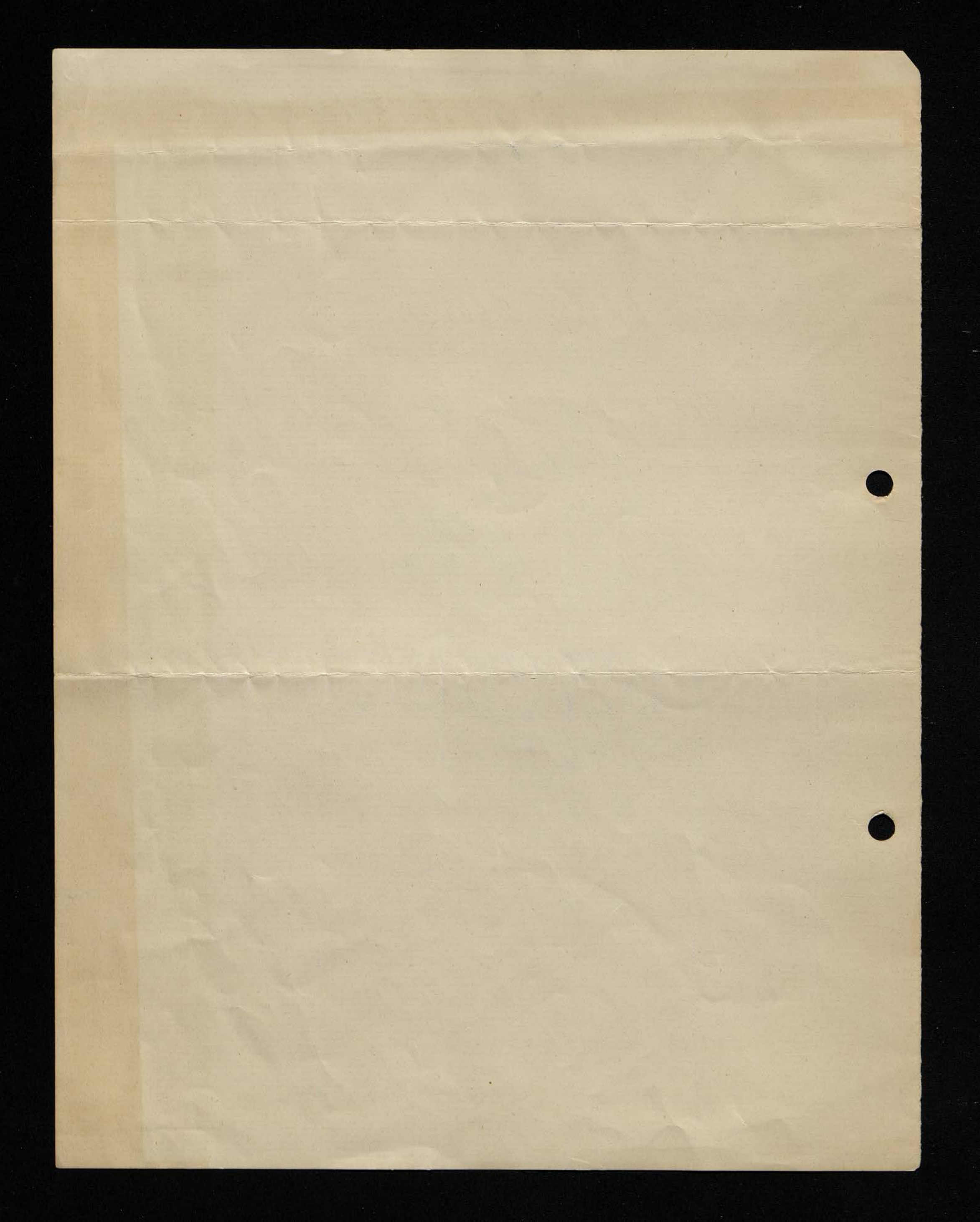
Drogi panie Prezesie!

Potrzebuję koniecznie zeszytu publikacyi centr. komisyi statystycznej z resultatami ostatniego spisu ludności (1910) co do stosunków narodowościowych. Zeszyt ten wyszedł 1914 (lub 1915 na początku), miałem go i musiałem zostawić w Neapolu. Bardzo przydałyby mi się też resultaty spisu ludności 1910 co do gęstości osiedlenia w Galicyi (w poszczególnych powiatach)

Jeśli łaska, proszę polecić, żeby te zeszyty kupiono i przysłano, bo niebawem (może w przyszłym tygodniu) będą mi bardzo potrzebne.

Przepraszam, że się nie oglądam na „minima non curat praetor" i ślę najserdeczniejsze wyrazy głębokiego poważania

St Smolka



14/4/1915

53

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: C

Eingangsnummer: 1/3

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

jaworski neutorgasze 9 wien ,

R 3 N

Dienstliche Angaben:

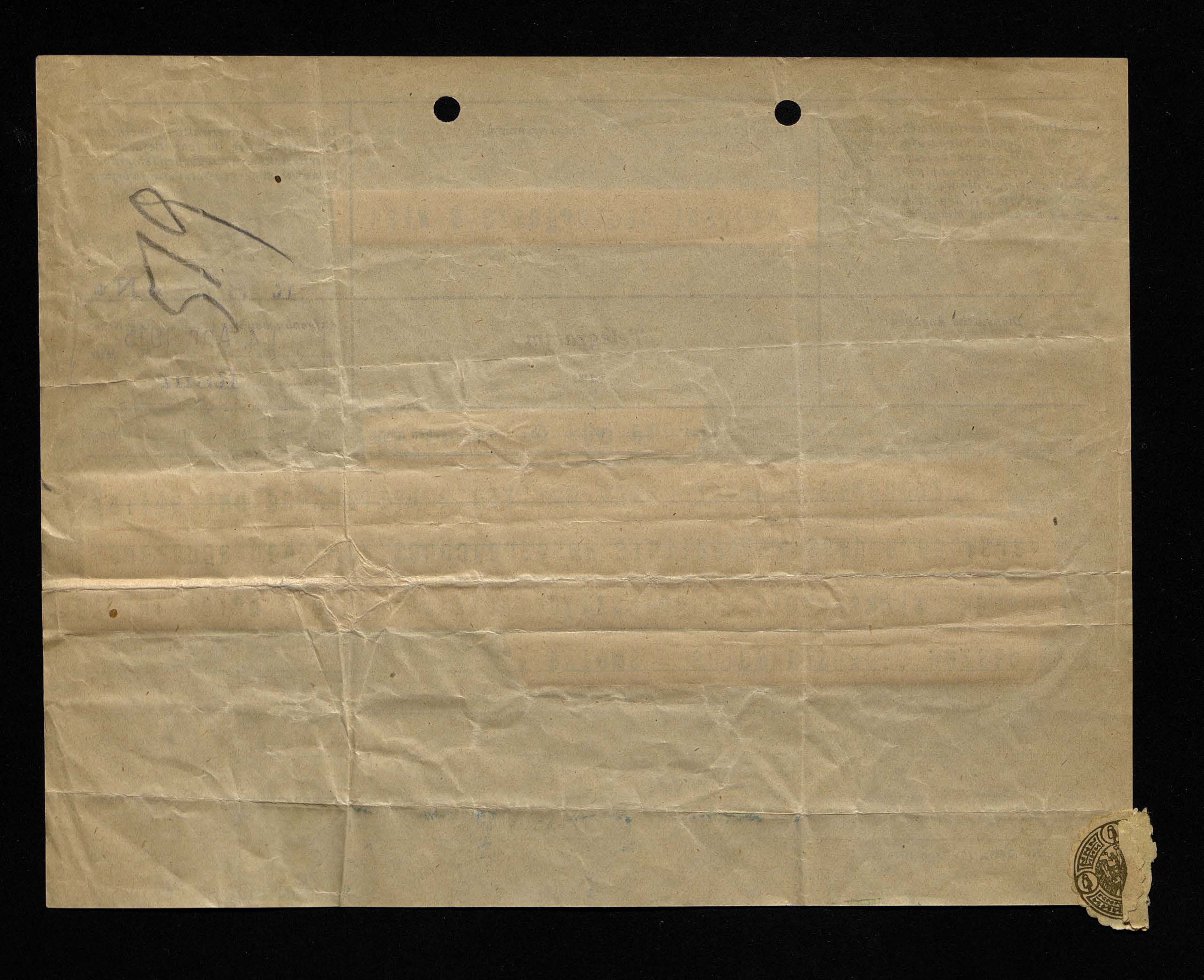
Telegramm

aus

Aufgenommen von ... auf Ltg. Nr. ...
am 14. Apr. 1915 um ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: Rsnr

Nr. ... Tax roma 608 26 14 13,30 ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

= bezugnehmend brief durch pettinato betreffend battaglia-
versychere dass verhaeltnis ausgerejchnet vorgehen aeuszerst
korrekt wirksamkeit erspriesziych nutzlych obiger brief infolge
deszen gegenstandslos = smolka +



54

2097

Kraków 15 kwietnia 1916

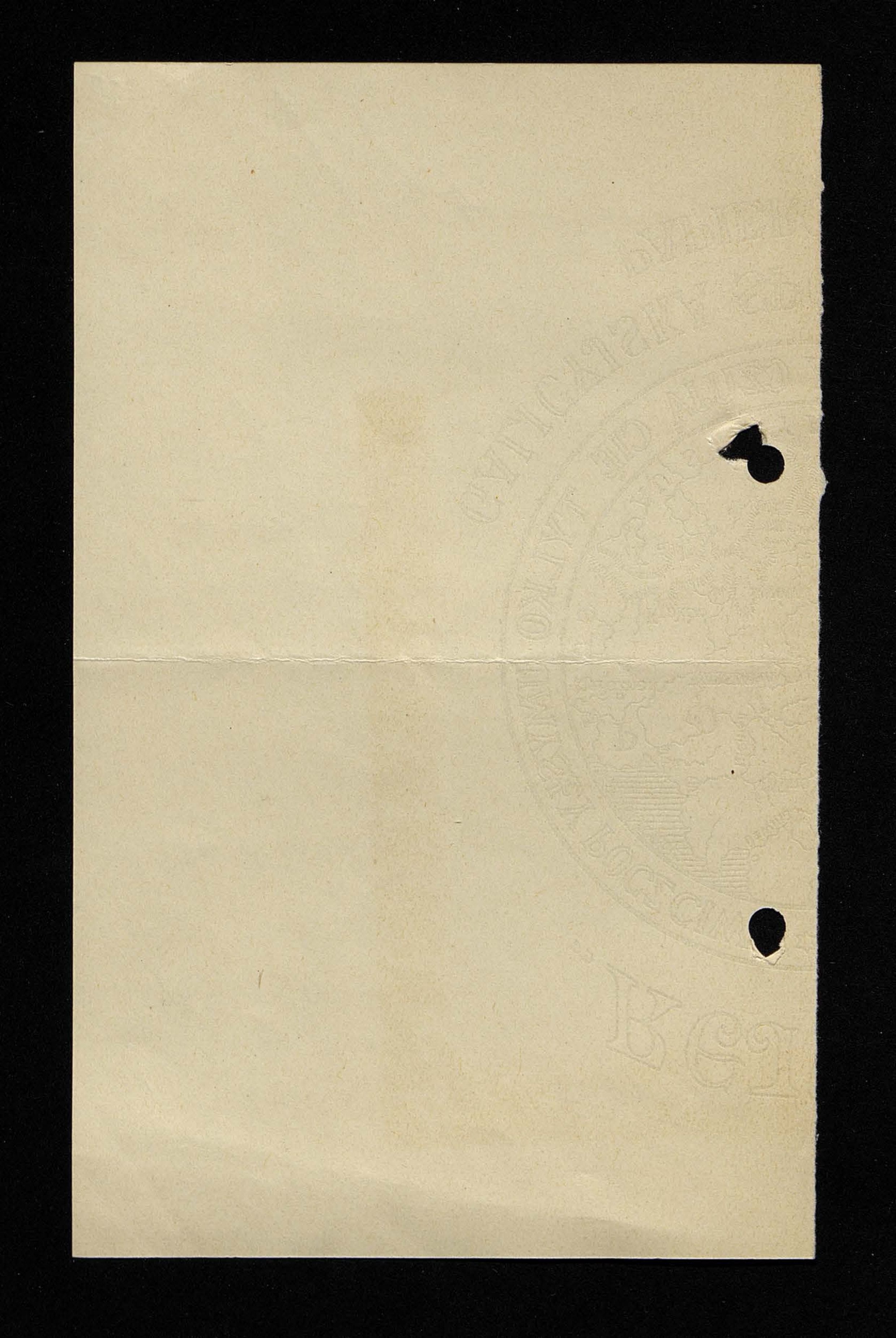
Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Dziękuję za łaskawe zaproszenie na obiad wydany dla uczczenia Jra Pachalskiego, pospieszam donieść, że nie omieszkam się stawić.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania.

Sługa powolny

St. Smolka



18/4/1915

55

ZENSURIERT

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: C/

Eingangsnummer: 7113

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

faworski neutorgasse 9 wien -

Dienstliche Angaben:

Telegramm 535 aus

Aufgenommen von ... auf Ltg. Nr. ...

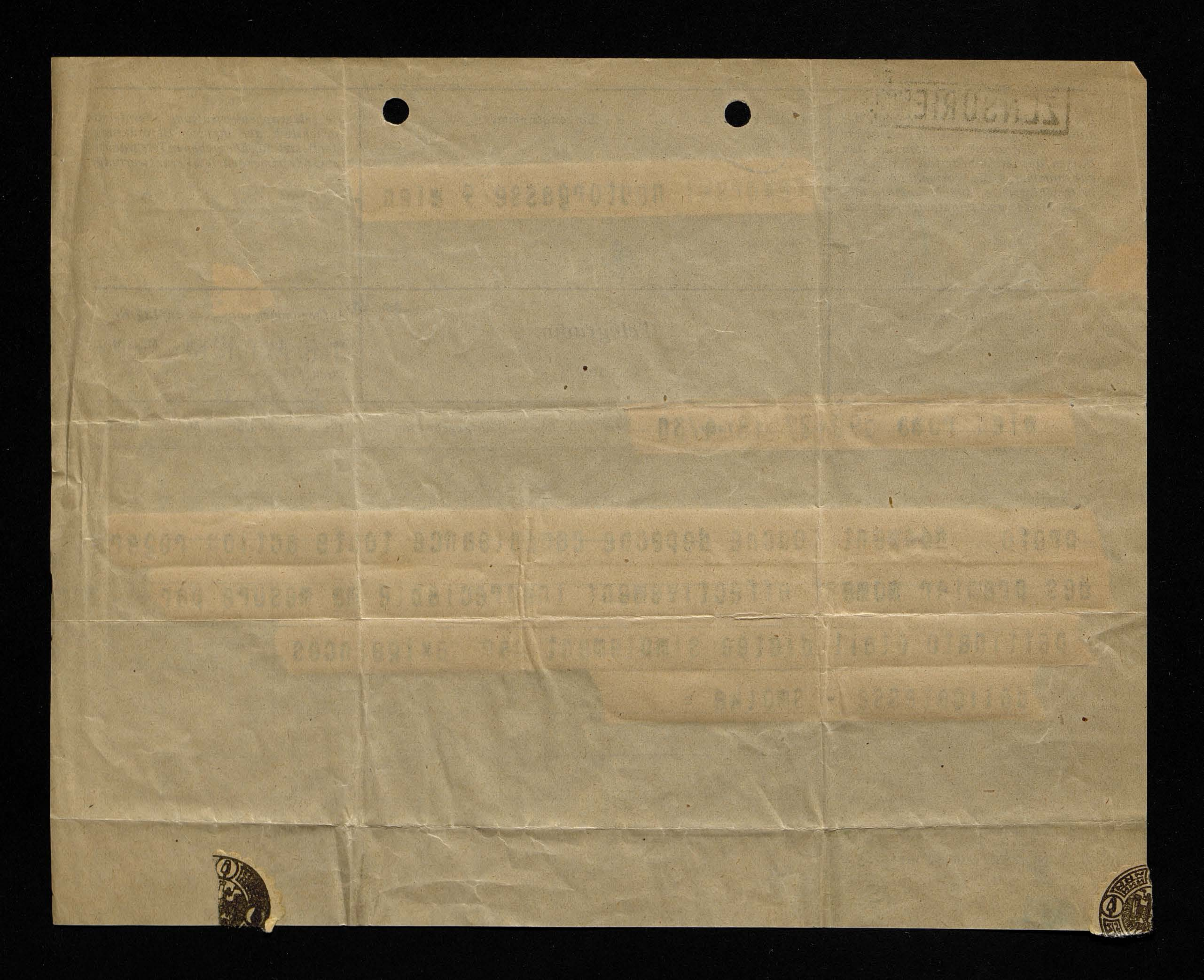
am 18. Apr. 1915 um ... Uhr ... M. ... Mitt.

durch: Kmn

wien roma 590 27 18 4/30- (W ... Ch ...) aufgegeben am ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

profo ndement touche depeche condoleance toute action roger des premier moment effectivement inapreciable ma mesure par pettinato etait dictee simplement par exigeances delicatesse - smolka =

D. S. Nr. 766. (Auflage 1914.)



27/6/1916

56

Abs. Herrenhausmitglied Smolka
Wien I, Predigergasse 5

WIEN 1
27.VI.16
IX.
4d

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCVS JOSEPHVS I
5 HELLER 5

Hochwohlgeboren

Prof. Dr. W. L. v. Jaworski

Präsident des Obersten Poln.
Nationalkomitees

Krakau

Studencka 14

Przyjadę w czwartek 29go popołudniu
około 3-ciej. Gdyby to było możliwe,
pragnąłbym jeszcze tego samego dnia
rozmówić się. Po przyjeździe nie będę
wychodził z domu i będę – jeżeli możliwe –
oczekiwał wezwania.

St. Smolka

57

Kraków, 29. VI. 1916

Czcigodny Panie Prezesie!

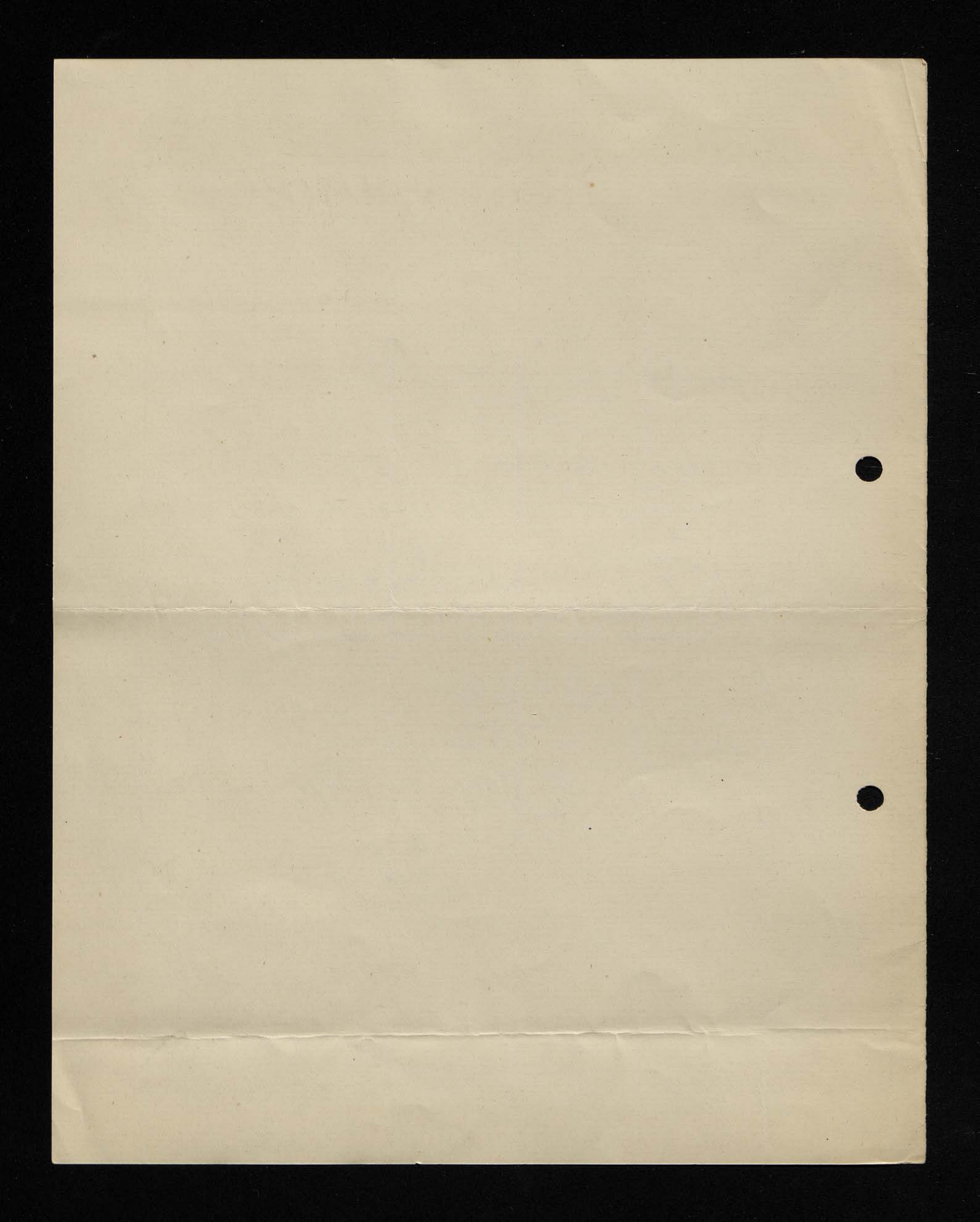
W odpowiedzi na łaskawy Jego list, który mi właśnie doręczono, stwierdzam — co zresztą samo się przez się rozumie — że będę bardzo szczęśliwy, jeżeli jutro (piątek) o 9tej wieczorem będę mógł odwiedzić Pana Prezesa u siebie.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

oddany

St. Smolka

Przyniosłem list, który dołączam, a że może być ważny, odstawiam go osobiście bez zwłoki



Wiedeń I, Predigergasse 5
d. 12 lipca 1916

Czcigodny Panie Prezesie!

Zawiadomił już niezawodnie Pana Prezesa Dr Biegeleisen, że dowiedziawszy się o kosztach wykonania mapy Dra Nadobnika, a raczej o kosztach odbitek z legendą w dwóch językach, zrezygnowałem z ich pomieszczenia w mojej książce. Możnaby się niemniej obawiać, że czekając na wykonanie mapy, opóźniłoby się wyjście niemieckiego wydania, które za jakie 10 dni będzie gotowe.

Według tego, co otrzymałem od p. Rostworowskiego, przypuszczam, że ten list zastanie Pana Prezesa w Krakowie. Nie spieszyłem się z nim, żeby go nie posyłano na wieś. Rostworowski mówił mi dużo ciekawych i „nieciekawych" rzeczy.

Spodziewam się niebawem zobaczyć tu Pana Prezesa. Jakkolwiek jestem w ciągłym kontakcie z Wallnerstrasse, proszę bardzo zawezwać mnie do siebie po przyjeździe, z oznaczeniem godziny, ponieważ bardzo pragnąłbym pomówić z Panem Prezesem.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania

Sługa oddany

St Smolka

Z końcem miesiąca we Wiedniu, i że mu dam znać

Abs. Herrenhausmitglied
St. v. Smolka, Wien I
Predigergasse 5



Hochwohlgeboren

Prof. Dr. W. L. Ritter v. Jaworski
Vicepräsident des Obersten Poln. Nationalkomitees

Krakau

Gołębia 20

Bibl. Jag.
59

Wiedeń I Predigergasse 5
d. 8 września 1916

Czcigodny Panie Prezesie!

Równocześnie odbiera Pan Prezes egzemplarz książki. Od 2 dni zajęty jestem rozwożeniem oprawnych egzemplarzy i kilka dni minie, zanim je doręczę najwybitniejszym osobistościom. Potem, około połowy przyszłego tygodnia przyjdzie kolej na redaktorów. Widzę, że ostateczny wybór tytułu udał się najzupełniej – wzbudza zainteresowanie.

Nie czekając na przyjazd Prezesa, bo zwłoka 10-dniowa byłaby niepożądana, przedstawiam Prezesowi następujące

Wnioski

które proszę rozważyć i objęte nimi punkta częściowo zaraz rozstrzygnąć, wydając odpowiednie zarządzenia na Wallnerstrasse – częściowo zaś, o ileby to Prezes uważał za potrzebne rozstrzygnąć tu na miejscu za Swojego pobytu.

W sprawie oddania książki do handlu.

1. Pierwszym warunkiem powodzenia jest według mnie zupełne uniezależnienie tego wydawnictwa od CBW. Mojem zdaniem jest to rzecz tak ważna, że od niej wprost zależy powodzenie akcji – bez niej mogłoby być powodzenie srodze zagrożone.
2. Komis należałoby oddać dwom firmom: jednej wiedeńskiej i jednej krakowskiej. Pertraktacyj z firmami wiedeńskiemi przed wyjściem książki zaniechaliśmy z wiadomych powodów. Skoro tylko egzemplarze oprawne będą rozdane najwybitniejszym osobistościom, załatwi się sprawa komisu wiedeńskiego na poczekaniu, tak że za przybyciem Prezesa do Wiednia książka

będzie już prawdopodobnie w Wiedniu na witrynach księgarskich.

3. Wydrukować i nakleić nalepki na kartkę tytułową z wymienieniem księgarni komisowej (osobno wiedeńskiej – osobno krakowskiej). Dopiero, gdy to nastąpi, udam się z egzemplarzami, na których będzie nalepka z wymienieniem firmy wiedeńskiej, do tutejszych redaktorów, żeby w notatkach bibliograficznych i omówieniach, jakieby się ukazały w dziennikach, była wymieniona księgarnia komisowa.

4. Pan Habicht bardzo żywo się interesuje tę sprawą. Jemu proszę poruczyć ustanowienie ceny księgarskiej w porozumieniu z komisantem wiedeńskim. Jeśli trzeba, proszę go do tego bezzwłocznie upoważnić, bo za kilka dni rzecz będzie aktualna. Ustanowiona przezeń cena księgarska będzie naturalnie obowiązującą także dla komisanta krakowskiego.

W sprawie książeczki Haleckiego.

Książeczkę tę należy uważać za ważny appendix do mojej książki, w której się też do niej często odwołuję. Nie wiem, jaki jest obecny stosunek NKN do CBW. W każdym razie uważam za konieczne, żeby przynajmniej 50 egzemplarzy książeczki Haleckiego znalazło się jak najszybciej na Wallnerstrasse do mojej dyspozycji. Gdy bowiem zacznę rozdawać egzemplarze mojej książki w tutejszych kołach naukowych, powinienem dołączać egzemplarz książeczki Haleckiego. Niektórym z tych, którym już moją książkę doręczyłem lub w ciągu najbliższych dni

doręczę, mogę dodatkowo przesłać książeczkę Haleckiego,
zwracając na nią uwagę.

<u>W sprawie mojej przeszłorocznej książeczki.</u>

Według listu Zielińskiego, który tu zastałem po powrocie
z Salzburga, jest już nareszcie w jego ręku kilkaset egzem-
plarzy mojej przeszłorocznej książeczki: L'Europe et la Pologne
à la veille et au lendemain de son démembrement. Chce
przysłać <u>tu</u> certum quantum egzemplarzy na Wallnerstrasse
i domaga się, byśmy poczynili potrzebne kroki dla przepuszcze-
nia przesyłki przez granicę. Rzecz jest w toku i spodziewam
się, że wkrótce egzemplarze będą na Wallnerstrasse. <u>Proszę o
upoważnienie do rozdzielenia mniej więcej 50 egzemplarzy.</u>
Rzecz nietylko nie przestarzała się, ale może jest dziś aktu-
alniejsza, niż kiedy była wydrukowana przed 19 miesiącami.
Dwa egzemplarze, któremi rozporządzałem, kursowały tu pomiędzy
ludźmi, na których zdaniu mi zależy. Od kilku z nich słyszałem,
że trzeba postarać się o rozpowszechnienie tej książeczki —
i to właśnie w tej chwili. Może lepiej, że tak długo się przele-
żała i <u>teraz</u> wyskoczy. Projektuję doręczać ją osobiście nie-
którym osobistościom, którym już doręczyłem albo też do-
ręczam <u>Die</u> Deutsche Welt. Niejeden już tymczasem Die
Deutsche Welt przeczytał albo przynajmniej przejrzał. Przy do-
ręczeniu L'Europe et la Pologne będę miał zatem sposobność
pomówić o „Die Deutsche Welt" i wywołać dyskusję.

<u>W sprawie wydania francuskiego</u>

donoszę, że w przyszłym tygodniu poślę do Drukarni Narodowej
<u>resztę</u> rękopisu francuskiego, a że tam składają (maszynowo)

niezmiernie szybko, francuska edycya będzie mogła wyjść w bardzo krótkim czasie. O jej puszczeniu w świat pomówimy za pobytu Prezesa w Krakowie. Polakom raczej darowywać francuską edycyę, i to umiarkowanie – niemieckiej jak najmniej. Kto chce, niech kupi – niech się zwróci choć część tak wielkich kosztów. Znalazłem bardzo dobrego tłumacza, rodowitego Francuza, znającego doskonale język niemiecki. W miarę, jak mi dostarcza gotowego przekładu płacę mu (zastępując NKN) i biorę pokwitowania. Ugodziłem go tak samo, jak był ugodzony Berger. Ale mniej więcej 1/3 napisana przeze mnie po niemiecku, więc, choć to stanie oszczędzi się na honoraryum Bergera, ogólna kwota, którą zapłacę Francuzowi, będzie dość znaczna: paręset koron.

O robotach moich w Salzburgu

zdam sprawę ustnie za pobytu Prezesa w Wiedniu. Jestem z Salzburga wcale zadowolony.

Przepraszam, że tym długim listem tyle ~~listu~~ czasu zabrałem przy tylu a o tyle ważniejszych czynnościach Prezesa.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

Sługa powolny

St Smolka

Wien I Predigergasse 5

23 września 1916

Czcigodny Panie Prezesie!

Z radością dowiaduję się, że Pan Prezes znów tu będzie za kilka dni, z czego tem więcej się cieszę, że na posiedzenie Koła nie mogę wybrać się do Krakowa, nie chcę przerywać moich tutejszych czynności, które w ciągu 2, najwięcej 3 tygodni mam ostatecznie zakończyć przed powrotem na zimowe leże. Jakkolwiek więc za kilka dni spodziewam się Prezesa tu zobaczyć – ze względu na 1° (ob. niżej, będzie to konieczne) – muszę przecież uprzykrzać się tem pismem, aby (jak ostatnim razem) utorować drogę do rozmowy, która po takiem „artyleryjskiem przygotowaniu" w krótkim czasie dość ważnych przedmiotów pozwoli należycie wyczerpać.

1°

Wiadomą konferencyę, która Prezesa interesuje, będę miał prawdopodobnie w poniedziałek lub we wtorek. Już zwróciłem się w tej sprawie piśmiennie do biura prezydyalnego. O toku konferencyi zdam więc Prezesowi ustnie sprawę – co lepiej, niż piśmiennie.

2°

Przygotowałem jeden – zdaje mi się – ważny projekt, jaki skrystalizował mi się w myśli podczas tylu interesujących rozmów, do których mi obecnie nie brakuje sposobności. Będę o nim mówił w poniedziałek z p. Bilińskim.

3°

Dotąd nie nadeszły na Wallnerstrasse przyobiecane egzemplarze (50) Haleckiego Das Nationalitätenproblem im alten Polen. Przepraszam za natręctwo, ale muszę prosić o przyśpieszenie przesyłki, żeby nie była musztarda po obiedzie. Uważam to za rzecz bynajmniej nie obojętną.

4°

Wiem dobrze, że NKN bokami robi – ja, comme de raison takie, więc właśnie ze względu na to „koleżeństwo" nie myślę o obrachunkach, chcę je odłożyć ad feliciora tempora. O ile to jednak możliwe, pragnąłbym przed wyjazdem moim z Wiednia mieć zwrócone wydatki, poczynione gotówką z własnej kieszeni na francuskiego tłumacza, na kopiowanie niewyraźnych tekstów francuskich, z którymi drukarnia nie dałaby sobie rady itp. Wydałem do 400 koron gotówką i gdybym długo nie mógł tych pieniędzy otrzymać, byłbym – wyznaję szczerze – w ambarasie. Kwity na wypłacone pieniądze mam w porządku.

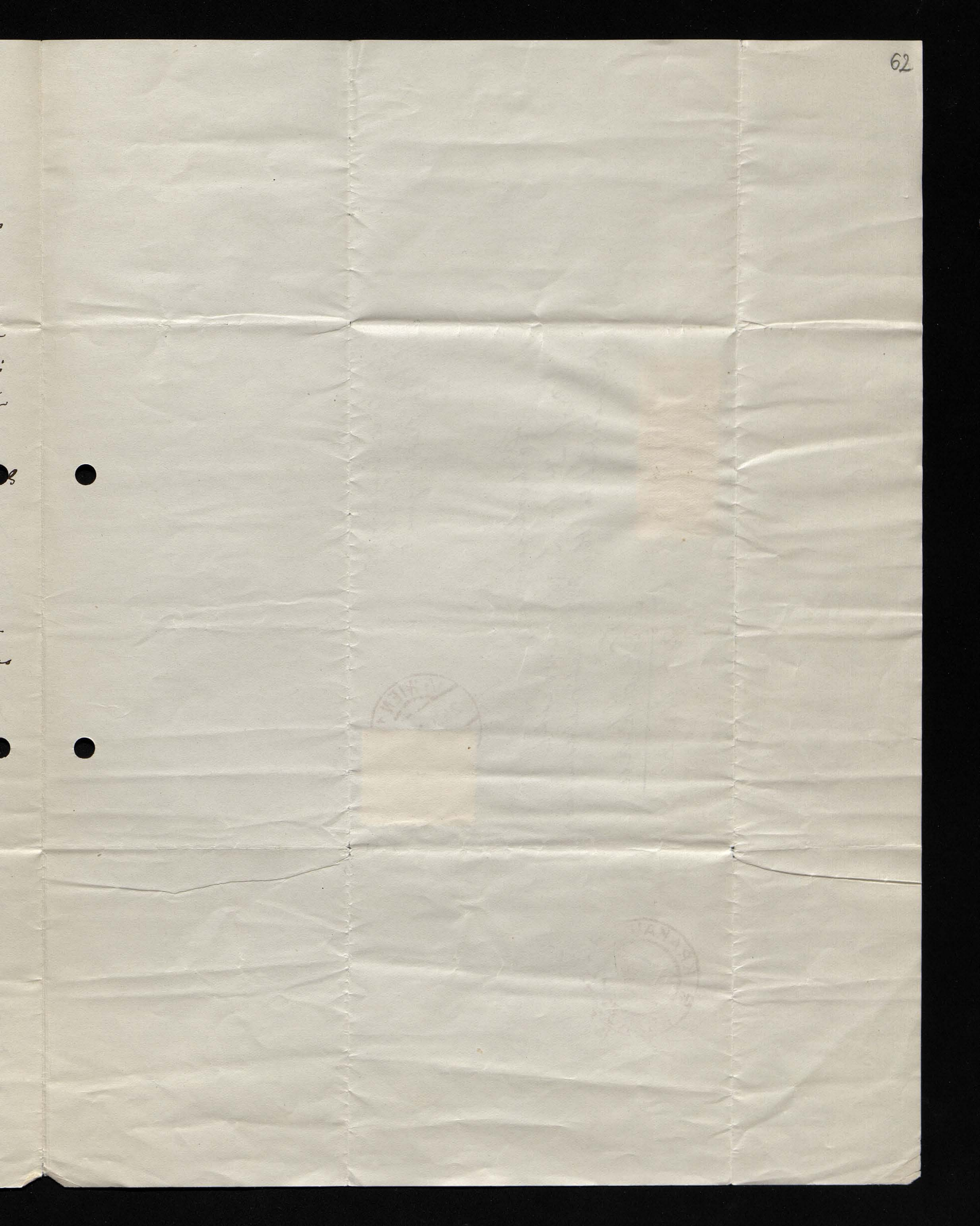
5°

Już po wyjeździe Prezesa miałem kilka bardzo interesujących rozmów. Kiedy o nich będzie można raportować?! Trudno nawet o tem myśleć – chyba po paru tygodniach w Krakowie. Jeden z interlokutorów zatrzymał mnie u siebie ponad całą godzinę, choć parę razy zrywałem się do odejścia.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

oddany sługa

St Smolka



Abs. Herrenhausmitglied
Hofrat St. v. Smolka
Wien I Predigergasse 5



Hochwohlgeboren
Prof. Dr. W. L. v. Jaworski
Vicepräsident des Ob. Poln. Nationalkomitees

Krakau

Gołębia 20





63

Archiwum krajowe akt
grodzkich i ziemskich
w Krakowie

26. X. 1916

Czcigodny Panie Presesie!

Przed tygodniem wróciłem do Krakowa, ale po 3 dniach otrzymałem telegram, wskutek którego musiałem znów pomknąć do Wiednia. Obecnie melduję się, że *jestem* i naturalnie jestem do dyspozycji Pana Presesa. *Bardzo potrzebna* dłuższa, swobodna rozmowa – mam dużo do raportowania. Będę oczekiwał zawiadomienia, kiedy i gdzie mam się stawić. Tylko dzisiejszy

wieczór mam już zajęty.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa powolny

St Smolka

64

Wiedeń I, Predigergasse 5
4 grudnia 1916

Czcigodny Panie Prezesie!

Od dawna pragnę rozmówić się z Prezesem: Jego niezdrowie a potem mój wyjazd temu przeszkodziły. Mam o ważnych rzeczach do pomówienia: może być periculum in mora. Przyjadę w czwartek popołudniu. Jeśli łaska, proszę mi wyznaczyć jaką godzinę, czy to w NKN, czy w domu, albo w czwartek albo w piątek. Gdybym zastał zawiadomienie zaraz po

przyjeździe albo w czwartek

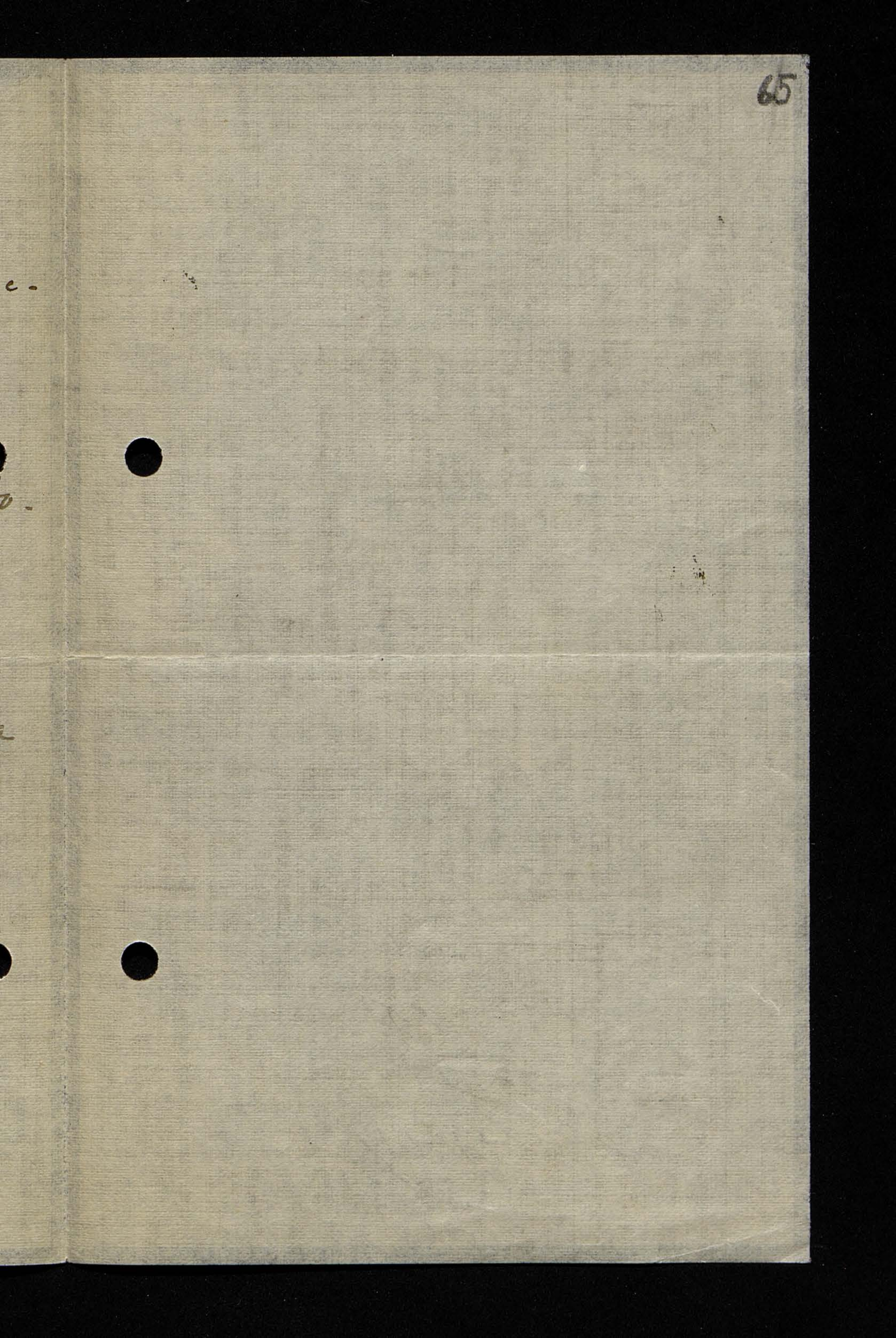
w ciągu popołudnia, nie omieszkałbym się zastosować do

każdej godziny.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

oddany sługa

St. Smolka



Konop
Rolle
Ostrov
Sterton

Eder
Baader

20468

31/12/1916.

66

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: .... Eingangsnummer: ....

praesident javorski

studencka 14 krakau =

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von .... auf Ltg. Nr. ......
am ...... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: ....

ZZO Wieden 31 XII 16

wien 1x12.+ 17686 16 31/12 3 n = ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

= bleibe noch eine woche moechte sie hier durchaus sprachen = stanislaus smolka ++

D. S. Nr. 769. (Auflage 1915.)


KRAKAU 1
KRAKÓW 1
31 XII 15

Wiedeń 11/1 1917

Czcigodny Panie Prezesie!

Nie mogę się stąd wyrwać: z jednej czynności wypływa druga. Spodziewam się jednak, że decyduję się na jazdę nocną (czego zwykle unikam) w niedzielę rano przecież stanę w Krakowie. <u>W takim razie</u> (co jednak pewnem nie jest) zjawię się w południe na Gołębiej i ucieszył bym się bardzo, gdybym mógł Prezesa zobaczyć, bo niejedno mam dopowie-dzieć do mego raportu w hotelu Müllera.

Nie wiem, <u>gdzie</u> są egzemplarze
mojej nowej książki: czy na Gołębiej,
czy na Retoryce, czy jeszcze w drukarni.
Gdybym mógł prosić Prezesa o
zarządzenie, żebym parę egzemplarzy
zastał w domu, gdy przyjadę.
Minima non curat praetor:
wstyd mi z tem do Prezesa się
zwracać, ale bardzoby się przydało,
gdybym miał parę egzemplarzy
w niedzielę lub choćby na pewno
w poniedziałek.

Serdeczne wyrazy głębokiego
poważania oddany

St Smolka

Podziękowałem za łaskawą
propozycję Prezesa podczas
naszej rozmowy w hotelu
Müllera, ale po przyjeździe
będę musiał prosić o zaprotego-
wanie do p. rejenta Starzeńskiego.

68

Abs. Hofrat Smolka
Wien I, Prangergasse 5

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
8 HELLER

1 WIEN 1
13 I. 17
XI.

Hochwohlgeboren
Prof. Dr. W. L. v. Jaworski
Vicepräsident des Obersten
Poln. Nationalkomitees
Krakau
Gołębia 20

13/1 1917

Dopiero w poniedziałek popołudniu będę mógł stanąć w Krakowie i zaraz stawię się na Gołębiej.

Wyrazy głębokiego poważania

St. Smolka

Kraków 23. I. 1917

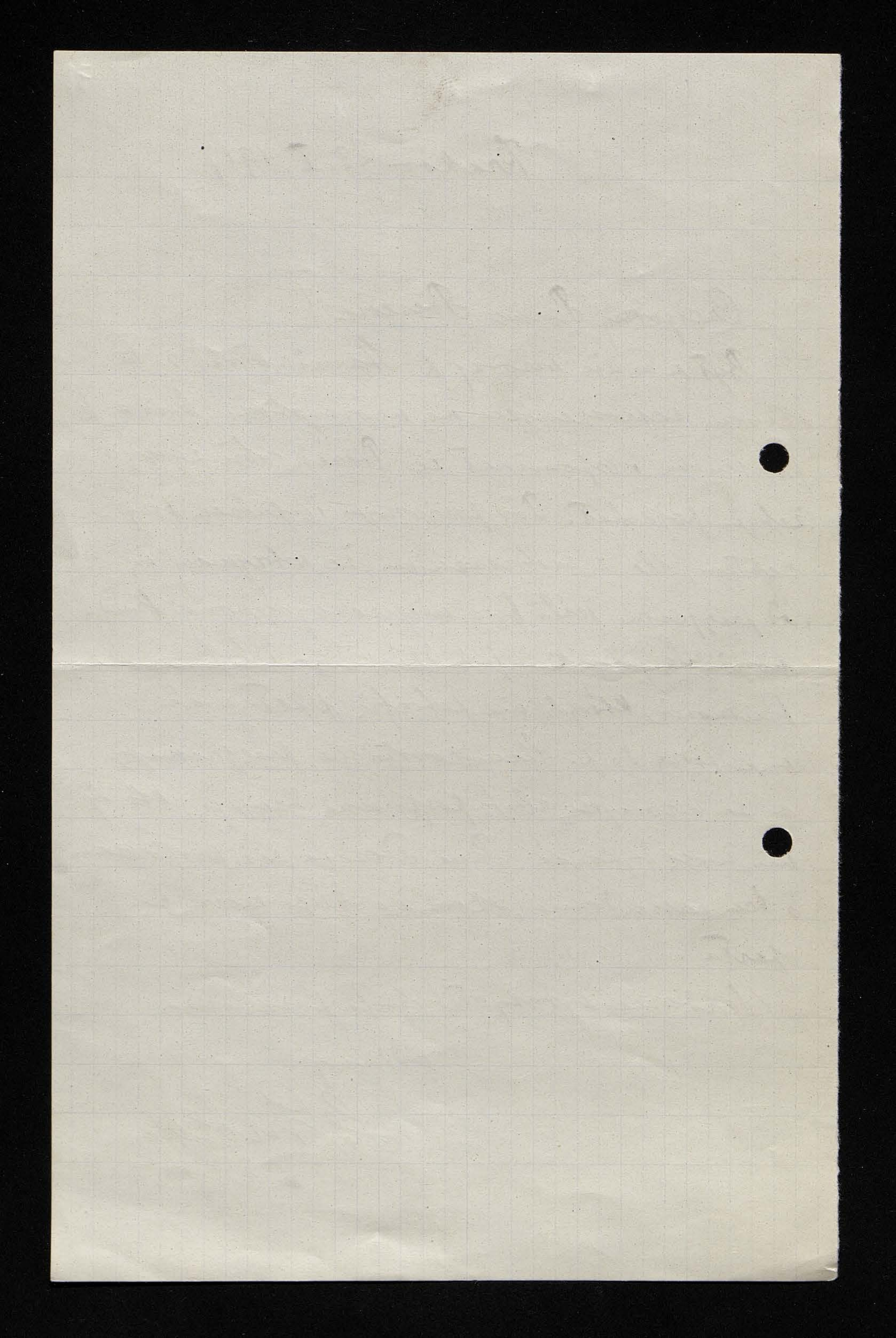
Czcigodny Panie Prezesie!

Był u mnie wczoraj p. Stamirowski z ta-kowem zaproszeniem na uroczystość buda-peszteńską i wspominał, że Prezes sobie życzy, żebym pojechał. Pod pierwszym impulsem przy-rzekłem, ale z zastrzeżeniem, że wstrzymam się od przyjazdu, jeśli będą nieprzezwyciężone trud-ności. Są jednak – jak dziś widzę – istotnie trudności, których nie potrafię przełamać, więc piszę do p. Stamirowskiego, przepraszając go za wczorajszą, zbyt pospieszną decyzję, której nie mogę wykonać. Pana Prezesa zaś pospieszam o tem zawiadomić, skoro i o Niego rzecz się oparta.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

oddany

StSmolka



71

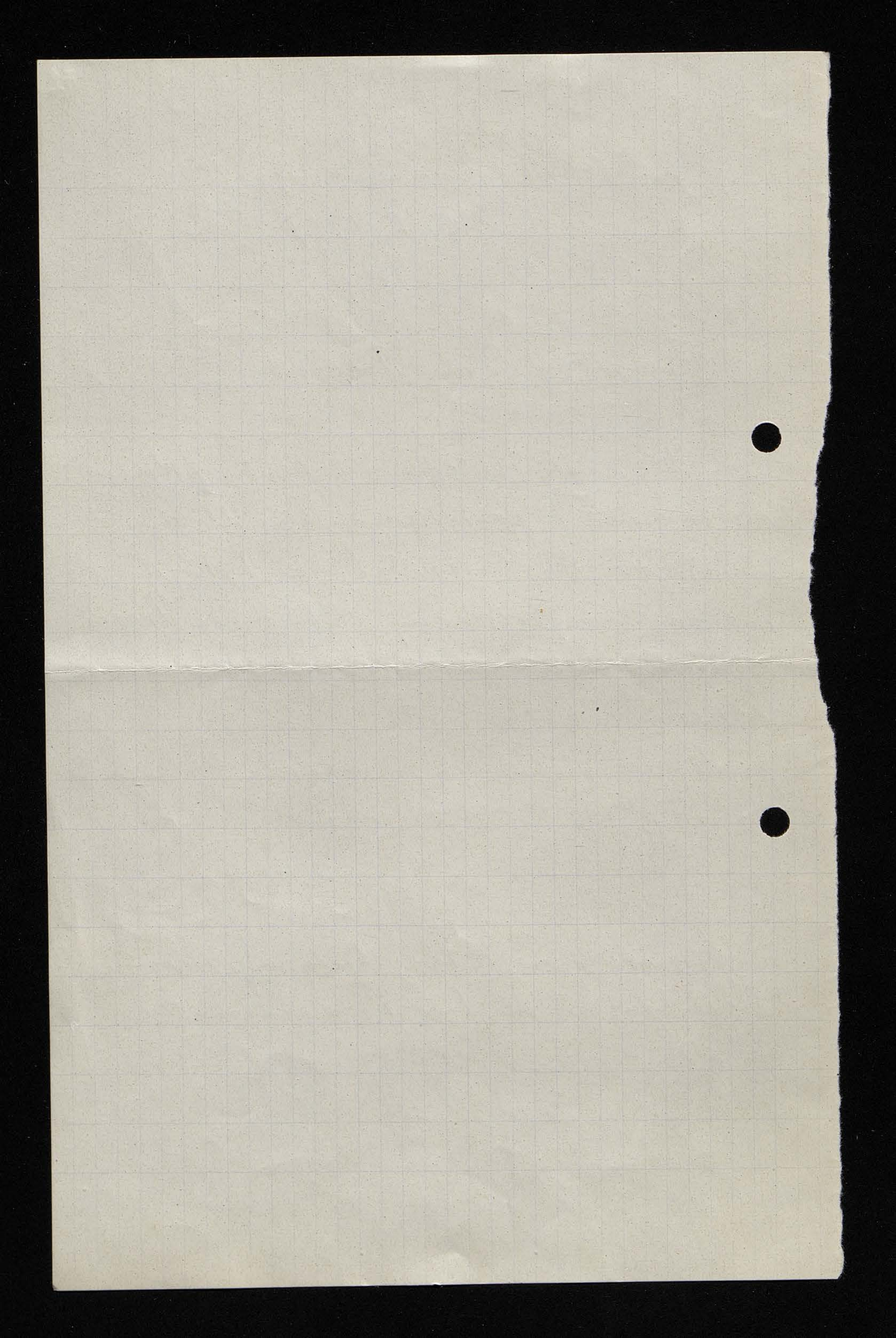
Ul. Kochanowskiego 18
27. I. 1917

Czcigodny Panie Prezesie!

Nie naglę i niema nic bardzo pilnego, ale są rzeczy do powiedzenia, których nie należałoby długo odkładać, więc byłbym niezmiernie obowiązany, gdyby mnie Prezes kiedykolwiek w ciągu kilku dni zawezwał do siebie.

Wyrazy głębokiego poważania
oddany
St. Smolka

Dziś wieczorem jestem zajęty wyjątkowo, zresztą nigdzie nie będę się angażował.



72

Kraków, ul. Kochanowskiego 18
11 lutego 1917

Czcigodny Panie Prezesie!

Proszę wybaczyć moje natręctwo. W robotach moich stanąłem poniekąd na martwym punkcie, a to jedynie z tego powodu, że z Prezesem nie mogę swobodnie się rozmówić. Widzę, jak trudno Prezesowi znaleźć jakąkolwiek swobodniejszą chwilę, czekałbym dalej cierpliwie i nie odzywałbym się, gdyby chodziło tylko o moje własne, indywidualne roboty, których tempo – choć nie bez żalu – mógłbym zwolnić. Ale wciągnąłem innych także, i to poważnych ludzi, do pewnej poniekąd zorganizowanej roboty a ważnej, zdaje mi się, o której jeszcze nie było mi dane Prezesowi raportować, wobec tego zaś i bez szkody dla rzeczy i bez ujmy dla drugich osób nie mogę sprawy zostawić na martwym punkcie. Muszę więc być natrętem i prosić o posłuchanie, nie-

koniecznie dziś albo jutro, ale przecież niedługo, gdyby bowiem jeszcze tygodniami całymi do tak pożądanej dla mnie rozmowy nie przyszło, nie odżałowałbym wszystkiego, co pocznę. Umyślnie nie angażuję się nigdy na wieczór i będę tak dalej postępować, oczekując Pańskiego wezwania kiedykolwiek, do którego nie omieszkam się zastosować.

Jeszcze raz przepraszam za natręctwo i proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

St Smolka

Kraków, ul. Kochanowskiego 18
d. 25 lutego 1917

Czcigodny Panie Prezesie!

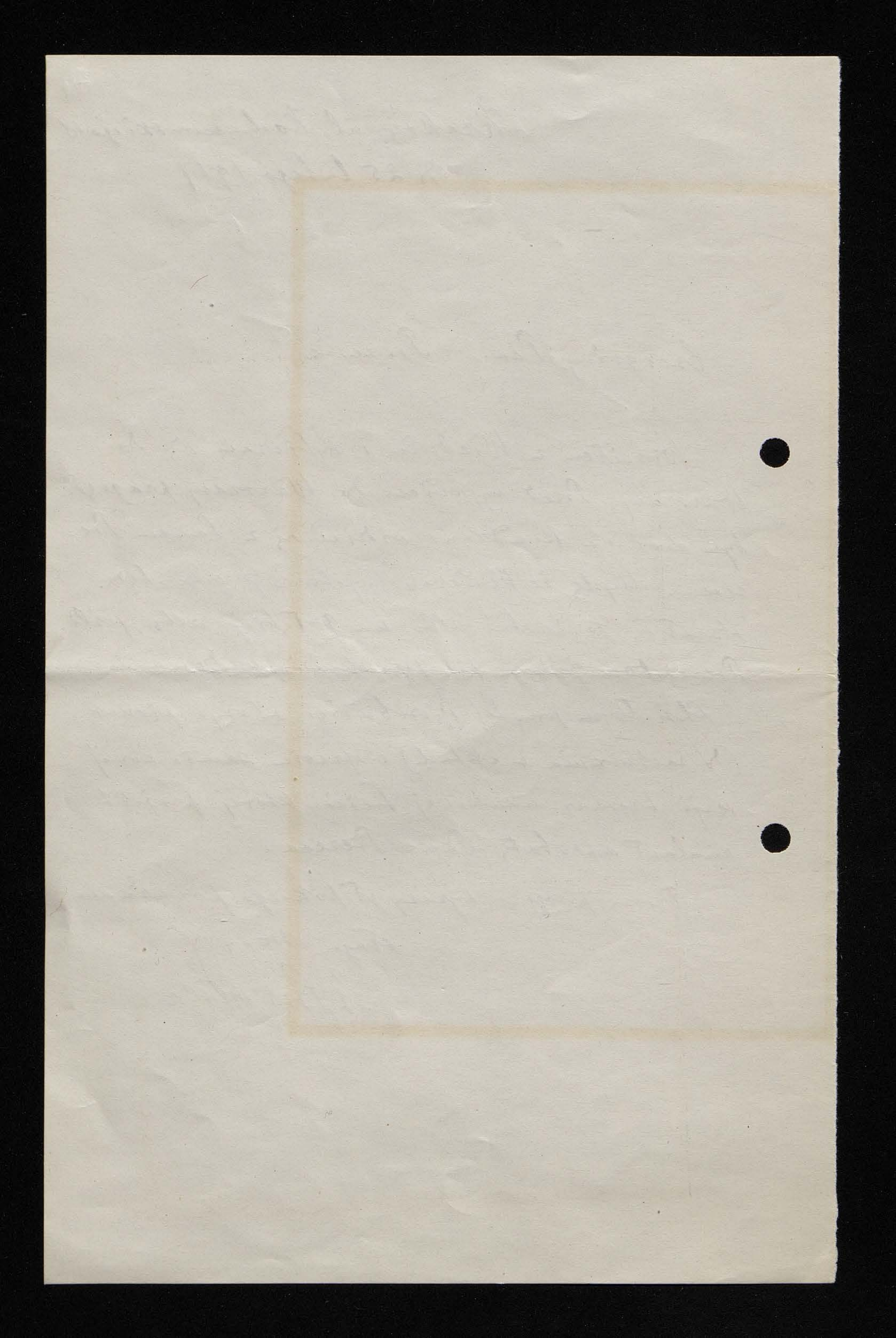
Wróciłem z Wiednia i wybieram się do Warszawy. Przed wyjazdem do Warszawy pragnąłbym choć na kwadrans widzieć się z Panem Prezesem. Myślę, że kwadrans wystarczy, więc będę starał się Go zastać albo na Gołębiej, albo, jeśli Prezes tam jeszcze nie przychodzi, w domu.

Chciałbym przy tej sposobności złożyć pismo (do zachowania w aktach) w sprawie zamierzonej serji broszur naukowej treści, której projekt znalazł aprobatę Pana Prezesa.

Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania

sługa oddany

St. Smolka



K r a k ó w 25 lutego 1917

Czcigodny Panie Prezesie !

Odwołując się do niedawnej naszej rozmowy, mam zaszczyt złożyć niniejszem sprawozdanie o dotychczasowych moich staraniach w sprawie projektowanego wydawnictwa broszur treści naukowej o Polsce a mianowicie broszur zawierających przyczynki do poznania zasług cywilizacyjnych narodu i znamiennych cech polskiej kultury.

Streszczę główne punkta projektu, który Pan Prezes aprobował, i zdam sprawę z rezultatu moich usiłowań około jego urzeczywistnienia.

Byłyby to broszury tej samej objętości mniej więcej, co Dr Haleckiego "Das Nationalitätenproblem im alten Polen" i dla tego samego koła czytelników przeznaczone; język niemiecki, wyjątkowo francuski. Co do poziomu i sposobu traktowania przedmiotu, praca Dr Haleckiego mogłaby poniekąd służyć za wzór, nie bez tego jednak, by starano się się rzecz bardziej ożywić, co zresztą byłoby ułatwione już przez sam dobór przedmiotów, bardziej interesujących ogół inteligentnych obcych czytelników.

Co do doboru tematów, streszczę uwagi, które ustnie Panu Prezesowi przedstawiłem, objaśniając je przykładami.

Zadaniem rozprawy o trójcy poetów (Mickiewicz-Krasiński-Słowacki) byłoby np. uwydatnić znamienne cechy polskiej twórczości poetyckiej, przedstawić ją jako ogniwo w ewolucji psychiki narodowej, z rzutami oka wstecz i naprzód -- wstecz do Kochanowskiego, naprzód do Wyspiańskiego -- wyjaśnić jej żywiołową erupcję ogólnym podkładem życia narodowego -- zaznaczyć wpływ wychowawczy wielkiej na-

szej poezji oraz rozwijającej się pod jej oddziaływaniem całej literatury na ukształtowanie narodowej ideologii i aspiracji narodu.

Wobec coraz częściej pojawiającego się w niemieckiej (i nie-niemieckiej) terminologii publicystycznej wyrażenia IMPERJALIZM POLSKI, należałoby się rozprawić poważnie z tkwiącem w tym wyrażeniu pojęciem : objaśnić podstawy historyczne polskiego federalizmu i przyczyny dobrowolnej asymilacji obcych żywiołów bez jakiegokolwiek nacisku z góry; uwydatnić znamiona i koleje takiego ale już wyłącznie ideowego "imperjalizmu" w czasach porozbiorowych -- żywiołowe odpychanie wszelkich pokus skurczenia się na obszarze "etnograficznym", a to w imię twardego obowiązku, by nie porzucić posterunku, wyznaczonego przez bieg dziejów itd itd.

Z doświadczeń, zebranych za pobytu mojego we Włoszech, gdzie stykałem się z przedstawicielami rozmaitych narodowości, jak niemniej w częstych rozmowach z Niemcami po powrocie z Włoch, nabrałem przekonania, w którem utwierdzam się coraz więcej, że problemata tego rodzaju budzą obecnie niezmiernie żywe zainteresowanie. Byłoby wprost peccatum omissionis nie do darowania, gdybyśmy to lekceważyli; poważnem a w interesujący sposób pisanem objaśnianiem podobnych problematów sprawi się więcej niż polemicznem odgryzaniem się na napaści. A najlepszą formą takiej, należycie zorganizowanej akcji będzie wydawnictwo luźnych broszur o objętości 4 -- 6 arkuszy. Objętość nie za duża, by obcego inteligentnego czytelnika odstręczyć od czytania -- dostateczna, by prawdziwy talent pisarski mógł w jej ramach wywiązać się z podjętego zadania i czytelnika rzeczywiście zaintaresować.

Po konferencjach z autorami, którzy gotowiby podjąć się opracowania kilku tematów, mam zaszczyt donieść, że w ciągu niedługiego czasu możnaby wydać następujące broszury, napisane w myśl powyżej rozwiniętego programu :

1) Prof. Kallenbach, Das Dreigestirn der polnischen Dichtkunst (Mickiewicz -- Krasiński -- Słowacki)

2) Prof Sinko, Der Klassizismus in Polen (jądrem rozprawy byłaby rzecz o polsko-

łacińskiej poezji 16-go i 17-go wieku, którą zajmuje tak wybitne i zaszczytne miejsce w twórczości narodów europejskich na tem polu; uwydatnienie odrębnych cech tej poezji, odzwierciedlających oddziaływanie świata klasycznego na polską duszę tj. polską i rusko-polską, ponieważ wielu wybitnych poetów polsko-łacińskich było pochodzenia ruskiego, gente Rutheni natione Poloni (interesujący przyczynek do charakterystyki zasług cywilizacyjnych Polski w jej posłannictwie na Wschodzie Europy).

3) Ks P. Smolikowski, b. Jenerał Zmartwychwstańców : Towiański i odrodzenie religijne społeczeństwa polskiego w 19-tym wieku. Towianizm ma do dziś dnia gorących adeptów we Włoszech, gdzie go uważają za źródło nowocśesnego modernizmu katolickiego. Na tym temacie da się uwydatnić w sposób wielce interesujący rozbieżność wpływów Towianizmu w jego ojczyźnie (Polsce), gdzie przeminął jako epizod a nie bez oddziałania na katolickie uświadomienie polskiego społeczeństwa, i na obcym gruncie (we Włoszech), gdzie z niego wyszedł impuls do zboczeń od katolickiej prawowierności.

4) Dr L. Kolankowski : Die Schicksalsstunde der Ukraina (traktat hadziacki i poddanie się Kozaczyzny Moskwie). Temat, którego jędrne a sumienne, źródłowe opracowanie byłoby bardzo na czasie dla zbicia fałszów historycznych, stnowiących podwaliny "ukraińskiej" ideologii -- fikcji, któremi szermierze ukrainizmu bałamucą nieustannie opinię. Zamierzałem opracować ten temat zwięźle w 2-giej serji "Die Reussische Welt". Rzecz wymaga jednak dokładniejszego opracowania i jest pilna; Dr Kolankowski wywiązałby się doskonale z tego zadania.

5) Smolka : Der polnische Imperialismus -- ob. wyżej.

6) Smolka : Nachwort zu der Schrift über die Reussische Welt -- broszura o 4 -- 5 arkuszach, którą spodziewam się niebawem wykończyć.

Nadto miałbym na myśli następujące temata, co do których opracowania nie udało mi się jeszcze znaleść współpracowników alboteż rokowania są w toku :

7) Wybuch polskiej twórczości artystycznej (Grottger-Matejko), przedstawiony na tle współczesnych nastrojów polskiego społeczeństwa. W toku rokowania z prof. Antoniewiczem.

8) Kredyt hipoteczny w Królestwie Kongresowem (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie r. 1825)

i jego rola w ogólnym rozwoju kredytu hipotecznego w Europie. Mało komu wiadomo, że amortyzacja długów hipotecznych (oryginalny polski pomysł) wprowadzona została po raz pierwszy w ustawach Towarzystwa kredytowego warszawskiego z r. 1825. Mówiłem o tym temacie z prof. Antonim Górskim.

9) Podlasie -- męczeństwo unitów -- rola Polaków i galicyjskich Rusinów. Temat zlekka naszkicowany w mojej książce o Rusi, domaga się dokładniejszego opracowania dla obcej publiczności. Mówiłem z ks. prałatem Chotkowskim; mam nadzieję, że napisze.

Honorarjum autorskie należałoby wyznaczyć po 100 koron za arkusz formatu broszury Dr Haleckiego; o ileby autor dostarczył rękopisu w języku polskim, nie należałoby mojem zdaniem potrącać kosztów przekładu z powyższego honorarjum; powinny to być niepospolite prace; honorarjum 100 koron za arkusz nie byłoby i tak sowite.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostać

oddany sługa

St Smolka

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

Prof. Dr. W. L. Jaworskiego

Wiceprezesa N. K. N.

Wiedeń I, Predigergasse 5
7 kwietnia 1917

Czcigodny Prezesie!

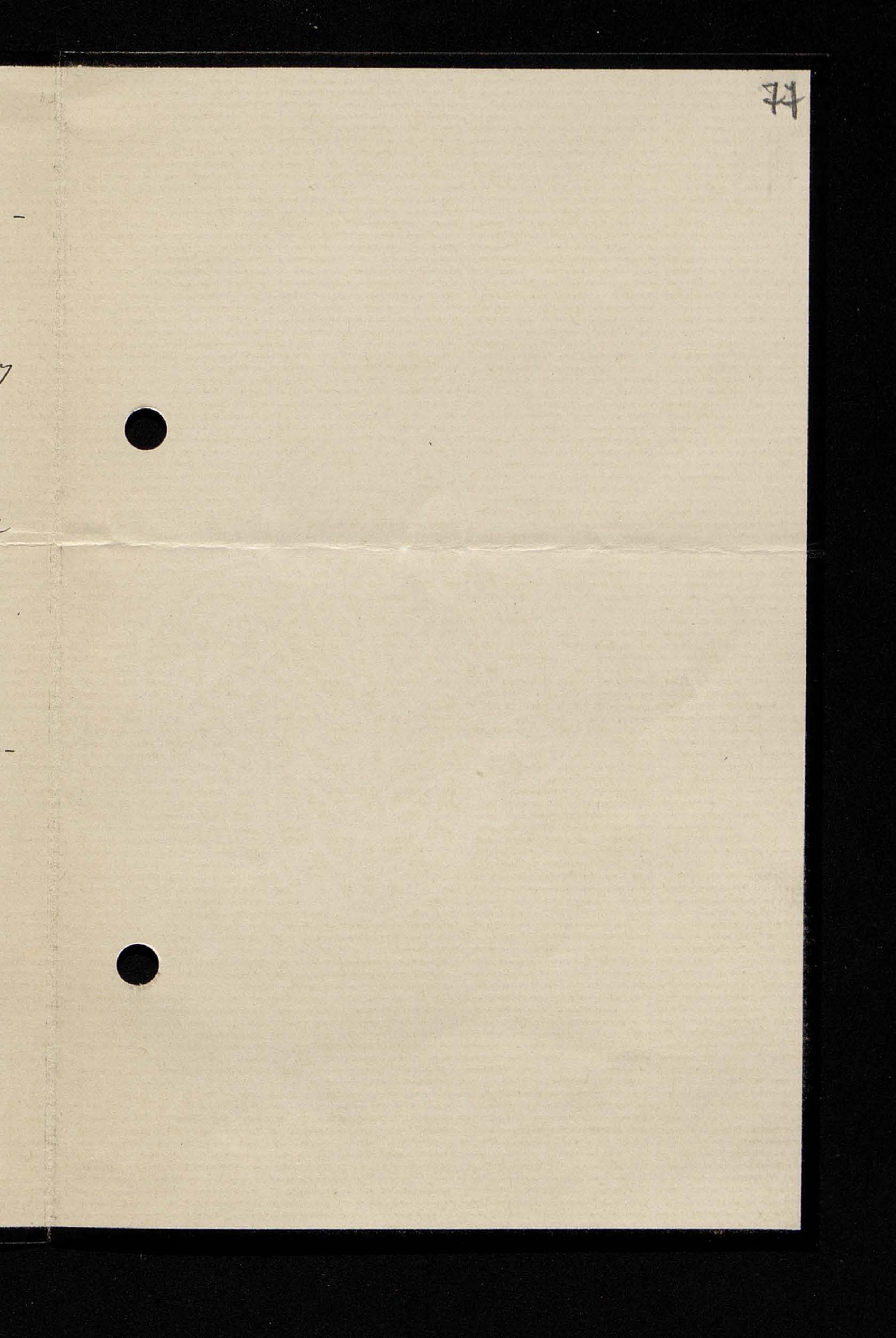
Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, ale nie bez wielkiego zadowolenia, muszę tu jeszcze dłużej zostać niż przypuszczałem, tak że chyba mnie Prezes jeszcze w Wiedniu zastanie. O jedno tylko proszę i bardzo proszę: jeśli to tylko możliwe, donieść Wojciechowi R., że musiałem znów na kilka dni odwlec mój przyjazd do nich,

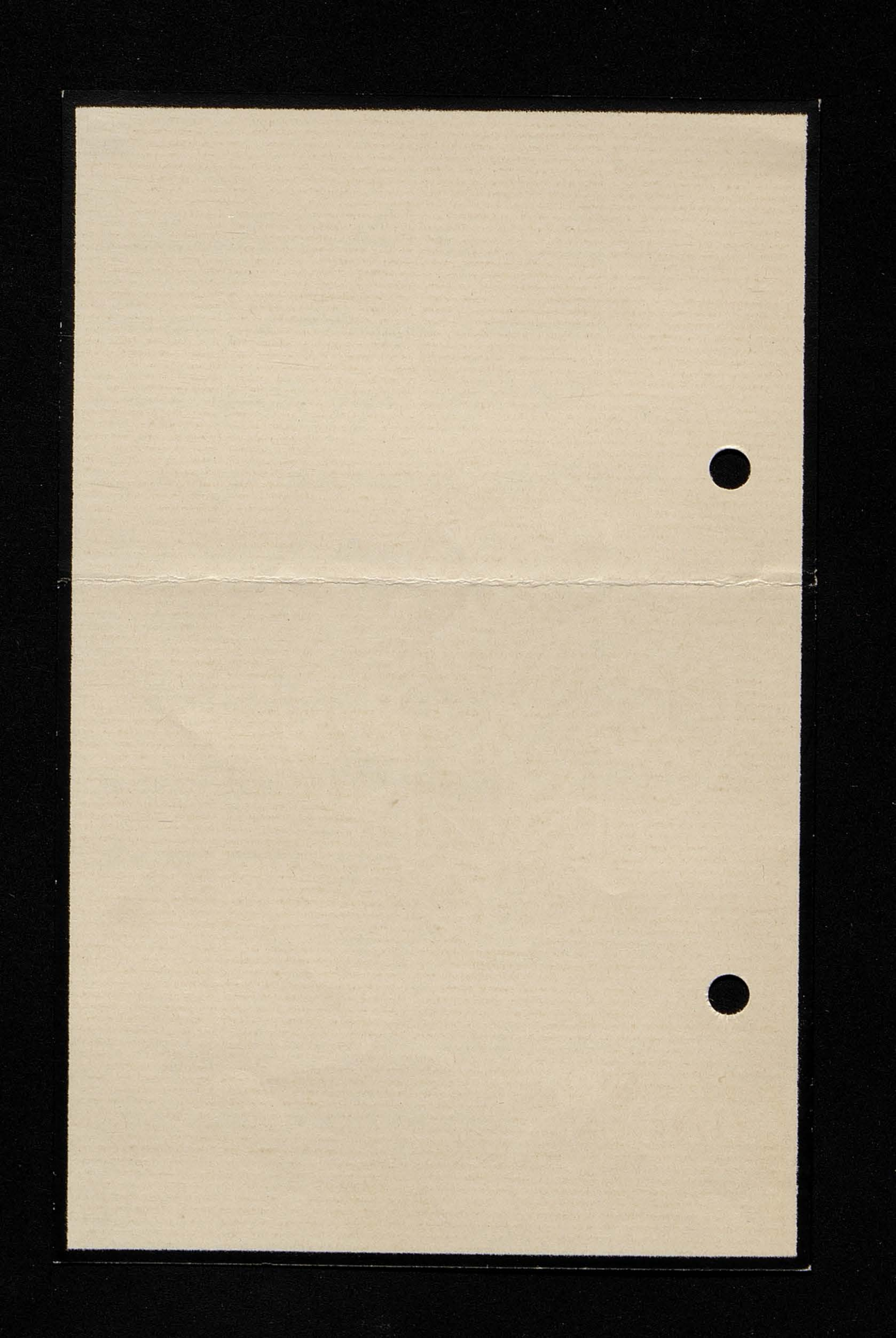
naturalnie dla tego samego interesu, o którym rozmawiałem z nim przed jego wyjazdem, gdyśmy się w jego numerze spotkali.
Bis repetitum placet, a może i ter.

Najserdeczniejsze wyrazy i wesołego Alleluja – bezwarunkowo wesołego!

St Smolka

Swoją drogą niapki pamięci Brzesa polecam.





9/4/1917 78

Abs. Hofrat Smolka, Wien
I, Predigergasse 5

KAISERLICHE-KÖNIGLICHE-ÖSTERREICHISCHE-POST
HELLER

Hochwohlgeboren
Prof. Dr. W. L. v. Jaworski
Krakau
Studencka 14

Wielkanoc 1917.

Zwracam uwagę na znakomity artykuł Kralika w świątecznym (wielkanocnym) numerze Reichspost. Jeszcze raz powtarzam, że bardzo a bardzo proszę o bezzwłoczne zarządzenia, tyczące się mapek. Jest to rzecz – jak o tem przekonywam się coraz więcej z każdą chwilą – niesłychanie ważna i pilna.

Smolka

10/4/1917 79

6457

Die Daten im dien... Eingab... mittels Typendru... tes au... tigten Telegram... ten: Namen des Aufg... 2. di... gabenummer, 3. a... ahl (eventuell in Bruchform), 4. ... onatstag und 5. die Stunde un... te der Aufgabe.

Eingangsnummer: ....

leopold jaworski studencka 14 krakau

Die Telegraphenverwaltung übernim... ...ch der ihr zur Beförde... ...tellung übergebenen Telegra... ...e immer geartete Verantwortu...

220 . WDN 10/IV.917. P...
...EPST...

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

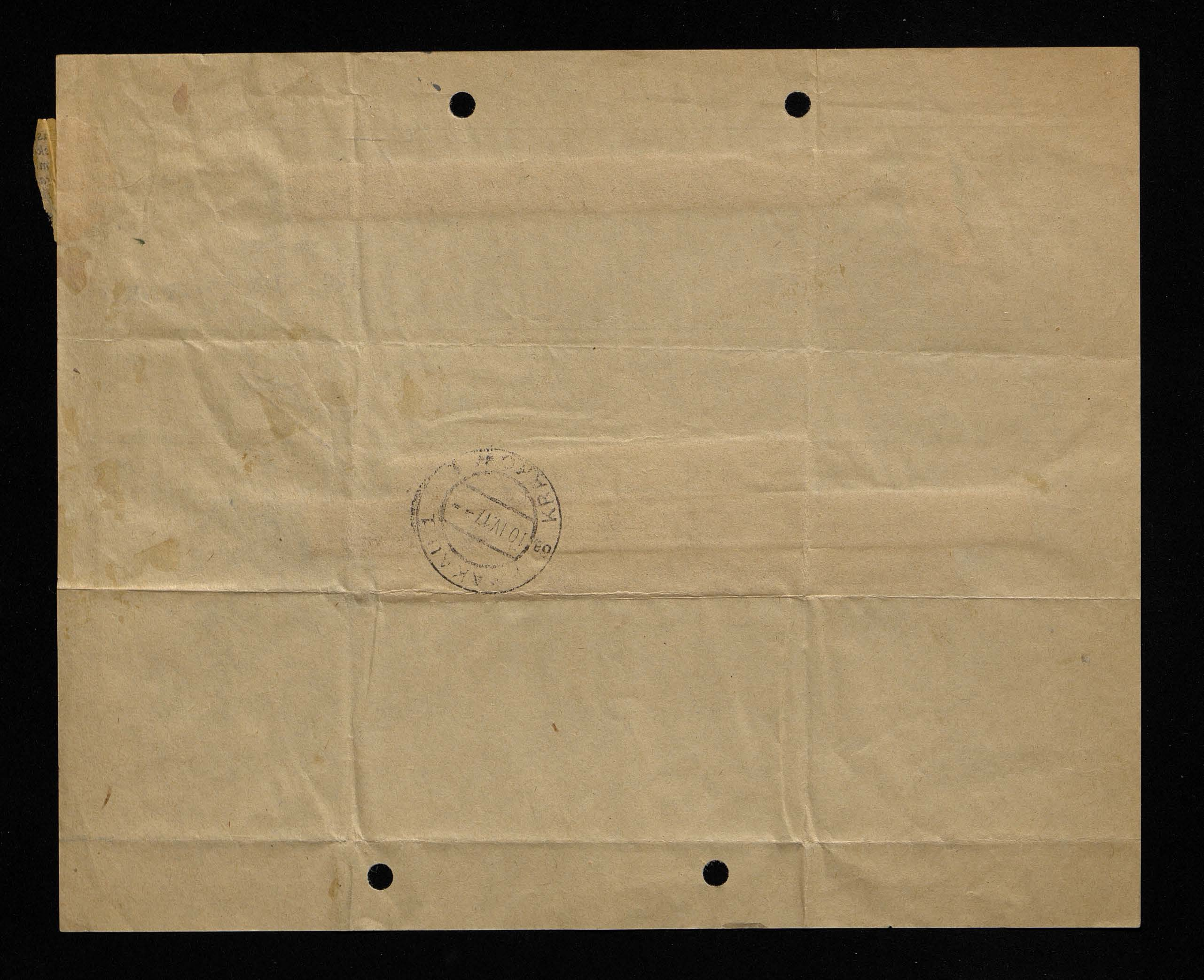
Aufgenommen von .... auf Ltg. Nr. ......
am ...... 191 ...... um ...... Uhr ...... M. ...... Mitt.
durch: ....

9

+ wien 1/12+5486 15 10 7= ...m ...... 191 ...... um ...... Uhr ...... M. ...... Mittag.

= waere es moeglich sie schon donerstag hyer
wiederzusehen = stanislaus smolka +"

D. S Nr. 769. (Auflage 1916.)



13/4/1917

80

Abs. Hofrat Smolka
I, Predigergasse 5

KAISERLICHE·KÖNIGLICHE·OSTERREICHISCHE·POST
HELLER 38

Hochwohlgeb.
Prof. Dr. W. L. v. Jaworski
Präsident der O. T. Nationalkomm.
Wien I
Graben
Hôtel Müller

WIEN TELEGRAPHENZENTRALSTATION
13.IV.17 2 10
P

Piątek – Do 12-tej nie otrzymałam wezwania
zapewne je otrzymam na jutro i dlatego proponować
dopiero jutro rano o 9tej przyjmiesz. We
Fremdenblacie znajduje pod
Ungarische Krone: H. v. Czerkówska

Serdeczne wyrazy

Smolka

81

Piątek, 11 maja 1917

Czcigodny Prezesie!

Piszę obszerne rezonowane sprawozdanie o sytuacji, które niedzielnym kurjerem przyślę, bo i wykończyć je muszę jeszcze i z jutrzejszego (prawdopodobnie b. ważnego) dnia coś dorzucę.

Tymczasem przy ważnych sprawach, które się mają rozstrzygać, nie można zapominać o chlebie codziennym.

Jest tu niesłychana ignorancja w przedmiocie sprawy ruskiej, a o istnieniu moich książek nic nie wiedzą. Nic dziw (to ostatnie), bo w księgarniach ich niema; tylko u Gebethnera i Wolffa znalazłem jeden egzemplarz Les Ruthènes, który przywiózł im jakiś legionista. Istotnie jest to peccatum omissionis, że filia krakowska Gebethnera dotąd egzemplarzy nie przysłała. Byłby tu popyt duży. Wolff mówi, że księgarską drogą niepodobna sprowadzić egzemplarzy, bo utknęłyby w cenzurze. Gdyby je w styczniu wysłano, jak prosiłem, jużby się je przecież dotąd z cenzury wydobyto.

Tymczasem jest istotnie rzeczą ważną, żeby mi każdy kurjer parę (choćby 2 lub 3 egzemplarze naraz) francuskiego wydania przywoził (Les Ruthènes). Nie rozpisuję się (bo i mnie i Prezesowi szkoda czasu), ilu głupstwom można zapobiec, jeżeli te egzemplarze umiejętnie w kurs puszczę.

A zatem pojutrze wyślę takie obszerne sprawozdanie, że Prezesa mrowie przejdzie, gdy zobaczy, ile trzeba przeczytać.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

oddany

St Smolka

TYMCZASOWA RADA STANU
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

DEPARTAMENT
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO.

WARSZAWA,

DN. 25. V 1917

№

Drogi Prezesie!

Po długiej elukubracji, którą przedwczoraj wysłałem, przez jakiś czas nie będę pisał, bo wiadomości Wam nie braknie — tylu ich jedzie: Pomorski, Kunowski, Dzierzbicki, Rosner, Dembiński.

Ja nie jadę, głównie dla jednej przyczyny, o której kiedyś powiem ustnie. Gdyby się ktoś gorszył, że nie pośpieszyłem ani do Krakowa ani do Wiednia — oto racja: najechał na mnie cyklista, obalił mnie na twardy bruk, sam robiąc karambolaż, więc jestem półinwalidą (to prawda). Już mi nieźle, ale istotnie „niepolityczne" byłoby puszczać się w długą drogę.

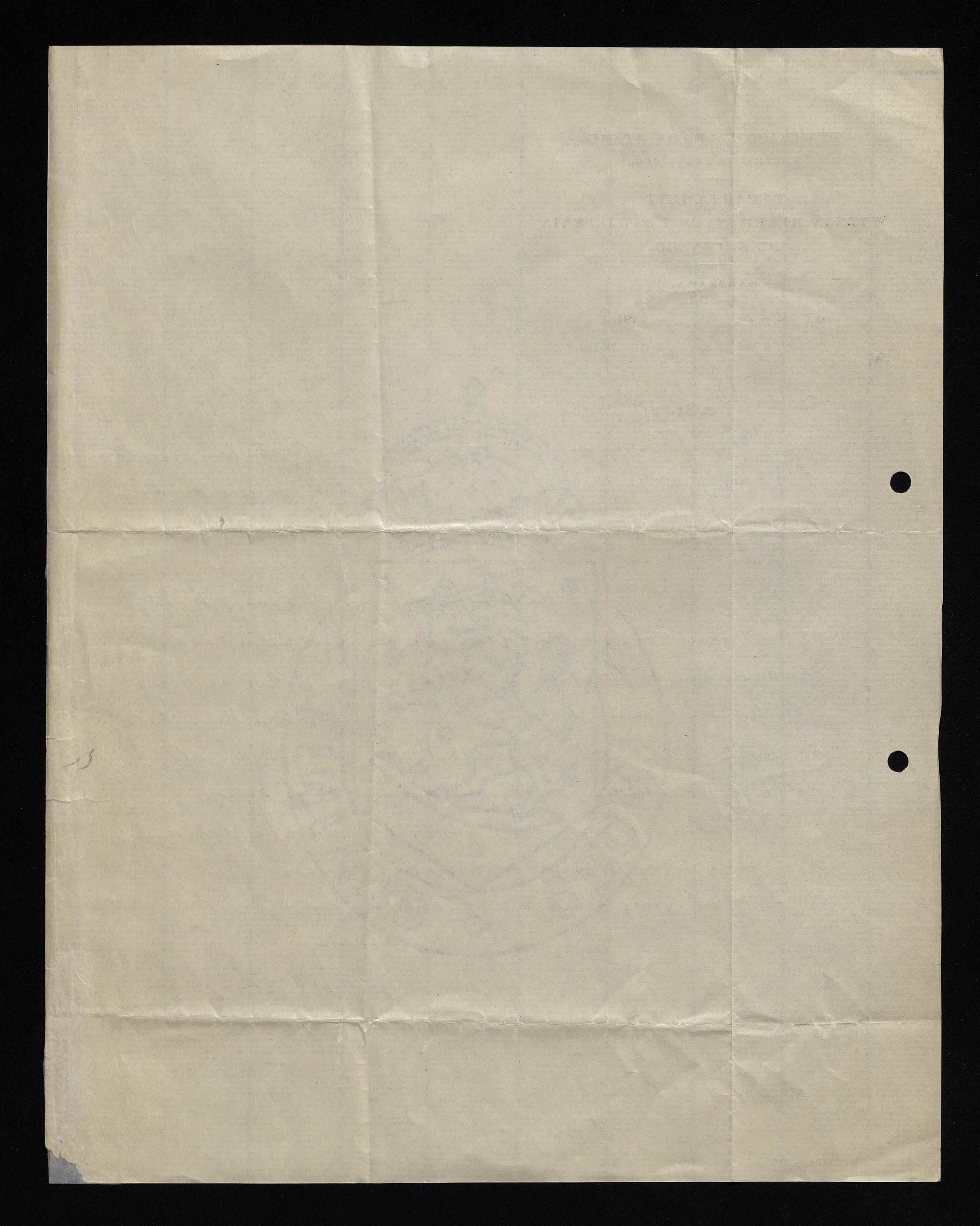
Przepraszam za natręctwo: 2 listy frankowane załączam — proszę zarządzić, by je zaraz do skrzynki wrzucono.

Serdeczne wyrazy przyjaźni i głębokiego szacunku

oddany

St Smolka

№ 68. 20-II. 1917 r. — 1000.



83

Załączam list do żony (ważny!) – jeżeli p. Prezes w Wiedniu odbierze, proszę posłać przez ordynansa – jeśli w Krakowie, proszę polecić, żeby go rekomendowano. Powtarzam: ważny list!

712/WDW

29 maja 1917

Dr Dąbr

Czcigodny Panie Prezesie !

Minima non curat praetor -- mimo to muszę, choć tak ważnemi rzeczami zajętemu Prezesowi znów uprzykrzać się tem samem, o czem już pisałem i na co miałem nawet odpowiedź. Pisał mi Prezes, że kurjerzy będą przywozić po parę egzemplarzy "Les Ruthènes" – jeszcze ani jeden nie przyszedł. Żeby to przemierzłe CBW wiedziało, jaką szkodę wyrządzają tem s p r a w i e, że zarządzenia Prezesa to dla nich groch o ścianę.

Swoją drogą jeszcze dobrzeby było, gdyby od krakowskiej filii Gebethnera do tutejszego Gebethnera i Wolffa certum quantum egzempl. Ruthènes i choć parę Reussische Welt poszło lege artis. Cóż to, że poleżą w cenzurze wrocławskiej ? -- kiedyśby przecież tu przyszły. Czy to nie skandal, że jedyny egzemplarz, który posiadam, ludzie sobie wyrywają.

Donoszą mi, że ta pani, o której Prezes wie, chciałaby mnie widzieć. Żal mi, że nie mogłem pojechać. Może jednak i lepiej w danych okolicznościach, że tej pani nie zobaczę, póki rzeczy się nie wyklarują. Dziś ważna konferencja wieczorem w sprawie formacji Centrum.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

oddany St. [illegible]

Bardzo proszę załatwić

712/WDN

[illegible]

29 maja 1917

Czcigodny Panie Prezesie !

Nihil non curat praetor -- mimo to muszę, choć tak ważnemi rzeczami zajętemu Prezesowi znów uprzykrzać się tem samem, o czem już pisałem i na co miałem nawet odpowiedź. Pisał mi Prezes, że kurjerzy będą przywozić po parę egzemplarzy "Les Ruthènes", a jeszcze ani jeden nie przyszedł. Żeby to przemierzłe OBW wiedziało, jaką szkodę wyrządzają tem s p r a w i e, że zarządzenia Prezesa to dla nich groch o ścianę.

Swoją drogą jeszcze dobrzeby było, gdyby od krakowskiej filji Gebethnera do tutejszego Gebethnera i Wolffa certum quantum egzempl. Ruthènes i choć parę Russische Welt poszło lege artis. Cóż to, że poległ w cenzurze wrocławskiej ? -- kiedyby przecież tu przyszły.

Czy to nie skandal, że jedyny egzemplarz, który posiadam, ludzie sobie wyrywają.

Donoszą mi, że ta pani, o której Prezes wie, chciałaby mnie widzieć. Żal mi, że nie mogłem pojechać. Może jednak i lepiej w danych okolicznościach, że tej pani nie zobaczę, póki rzeczy się nie wyklarują. Dziś ważna konferencja wieczorem w sprawie formacji Centrum.

[illegible] wyrazy [illegible]

oddany [illegible]

84

26. VI. 1917

Najserdeczniejsze życzenia na dzień patrona

St. Smolka



Bibl. Jag.

TYMCZASOWA RADA STANU
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wice - DYREKTOR
DEPARTAMENTU WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

WARSZAWA, DN. 12 lipca 1917

№ 45/0

Excellencjo!

Oto znów parę wiadomości, które może się przydadzą do uzupełnienia tego co skądinąd wiadomo.

Istotnie niezmiernie mi przykro być tak natrętnym -- ale niestety m u s z ę, nim ostatecznie rąk nie opuszczę i nie powiem sobie, że głową muru nie przebije. Widocznie wskutek energicznej interwencji Excellencji, przed samym stąd wyjazdem do Wiednia otrzymałem 4 czy 5 egzemplarzy "Reussische Welt" a po powrocie zastałem 5 egzemplarzy "Les Ruthènes". Na tem koniec. To na Warszawę za mało. Z tą liczbą egzemplarzy absolutnie żadnej propagandy nie można robić -- niepodobna wystawiać się na śmieszność, odsyłając poważnych ludzi do tych paru osób, którym mogłem doręczyć egzemplarze. Kupowaliby gdyby książka była choć w jednej księgarni -- a zdałoby się bardzo, żeby właśnie teraz czytano, gdy kwestja ukraińska nabrała tak niespodziewanej aktualności. Rozpacz bierze -- uszy więdną, gdy się słyszy co o tem mówią, czyta co piszą. A chęć pouczenia się jest i nawet wielka. Jeszcze byłby czas naprawić złe, zdziałane przez bezprzykładne niedbalstwo czy przez złość i Sielaskę CBW.

№ 78. 20. II. 1917. 1000

Gdyby -- jak o to nadaremnie błagałem -- na Nowy Rok posłano przez krakowskiego Gebethnera egzemplarze do tutejszego -- gdyby nie oglądano się na to, że wrocławska cenzura długo przetrzymuje książki : co najmniej od kwartału byłyby egzemplarze ~~V/Kraków~~ w warszawskich księgarniach.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

oddany sługa

St. Smolka

Sobota 14 lipca 1917

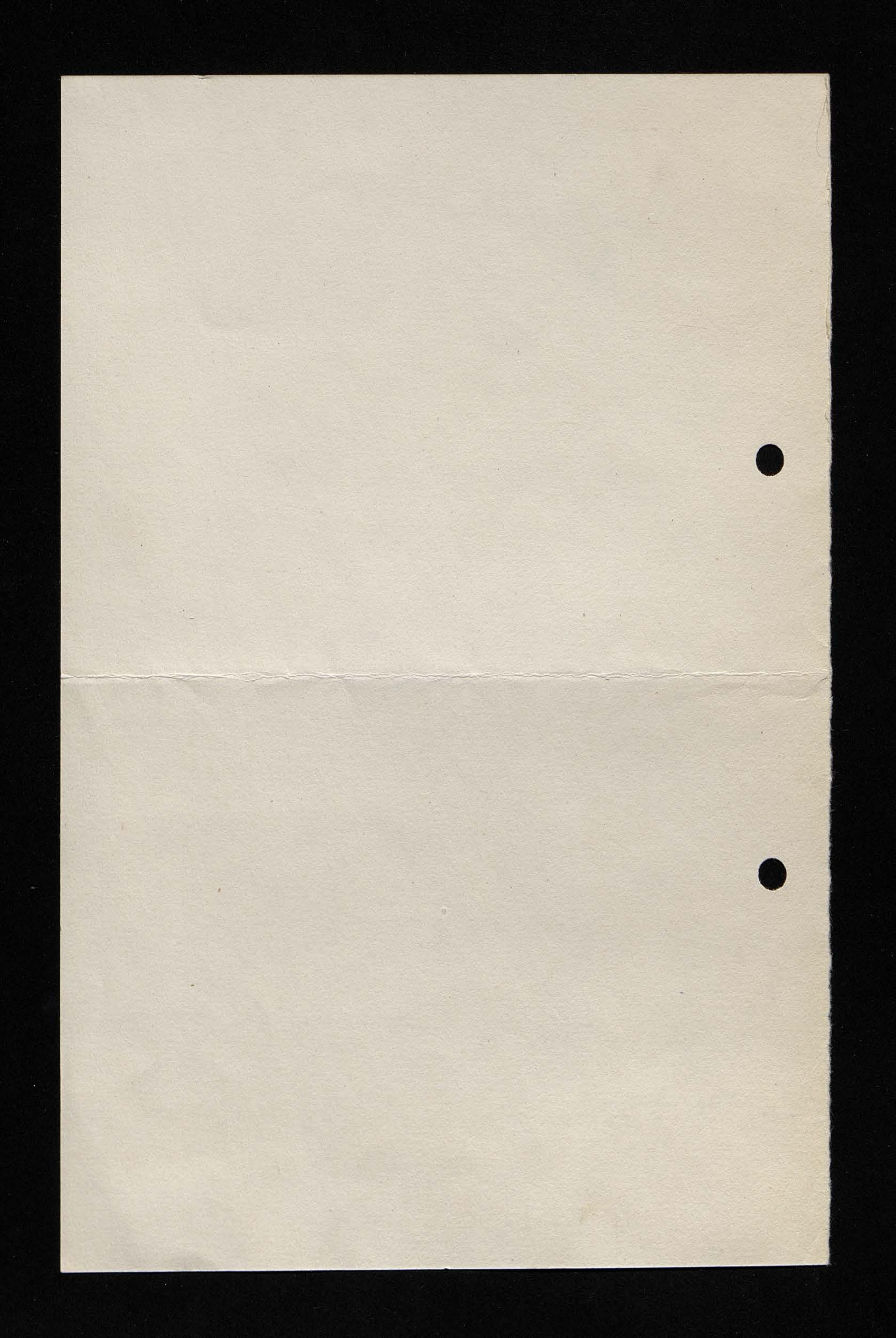
Excellencjo!

Otrzymuję właśnie list Excellencji z 13-go i zaraz pospieszam do pułkownika, choć wątpię, by był tu. Że jednak dziś okazja odjeżdża, więc posyłam tych parę słów dla stwierdzenia, że list z 13-go otrzymałem. Dziś nic nie dowiedziałem się, coby Excellencji mogło być niewiadomem. Jutro mogę mieć jakieś wiadomości – w takim razie pojutrze je prześlę. U Legionistów, którzy przysięgę złożyli, wzmaga się gorące pragnienie, by ich wzięto na front. To Wam chyba wiadome. Z p. Michałem nie widziałem się jeszcze, – szukam go.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

St Smolka



87

238

HOTEL [illegible]UNGL
WIEN
ECKE TEGETTHOFFSTRASRE NEUER MARKT
TELEFON 6932, LOKAL UND INTERURBAN.

Niedziela rano

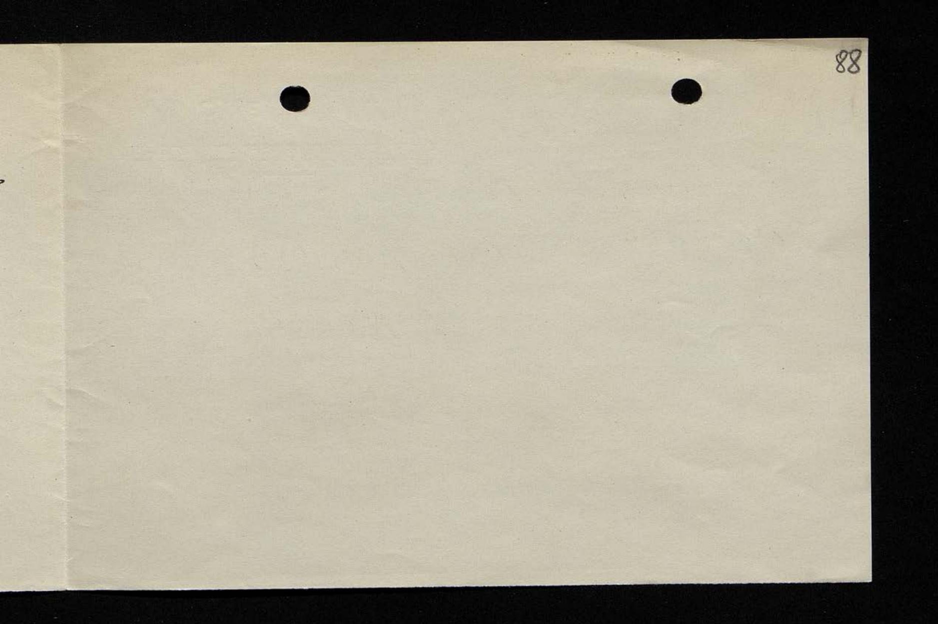
Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,
Właśnie przyjechałem i sam przyniosłem list przed 4 dniami napisany, po który kurjer się nie zgłosił. Nie traci on aktualności, tylko wszystko przesuwa się o jeden dzień, co zresztą na przedzie oznaczyłem w liście

czerwonym odbitkiem.

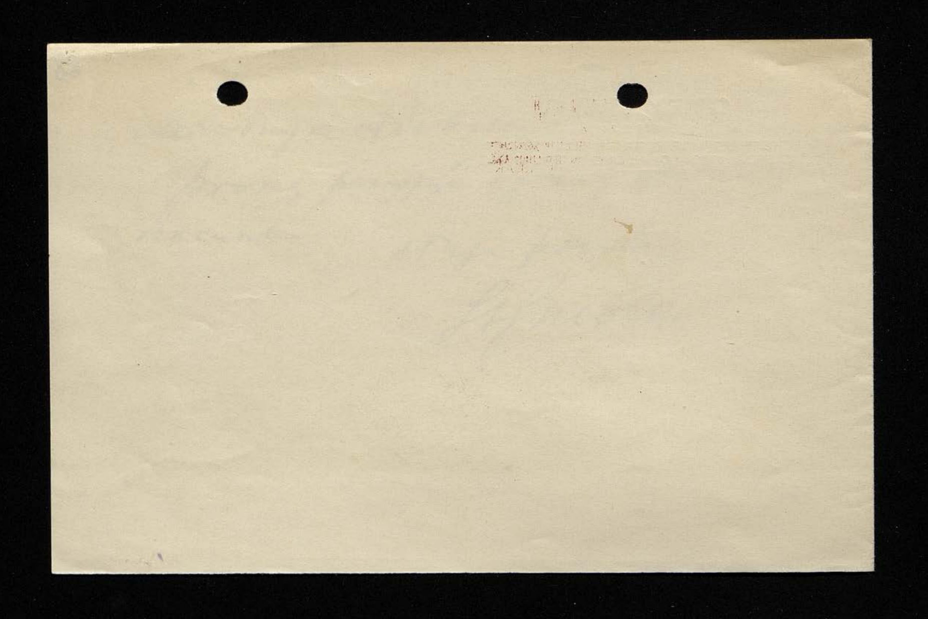
Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

sługa powolny

St. Smolka



88



Smolka

518

85



Pod mapami, na stole, oparta o ścianę fotografia „presentazione della S. Vergine" Tycjana, przezemnie darowana Kasi 1898, teraz nam obojga przez Adę. Od niechcenia: „Mia moglie mezzo-romana, mà da Polonia russa, mia figlia maritata nella polonia russa, nipoti soggetti russi. Conosco la Polonia russa meglio che la Galizia" etc. To komentarz do naszej historji z Prą Barb.

Хитрый дипломатъ objaśnia gapiącym się pulcinellom wiszącą za nim mapę, wstając z fotelu czasami i wskazując cybuchem impresjonistyczne „plamy"; conferenza sul problema slavo (bardzo na czasie), modo figurativo

HOTEL D' ITALIE
ROME

· MENU ·

Lunch

Omelette fines herbes

Potage St Germain

Escalopes de Veau grillées

Pom. Sautées

Fromage Fruits

22 Mars

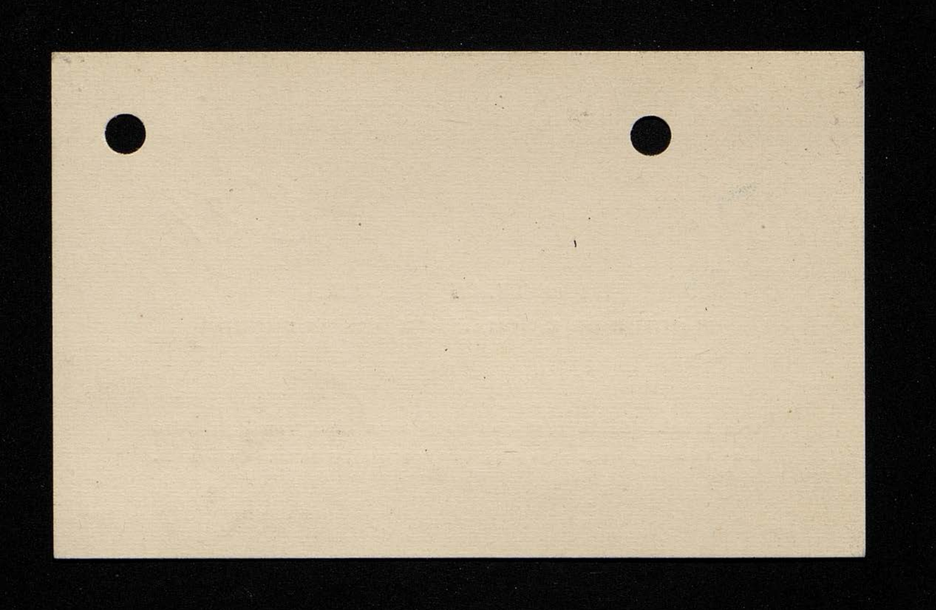
Bóg zapłać! 6 24

91

STANISLAS SMOLKA

MEMBRE DE LA CHAMBRE DES SEIGNEURS

très touché de la part que vous avez bien voulu prendre à sa douleur, vous prie d'agréer ses meilleurs remercîments.



przyjęte

82

STANISŁAW SMOLKA

Życzy, żeby przeziębienie szybko minęło i cieszyć się będzie bardzo, jeśli jutro będzie mógł powitać pana prezesa



93

1698

Sobota 8/1

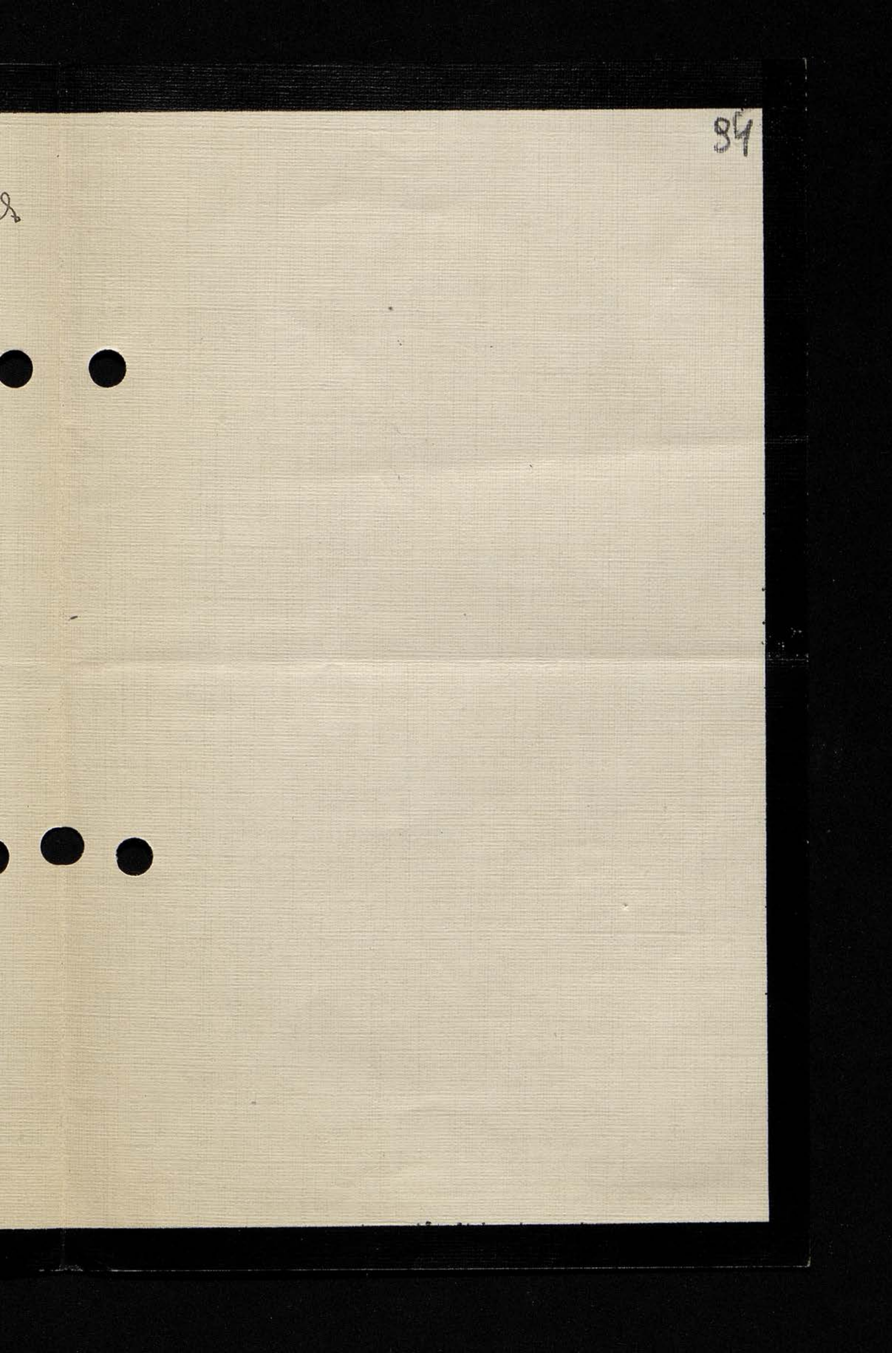
JWielmożny Panie Presesie!

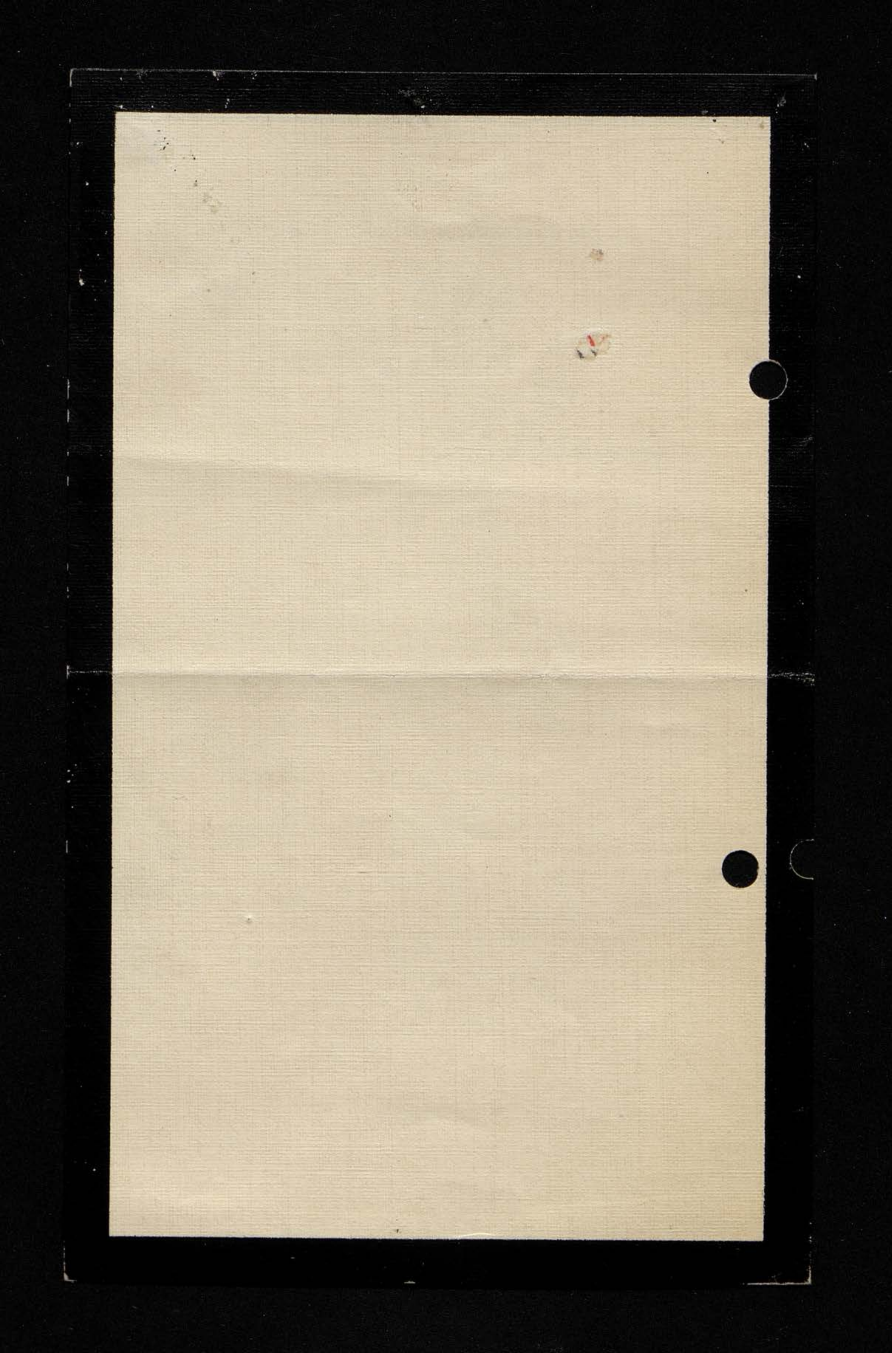
Cieszyłbym się bardzo, gdyby przeziębienie tak szybko minęło, i gdybym mógł dziś wieczorem powitać pana presesa u siebie. Jeśliby jednak roztropniej było pozostać w domu, a na tyle pan preses miał się dobrze, by mógł mnie przyjąć, proszę mnie zawiadomić (Kochanowskiego 18), a stawię się u pana wieczorem o godzinie, którąby pan preses oznaczył. Ergo: aut – aut. Nie otrzymam żadnego zawiadomienia, to będę presesa oczekiwał u siebie —

otrzymam zawiadomienie, to do niego się zastosuję.

„Cześć!"

St Smolka


84



95

1700

Sobota

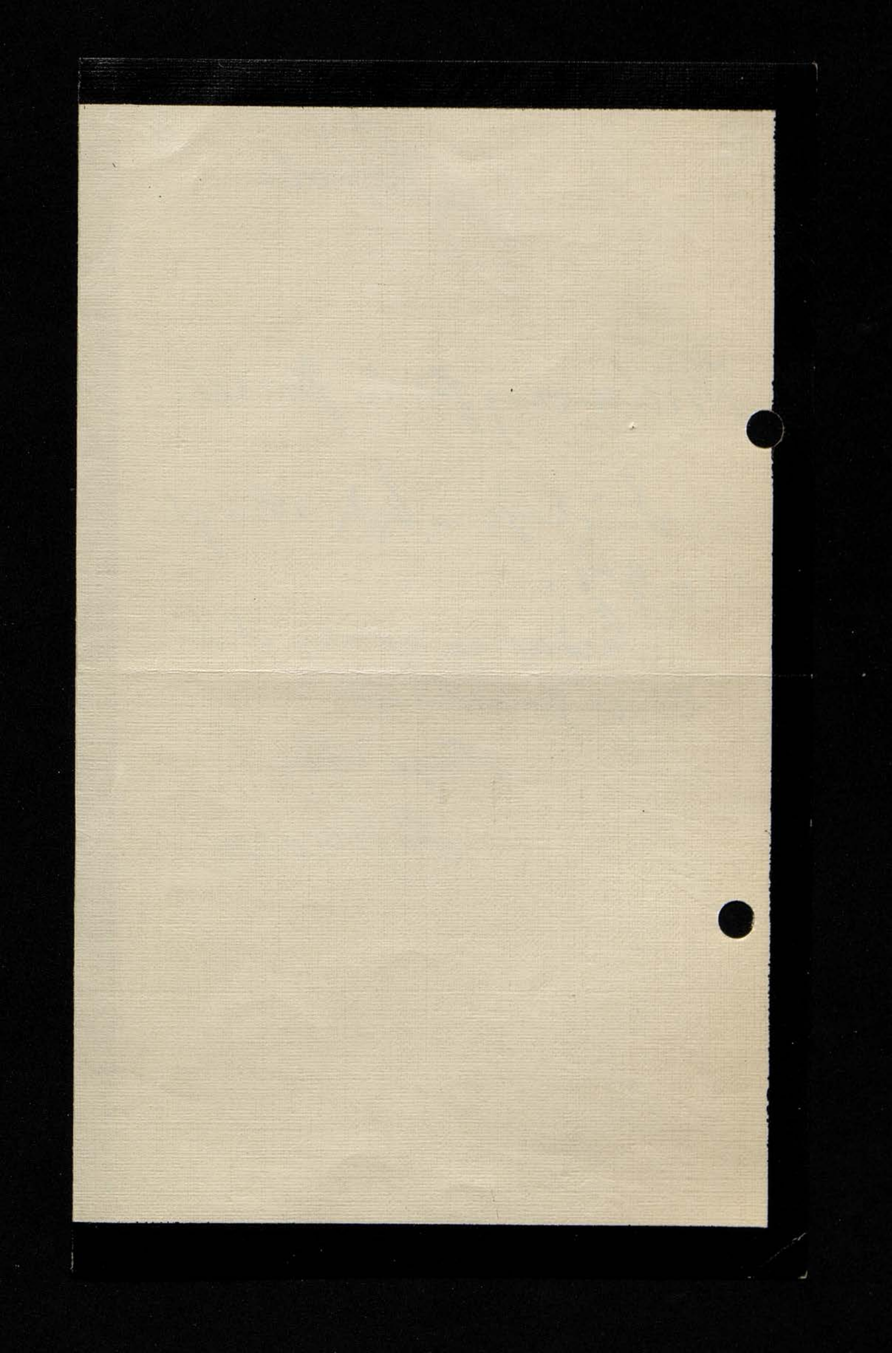
Wielmożny Panie Prezesie!

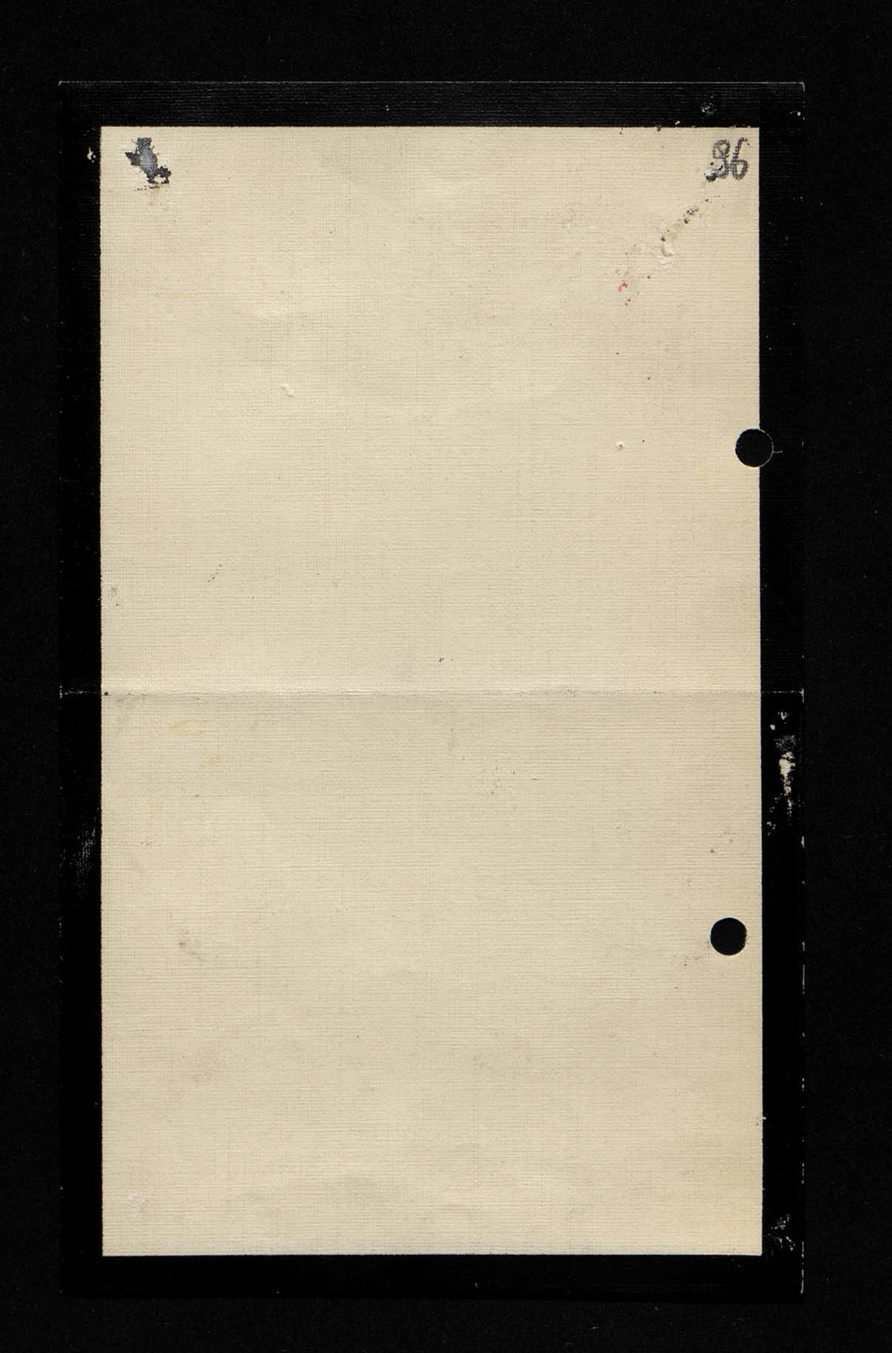
Dziękuję – będę służył o 9tej.

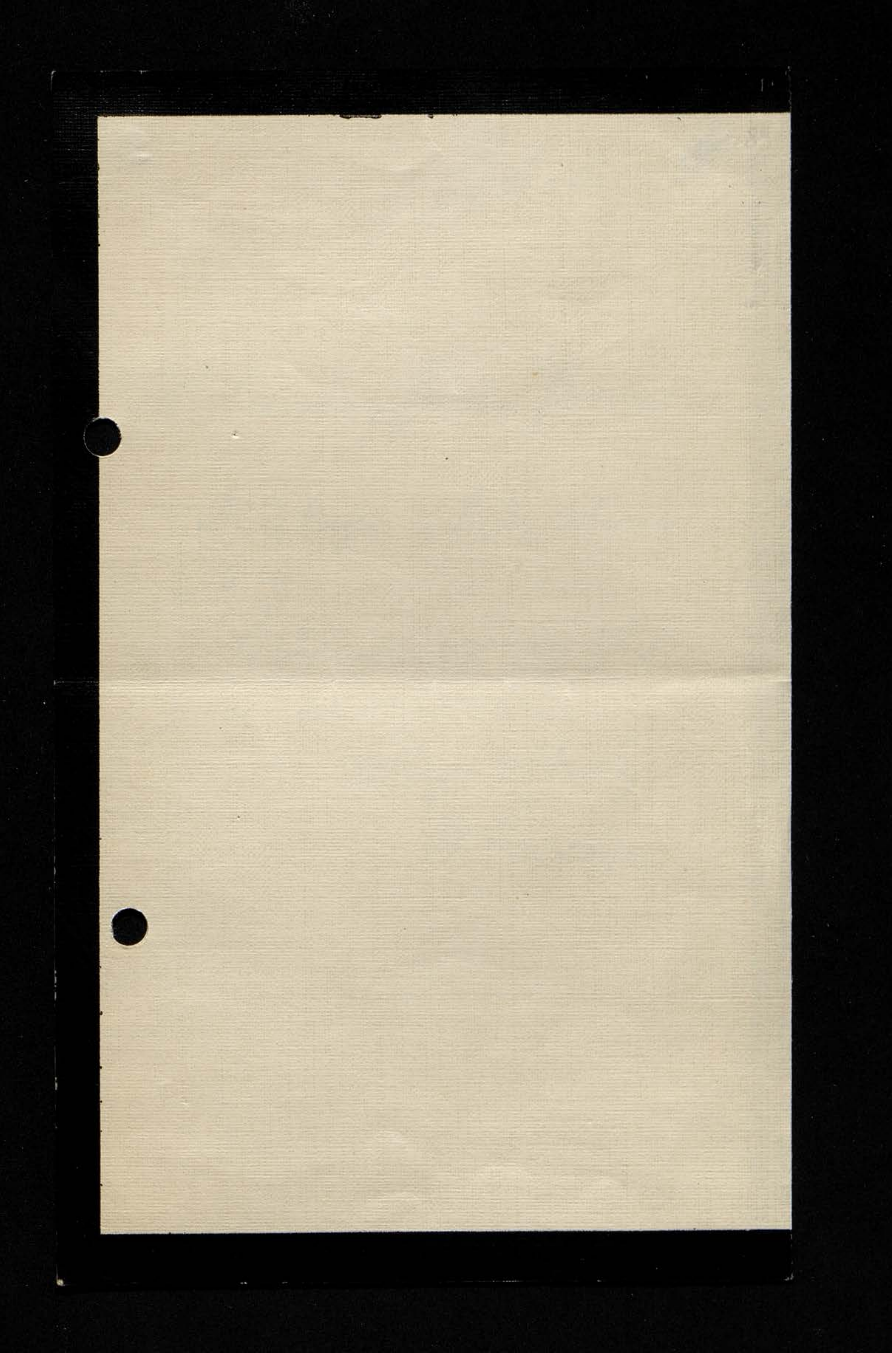
Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

St. Smolka







97

1911

Poniedziałek 7/2

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Mam ważną rzecz do zakomuni-
kowania Panu Prezesowi — wymaga
nie więcej jak 10 minut — ale już
może byłoby za późno w środę. Choć
wiem dobrze, co Prezes będzie miał na
głowie po przyjeździe, proszę jednak ze
względu na ważność sprawy, by mnie Prezes
zawezwał do siebie na 10 minut, do Koła
czy do mieszkania. Dziś od 4-tej będę
w domu, nie ruszając się, i jutro cały
dzień z wyjątkiem godzin od 12 do 4-tej.

Zaręczam, że chodzi nie o więcej jak o 10 minut.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa powolny

St Smolka

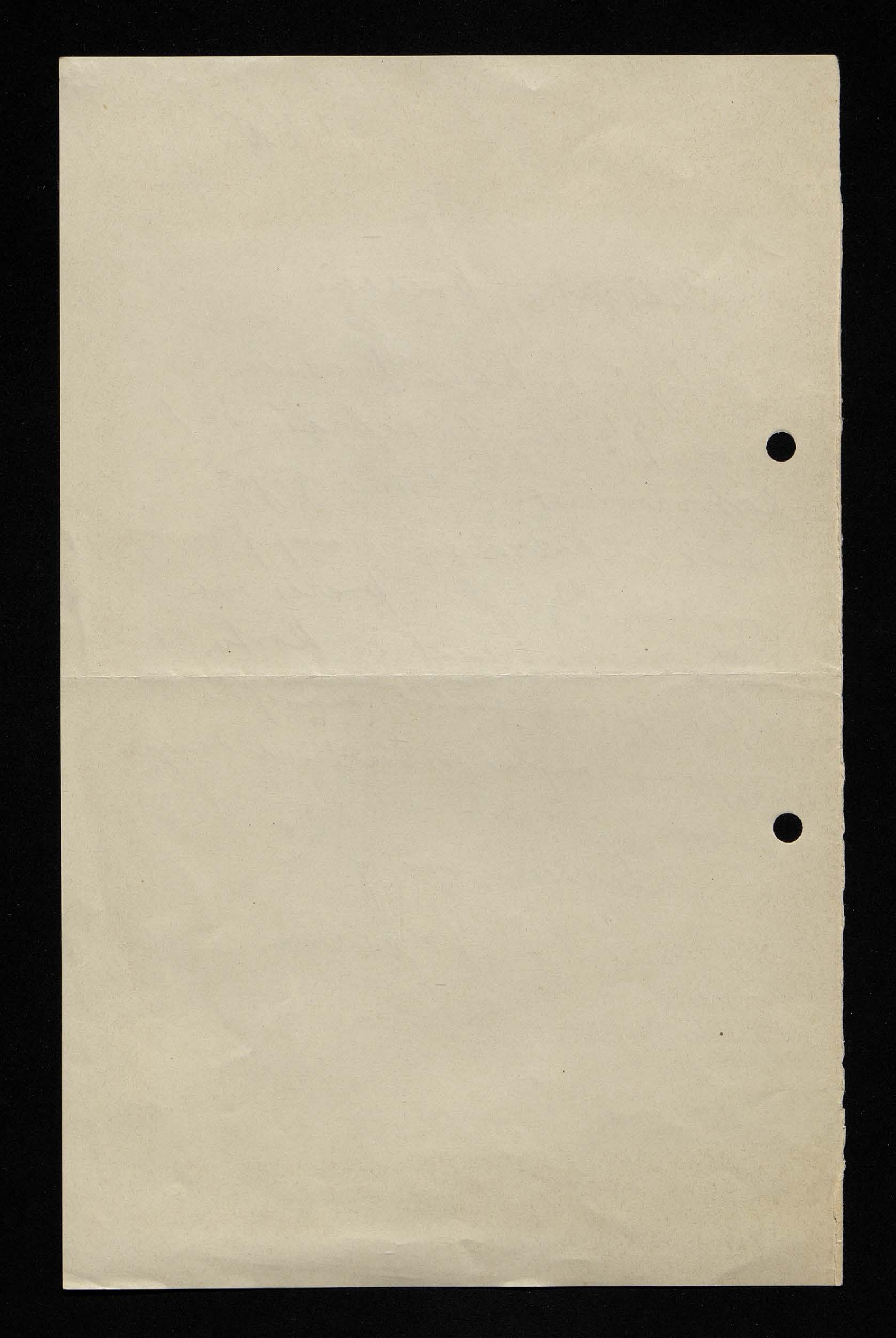
1945 okw

Czcigodny prezesie,

Wstąpię do pana prezesa tuż przed 9½, aby Go zabrać do p. Kostworowskiej i przez drogę jeszcze coś powiedzieć o mojej misji lwowskiej. Gdyby pan prezes nie z domu wprost szedł do Kostw., i gdybym Go nie zastał, mniejsza o to, pomówimy na osobności w drugim pokoju.

Serdecznie oddany

Smolka



99

98/8

STANISŁAW SMOLKA

Dziękuję serdecznie za zaproszenie, a będzie służyć dopiero na czarną kawę (po 8mej), ponieważ ./.

UL. KOCHANOWSKIECO 18.

[illegible]o 7mej ma odsył., który
puścić kantem byłoby
bardzo „niepolitycznie”

100

STANISŁAW SMOLKA

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

1) Dyspozycje do CBW

a) Halecki
b) Szyjkowski

2189

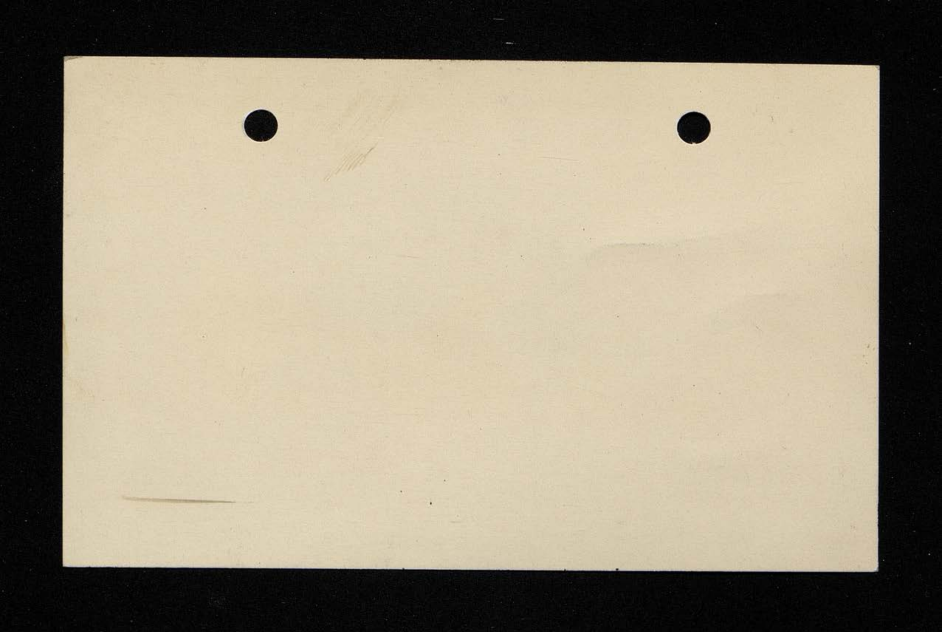
Wędkiewicz - niektóre
ustępy z niem. na franc.

101

Sobota

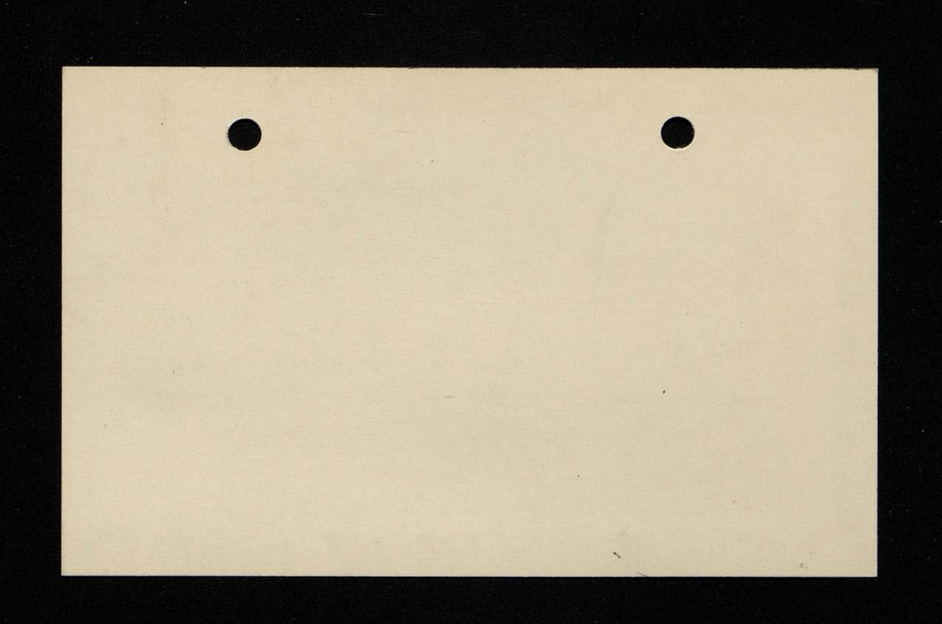
Nie chciałem nachodzić Szanownego Pana w mieszkaniu, wiedząc że jest cierpiący, ale wypuszczenie francuskiego wydania wymaga koniecznie krótkiej rozmowy przed wyjazdem do Wiednia. Byłbym więc bardzo wdzięczny gdyby mnie Pan raczył zawezwać do siebie, do biura czy do domu, jeśli to możliwe.

Smolka



102

Oto listy, o których mówiłem. Będę
bardzo obowiązany, jeżeli je z Wallner-
str. wyekspedyjuje (rekomendowane).
Jeśli łaska, proszę list do Schmidta
którego w tym celu umyślnie nie zakleiłem
przeczytać a następnie zakleić. Wyrazy
najgłębszego poważania
oddany St Smolka



Niedziela 103

Jeżeli to możliwe, oddawca przyniósł-
by mi rezolucyę Czcigodnego Profesora, czy
Introduction można drukować, czy też
mam się zgłosić dla porozumienia co do
jakichś ewentualnych zmian etc. W ra-
zie pierwszej alternatywy, dałbym zaraz
jutro naturalnie zarządzenie, żeby Intro-
duction łamano na paginy, co jedynie
wstrzymuje publikacyę książki, z różnych
względów naglącą. Skoro posiedzenie zbo-

Tane do Wiednia na czwartek, spodziewam się, że Prezes przed środą nie wyjedzie — więc we wtorek chcę się zgłosić z doręczonymi mi przedwczoraj rękopisami, których wśród nawału zajęć nie mogłem dotąd przeczytać. Pragnąłbym też bardzo <u>przed</u> wyjazdem Prezesa do Wiednia odbyć z Nim <u>kilkuminutową</u> rozmowę, co uczyniłbym we wtorek. Jeżeli co do Introduction niema kwestyi, proszę bez ceremonii napisać tylko <u>placet</u> i doręczyć oddanemu. Wyrazy najgłębszego poważania przesyłam — oddany St. Smolka

Dr. St. Smolka, Kraków
ul. Kochanowskiego 18

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
JOSEPHUS II.
3 HELLER 3

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANCISCUS JOSEPHUS I
5 HELLER 5

Jaśnie Wielmożny
Prof. Dr. W. L. Jaworski
Wiceprezes NKN
Kraków
Studencka 14

Czwartek 19/10

Jestem wreszcie znów w Krakowie (dokąd osemiennym dyszlem zajechałem) i jestem naturalnie do dyspozycji Prezesa. Mam dużo do raportowania. Nie wiedząc, czy Prezes już z Wiednia wrócił, melduję się i będę niecierpliwie wyglądał łaskawego zawezwania.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

St Smolka

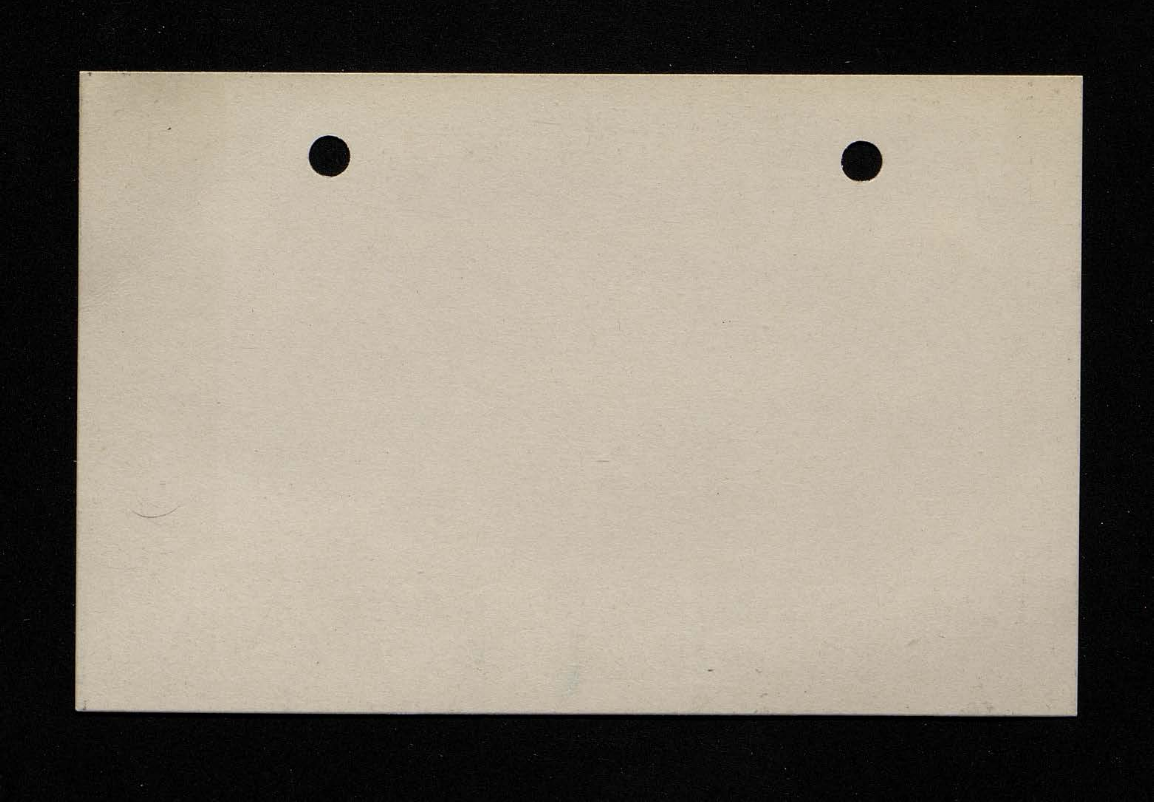
105

Poniedziałek popołudniu

Dziękuję za wiadomości – będę służył jutro o 9tej i parę dość ciekawych rzeczy opowiem.

Serdeczne wyrazy

St. Smolka

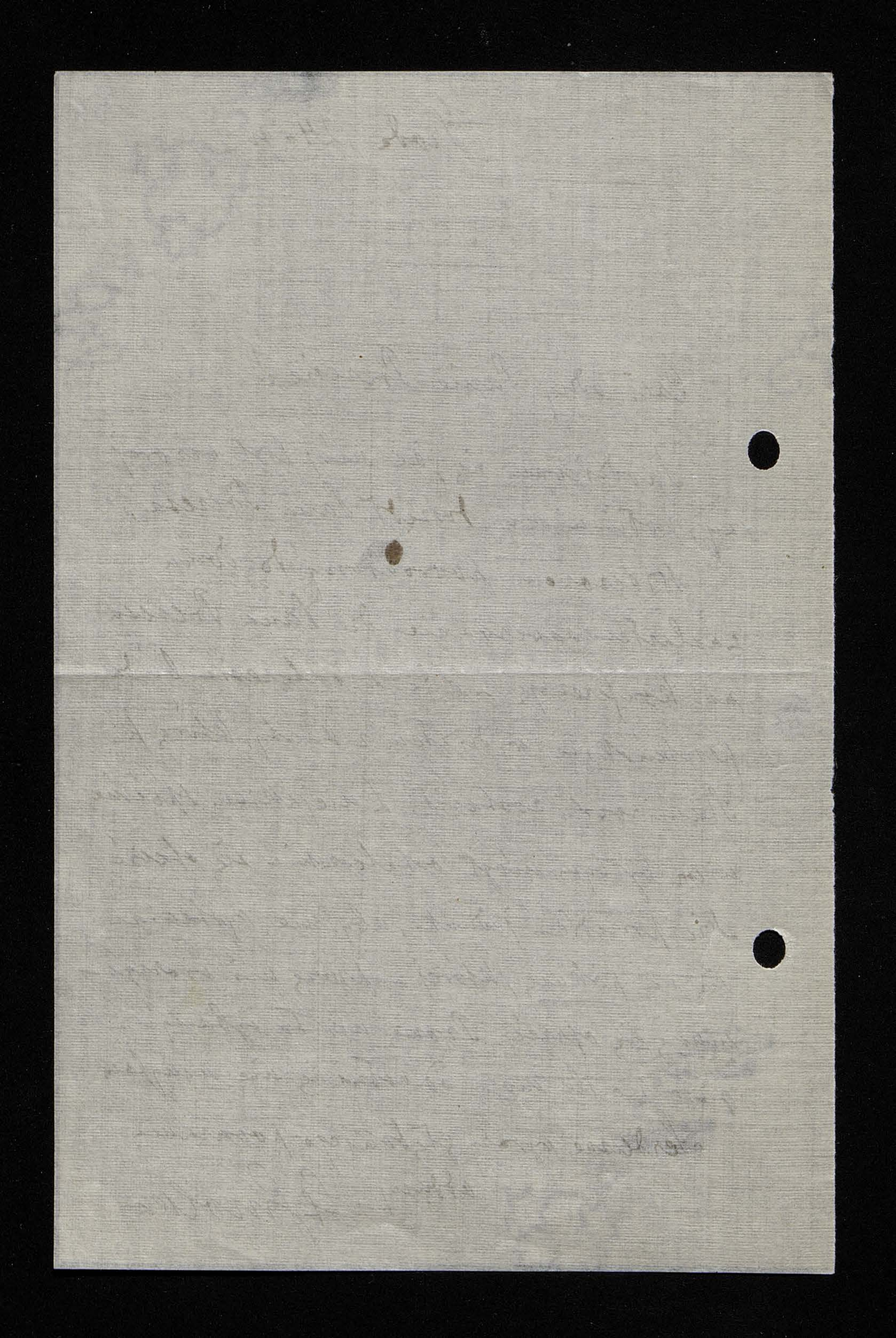


106

Środa, 24-go

Czcigodny Panie Prezesie!

Spodziewam się, że mój list wczoraj-
szy, południowy, doszedł Pana Prezesa.
Wieczorem, powróciwszy do domu,
zastałem zaproszenie do Pana Prezesa
na konferencję – a że w interesie buda-
peszteńskim, widziałem z karty, którą p.
Stamirowski zostawił. Z niejakiem spóźnie-
niem byłbym mógł ostatecznie się stawić.
Nie poszedłem jednak, aby nie wystawiać
się na _pokusę_, której – proszę mi wierzyć –
muszę się oprzeć. Proszę mi to wybaczyć –
gdzie i o ile mogę, od usług się nie uchylam.
Serdeczne wyrazy głębokiego poważania
oddany St Smolka



Środa rano

Czcigodny Panie Prezesie!

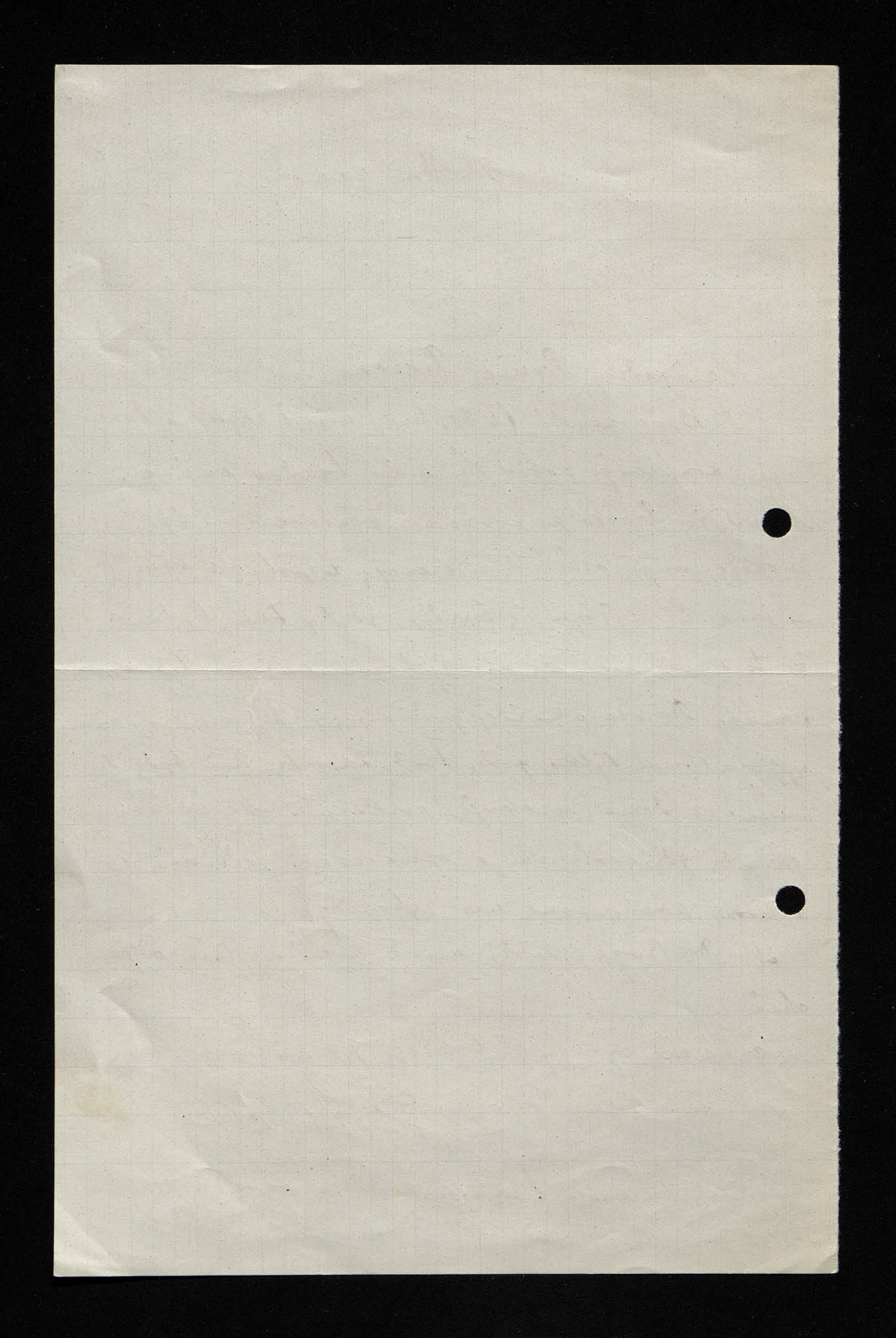
Dr. Boguszewski (z Wilna) miał ze mną dwie długie konferencje; obie dla mnie bardzo ważne. Mówił, że Prezes po powrocie, właśnie dziś tj. w środę, miał odbyć konferencję wspólną z nim i ze mną. Cieszyłbym się bardzo, gdyby tak było, a że tę sprawę mam za niezwykle ważną, będę na rozkazy Prezesa o każdej godzinie; gdyby można, excypowałbym tylko godz. 1–3. Zresztą nie będę się ruszać z domu, oczekując rozkazu. Na wezwanie przyjdę gdziekolwiek o oznaczonej godzinie i przyniosę powierzone mi rękopisy.

M. Dr. Boguszewski miał zamiar dziś odjechać.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

St. Smolka

Książka moja francuska dziś wyszła.



108



KARL BERGMANN
GRABEN 19.

FERNSPRECHER 18011.

Czcigodny panie Prezesie!

Ten exkurs, który częścią w korekcie częścią w niezłożonym jeszcze rękopisie załączam, musi być przez Pana Prezesa aprobowany, bo dotyka materyi politycznych.

Jutro do godziny 1ej nie ruszam się z domu i oczekuję zawiadomienia, kiedy mam stawić się u Prezesa. Tylko czas od 1ej do 4tej wyjmuję.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa oddany

St. Smolka

105

Wiedeń I Predigergasse 5
Niedziela 17/6 wieczorem

Excellencjo!

Zmartwiłem się, gdy mi dziś rano powiedziano w hotelu, że Excellencja wyjechał. Byłem u pani P. i u jej kuzyna, a być może że zobaczę się także z jej zięciem, gdy powróci. Ze względu na to ostatnie może będę zmuszony zostać tu do końca tygodnia. Z powrotem ledwie 1½ dnia mogę

zatrzymać się w Krakowie. Wielka byłaby szkoda, gdybyśmy się rozminęli. Jeśli Excellencja tu wróci proszę o telegram, gdy już wyjazd będzie zdecydowany, a ja - jeślibym miał tu doczekać się Excellencji - choćby o jeden dzień dłużej tu zabawię, byle się nie rozminąć. Ja zaś, kiedy mój wyjazd będzie zdecydowany zatelegrafuję Excellencji do Krakowa, także w tym celu, żeby się nie rozminąć, a więcej z prośbą, bym mógł

zaraz po przyjeździe widzieć się

z Excellencją.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego

poważania

oddany sługa

Smolka

Niedziela Wielkanocna

Czcigodny Panie Profesorze!

Berger szturmuje o zwrot korekty, znajdującej się w ręku Pana Prezesa. Zdaję sobie jasno sprawę, że Pan Prezes ma o wiele ważniejszych rzeczach do myślenia, ale konstatuję, że oba wydania mogłyby się jeszcze w maju ukazać równocześnie, gdyby druk niemieckiego textu nie był hamowany zatrzymywaniem korekty.

Już zrezygnowałem z przepędzenia Świąt z żoną, przykuty do warsztatu. Serdeczne „Alleluja" i wyrazy głębokiego poważania

sługa powolny

St Smolka

Środa 10/2 wieczorem

Czcigodny panie prezesie!
Sammel hilf!!!

Mówiono mi – nie pamiętam, kto – że na jazdę do Lwowa, tj. na to, by tam się dostać, niepotrzebne jest żadne osobne pozwolenie, i że paszport mój, za którym podróżuję z Krakowa do Wiednia i z powrotem, wystarcza. Tymczasem w tej chwili (przed samą 10tą wieczorem) powiada mi jeden znajomy, z temi rzeczami podobno obeznany, że bez osobnego pozwolenia na jazdę do Lwowa, tam się nie dostanę. Na sobotę zaś mam ułożoną konferencję z Bilczewskim, a odłożyć wyjazdu na wieczór nie mogę, ponieważ nie przyjąłbym odpowiedzialności za taką konferencję, jeślibym ją odbył po nocy przespędzonej w wagonie. Muszę więc jechać o 9^{25} rano (pociągiem, który do Lwowa przyjeżdża o 7mej wieczorem), a choć mi bardzo przykro sprawiać Prezesowi ten kłopot,

1967

muszę Go prosić, żeby – poruszając niebo i ziemię – wyjednał mi możność dostania się wieczorem do Lwowa. Nie mogę sobie wystawić, żeby to było niemożliwe. Zapewne jednak będzie rzeczą konieczną, żeby jak najrychlej władza kompetentna w Krakowie (nie wiem, jaka?) zatelegrafowała dringend do władzy kompetentnej we Lwowie (nie wiem do jakiej? czy do Komendy dworca lwowskiego). Podobno po drodze przeglądają legitymacye. Jeśli mnie zatem po drodze będą pytali o pozwolenie na jazdę do Lwowa, powiem, że poczyniłem starania, żeby rzecz została załatwiona w drodze telegraficznej. Nie śmiem poddawać myśli, jak tę sprawę załatwić; Prezes, oceniając ważność powierzonego mi zadania, najlepiej osądzi, co zrobić należy.

Przepraszam za sprawiony mimowolnie kłopot i kreślę się z głębokiem poważaniem

oddany sługa

St Smolka

/. Mam paszport jeszcze starego autoramentu,

*/. tj. trzyletni, z daty 2/8 1913, wydany przez dyrekcję policji w Krakowie, z naklejoną (przed mym wyjazdem do Włoch) fotografią, którą Dyrekcja policji krakowska zaopatrzyła klauzulą stwierdzającą identyczność z 10/2 1915 –

N. paszportu 51114.

Mam też <u>Aufenthaltsschein</u> N. B 17013 wydany przez komendę twierdzy w Krakowie 21 stycznia 1916.

Archiwum krajowe akt
grodzkich i ziemskich
w Krakowie

114

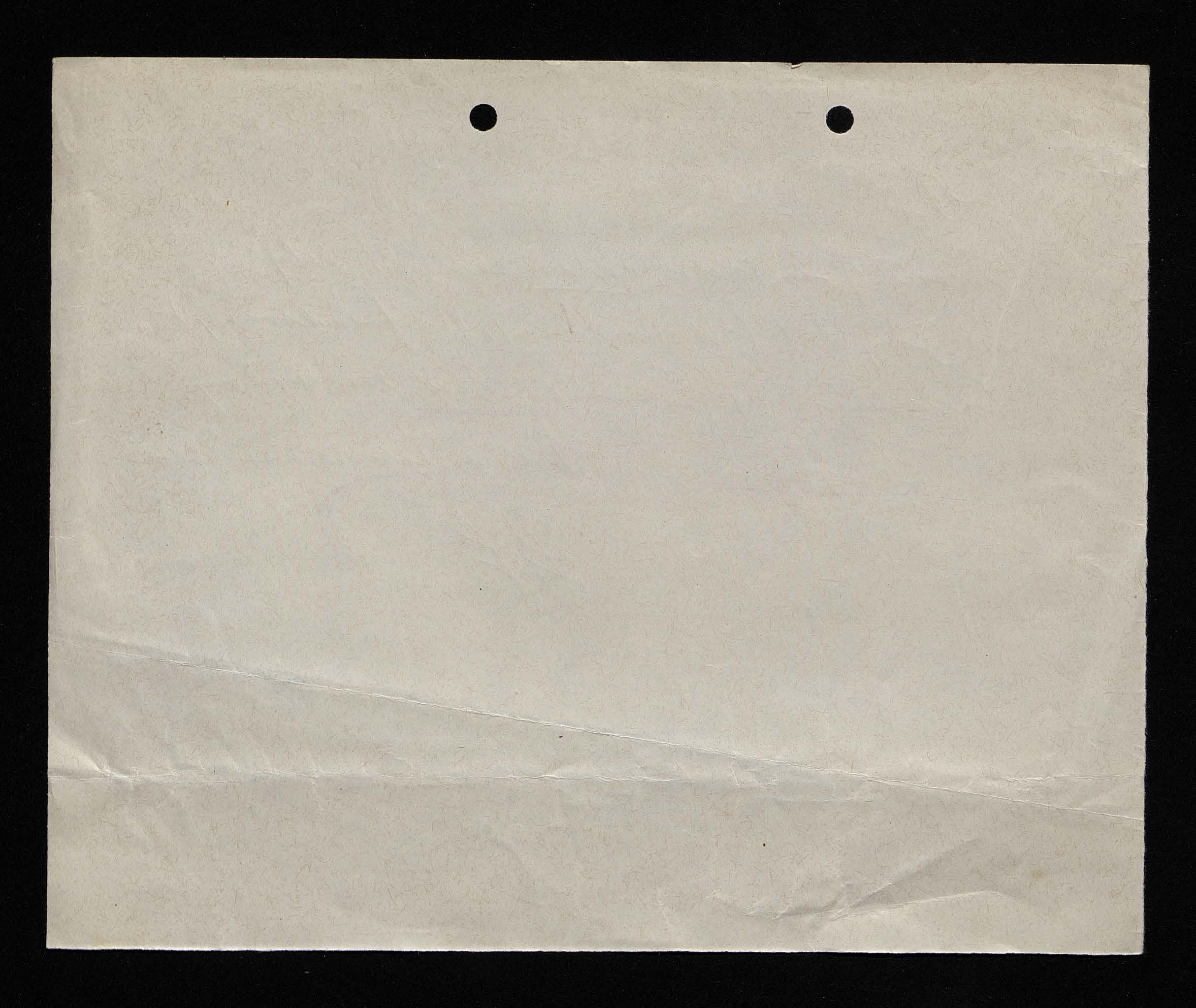
23/5

P.S.

Proszę, jeśli łaska, *zaraz* zarządzić, żeby dołączony list (*rekomendowany*, już frankowany) bezzwłocznie wyekspedjowano. Jest dość ważny.

Serdeczne wyrazy głębokiego poważania

St Ż



115

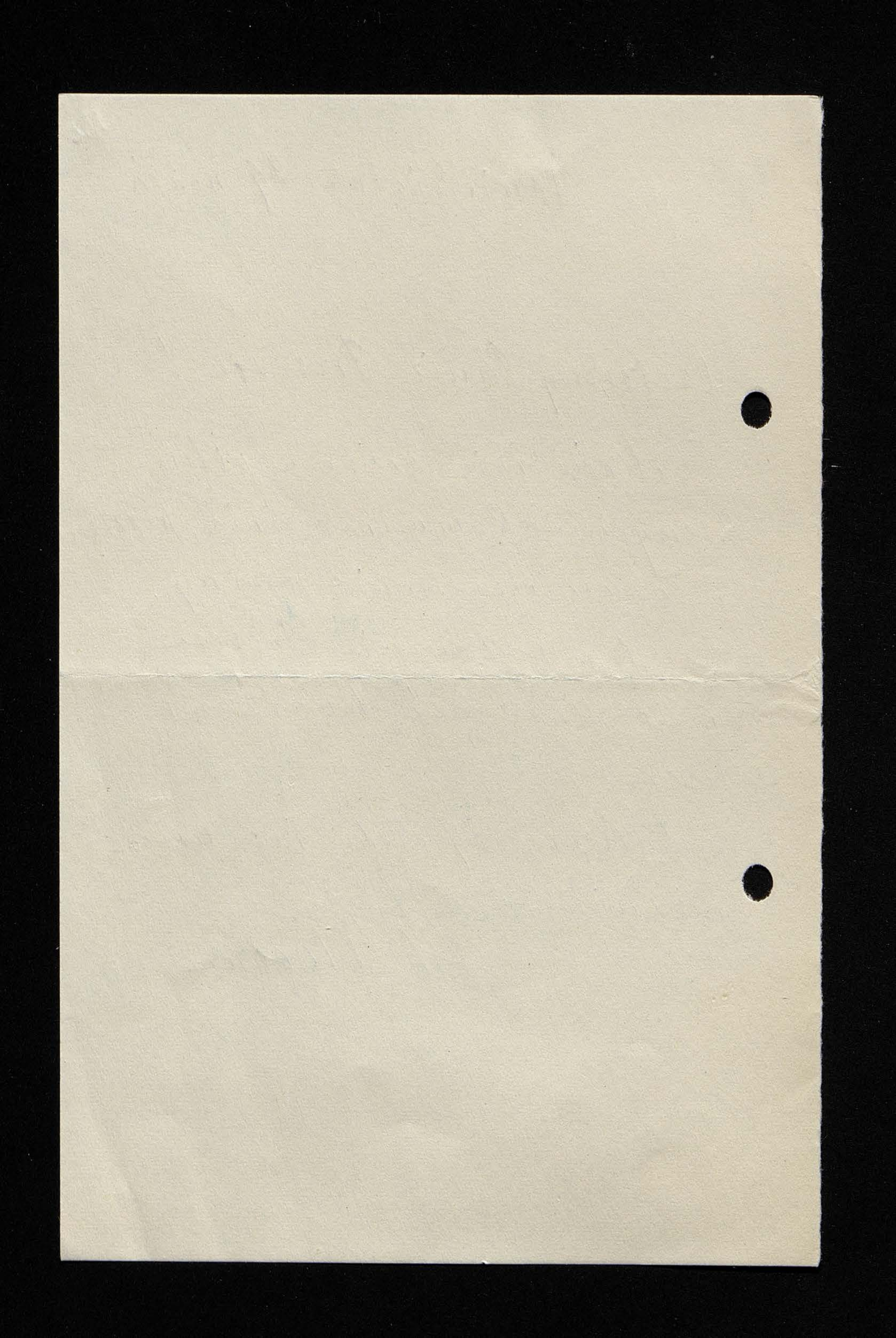
Poniedziałek 29 maja

Czcigodny Panie Prezesie!

Mając dziś ważne a pilne rzeczy do zakomunikowania, proszę o łaskawe wyznaczenie godziny, kiedybym po powrocie Prezesa mógł Mu zabrać kwadrans czasu.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

St. Smolka



Nie przypuszczam, żeby Stanisław Tarnowski to przyjechał. Jeśli sobotnie zebranie mój elaborat przyjmuje, zapewne doręczy go p. Zdzisław Tarnowski.

Zatrzymam i polecam list do Pomorskiego do wręczenia w sobotę.

Smolka

Wiener Kommissariat
des Obersten
Polnischen Nationalkomitees
I. Kärntnerstr. 31
HOTEL ERZHERZOG KARL.

Telefon 568.

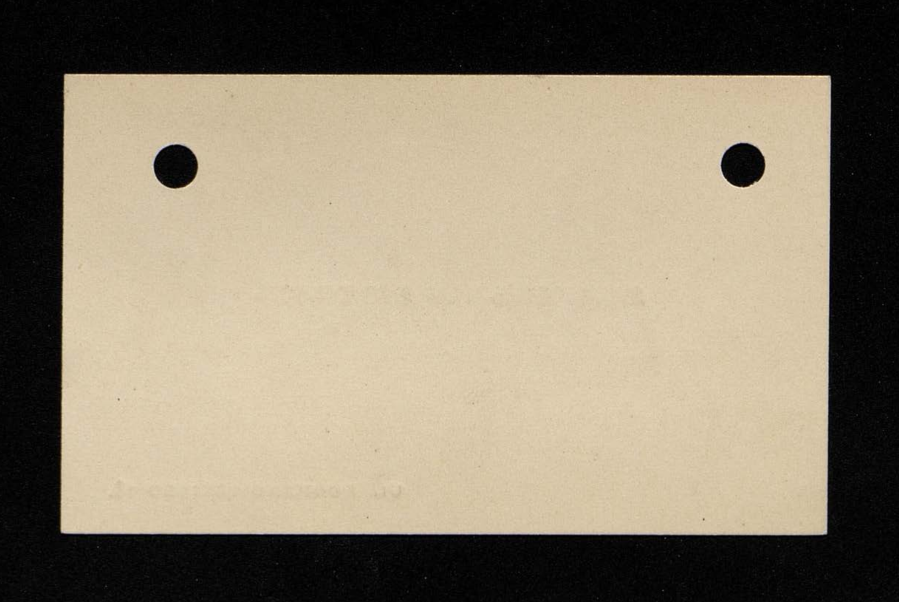
Wien, den .... 1914.

117

STANISŁAW SMOLKA

Dziękuję serdecznie i nie omieszkam stawić się we czwartek

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.



Zapomniałem, że dziś popołudniu muszę wyjść z domu około 4ej

poniedziałek 12 1/2

STANISŁAW SMOLKA

Pisałem dwa razy bez skutku – dziś stawiłem się osobiście również bez [illegible]

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

118

/[illegible]tkatka, a mam do skomunikowania to i owo, o co lękam się, by przy dalszej zwłoce nie stało się niewytar-dz[illegible] ~~po~~ [obiecane]. Naturalnie gotów stawić się w każdej chwili na zawołanie, [illegible] /

119

STANISŁAW SMOLKA

będzie służył, według rozkazu dziś o 8 1/2, tymczasem przesyła w odbiciu korektowem Introduction -/.

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

-/. francuskiego wydania, proszę
usilnie o przejrzenie, bez
którego nie możnaby odbić.

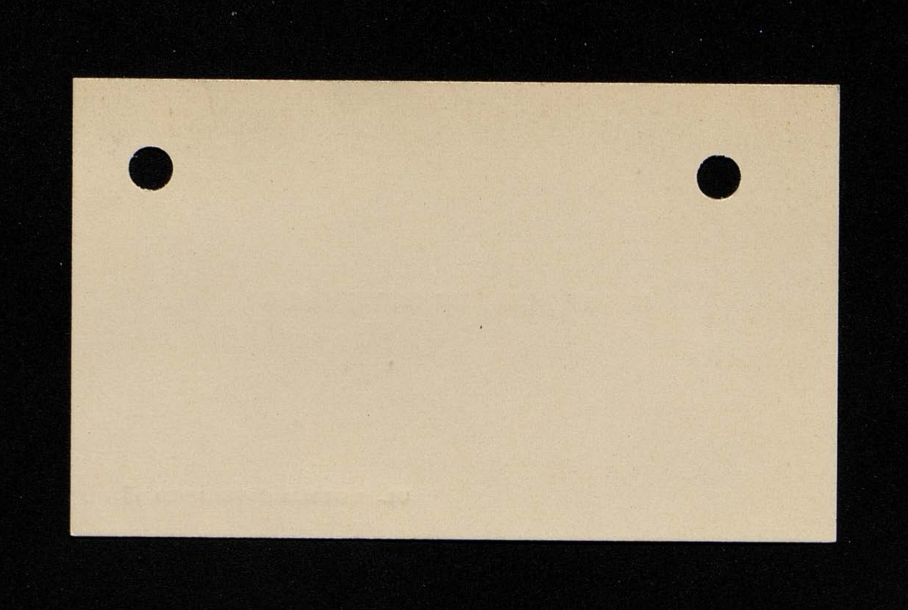
120

Przepraszam najmocniej,
ale po kwadransie cze-
kania musiałem wyjść -

STANISŁAW SMOLKA

może Pana Prezesa zobaczę
o 5tej - o 12½ nie mogę
chybić rendez-vous -
o 10½ jadę

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.



121

Dr Bogusławski, który dziś musi odjechać do Warszawy i

STANISŁAW SMOLKA

będę oczekiwać Czcigodnego Prezesa na Gołębiej od 4-tej popołudniu

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

122

Nie ruszałem się dziś
cały dzień z domu, czekając
na wezwania. Dowiedziawszy
się przypadkiem od p. Bogusław-

STANISŁAW SMOLKA

skiego, jakoby Prezes mnie
dziś oczekiwał, przyszedłem o
6 1/2. Po powrocie Prezesa c/k

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

przed moim wyjazdem
pragnąłbym się Komicie
zobaczyć

123

STANISŁAW SMOLKA

czekał w domu od 4-tej do 1/2 10
– będzie próbował jutro
o 9-tej

Jasna 8.



124

STANISŁAW SMOLKA

Muszę być o 10½ u Nuncjusza, a koniecznie trzeba nam się rozmówić, więc /.

UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

I proponuję popołudnie od 4-tej począwszy. O ile mnie Pan nie wezwie, będę w domu (Predigergasse 5) od 4-tej począwszy —

125

STANISŁAW SMOLKA

Byłam w restauracji Puchera od 8 mej do 3/4 10 – siadłam przy stoliku, który mi jako stolik Prezesa

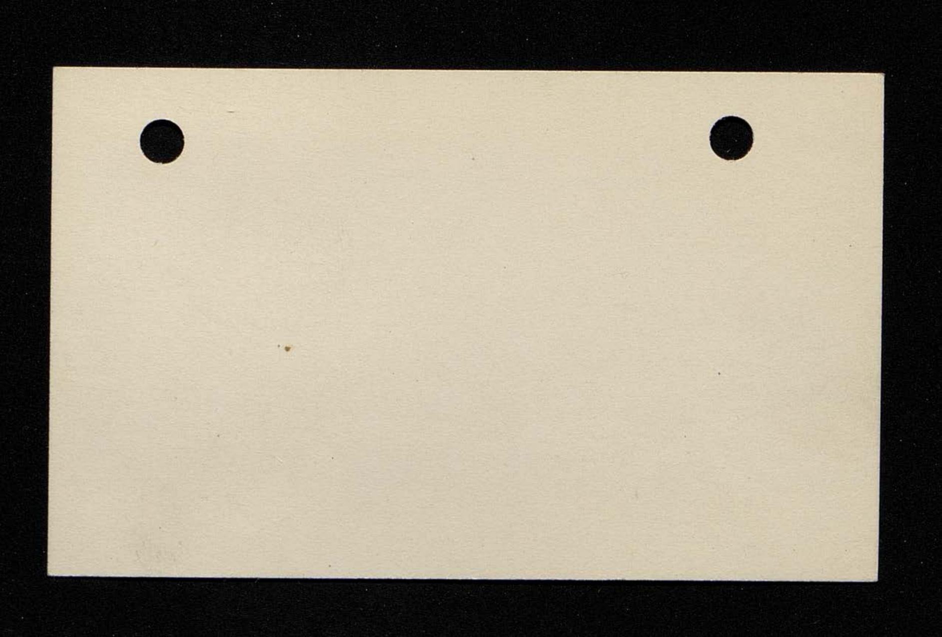
UL. KOCHANOWSKIEGO 18.

wskazano – widzę, że
karta chyba jakaś pomyłka,
odszedłem o 3/4 na 10-tą – jutro o
9-tej nie mogę się stawić, żałuję, że
rękopisu dla Bergera nie mogę do-
ręczyć – gdyby jutro było coś ważnego
do zakomunikowania, proszę o wia-
domość, kiedy Teresę mogę zastać –

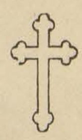
Poniedziałek popołudniu 126

Melduję się – a jutro będę próbował znaleźć Excellencję na Gołębiej

St Smolka



127



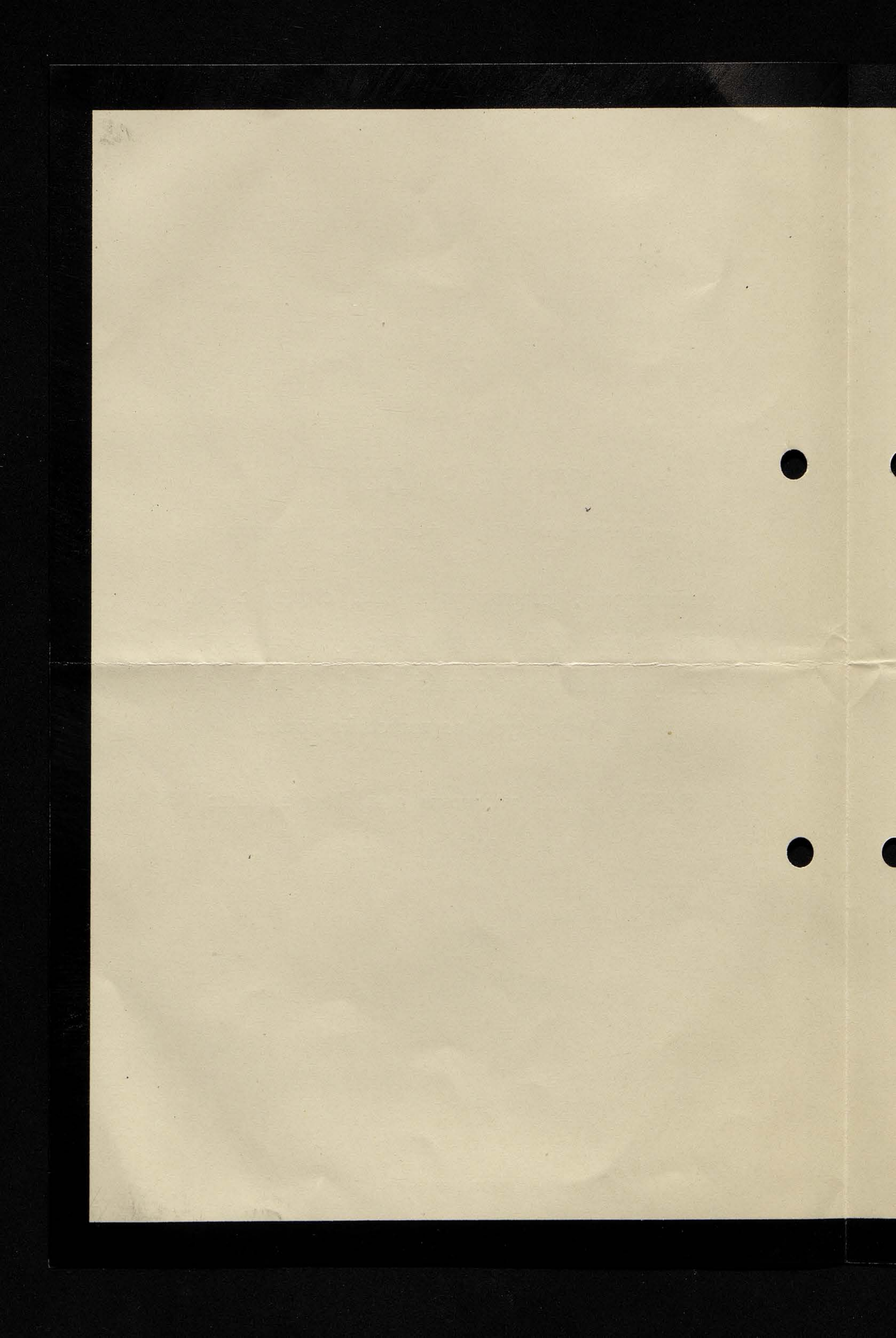
KAROL SMOLKA

syn Stanisława, członka Izby Panów, em. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Wandy z Ordów

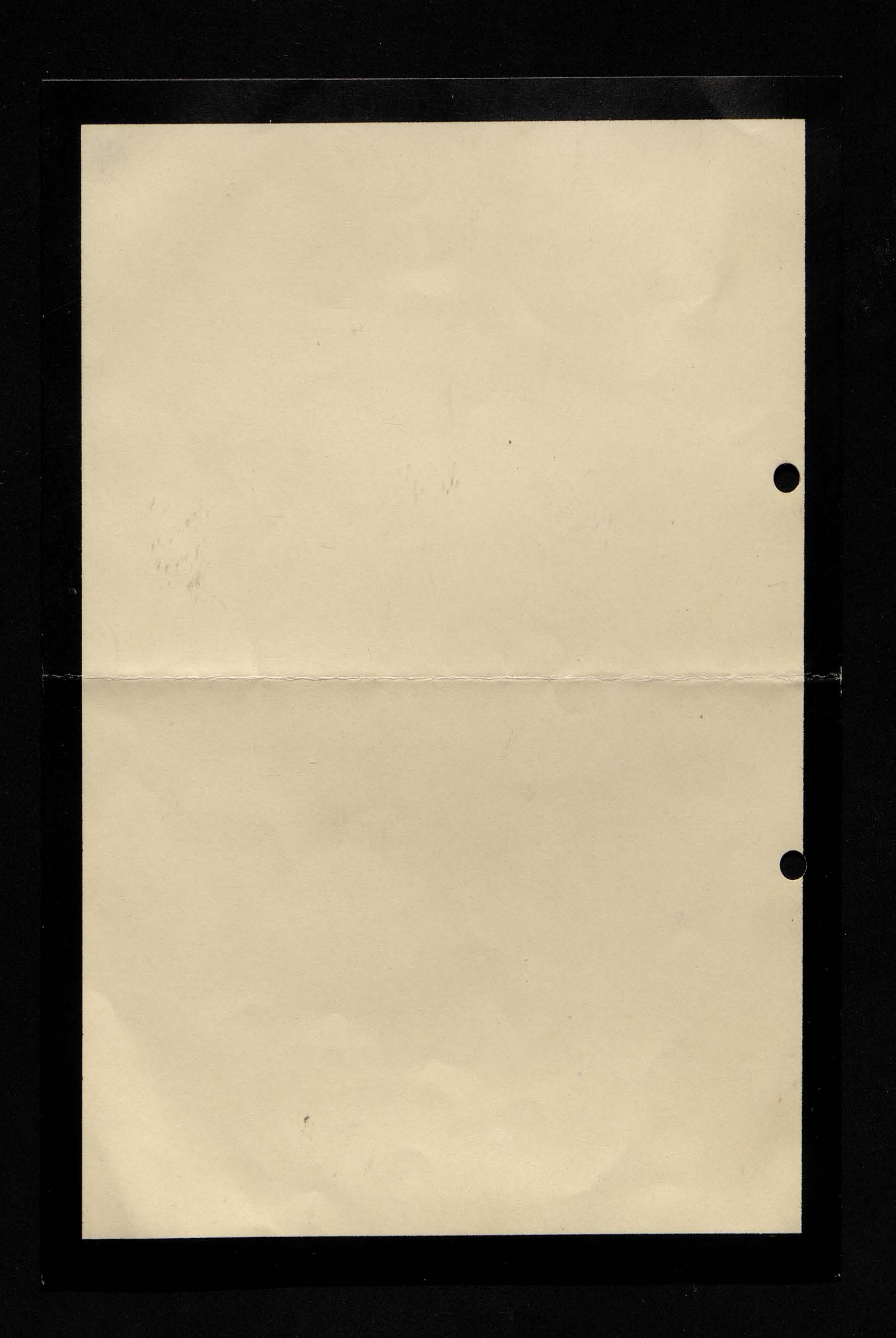
słuchacz praw, jednoroczny ochotnik, chorąży c. i k. pułku ułanów N. 5, ozdobiony większym i mniejszym srebrnym medalem waleczności, poległ 5 lipca 1916, w 24 roku życia, na wschodnim froncie.

Rodzice i rodzeństwo proszą o modlitwę za duszę poległego.

THEYER & HARDTMUTH, WIEN.



128



128

Wiedeń 4/2 1915.

197

Łaskawy Panie Prezesie!

Przepraszam najmocniej za to prymitywne poświadczenie odbioru listu Pana Prezesa. Ale, chwilowo nic innego pod ręką nie miałam. Pokój mój był zamknięty a służąca z kluczem po za domem!...

Paszport mego męża powierzyłam

Franiowi Smolce, synowcowi mego męża, który przyrzekł mi całą rzecz dobrze i szybko załatwić. Jeżeli F. Smolka dotąd się do Pana Prezesa z tymi papierami nie zgłosił, to znaczy, że znalazł pewną okazyę dla przesłania ich do Krakowa. Mam więc wszelką pewność, że obecnie pasport znajduje się w ręku mego męża.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania

Fr. Smolkowa

poważania

W. S.

z Ordów

Stanisławowa Smolkowa

8 Września 1915.

130

Łaskawy Panie Prezesie! Załączam ostatni list od P. Handley, który otrzymałam w pierwszej połowie Sierpnia. Od tego czasu pierwszą i jedyną wiadomość o mężu podał mi dzisiaj Pan Zieliński. Pisałam do Szwajcaryi do Prof. Sterna, który mi odpisał, że też od sześciu tygodni nic o mężu nie wie. Łączę wyrazy poważania



KARL BERGMANN
GRABEN 19.
FERNSPRECHER 18011.

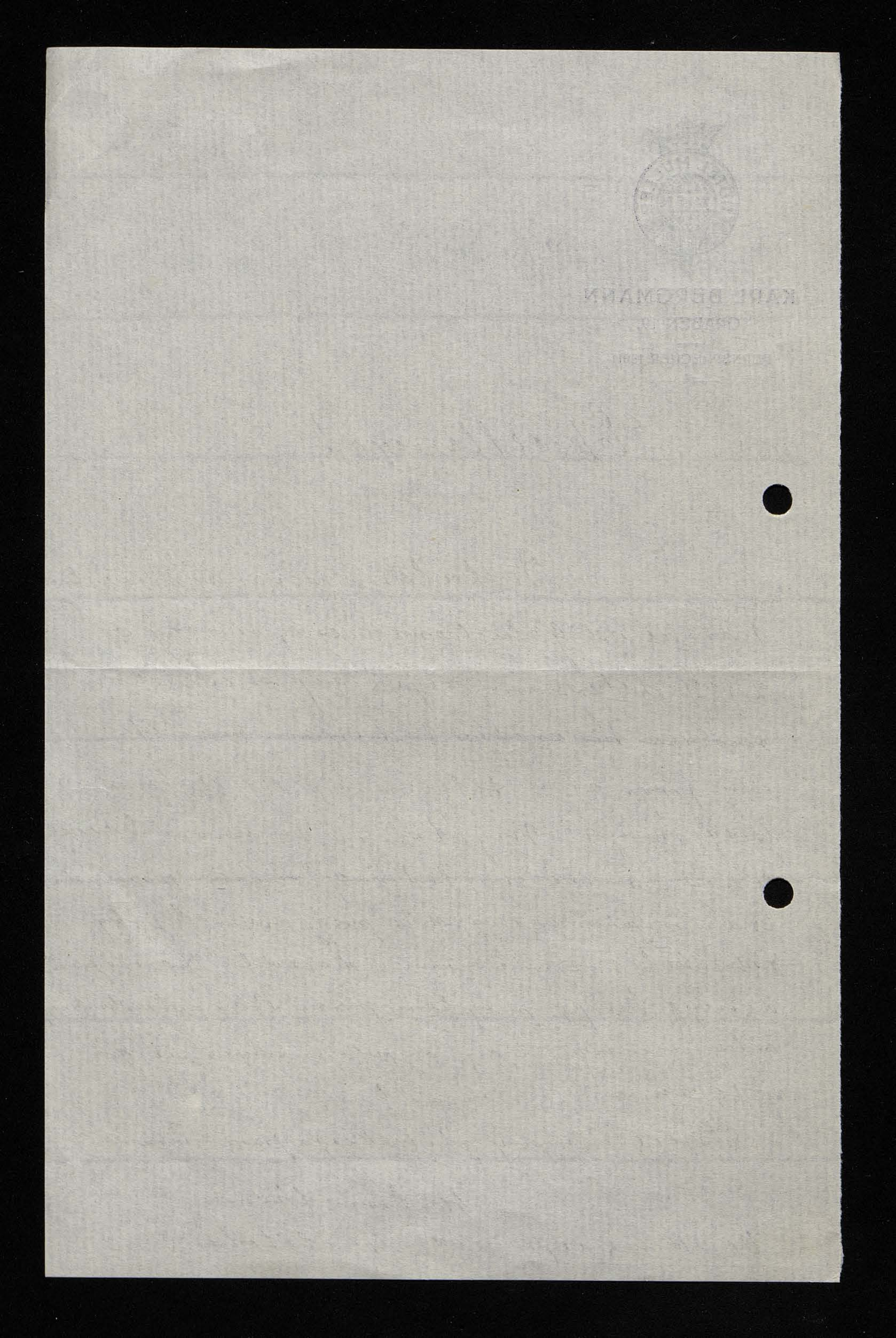
Ekscellencyo!

Dostałam wczoraj wieczór kartkę od Gołuchowskiego, w nocy o 2giej telegram, wzywający mnie. Co można tu zrobić? Niewiem nawet czy prywatne telegramy do Warszawy przyjmują. Myślałam, że może Ekscellencya może najłatwiej mi w tem pomódz. Czas materyalny dla przyjazdu byłby, żeby telegram zaraz odszedł. Korrespondencyę swoją posyłam przez Bar. Andriana, ale nie wiem, czy dyplomatycznie go w tą sprawę mieszać?

Łączę wyrazy głębokiego poważania. —

W. Smolkowa

Oczekuję odpowiedzi w Hotelu. —



132

Bierzanów, 7/VII. 918.

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Wybaczy mi J. Wny Pan, że ośmielam się na skreślenie kilku zdań do Niego. Jednakowoż zaprzątnięty od początku mobilizacyi zajęciami wojskowemi i 42 miesiące spędziwszy na samym froncie nie jestem absolutnie w stanie o załatwienie mojej sprawy się postarać i dla tego zwracam się z wielką ufnością do J. Wnego Pana, bo chodzi mi nie tyle o mnie, o ile o los całej mojej rodziny.

W początku kwietnia b. r. wniósł
Magistrat miasta Dębicy do
Ministerstwa obrony krajowej
reklamacyę moją jako policyan-
ta miejskiego, jednak dotychczas
nie została jeszcze załatwioną
mimo, że właściwie służby w polu
nie pełnię. W r. 1915. podobna
prośba została przez wspomnia-
ny magistrat wniesioną, ale,
że przebywałem wówczas w polu
bezpośrednio na froncie - rekla-
macyę tę zwrócono z powrotem.

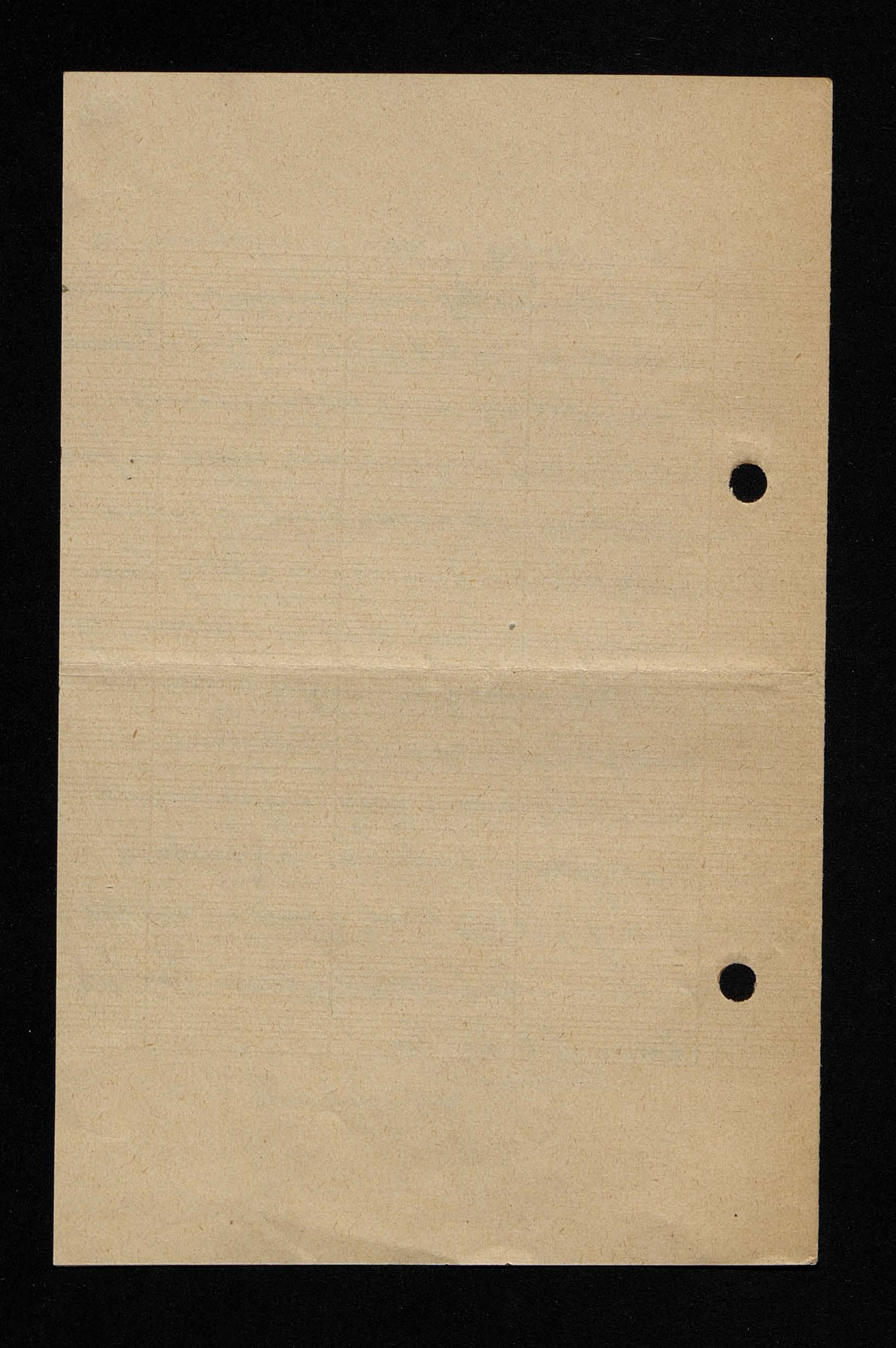
Wyłuszczywszy więc po krótce
cały przebieg rzeczy, pokładam

całą moją ufność w szybkiem za-
łatwieniu tej reklamacyi, tembar-
dziej, że pobyt nasz w tych stronach
niepewny, więc równocześnie
z chwilą przeniesienia mnie na front
zniknęłaby zarazem ostatnia iskra
nadziei. — i wierzę że J. Wny Pan
Poseł wszelkich dołoży starań, by
reklamacyę tę moją w możliwie
szybkiem czasie załatwiono.

Łącząc z góry najszczersze
wyrazy podzięki, pozostaję
z głęboką czcią i poważaniem

Zgf. Władysław Secha

Adres: Art. Ers. Gr.
Bierzanów
koło Krakowa





Wiedeń, dnia 9.grudnia 1914.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie !

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości JWPana Prezesa fakty następujące:

1/ Dnia 27/XI. Komendant austryackiej stacyi etapowej Sielce - Sosnowice rotmistrz Dahne przyszedł z asystą wosjkową dwóch oficerów oraz kilku żołnierzy do lokalu Polskiej Organizacyi Narodowej w Sosnowcu z rozkazem otrzymanym od władz wojskowych austryackich z Będzina bezwłocznego rozwiązania wszelkich urządzeń legionowych i odstawienia wszystkich legionistów znajdujących się na terytoryum jego stacyi etapowej do Bystrzycy koło Jabłonkowa. Pomimo stwierdzenia przez obecnych odrębnego charakteru P.O.N. oraz pomimo stanowczego protestu, użyto gwałtu, wyłamano dźwi od szafy, odbyto rewizyę ciągnącą się przez dwie godziny, nie wydano żadnych poświadczeń odbytych w ten spoób przymusowych czynności, i to wszystko w formie bezwględnie brutalnej. Podobny rozkaz wystosował rotmistrz Dahne tegoż dnia do komendanta oddziału wywiadowczego Rajmunda Jaworowskiego, będącego w stałych stosunkach zarówno z Komendą pierwszej Armii, jak z głównem dowództwem IX. Armii niemieckiej i z trudem tylko udało się nazajutrz rozkaz ów usunąć.

2/ Dnia 2.XII. kuryer służbowy Jaworowskiego, Zygmunt Łojko aresztowany został, pomimo posiadania marszruty, przez żandarma pruskiego w Katowicach na skutek rozkazu z Wrocławia sprawdzania papierów wszystkim Legionistom; odebrano mu broń, odmówiono wysłania depesz i wypuszczono go dopiero w 24 godzin potem w Komendzie austryackiej. Tamże widział Łojko 5 legionistów I. pułku aresztowanych dnia poprzedniego za to, że jechali z Jabłonkowa do Sosnowca na urlop; byli to żołnierze (Królewiacy, ochotnicy z Sosnowca.

3/ Od tego czasu nietylko nie pozwolono żadnemu Legioniście ani kuryerowi N.K.N. przestąpić granicy działań I. Armii austryackiej, ale aresztowano chorego Karola Michalskiego (komisarza P.O.N.)

135

ochotnicro pełniącego służbę przy Legionach

z Sosnowca, człowieka starszego i poważnego, aresztowano tamże szofera Rychlewskiego, pilnującego automobilu oddanego przezemnie do naprawy w warsztatach Adlera, przetrzymano ich w więzieniu celkowem dni 4, zarekwirowano jeden automobil, własność I. pułku, zastrzeżono drugi, zapisany na moje nazwisko. W nocy z 3 na 4.XII. żandarmerya otoczyła dom we Frysztacie, w którym mieszkali przejeżdzający do Królestwa kuryerzy i legioniści.

4/ 4 lub 5.XII. 4 wywiadowcy z oddziału Jaworowskiego aresztowani zostali w Katowicach przez żandarmeryę pruską, poczem oodani w ręce żandarmeryi austryackeij, która ich po szczegółowych dochodzeniach wysłała do Suchej, szczególny nacisk kładąc na to, iż właśnie, jako Legioniści Królewiacy, wstępu do Królestwa mieć nie mogą.

Powyżej wyszczególnione fakty dopełniają się szeregiem innych: Ekscelencya Kirchbach na rewii po bitwie pod Krzywopłotami przerwał orkiestrze Hymn Jeszcze Polska, nakazując grać Hymn Ludowy; w całym szeregu wypadków brutalne, prowokujące się zachowanie oficerów austryackich, w szczególności Czechów, w stosunku do Legionistów, wywołało oburzenie; w innych wypadkach, jak pod Krzywopłotami i pod Zamieściem oddziały, w szczególności czeskie, ustąpiły z pozycyi, nie zawiadamiając o tem pułku polskiego. Prześladowanie zaś Legionistów, pochodzących z Królestwa, dopełnia miary tych niezadowoleń i przygnębień i zdolnem jest wywołać nieobliczalne skutki w opinii Królestwa. Wszystkie te sprawy wytworzyły głębokie niezadowolenie i niechęć żołnierzy legionowych przeciw Austryi, napełniły ich goryczą i żalem, wytworzyły długie dyskusye o oryentacyi i przyczyniły się w niemałym stopniu do tego zmęczenia moralnego i fizycznego, które się objawia w szeregach.

Uważałbym za rzecz konieczną: 1/ położyć nacisk w pertrakcyach z rządem na polityczne znaczenie i polityczno-wojskową rolę Legionu, która w całym dotychczasowym przebiegu działań nie była wystarczająco uwzględnianą; w szczególności stwarzanie dwóch klas Legionistów i traktowanie gorzej ochotników z Królestwa winno być wytknięte; 2/ już obecnie, na czas trwania okresu przejściowego, wyjednać pozwolenie na przejazd kuryerów i wysłańców N.K.N. do Królestwa, a zatem i pozwolenia przejazdu przez terytoryum pruskie oraz terytoryum okupacyi niemieckiej.-

Z głębokiem poważaniem

Michał Sokolnicki



Wiedeń, dnia 10. grudnia 1914.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

1. Niniejszem mam zaszczyt przedłożyć JWPanu Prezesowi listę osób, które działalnością dotychczasową wykazały swe kwalifikacye do udziału czynnego w kierowaniu pracą organizacyjną i w oryentowaniu się administracyjnem na terenie Królestwa.

1. Boguszewski Stefan - pełnił funkcye komisarza w Pińczowie: Piotrkowie w ciągu przeszło 2-ch miesięcy.
2. Wiskowski Włodzimierz b. komisarz w Nowo-Radomsku w ciągu 1 miesiąca.
3. Wigura Jan b. poseł do Dumy - z Radomia.
4. Górecki Piotr był komisarzem w Zagłębiu Dąbrowskiem około 3-ch miesięcy.
5. Tor Stanisław b. komisarz pow. kieleckiego, potem komisarz objazdowy.
6. Minkiewicz Antoni inż. rozwinął b. energiczną akcyę organizacyjną na terenie pow. olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu.
7. Michalski Kazimierz b. komisarz w Częstochowie w ciągu 1-go miesiąca, mieszkaniec Częstochowy.

Poza wyżej wymienionemi samodzielną i poważną pracę w tym samym kierunku prowadzili:

1. Dr. Kunicki Ryszard w powiecie miechowskim
2. Eydziatowicz Ludwik " jędrzejowskim
3. Siedlecki Stanisław " opatowskim
4. Jarosz Mieczysław " kieleckim
5. Dr. Eugeniusz Kiernik " olkuskim
6. Kochanowski Jan " włocławskim, mieszk. Włocławka.
7. Dr. Bobrowski Emil
8. Głuchowski Maryan " częstochowskim, dawniejszy mieszkaniec Częstochowy
9. Dr. Szymanowski Zygmunt " będzińskim.

2. W dziedzinie skarbowości następujące osoby, bądź to dzięki pracy dotychczasowej w Królestwie, bądź to dzięki znajomości stosunków tamtejszych mogły by być pożyteczne:

1. Malinowski Aleksander, inż.
2. Rądlińska Helena
3. Węglewski Stamisław
4. Mech Władysław z Warszawy
5. Dr. Piwowar Adam z Ząbkowic

3. W prasie, wydawanej w Królestwie od czasu rozpoczęcia wojny, przyjmowali przeważnie udział:

1. Wasilewski Leon
2. Dąbrowska Marya
3. Daniłowski Gustaw
4. Moszczeńska Iza
5. Dąbrowski Maryan
6. Dr. Kupczyński Tadeusz
7. Kisielewski Zygmunt
8. Dr. Żuławski Jerzy
9. Perl Feliks
10. Goździkowski Władysław.

Z głębokim szacunkiem

Michał Sokolnicki

138

Bibl. Jag.

Wiedeń, 22.XII. 14.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Niniejszem mam zaszczyt przedłożyć Panu Prezesowi wnioski moje dotyczące organizacyi N.K.N. w Królestwie.

1. Dwie najpilniejsze potrzeby widzę w chwili obecnej: ankietę w Królestwie i ustalenie planów organizacyjnych.

a/ mniej więcej czwarta część Królestwa jest w obecnej chwili wolną od nieprzyjaciela; odczuwamy kardynalny brak wszelkich informacyi z tego olbrzymiego i niezmiernie doniosłego terenu; dla wyciągnięcia praktycznych wniosków i faktycznego rozpoczęcia roboty organizacyjnej w Królestwie potrzebne będą całe szeregi sprawozdań: nie marząc o tem, aby wiadomości nasze były w jakimkolwiek względzie zupełne, należy zebrać raporty lub relacye powiatowe lub też sprawozdania o specyalnych działach życia krajowego, jak najszybciej i w jak największej liczbie; w tym celu należy najwpierw ustalić formularz ankiety, oraz wyrobić w Ministeryum Spraw Zagranicznych możność przejazdu na teren okupacyi austryackiej, zarówno jak niemieckiej.

b/ drugą doniosłą pracą w tej chwili jest ustanowienie planu, szkieletu ogólnego organizacyi, wzoru instrukcyi komisaryackiej.
Robota planowa powinna być wykonana z określonym i bardzo bliskim /około 7-miodniowym terminem/ przez specyalną w tym celu powołaną Komisyę z siedmiu osób, przy udziale Prezesa, oraz Sekretarza N.K.N. Ankiety i wszelkie praktyczne działanie organizacyjne w tymże czasie przedsiębrane musiałyby być jeszcze tymczasem wciąż koncentrowane w Prezydyum N.K.N.; w Sekretaryacie N.K.N. powstałby specyalny urząd dla systematyzowania wszystkich prac, to jest zarówno ankiet, jak Komisyi Projektodawczej, odnoszących się do Królestwa. Materyał do Komisyi Projektodawczej stanowić będą: referaty N.K.N., o Królestwie, podręcznik administracyjny Królestwa /Wasilewskiego/, memoryały komisaryackie P.O.N., memoryały o organizacyi finansowej.

2. Referat Komisyi Projektodawczej będzie dla Komisyi Wykonawczej N.K.N. podstawą do utworzenia sekcyi Królestwa w Departamencie Organizacyjnym N.K.N. W organizacyi tej sekcyi należy przynajmniej w początku utrzymać typ pracy zbiorowej, najwięcej odpowiadającej naturze stosunków panujących w Królestwie; poszczególni członkowie sekcyi rozdzieliliby pomiędzy siebie pracę w postaci referatów: gospodarczego, administracyjno-prawnego, kulturalno-oświatowego itp. Wysyłanie osób działających i tworzenie urzędów, sprawowanie kontroli organizacyjnej należećby musiały w tym okresie do Prezesa Departamentu Organizacyjnego. Utworzenie specyalnej placówki kierowniczej dla praktycznej roboty organizacyjnej w Królestwie pod ogólną kontrolą Departamentu byłoby rzeczą pożądaną, mogłoby jednakowoż nastąpić dopiero po zupełnem zorganizowaniu pracy na znacznej części terytoryum Królestwa.

Z wysokim szacunkiem

Michał Sokolnicki

18.I.15

121

140

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Niestety, przeliczyłem się z mojemi siłami; memorjał napisałem zaledwie w połowie i ta połowa jeszcze nie odpowiada powadze zadania, nie potem więc jest w stanie nie Panu Prezesowi w tym przedłożyć. Jest to ciężkiem dla mnie [illegible] [illegible].

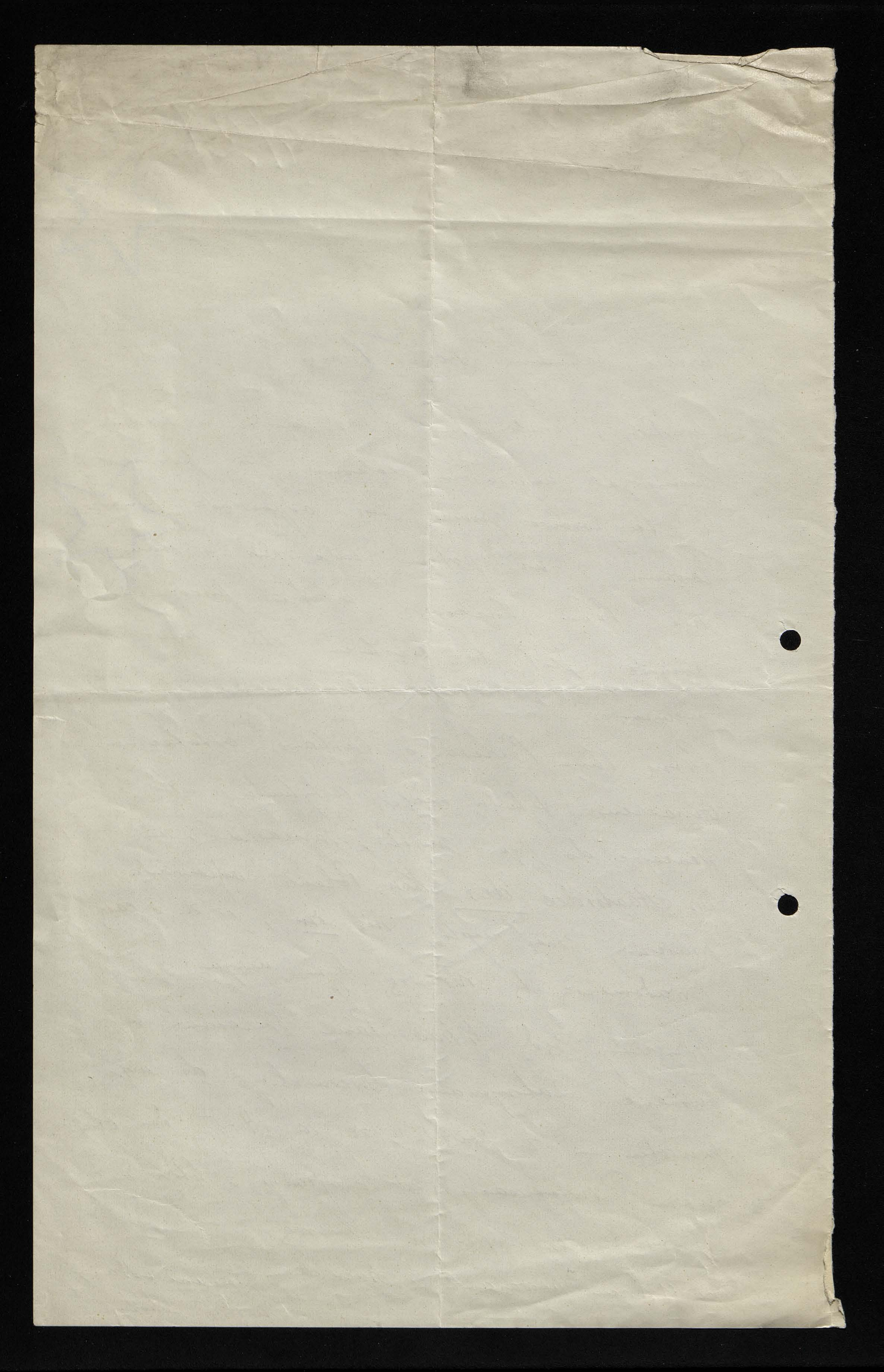
Proszę Pana Prezesa o łaskawe ostateczne oznaczenie tytułu mego artykułu. Ale - wracając do jego myśli, zaznaczam, że Die Staatsidee des Kön. Polens odpowiada właściwej mej myśli, niż im, i że z całą świadomością tej różnicy tym uczynił.

Wdzięczny będę W. Szan. Panu Prezesowi za łaskawe zatrzymanie Owerwielkiego do mego powrotu — z powodu, że za 4-5 dni otrzymam informacye ze Szwajcaryi, które na instrukcye wpłynąć muszą.

Z najgłębszem poważaniem i szacunkiem

szczerze oddany

Michał Sokolnicki



141

147

Berlin W. Hotel Kaiserhof.

23. I. 15

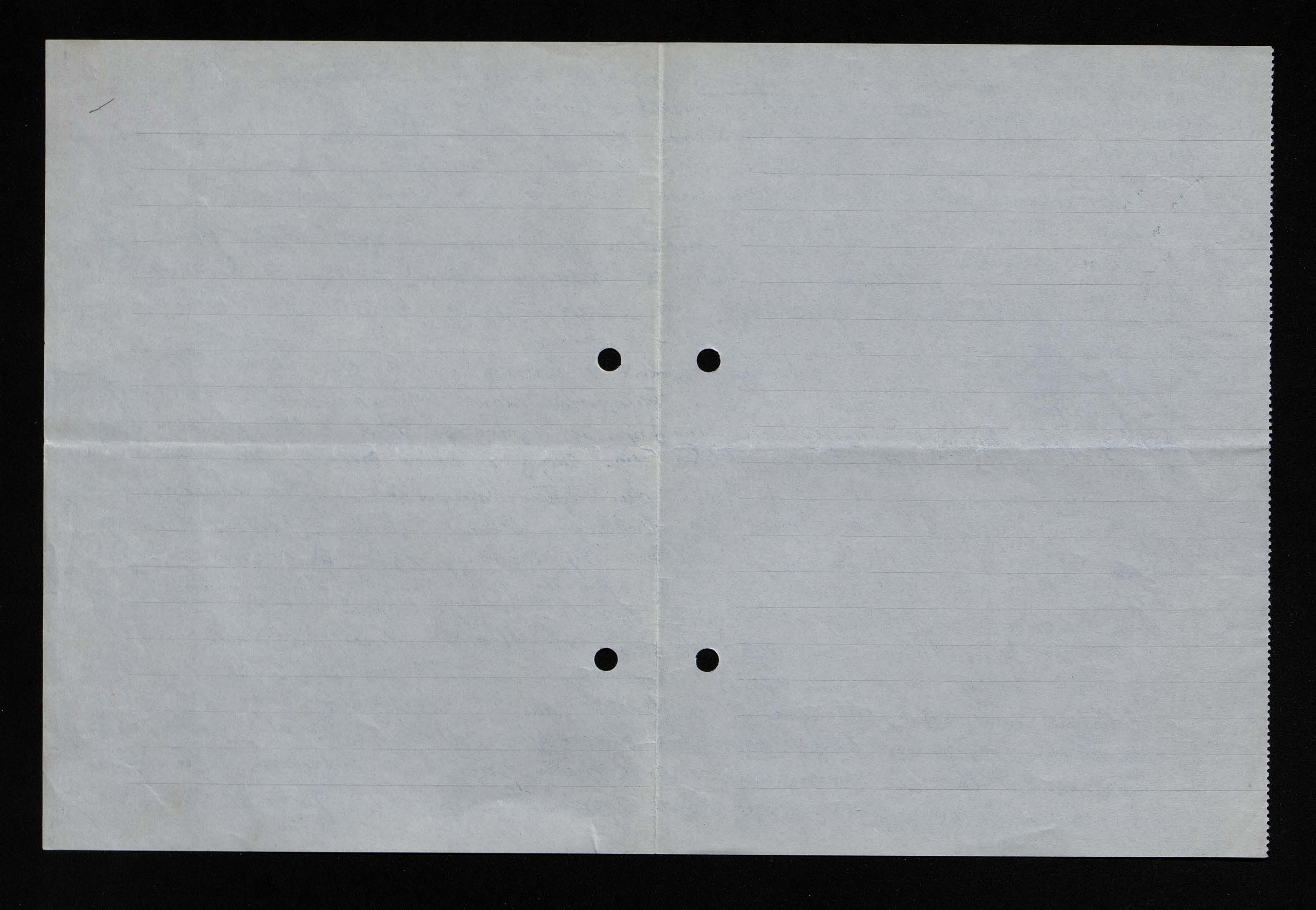
Wielce Szanowny Panie Prezesie,

1

Zanim w szczegółowym raporcie będę mógł zdać sprawę z ważnych zdarzeń, w których tutaj od naszego przyjazdu (mój przyjazd 20. I o 5^20, p. Rosnera 21. I o 11^00) bierzemy udział, pospieszam w kilku choćby słowach — korzystając z powrotu p. Daszyńskiego — zdać sprawę z rzeczy najważniejszych:

1. Telegramy moje z Wiednia do St. Komendy Niemieckiej nie doszły. Uznałem za konieczne nie jechać do Poznania, nie uprzedziwszy o tem zawczasu. Wywiązała się stąd korespondencya, której kopię załączam, wstrzymując się tu od wszelkich komentarzy.

2. Gdy w ten sposób główny cel mojej podróży w dawny sposób na razie usunięty został z widowni, cel poboczny, t. j. podróż do Berlina, wyrósł i wyolbrzymiał nad wszelkie przypuszczenie. Feldman otworzył nam przedewszystkiem dostęp do partyi politycznych. Rozmawialiśmy naprzód z p. Pachnicke i p. Fryd. Naumannem z liberałów, z p. Erzbergerem z centrum (ten zaznaczył, że nie w imieniu partyi przemawia, i że na razie nikogo wybitniejszego z centrum tu niema), dzisiaj wreszcie z całym zarządem frakcyi Parlament. oraz Partyi Socyalnej Demokracyi. Na tę to konferencyę uznaliśmy wraz z p. Rosnerem za rzecz konieczną zaprosić p. Daszyńskiego, którego głos jedyny mógł tutaj mieć znaczenie; uznaliśmy to za rzecz tem potrzebniejszą, ile

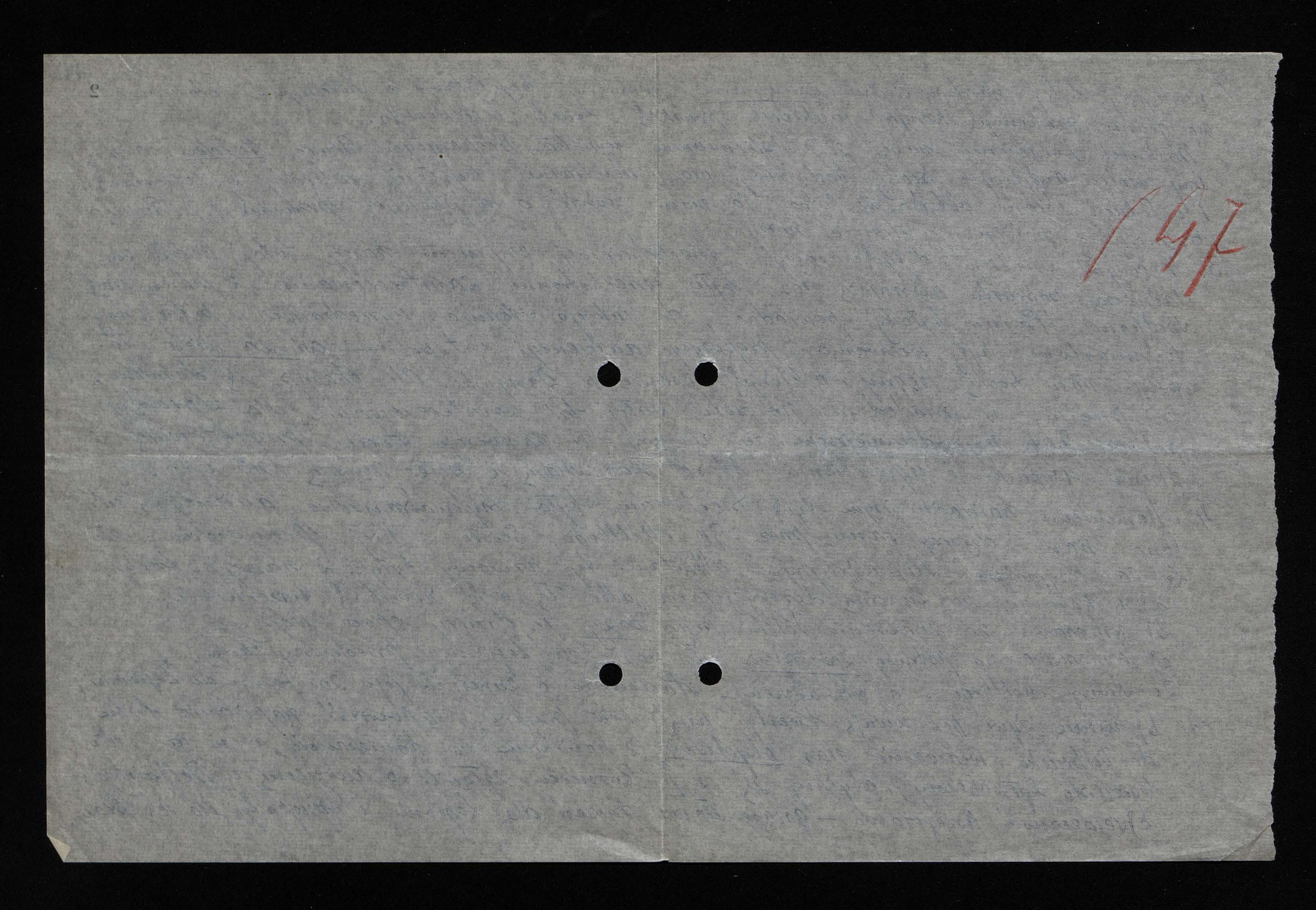


2/ następują tutaj najdziwniejsze connivences pomiędzy socyalistami a tutejszymi Polakami na gruncie wspólnych korzyści junkiersko-pruskich z ruchu legionowego.

Naskutek konferencyi naszej z p. Björnsonem wyszła propozycya Biura Norden, abyśmy wobec audytoryum prasy berlińskiej oraz neutralnej wygłosili referaty o Legionach i o Polsce. Zebranie odbędzie się jutro: ja mam mówić o wojskowych sprawach, p. Rosner o moralno-politycznej stronie naszej.

3. W całym przebiegu dotychczasowym trzechdniowej czynności naszej tutaj cechą zasadniczą, poprostu uderzającą nas, było wszechstronne zainteresowanie, z jakiem nas spotkano. Próżno byłoby opowiadać, do jakiego stopnia uprzedzające, pełne, natychmiastowe były wezwania, propozycye audyencyi i t.p. — aż za wiele, to psuli nam trochę Węgry, o których opowie p. Daszyński. Ale okazuje się dobitnie, że jesteśmy w przededniu powstania całej fali zainteresowania dla sprawy polskiej. Jest najwidoczniejszem, że u góry, u rządowego steru, przygotowują się znowu wypadki i usposobienia, które nas mają i mieć muszą na oku.

4. Momentem najważniejszym tych trzech dni była trzykwadransowa audyencya, udzielona nam dzisiaj rano przez Gen. Moltkego. Ścisłe z niej sprawozdanie złożę za przyjazdem. Najważniejszymi momentami tej rozmowy były, z naszej strony:
a) wskazanie na zupełną dezoryentacyę albo złą wolę pruskich urzędników,
b) wskazanie na znaczenie Polski jako bazy w drugiej epoce wojny,
c) wskazanie na potrzebę zaufania do nas, do Legionu przedewszystkiem.
Ze strony Moltkego. a) oświadczenie stanowcze o zupełnem jego zaufaniu do Legionów,
b) wzięcie żywo pod uwagę kwestyi urzędników pruskich, zapowiedź napisania listu do Delbrücka; wezwanie nas obydwóch (z naciskiem na konieczność, abym ja, jako legionista był obecny), abyśmy się z p. Rosnerem zgłosili o audyencyę u Delbrücka;
c) serdeczność pożegnania — gorące słowa życzeń dla Legionu i sympatyi dla całej pracy.



3/ Umyślnie podaję przez dziś tak szczegółowo przebieg tej rozmowy. Oceni Wielm. Pan Prezes znaczenie polityczne samego faktu takiej audyencyi, znaczenie moralne jej tonu. Wyzyskanie tego w Wiedniu, naturalnie poufne, ale niemniej ważkie wydziałby dzisiaj, jako ważną możliwość polityczną.

5. O konferencyach z rządem — napoczętych dopiero — tylko słów kilka tymczasem:

a. drogi wzięte przez pośrednictwo Erzbergera (biuro międzynar. praw. Kanzleramtu) i Steina (red. Frankf. Ztg).

b). wizyta p. Romera w Ambasadzie Austryackiej.

c. dotychczas tylko bytność p. Romera u Dyrekt. Minist. Löwalda; dalsze prawdopodobne u Wahnschaffego, Lewalda oraz wspólna audyencya u Delbrücka.

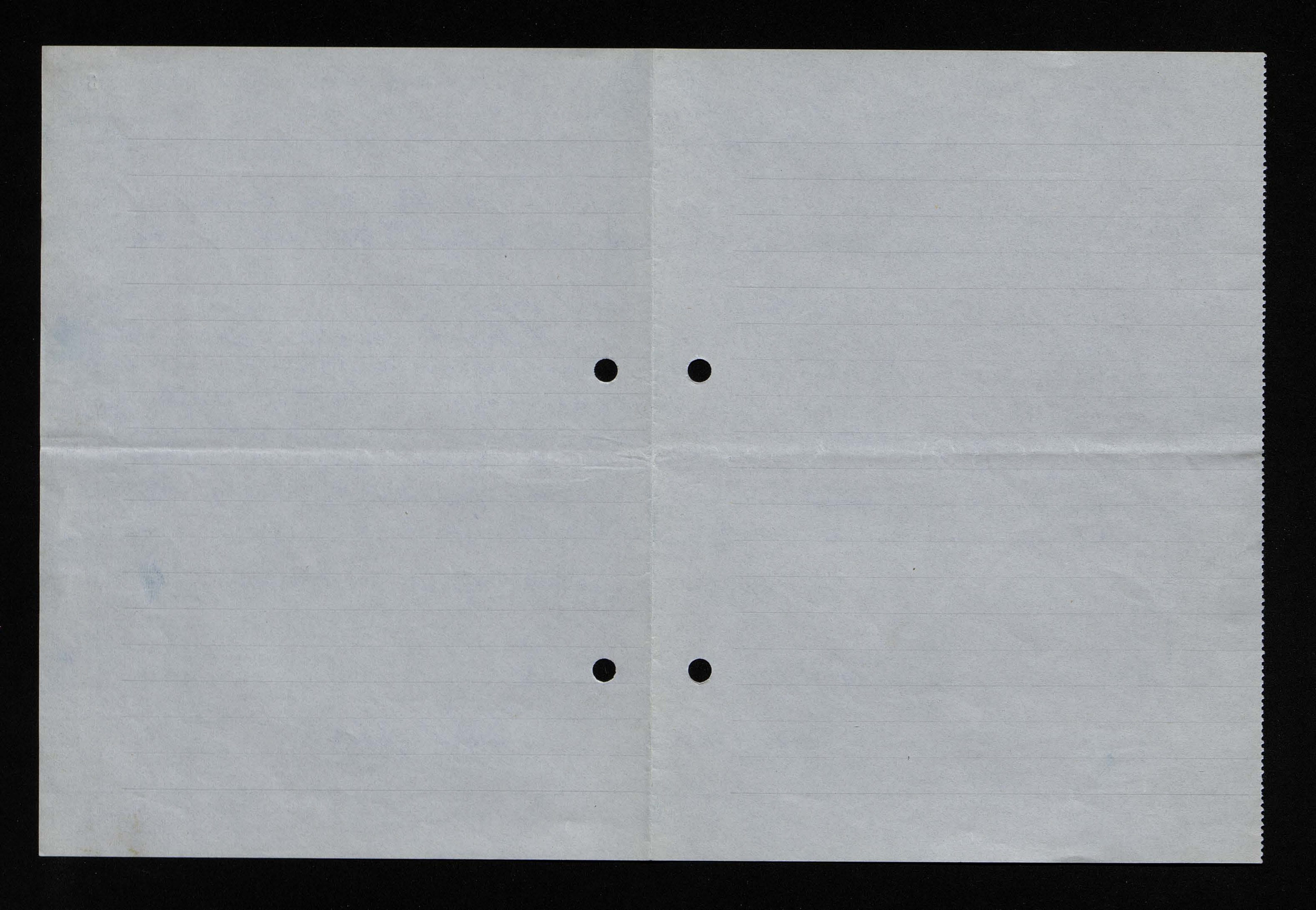
d. treść dotychczasowa: otwiera się możliwość uzyskania całkiem uregulowanego stosunku naszych delegatów do urzędników wojsk. i cywilnych niemieckich; pewność, że wezwą delegatów N.K.N. do pośredniczącej roli w sprawach aprowizacyjnych, prawdopodobieństwo, że delegatów N.K.N. uznają wspólnie jako rzeczoznawców w sprawach polskich wewnątrz kraju.

Oto tymczasem wszystko. Spieszę z powodu wyjazdu p. Danyszkiego

Wyrazy najgłębszego szacunku łączę

Sercem oddany

Michał Sokolnicki



[przed 2 II 1915]

144

181

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Czuję się dzisiaj jeszcze gorzej i dlatego pozostaję w domu jeszcze przez cały ten dzień.
Za informację, przesłane w dniu wczorajszym, bardzo dziękuję. Dziś zorganizuje Jaś Stanewski komunikację, gdyż telefon jest zupełnie niemożliwy.

Dziś mam ważne wiadomości ze Stockholmu, mam do zakomunikowania Panu list Piłsudskiego, sam zaś ciekawy jestem spraw Prezydium Koła i Ministerstwa, ale to wszystko już do jutra należy odłożyć!
— Pan Rosner przyjeżdża dziś wieczorem.
— Dziś o 7½ wiecz. wyjeżdża pani Zielińska do Rapperswilu: proszę o dostarczenie pism, jakiekolwiek jeszcze do Szwajcarii, Ameryki, Włoch lub Francyi miały być wydane. Proszę również, aby Dep. Skarb. zechciał spełnić życzenia finansowe Szwajc., które mu przekazę

Wyrazy najgłębszego uszanowania łączę Michał Sokolnicki

145
182

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Ponieważ katar znów mię wziął na dobre i obawiam się, że jutro do N.K.N. nie będę mógł przyjść, ośmielam się wstawić u Pana Prezesa, aby był tak łaskaw nie dopuścić do wysłania samego p. Wichelkiewicza do Rumunii; kandydatury moje: Rosner lub Michałowski. Mam wrażenie, że Pan Prezes podobne żywi zamiary, ale, na wszelki wypadek, dorzucam „moje trzy grosze".

Jutro w godzinach południowych wyślę do N.K.N. projekt listu w sprawie Kopenhagi oraz listu do Kulturbundu.

I chyba do hr. Hoyosa nie pójdę, aż w sobotę dopiero.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Michał Sokolnicki

2.II.15

11⁰⁰

146

Wiedeń 3.II. 1915.

5:30

183

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie !

Musiałem się zdecydować na gruntowne kurowanie i po wczorajszej próbie, która mnie dużo kosztowała nie wyjdę aż do zupełnego wyzdrowienia. Wobec tego będę składał codziemne moje raporty piśmiennie.

1. W tej chwili otrzymałem list Ludendorffa z 31. st., w którym mi donosi "dass ich von meiner Dienstreise zurückgekehrt mit Geschäften überhäuft und daher zu meinem Bedauern ausserstande bin, Sie hier zu empfangen". Okazuje się więc gdzie tkwią przeciwne nam wpływy: skonstatowanie nieco przykre i ostudzające nasze berlińskie entuzyazmy. Nie pozostaje, jak 1° czekać na obszerniejszą odpowiedź na przesłane im memoryały, 2° wysłać żądany memoryał do Brandensteina. Jutro zajmę się zredagowaniem memoryału.

2. Otrzymałem rękopis "podręcznika administracyjnego Królestwa Polskiego", zredagowany przez Leona Wasilewskiego. Podręcznik ten stanowi mniejwięcej dwu i półarkuszową książeczkę, zawierającą elementarne wiadomości o dotychczasowych urządzeniach i systemie administracyjnym Królestwa. Proponowałbym dodać do tego wstęp przezemnie zredagowany o ustroju państwowym Królestwa oraz jego interesie państwowym, dodać tablice zawierające statystykę powiatów, statystykę finansową i o ile się to da, statystykę ruchu współdzielczego, sam zaś tekst broszury zaraz oddać do druku. Powstałaby w ten sposób w przeciągu paru tygodni książeczka nadzwyczaj w obecnych warunkach pożyteczna.

3. Przesłał mi Zygmunt Limanowski projekt kwestyonaryusza w sprawie szkód wojennych i obecnego położenia ludności w Królestwie Polskiem. Kwestyonaryusz ten zostanie dzisiaj przepisany i jutro dostarczony Panu Prezesowi i Departamentom. Szerokie pomysły p. L. wydają mi się nadzwyczaj ciekawe i bardzo rozumnie i rzeczowo opracowane, obawiam się jednak, że staniemy na martwym punkcie dylematu: albo w akcyę tę wprowadzić uczestnictwo rządu i przez to wykrzywić cel sprawy, albo też samą sprawę skazać na zamarcie przez brak funduszów. W każdym razie rzecz całą, którą przeszlę jutro, polecam najgorętszej uwadze Pana Prezesa.

4. Przy tej sposobności proszę o łaskawy zwrot za pamięci zarówno pierwszego szkicu projektu Limanowskiego, jak raportów poznańskich, potrzebnych mi dla kompletu.

5. Ośmielam się przypomnieć Panu Prezesowi sprawę akcyi wśród więźniów rosyjskich, która o ile mi wiadomo dotychczas nie została załatwiona.

Z najgłębszem poważaniem

Michał Sokolnicki

Wiedeń VII. Burggasse 2. 4/2.15.

184

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

1. Położenie strategiczne: powolność operacyi w Karpatach, łącznie z jej dosyć szumnem zapowiadaniem, wywołuje u mnie w dalszym ciągu wrażenie, iż chodzi tutaj 1° o wyparcie Rosyan z Bukowiny, ważnej ze względu na Rumunię, 2° o długą i kosztowną operacyę, za pomocą której ściągnie się olbrzymie siły rosyjskie, wiążąc je w Galicyi, na to, ażeby właściwy atak wykonać gdzieindziej. Znów przypominam sytuacyę pod Mukdenem.

Wczoraj otrzymana odpowiedź Lud. dawałaby do myślenia, że pierwsza z moich trzech hipotez - motyw strategiczny - dla wytłomaczenia niemieckiego zainteresowania naszą sprawą nie jest u nich zbyt poważna, a więc, że działają obie inne: motyw poznański i ogólne położenie międzynarodowe.

2. Korzystam z przerwy, jaka nastąpiła w moich zajęciach codziennych zwykłych, aby zwrócić uwagę Pana Prezesa na rzeczy o charakterze ogólniejszym. Za taką uważam już od pewnego czasu kwestyę pisma "Polen", które moim zdaniem należałoby je stopniowo ulepszać. W tym celu ośmielam się wypowiedzieć Panu Prezesowi moje zdanie o dotychczasowym charakterze pisma.

Pismu brak organicznego układu; jest to pod względem wewnętrznej budowy, tanie wydanie "Oesterreichischer Rundschau": szereg po sobie następujących artykulików bez żadnej więzi harmonijnego układu, któryby je wewnętrznie łączył. Artykuły bywają lepsze i gorsze, ale główny ich brak, to jednostajność. Są nawet i w szczegółach ślady austryackiej publicystycznej metody, która jest chyba najgorszą ze wszystkich znanych. Jest gorzej, bo nastąpiło zlekceważenie wszystkich usiłowań, jakie poczyniłem w początku, aby uzyskać znakomite współpra-

cownictwa literackie niemieckie; brak tych rzeczy, które uzyskalbyśmy tak łatwo, a których wpływ, jak świadczy inicyatywa Kulturbundu, wizyta u Hauptmana i t. p. mógłby być znanym przyczynia się do monotonii pisma.

Artykuł "Staatstreu und volkstreu" uważam za błąd polityczny, tem więcej, iż jego premissa, wystąpienie „Katolika", jest nieco kompromitująca: „Katolik," jak nas powiadomiono w Berlinie, należy do organów, kupionych przez rząd niemiecki; parę politycznych omyłek widzę również w kronice. Konkluzyę tego wszystkiego widzę, jako brak politycznie wyrobionego człowieka, który byłby przed Panem Prezesem odpowiedzialny za wewnętrzny układ pisma według danych przez Pana wskazówek; redaktor "od metrampaża" tu nie wystarcza.

Podaję to moje osobiste zdanie, jako materyał do ewentualnych reform w przyszłości.

3. Projekt listu w sprawie Kopenhagi, spisany na jednej kartce, jest kompletny. Brak tylko zwykłych uprzejmości we wstępie i w zakończeniu, bo nie pamiętałem używanej w tem zwykle formuły.

4. Proszę Pana Prezesa o egzemplarze odezw Królestwa, przysłanych przez Departament Wojskowy. Potrzebne mi są dla informacyi i dla redakcyi "Polen".

5. W odpowiedzi na łaskawe pismo dzisiejsze proszę o wyznaczenie dnia i godziny posiedzenia Komisyi Prawniczej dla referatu Wasilewskiego.

Jutro mam nadzieję skończyć moją przymusową niewolę, będę na posiedzeniu Komisyi Wykonawczej.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Michał Sokolnicki

148

436

Monachium Park-Hotel 25. III. 05

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

1. Ostatniego dnia mojej bytności w Wiedniu był u mnie p. Alfr. Wysocki i zakomunikował interesujące szczegóły o akcji wewnątrz ministerstwa przeciw nam, o staraniu wytworzenia nawet z Polen śladu niebezpiecznej samodzielności planów polskich, oraz o jego własnych planach, zmierzających do ujęcia akcji tej w zarodku. W związku z tem proszę, aby przez pewien okres czasu zapanowała w naszych wydawnictwach najściślejsza ostrożność i samo-kontrola, aby teraz właśnie nie dać przeciwnikom dowodu na ich podejrzenia i zarzuty. Wspominał p. W., że gdyby Prezes chciał o tym przedmiocie z nim osobiście pomówić, gotów jest on przyjść — za uprzedniem wezwaniem telefonicznem. — Jest to szczegół, którego zapomniałem zakomunikować przed wyjazdem.

2. Dzisiejszy dzień tutaj był poświęcony różnym przedwstępnym czynnościom. U hr. Bardi będę przyjęty dopiero jutro popołudniu; była u niej dzisiaj p. Czechowska; z bytności tej wynikło przekonanie, iż arc. M. T. nie da się tak łatwo przełamać w stosunku swoim do B.; hr. Bardi myśli, że sprawa zostanie załatwiona na drodze pośredniej i że pośrednikiem będzie hr. Conti, któryby B-mu zakomunikował łaskawe słowa M. T-sy.

3. Uprzejmie proszę Pana Prezesa, aby w Min. spr. zagr. ponowione były raz jeszcze z naciskiem na ich pilność sprawy, które poprzednio już przekazywałem PP. Mostinowi i Michałowskiemu, a mianowicie: 1) sprawa przepustki przez granicę dla PP. Medarda Downarowicza i J. Radlińskiego, 2) sprawa pozwolenia na wwożenie pism przez Feldkirch dla Pani Zielińskiej.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

od szczerze oddanego

[signature]

Przepraszam za zakończenie listu ołówkiem z powodu braku atramentu

Bibl. Jag. 148

Wiedeń, I. Neuthorgasse 9.

L. 1047 18.V. 15.

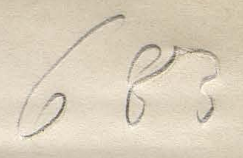
Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Szczerze żałując, iż nie zastałem Pana Prezesa tutaj pospieszam natychmiast po prz yjeździe złożyć Mu niniejsze sprawozdanie o ważnych sprawach, jakie miały miejsce w Piotrkowie.

Zacząć muszę od rzeczy najważniejszej, t.j. sprawy zjazdu piotrkowskiego, którego odłożenie wywołało ciężkie i dla mnie osobiście przykre konsekwencye. Zjazd, zgodnie z instrukcyami Pana Prezesa był przygotowywany na dzień 16-go aż do chwili otrzymania telegramu hr.Michałowskiego, otrzymanego w południe 13 b.m. Goście byli sproszeni aż z kaliskiego, Włocławka, Płocka i Wielunia i odwołania nie mogły już do wielu miejscowości na czas trafić. Pomimo to szef Sikorski, lojalnie się zastosowując do decyzyi Prezydyum N.K.N. zjazd natychmiast odwołał. Wywołało to cały szereg przykrych konsekwencyi technicznych, ale przedewszystkiem wylew niekłamanego oburzenia pośród wszystkich pracowników Departamentu Wojskowego i wszystkich członków jego prezydyum.

Oburzenie to kierowało się przeciwko decyzyi prezydyalnej, przeciw hr.Michałowskiemu przedewszystkiem, ale krytyka ostra nie omijała w tym wypadku i Sikorskiego, któremu zarzucano, iż zjazd wogóle odwoływał. Twierdzono zarówno w kołach pracowników Departamentu Wojskowego, jak pomiędzy naszymi zwolennikami w Piotrkowie, że zjazd ten właśnie w obecnej chwili odbyty miałby decydujące znaczenie dla opinii w kraju; twierdzono, że jego odłożenie dla jakichkolwiekbądź powodów natury urzędowej jest objawem braku decyzyi ze strony N.K.N., braku samodzielności jego polityki polskiej. Nieszczęśliwie zredagowana formuła telegramu hr.Michałowskiego, mówiąca o "rein militärische Rücksichten", co aż nadto przypominało nieszczęsną sprawę wschodnich pułków, dolała oliwy do ognia. Na skutek wszystkich tych okoliczności, natychmiast po przyjeździe Michałowskiego odbyła się jego konferencya z Sikorskim /nie było mię wówczas w Piotrkowie/ zakończona ostrym konfliktem między nimi. Wskutek zarzutów, jakie postawił Michałowskiemu Sikorski, hr.M. zażądał zebrania wszystkich pracowników Departamentu Wojskowego; na tem zebraniu, odbytem w niedzielę 16 b.m. wobec grona dwudziestu paru osób hr.Michałowski opowiedział swoją rozmowę w A.O.K., przyczyny dla których decyzyę odłożenia zjazdu powziąć musiał i zażądał dla siebie votum zaufania od zebranych, w przeciwnym razie oświadczając konieczność pójścia do Legionów, i wstąpienia do szeregu. Argumentem hr.M. było, że pojechał do A.O.K. w sprawach

najzupełniej nie będących w związku ze zjazdem, że przy sposobności innych pretensyi /o pana Hupkę i towarzyszy/ dowiedział się o utrudnieniach przejazdu, że wówczas powiedział o zjeździe i otrzymał wyjaśnienia niemożliwości przejazdu kogokolwiekbądź z cywilnych, że nie mógł się zgodzić na przejazd Pana Prezesa "unter militärischer Begleitung", a przejazdu innego ryzykować nie chciał, że skutkiem tego wyjednał z wielką trudnością pozwolenie tylko dla siebie. Argumenty hr. Michałowskiego osłabione były faktem zjawienia się wieczorem w sobotę posła Lisiewicza w Piotrkowie i jego obecnością na zebraniu. Gdy dalsza ostra dyskusya między hr. Michałowskim a Sikorskim na zebraniu Departamentu groziła zejściem całego zebrania na tory raczej osobiste, zabrałem głos, aby z jednej strony sprowadzić ją na tory wyłącznie rzeczowe, z drugiej zaś strony, aby ustalić kwestyę błędu, mojem zdaniem, popełnionego przez hr. Michałowskiego. W tym celu skonstatowałem fakt: 1/ nieodbycie się zjazdu na skutek tak późnego odwołania i popsucie opinii Królestwa, 2/mówienie, mojem zdaniem, niepotrzebne o zjeździe w A.O.K., 3/ wzięcie zbyt poważne zarządzeń austryackich, stwierdzone przyjazdem posła Lisiewicza. Na tych stwierdzeniach ze swej strony chciałem poprzestać, jednakże gdy hr. Michałowski w sposób nader stanowczy wymagał odemnie powiedzenia, co należało zrobić, odpowiedziałem w końcu mojem stanowczem przekonaniu, że należało zaryzykować,



Prezesa nie wstrzymywać, bo najgorszy wypadek t.zn. powstrzymanie Prezesa na granicy wywołałoby takie oburzenie, po którem rząd austryacki musiałby ustąpić i zacząć się inaczej względem nas zachowywać. To moje oświadczenie wywołało ogólną aprobatę całego zebrania, na skutek czego hr.Michałowski złożył oświadczenie, że składa szefostwo Biura Prezydyalnego, poczem wzburzony i widocznie nie panując nad sobą, w czasie przemówienia szefa Sikorskiego wyszedł z zebrania. Mogąc jedynie przez chwilę potem zamienić z nim parę słów, skonstatowałem z mojem największem zdziwieniem wzięcie przez niego całej sprawy tak osobiście, w odpowiedzi na co hr.Michałowski stwierdził, iż był tylko wykonawcą woli Prezesa i że nie mógł inaczej uczynić, jak tylko Jego osobę i postępowanie osłonić.

Przedstawiłem powyżej ściśle objektywnie przebieg sprawy zjazdowej. Nie mogę nie dodać swoich uwag. Odłożenie manifestacyi politycznej o tak zasadniczem i rozstrzygającem znaczeniu jest zupełnem psuciem całej roboty w Królestwie i w warunkach takiego traktowania tych spraw żaden z pracowników N.K.N. w Królestwie, a tem mniej żaden koroniarz nie mógłby wziąć współodpowiedzialności politycznej. Rozmawianie w A.O.K. o zjeździe po znanem nam potraktowaniu tej inicyatywy przez Min.spr.zagr. było uzależnieniem nas i w tym przypadku od woli obcej, gdy tymczasem cały sens zjazdu polegał, mojem zdaniem, na postawieniu rządu austryackiego wobec fait accompli. Przyjazd spokojny posła Lisiewicza dowiódł raz jeszcze, jak niepoważne są wszelkie austryackie zakazy; zresztą

rkp. 10141

przyjazd Pana Prezesa automobilem od Katowic nie byłby w żadnym wypadku natrafił na jakiekolwiekbądź trudności, czy przeszkody. Uważałem i uważam, że w tym wypadku zachodzi zasadniczy konflikt metody i temu dałem wyraz na zebraniu, mówiąc o konieczności innego postępowania względem austryackiego rządu; temu dał wyraz również i hr.Michałowski, mówiąc, że żądamy od niego kroków radykalnych, słowo, którego nie akceptuję, bo mnie przynajmniej chodzi wyłącznie o stanowczość i godność, a nie o radykalizm.

W tych warunkach stanowisko, jakie zająłem wobec odwołania Zjazdu przez hr.Michałowskiego po dojrzałym namyśle przedstawia mi się takiem zasadniczem, że nic z niego ująć, ani cofnąć nie będę potrafił. Przykrą natomiast jest dla mnie zarówno strona osobista konfliktu, jak również byłbym nieszczęśliwy, gdyby z tego powodu miało nastąpić usunięcie się hr,Michałowskiego z ważnej narodowej placówki. Wskutek tego wszelkie poświęcenia natury osobistej byłbym gotów uczynić w tym kierunku, aby hr.Michałowskiego do zmiany jego postanowienia nakłonić. Proszę najgoręcej Wielce Szanownego Pana Prezesa o łaskawe jego pośrednictwo w tej sprawie.

Na zjazd piotrkowski przybyło 16 maja,mimo odwołania około 50 osób, między innemi księża i chłopi z pod Włocławka, Łowicza i Wielunia. Odbyte zebrania stwierdziły podnoszący się nastrój całego kraju, dojście echa o Legionach do najdalszych zakątków i rozpoczęcie we wszystkich okolicach naszej pracy. To samo mogłem stwierdzić, słysząc o szeregu osób znanych i wpływowych z pośród obywatelstwa, którzy ze skwapliwością i z wdzięcznością przyjęli zaproszenie. Ostatnio

odbyte zjazdy /Ligi Państwowości Polskiej, Związku Patryotów i Ligi Kobiet/ wykazały, że szczęśliwie zaczyna znikać zamęt partyjności, jaki się przez jakiś czas objawiał u naszych przyjaciół w Królestwie, że natomiast wzrasta ogólny przypływ opinii ku nam. Jeżeli chłopi dotychczas nie idą za nami, to głównie z tego powodu, że nie wierzą jeszcze w naszą siłę, że obawiają się moskali, ale przedewszystkiem dlatego, że wobec nietaktów austryackich my nie odcinamy się dostatecznie naszą postawą. Załączony przy niniejszym liście memoryał Stronnictw Łódzkich przekona Pana Prezesa o skali wymagań, jakie skierowują się ku nam, o rozmiarach oczekiwań, jakie się do nas zwracają i o wadze odpowiedzialności, jaką opinia publiczna na nas wkłada. W szczególności przykładałbym ogromną wagę do żądania zawartego w memoryale, stworzenia przez nas całokształtu urządzeń samorządowych dla Królestwa. Po prostu rozpacz bierze, jak się widzi to wszystko: od kilku lat w społeczeństwie Królestwa wzrastająca świadomość i konsekwentna walka o samorząd; urządzenia samodzielne w części pod wpływem wojny na ziemiach naszych powstałe; uznanie tych urządzeń przez rząd rosyjski, wprowadzenie w czyn centralizacyi tych urządzeń przez świadomą wolę społeczeństwa w Warszawie; a jednocześnie ze strony rządów austryackich zaczynanie panowania w Polsce od tego, że się wytworzoną przez społeczeństwo organizacyę niszczy, że się zadatki pracy gospodarczej i społeczno-organizacyjnej marnuje; a wreszcie ze strony nas samych, zamiast te usiłowania scalić i przeciwstawić je rządom zaborczym, zamiast realnie korzystać z tej pierwszej otwierającej się możności i w miarę jej zaprowadzać w kraju samodzielność, z naszej strony niema dotychczas niestety uzdolnienia do tego,

aby narodowi, opętanemu przez zmory bezwładu i pieniactwa wskazać drogę organizacyi i samopanowania. Z głębi serca chciałbym tym razem mówić do Pana Prezesa, bo czuję, że to jest ostatni czas, ostatnia nasza możność stworzenia faktów dokonanych polskich w tej powodzi wrogich nam sił. Za dwa tygodnie ma się odbyć nasz piotrkowski zjazd: któż inny, jak nie Pan Prezes mógłby wówczas i umiał z właściwą Mu miarą i rozwagą, a jednocześnie ze śmiałością męża stanu powiedzieć, co naród uczynić musi, aby nie umarł? Któż inny, jak nie Pan Prezes mógłby wtedy wyrzec słowo o konkretyzującej się samodzielności narodu polskiego, o potrzebie tego, aby poza zapatrywaniami politycznemi wytworzyła się jedność państwotwórcza polska, jedność społeczna przedewszystkiem? Któż inny, jak nie Pan Prezes mógłby mocnem słowem Swojem, wypowiedzianem tam w Królestwie, zmusić z jednej strony Komitety Obywatelskie do rozszerzenia ich horyzontu, zmusić z drugiej strony tworzące się nowe nasze ruchy do wytworzenia przedewszystkiem wspólnej platformy dla rządzenia krajem przez sam kraj? Każde słowo Pana Prezesa odbije się szerokiem echem na całej przestrzeni nowych "zaborów", na austryackim i pruskim; słowo to się stanie pierwszą manifestacyą polityczną od lat 50 na terenie zhękanego narodu. Królestwo pełne jest nieoczekiwanych dźwigni uczuciowych, niespodzianych i nagłych wybuchów i do końca będę utrzymywał, że tylko należy uderzyć w jego własną strunę, w którą jeszcze nikt nie uderzył. Miałem zabawne wrażenie w czasie pobytu w Królestwie traktowania tego kraju, nawet przez naszych własnych ludzi, jako rodzaju Indostanu europejskiego, gdzie mieszkają Zulusi: wnosi się tam całe oddziały agitacyjne, oddziały werbunkowe, oddziały redakcyjne, impor-

tują szkółki wzorowe dla zamienienia tej pustyni w oazę i zdają się nie wiedzieć, co za potężne siły w tym kraju nietylko drzemią, ale faktycznie żyją i są, i wytworzyły jedno z potężnych zjawisk polskich tego okresu: gospodarczy samorząd. Wytworzyli to wszystko w znacznej części narodowi demokraci i właśnie dlatego my musimy w tem wziąć udział, gdyż inaczej staniemy w pewnym momencie wobec potęgi narodowo-demokratycznej, opierającej się na tym faktycznym materyale siły, i tu się zacznie rzeczywiste niebezpieczeństwo, bo wtedy właśnie rząd austryacki wybierze z natury rzeczy ich, jako powolnych politycznie, umiejących się rządzić. Wszystko, co się mówi o zniszczeniu Królestwa jest przesadą; rolnictwo polskie w tym okresie poniosło wprawdzie szkody, ale zdobyło także niebywałe zyski; ogromne fundusze popłynęły po kraju, bogacąc przedewszystkiem chłopów. Ta ekonomiczna energia społeczeństwa, połączona z kryzysem niepewności, strachu, codziennej troski o jutro wytwarza ferment, w którym silne słowo i śmiały czyn mogą stworzyć przyszłość narodu. Tych elektryzujących mocy przekonania oczekiwałem i oczekuję od Pana Prezesa na pierwszym zjeździe polskim od tak dawnych czasów odbytym w trybunalskim grodzie znowu; dlatego byłem i sam tak ciężko dotknięty, tak po prostu, powiem, skrzywdzony odłożeniem zjazdu bez poważnych przyczyn. I dlatego, że od Pana Prezesa oczekuję tych słów godnych i śmiałych, dlatego tem więcej, tem głębiej żałuję, że w Cieszynie mówiono o naszym zjeździe, a odczytany świeżo przezemnie raport p. Hupki jest jeszcze jednym dowodem na moje twierdzenie, że drogą zysku z tymi ludźmi i z tym rządem jest tylko droga stanowczej godności i samodzielnego zupełnie postanowienia.

rkp. 10141

Ark. 3.

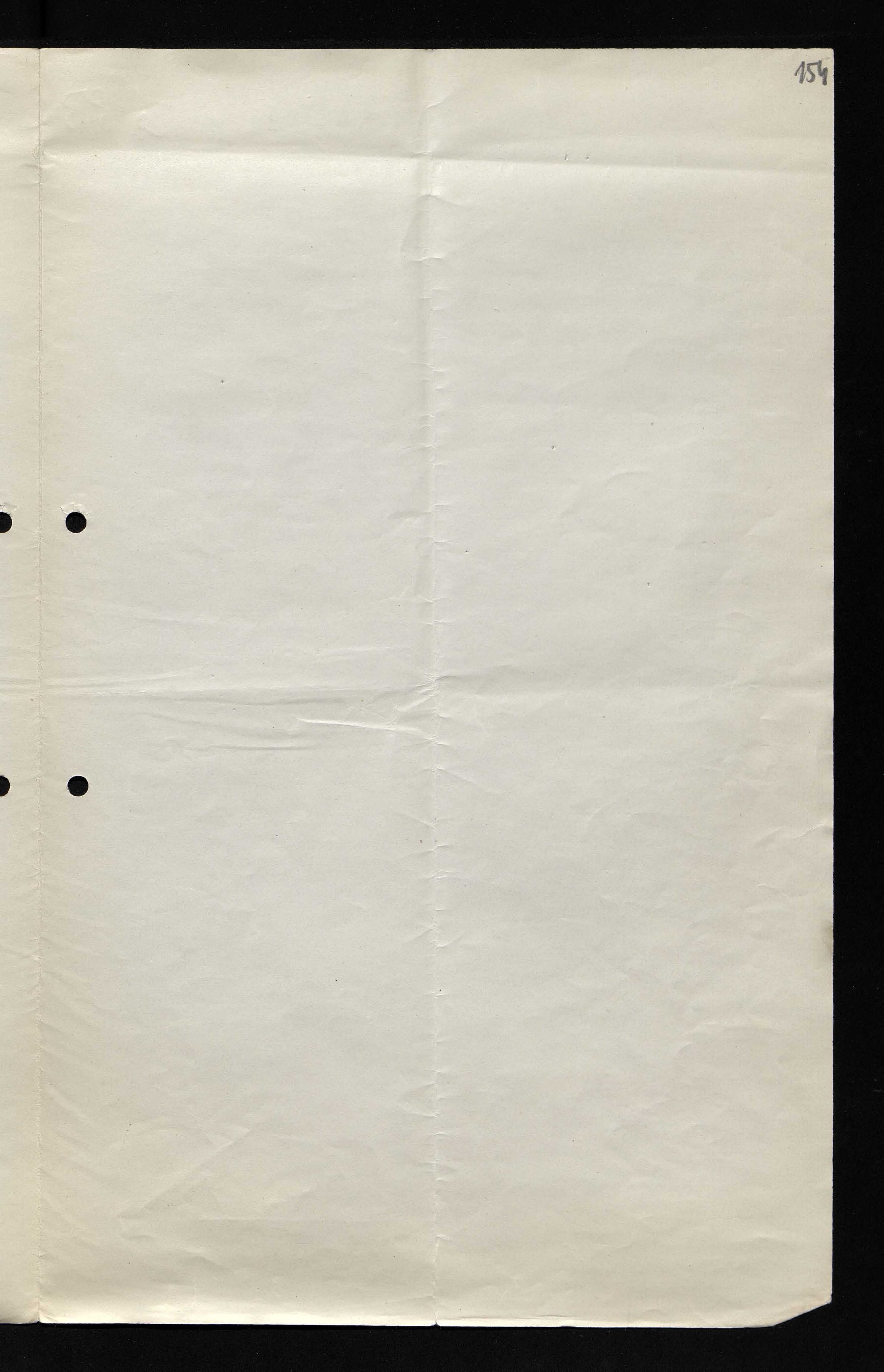
Chwila to ostatnia i najlepsza jeszcze i z tego powodu, że jest ona momentem głębokiego napięcia optymistycznego z powodu klęsk Rosyi; że właśnie w tym czasie przejdzie powoli do świadomości ogółu, nawet do świadomości ślepych dotychczas na wszystko chłopów zwycięstwo niemiecko-austryackie.

Przesyłam Panu Prezesowi również sprawozdanie o politycznym stanie rzeczy w Warszawie. Stan ten ma wiele wspólnego z tem, co się po tej stronie Królestwa dzieje, co dowodzi jeszcze raz, jak dalece Królestwo jest moralną i intelektualną całością. Szczegóły o wiele ważniejsze dodać mogę Panu Prezesowi dopiero ustnie. Informacye otrzymane są drogą bezwzględnie pewną i zasługują na tem większą uwagę, przesyłam więc tymczasem to, abyśmy w najbliższej rozmowie mogli przystąpić już tylko do rzeczy najważniejszej i do konkretnych wniosków.

Raz jeszcze proszę Pana Prezesa, aby zechciał powagą i umiejętnością Swoją usunąć trudności osobiste między pracownikami, którzy, jak sądzę, wszyscy będą mieli dobro publiczne na najwyższym względzie i łączę Wielce Szanownemu Panu wyrazy najgłębszego poważania i wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki



nkp. 10141



155

25/4 1915

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: ……… Eingangsnummer: ………

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

jaworski waehringestr 33 wien =

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus



Aufg. ……… auf Ltg. Nr. ………
am ……… um ……… Uhr ……… M. ……… Mitt.
durch: ………

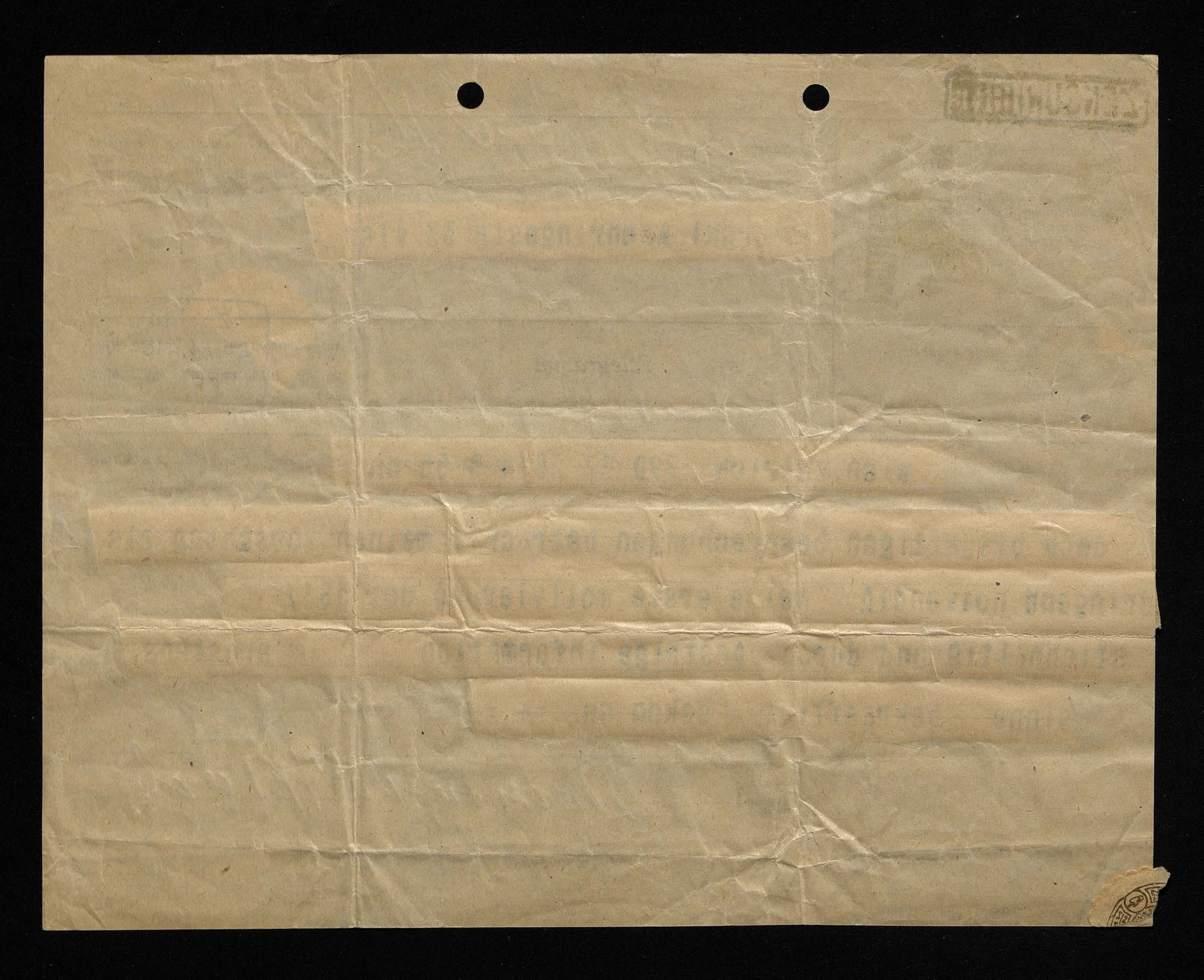
14
25./4.-15-N
PFE.

wien zuerich 5790 27 25/4 3 55 hn = ……… um ……… Uhr ……… M. ……… Mittag.

= nach bisjetzigen besprechungen betrachte meinen vorschlag als dringend notwendig meine erste motivierung durchaus stichhaltig und durch gestrige information im ernstens sinne bekraeftigt = sokolnicki + =

Odnosny do Wach

D. S. Nr. **769.** (Auflage 1914.)



Bibl. Jag. 156

767

Kraków, Rynek,22. 10.VI. 15.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Przyjechałem tutaj we wtorek dnia 8.b.m. W poniedziałek wieczór zjechał się ze mną w Katowicach Downarowicz, o którego przyjeździe Pan Prezes został zapewne poinformowany. Sądzę, że trudności i przykrości, jakie przeszedł, wiadome są już w Wiedniu i że środki są już przedsięwzięte. Jeśli nie, proszę Pana Prezesa o wywarcie odpowiedniego nacisku na Wiedeń. Wiadomości przywiezione są naogół dobre.

Po najogólniejszem rozejrzeniu się tutaj, uważam jak najspieszniejszy przyjazd N.K.N. za rzecz nieodzownie konieczną. Wszyscy naokoło wraz z tutejszymi naszymi kolegami są rozdrażnieni ciągłą zwłoką. Sądzę, że od chwili zjazdu odłożonego ostatnio na 20.b.m. przeniesienie się faktyczne będzie mogło nastąpić. Jeżeli chodzi o formalne, i to mojem zdaniem przez wyzyskanie właściwej chwili i postawienie sprawy zręczne i stanowcze dałoby się obecnie uzyskać. Pozatem Naczelny Komitet musi być gotowy na chwilę zdobycia Lwowa do odpowiedniej natychmiastowej i najsilniejszej inicyaty-

wy. Zważywszy to wszystko proponuję w porozumieniu z Panami R. Starzewskim, Srokowskim i Markiem zwołanie posiedzenia pełnego N.K.N. zaraz po zjeździe.

Rozważywszy całę tę sytuacyę, uważam także przyjazd Panan Prezesa na sam zjazd, choćby tylko w celu jego otwarcia i zagajenia, za manifestacyę konieczną dla powagi i godności N.K.N.. Przykro mi jest nadzwyczaj, jeżeli w ten sposób skrócimy lub przerwiemy konieczny Panu odpoczynek, ale powód istotnie jest wystarczająco ważny.

Jednocześnie przesyłam Panu Prezesowi wycinek z wczorajszego Kuryera Codziennego i z Gazety Polskiej wydawanej w Dąbrowie. Dopełniają one moje sprawozdanie wysłane przed trzema dniami z Katowic do Wiednia. Co się tyczy mojego wyjazdu do Brygady Piłsudskiego, to wyjazd ten na razie stał się niemożliwym z powodu braku odpowiednich środków komunikacyi. Końmi lub koleją podróż i pobyt trwałyby sześć dni, a na to sobie pozwolić nie mogę. Do Luhaczowic wybiorę się, gdy tylko będzie wyjaśniona ostatecznie kwestya mojej podróży do Brygady. .

. . .Pozycya Sekretaryatu tutaj jest naturalnie na razie jeszcze dość niewyraźna, równie jak jego umieszczenie mizerne w tym wspaniałym lokalu. Nie robię sobie z tego nic i będę się starał bez żadnego hałasu i bez żadnej ostentacyi zabrać się do jak najintensywniejszej roboty. Zamierzam w tym celu zużytkować pierwszorzędną siłę administratorską jaką jest panLeon Wasilewski.

Do czasu ostatecznego zatwierdzenia przez Pana Prezesa Jego stanowiska, będzie on chwilowo moim pierwszym pomocnikiem.

Najgoręcej proszę Pana Prezesa o przekazanie do Wiednia mojej prośby o nadsyłanie mi wiadomości, odpisów ważniejszych aktów oraz pism, które tam dla Sekretaryatu nadsyłają. Od chwili wyjazdu z Wiednia nie otrzymałem żadnego, literalnie ani jednego słowa ani pisma. Naturalnie w tych warunkach Sekretaryat byłby skazany na rychłe wymarcie. Nie wiem także co się stało z adresem do papieża, którego wydaniu z innym podpisem, jak Pana Prezesa, jestem teraz najzupełniej przeciwny.

W nadziei rychłego zobaczenia Wielce Szanownego Pana Prezesa w dobrem zdrowiu, proszę o łaskawe przyjęcie wyrazów głębokiego poważania

Z pełnem poważaniem

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki

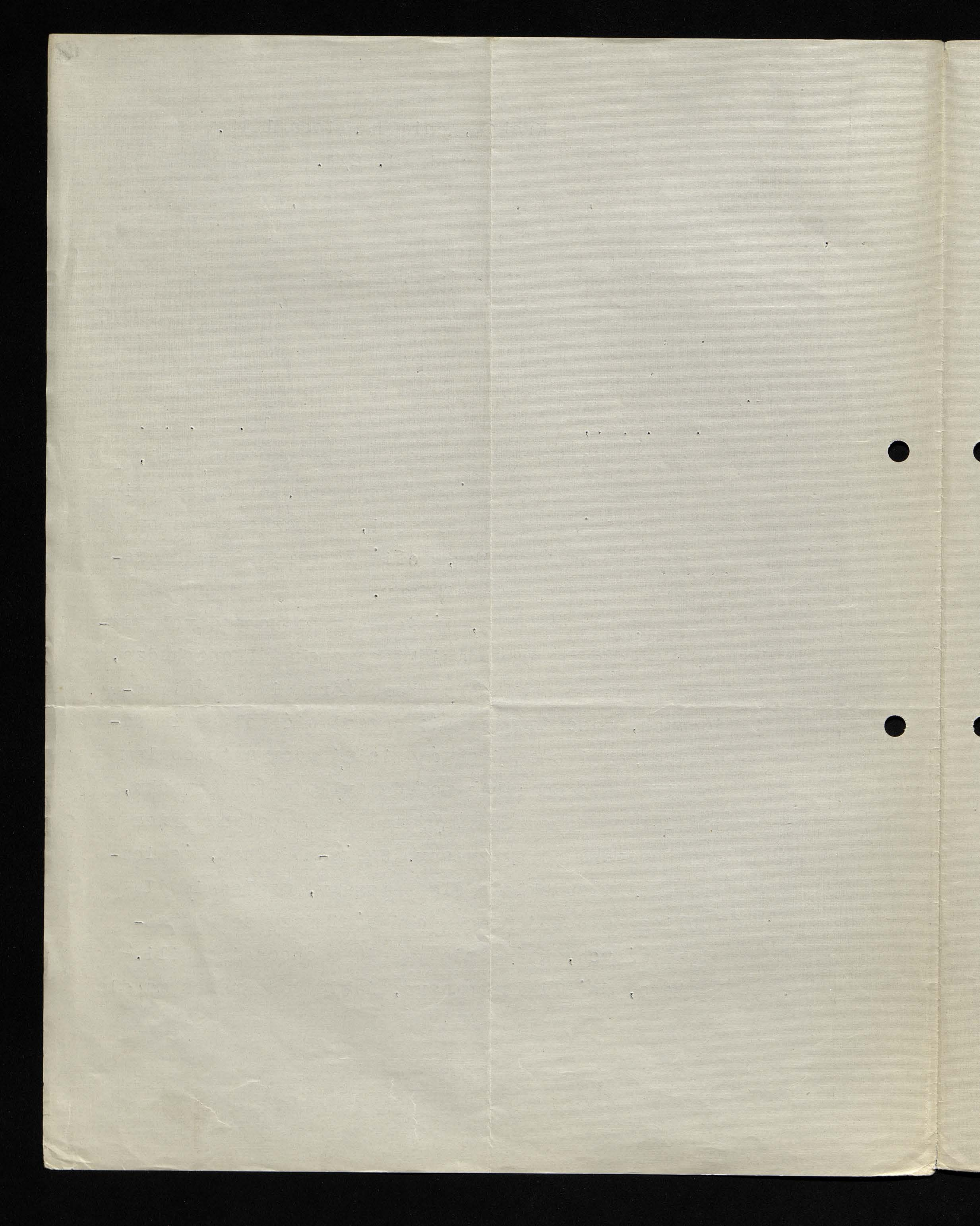
158

Kraków, dnia 19.lipca 1915.
Rynek gł.22/I.

Wielce Szanowny Panie Prezesie !

1./ Otrzymałem list Pana Prezesa z daty 17.VII.b.r., oraz obydwa telegramy z 18.VII.b.r. Z niecierpliwością oczekuję dalszych wiadomości, o tych wszystkich ważnych sprawach. Dotychczas nie mamy tutaj żadnych informacyi, dotyczących osoby przyszłego namiestnika, otóż telegram Pana Prezesa pozostał dla mnie niejasny.

Z powodu, iż jeden z podkomendnych Piłsudskiego z zaboru rosyjskiego czeka w Kopenhadze, oraz z powodu naglącego charakteru wiadomości wojennych, zdecydowałem się przestąpić polecenia Pana Prezesa i chcę jechać dzisiaj nocą automobilem do Piłsudskiego ; nie pojadę tylko w tym wypadku, jeśli w odpowiedzi na mój telegram zostanę przez Pana Prezesa powstrzymany. Uważam jednak, że instrukcye Piłsudskiego dla Warszawy, względnie dla Lublina są bodaj rzeczą najważniejszą ze wszystkich ważnych, które się dzieją w obecnej chwili. Dlatego, jeżeli informacye, jakie Pan Prezes ma dla



Piłsudskiego, dotyczą innych kwestyi, to sądzę, że można będzie je przesłać przez Kuryera. Jeżeli zaś informacye te dotyczyć będą kwestyi Warszawy, a ja powstrzymany w mej podróży nie zostanę, to proszę o przesłanie tych wiadomości przez zaufanego człowieka z jednoczesnem telegraficznem / Feldpost 118 / powstrzymaniem mojego powrotu stamtąd .

2./ Wezwanie telegraficzne, skierowane przezemnie ze Sztokholmu pod adresem p. Rosnera, spowodowane było ważnemi informacyami o stosunkach fińsko-szwedzkich w Berlinie, jak również przypuszczeniami bardzo ważnej sytuacyi w chwili obecnej w Berlinie i bardzo znacznych z tem połączonych dla nas możności. Z otrzymanych później informacyi zrozumiałem, jak ważne sprawy są w grze w Wiedniu i dlaczego spełnienie mych życzeń było niemożliwem. Pragnąłbym pomimo to, aby p. Rosner mógł być tutaj w końcu tygodnia, razem z Panem Prezesem, aby na podstawie wszystkich naszych obecnych informacyi nastąpiło między nami porozumienie, co do linii postępowania w Berlinie i aby p. Rosner mógł następnie ~~z Panem~~ do Berlina pojechać. Niniejszą propozycyę i prośbę moją, z całym naciskiem przedstawiam Panu Prezesowi do łaskawego uwzględnienia.

3./ Za najważniejsze rezultaty mojej podróży

861

3./

do Szwecyi uważam :a./ poinformowanie dokładne i bezpośrednie Warszawy o całej naszej sytuacyi, b./ uzyskanie drogi do stosunków finlandzkich i z tem związane lepsze oryentowanie się w niektórych stosunkach i intencyach berlińskich, c./ skomunikowanie się z hr. Julią Ledóchowską. Szczególnie ten ostatni stosunek uważam za niezmiernie cenny i nieobliczalny w swych rezultatach, o ile będziemy umieli go utrzymać i z niego skorzystać. Jestem osobiście pod głębokiem i niewypowiedzianem wrażeniem spotkania z tą niezwykłą osobą i mojem zdaniem, należy się prawdziwa wdzięczność N.K.N., za-równo p. Łempickiemu, jak mojej żonie, za przygotowanie nam tej drogi i usposobienie tak dla nas szczerze i gorąco przychylne i oddane, jakie u pani Ledóchowskiej znalazłem.

Obszerne piśmienne sprawozdanie ze Szwecyi będzie gotowe najwcześniej dziś wieczorem i wątpię, abym je mógł do listu tego załączyć.

Wyrazy najgłębszego szacunku i poważania Pana

Szczerze oddany

[signature]

Rkp. 10841

160

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 2. VIII. 15

1016.

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Przesyłam Panu Prezesowi materyał, przekazany mi przez Sikorskiego. Dodaję propozycję, aby na podstawie tego materyału i poprzednio już zebranego p. Rosner opracował ów zapowiadany memoryał. Chyba, że p. Prezes zdecyduje wprost materyał tutaj podany dać do przetłomaczenia i podać, jakim jest.

Przyjechał por. Goreckowski, uwolniony za interwencją Zagórskiego.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Michał Sokolnicki

Bibl. Jag.
161
Przyb. 260/83

Kraków, Rynek 22. 3.VIII. 1915.

1012.

Wielce Szanowny Panie Prezesie !

1. Otrzymałem przed chwilą telegram p.Feldmana z Berlina, żądający natychmiastowego mojego przyjazdu tam. Wezwanie to może się odnosić albo do spraw finlandzkich i szweckich, albo też do stosunków z min.spr.zagr. Jeżeli w odpowiedzi na mój telegram, skierowany do Wiednia nie otrzymam zawiadomienia o wyjeździe p.Rosnera, będę zmuszony wyjechać dzisiaj w nocy. W takim razie jednak będę potrzebował natychmiast w Berlinie wiadomości o tych sprawach, jakie tymczasem zajść mogły w Wiedniu. Będę więc oczekiwał kuryera najpóźniej 6-go b.m. rano, hotel Kaiserhof.

Pojadę jako zmuszony, bo wyjazd w chwili obecnej jest mi ze wszech miar nie na rękę.

2. Otrzymałem wiadomości z Budapesztu, które nie wskazują wcale na pomyślne załatwienie tamtejszych naszych interesów. Pp.Lisowski i Stamirowski podobno nie komunikują się ze sobą wcale, p.Lisowski niezadługo ma z Budapesztu wyjechać. Tymczasem żąda zawiadomienia, czy N.K.N. zgadza się na urządzenie uroczystego obchodu 16-go sierpnia i czy gotów byłby przeznaczyć na ten cel pieniądze: proszę o udzieleniemu odpowiedzi. Proszę również o ostateczne załatwienie sprawy wstąpienie do Legionów bar.Nyarego, albowiem można ją tylko załatwić specyalnem podaniem do ministeryum. Sprawa otwarcia szpitala w Budapeszcie została załatwiona przezmkomendę Legionów odmownie,

gdy tymczasem o ile wiem była to ofiara zupełnie bezinteresowna miasta Budapesztu. Jedynym łącznikiem wszystkich tych spraw w Budapeszcie będzie p.Jan Dąbrowski, który już rozpoczyna swą działalność prasową.

3. Komitet Narodowy Zakopiański powziął 22.lipca uchwałę, którą komunikuję Prezydyum z prośbą: a/ o interwencyę u władz, b/ o udzielenie odpowiedzi Zakopanemu.

"Czy wiadomem jest N.K.N. fakt rozpowszechniania przez Ukraińców wśród żołnierzy niemieckich działających w Galicyi broszury, przedstawiającej tendencyjnie fałszywie i podstępnie sprawę polską? Czy N.K.N. ma zamiar przeciwdziałać temu, przez odwołanie się do władz austryackich o pozwolenie prostowania tych fałszów lub zapobieżenia ich rozszerzaniu się na krzywdę narodu polskiego?

N.K.N. zechce łaskawie rozważyć i przesłać nam możliwie bez zwłoki odpowiedź swoją o postanowieniu względem powyższej interpelacyi."

4. Sprawa omawiana ostatnio z Panem Prezesem i z p.Tadeuszem Starzewskim była tu jeszcze przedmiotem dalszych naszych narad, o wniosku z nich zakomunikuję ustnie p.Golińska. Sprawę uważamy za b. pilną.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Michał Sokolnicki

162

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

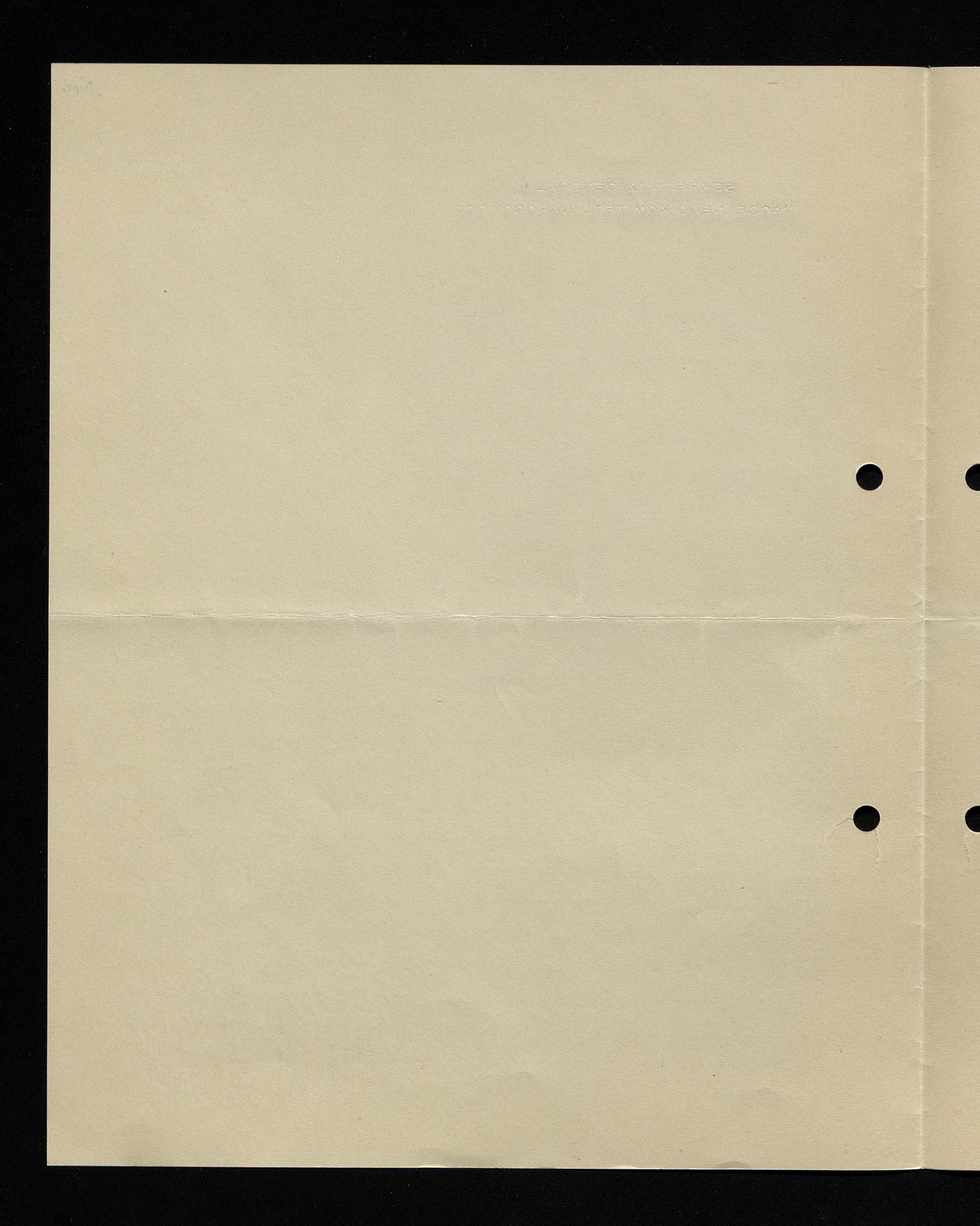
Kraków 27. IX. 15

1179

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Obawiam się, że Pan Prezes jest cierpiący i dlatego nie zachodzę do Niego, przesyłając raport dzienny na piśmie.

1. Załączam telegram Sikorskiego;
2. Podpułk. Sosnkowski otrzymał list od Brygadyera, datowany 19. IX. Brygadyer był wezwany naskutek skargi Komendy Legionów. Zamiast spodziewanej burzy, otrzymał propozycyę objęcia komendy nad 4-ym pułkiem i wyruszenia razem z jednym ze swoich pułków dla specyalnego zadania na północ. Wyrusza tedy z Kowla, skąd list datowany, na czele pułków Roji i Berbeckiego, pozostawiając pp. 1 i 5-ty pod czasową komendą Śmigłego ppułk.
3. Przyjechał z Warszawy Moraczewski i przywiózł egzemplarz deklaracyi warszawskiej w formie ostatecznej, oraz podpisy, które tymczasem publikowane nie są. Ze znanych są podpisy: Lempickiego, Libickiego, Lutomskiego, Chmielewskiego, Plewińskiego (Lublin), Konarskiego (Kieleckie), P. Chełmickiego (Płockie) i L. Siemieńskiego (Piotrkowskie). Poza tem partye: Unia, Konfederacya, Zjednoczenie Narodowe, Ludowcy, Narodowi Radykali. Jest podpis ks. Wesołowskiego, są podpisy Grużewskiego, dra Radziwiłłowicza, Makowieckiego, Kempnera i Studnickiego, wreszcie Sigury, niema



163

zaś podpisów ani Patka, ani Parczewskiego, ani Romera i Chrzanowskiego.

Przesyłam Wielmożnemu Panu Prezesowi zwrot akt i łączę wyrazy najwyższego szacunku i pozostaję, w oczekiwaniu dyspozycji, powolnym sługą

Dr. M. Sokołowski

rkp. 101141

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 28. IX. 15

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

1. Posiedzenie wczorajsze odbyło się zgodnie z życzeniem Pana Prezesa. Czas zajęły sprawozdania Sosnkowskiego i Sikorskiego oraz przemówienia Daszyńskiego i Sikorskiego. Przesyłam Panu Prezesowi brulion protokołu, wprawdzie niezbyt wyraźny. Najuprzejmiej proszę o łaskawy zwrot brulionu dziś popołudniu.
2. Dalszy ciąg dyskusji odłożony na dzisiaj, godz. 5 popoł. – Oczekujemy i spodziewamy się, że Pan Prezes będzie mógł być obecnym.
3. Pozwalam sobie przypomnieć:
   a/ kwestyę pisma kieleckiego,
   b/ list do pułkownika Żeligowskiego w sprawie narzut.

Sikorski wyjeżdża z Krakowa jutro rano.

Oczekując dalszych instrukcyj Wielce Szanownego Pana Prezesa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Michał Sokolnicki

rkp 10141

1187 165

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 1.X.15

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Przesyłam Panu Prezesowi list otrzymany od p. Dąbrowskiego z Budapesztu. Ponieważ sprawy tej nie znam i nie rozumiem, najuprzejmiej proszę Pana Prezesa o łaskawe przysłanie mi instrukcyi. O godz. 1-ej wyjeżdża kuryer do Budapesztu, asygnata zatem musiałaby być mi przedtem przysłaną.

Oczekuję wiadomości, kiedy mógłbym złożyć Panu Prezesowi raport ustny w sprawach bieżących.

Uprzejmie proszę o łaskawy zwrot:

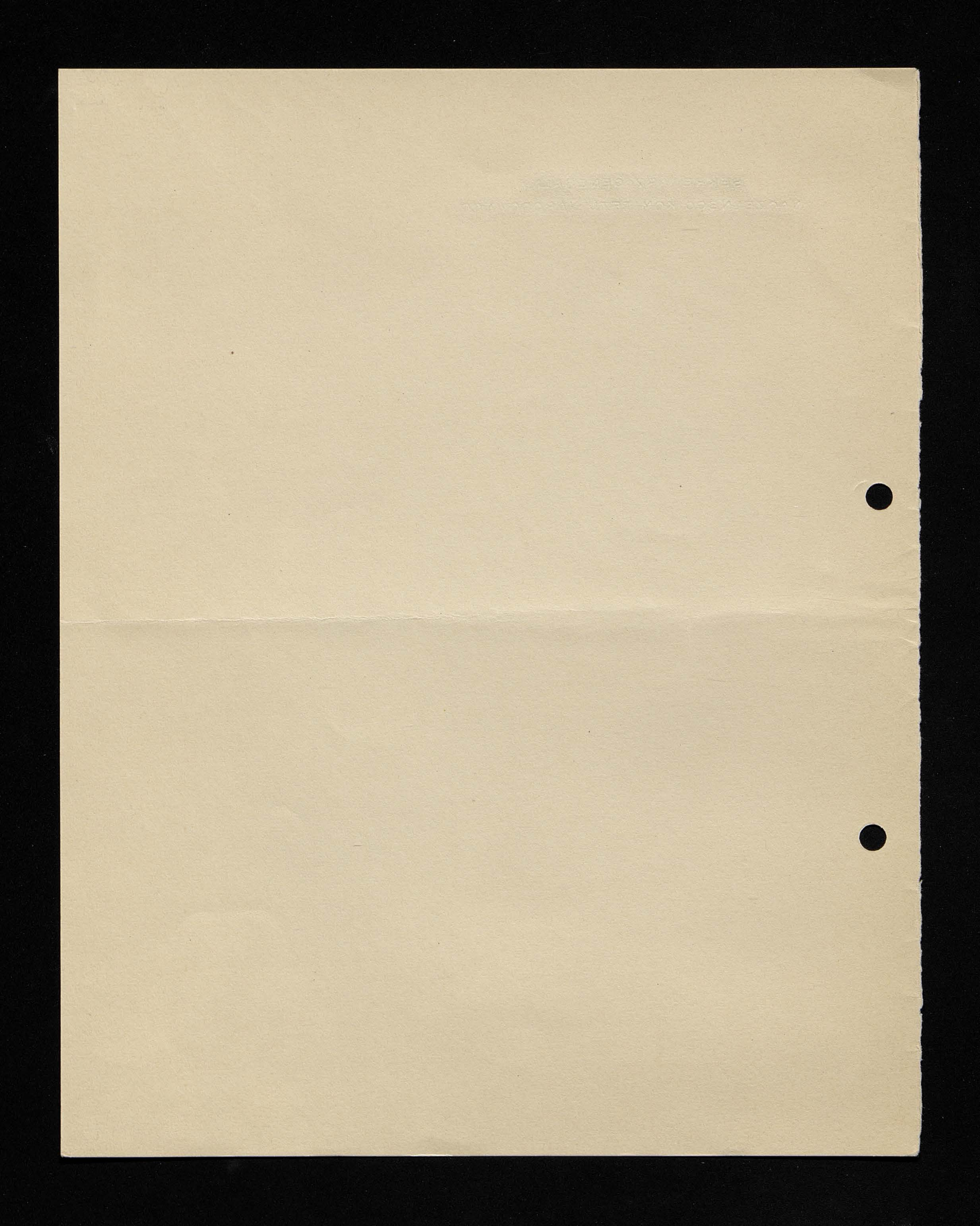
a/ listu budapeszteńskiego,

b/ protokołu Kom. Wykonawczego,

c/ memoryału berlińskiego Feldmana.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Michał Sokolnicki



166

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 6. X. 15 11^oo

1224

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

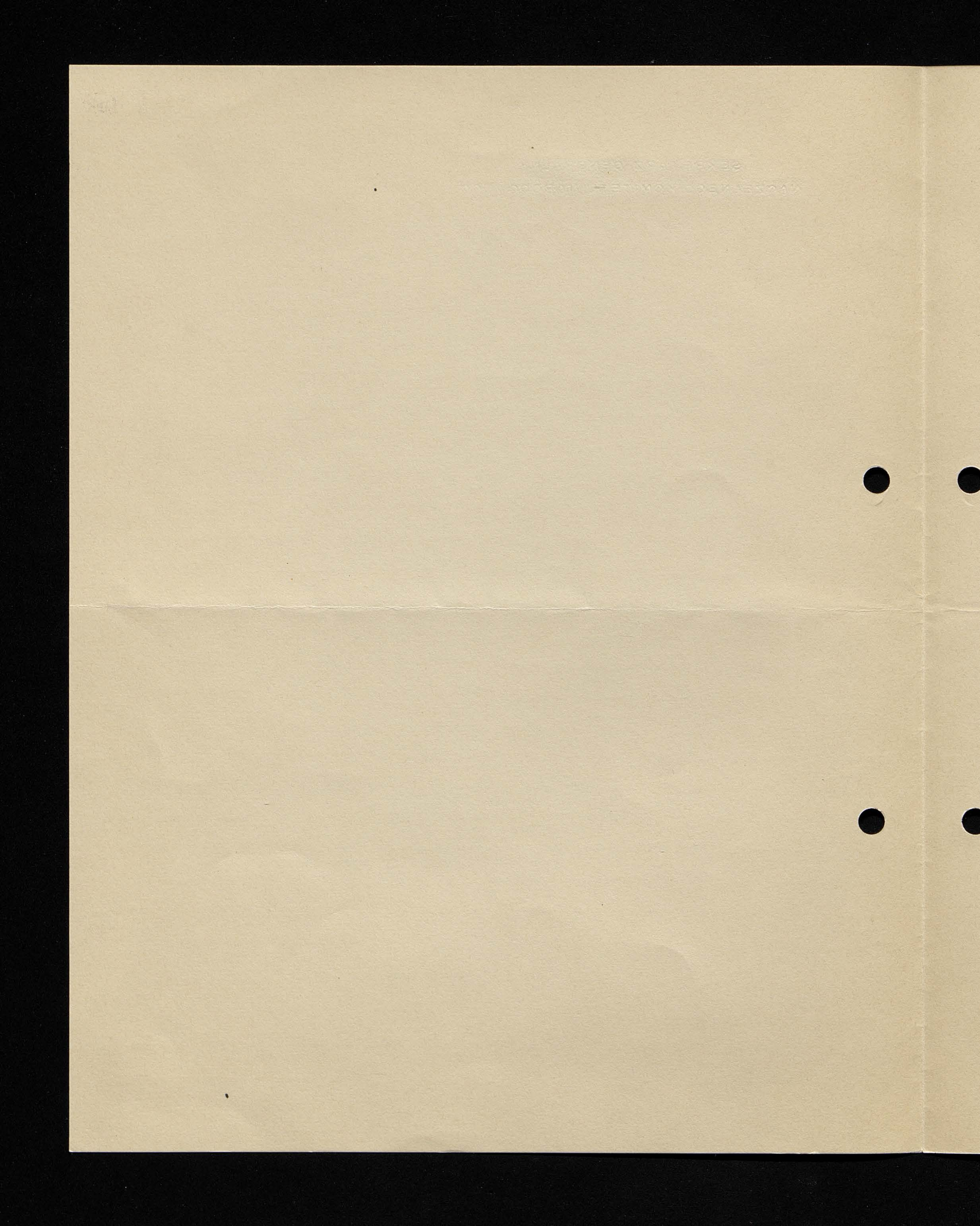
List i kopię pisma otrzymałem i za nie najuprzejmiej dziękuję. Niepokoimy się tutaj wszyscy o zdrowie Pana Prezesa; nie wiedząc, czy stan zdrowia pozwala Panu Prezesowi na dłuższe rozmowy, nie przyjeżdżę, a piszę raport w sprawach najważniejszych.

Pan Radca Wędkiewicz był u mnie już poraz wtóry, zapytując, czy mamy zamiar, czy też nie, zatrzymywać w dalszym ciągu jego syna w Rumunii; jeżeli zaś tak, to czy możemy i czy chcemy posyłać mu zasiłek pieniężny na reprezentację.

Młodego Wędkiewicza znam, jako świetnego pracownika i sumiennego człowieka. Jeżeli w Rumunii pozostaje, świadczy to, że są ważne powody. Jestem zatem za utrzymaniem go w Bukareszcie, chociaż żałuję, że B.P. Dep. Wojsk., wysyłając ludzi za granicę, odrazu jasno różnych kwestyi nie określi i że ciężary spadają na nas po fakcie.

Przedkładam Panu Prezesowi wniosek udzielenia Panu Wędkiewiczowi funduszu reprezentacyjnego w sumie Kor. 500 i w razie przychylenia się do wniosku proszę o łaskawe odwrotne przysłanie asygnaty, gdyż dzisiaj mamy pewną osobistą okazyę do Bukaresztu, dokąd pieniędzy pocztą posyłać niemożna.

2. Czas już jest na decyzyę w sprawie Szwajcaryi. Uważam, z powodu odkładania się przyjazdu Senatora Smolki mój wyjazd za bardzo potrzebny. Sekretaryat pozostawię na 7-8 dni memu zastępcy, bez obawy jednakowoż, bo zasileni jesteśmy w



obsadził dział nowymi pracownikami. Kierownictwo biblioteki i archiwum mam zamiar powierzyć p. Baranowi (bibliotekarz XX. Czart.), referat zach.-europejski prof. H. Elsenbergowi. Proszę najuprzejmiej Pana Prezesa

a/ o łaskawą decyzję w sprawie mojego wyjazdu do Szwajcarji, któryby nastąpić musiał pojutrze,

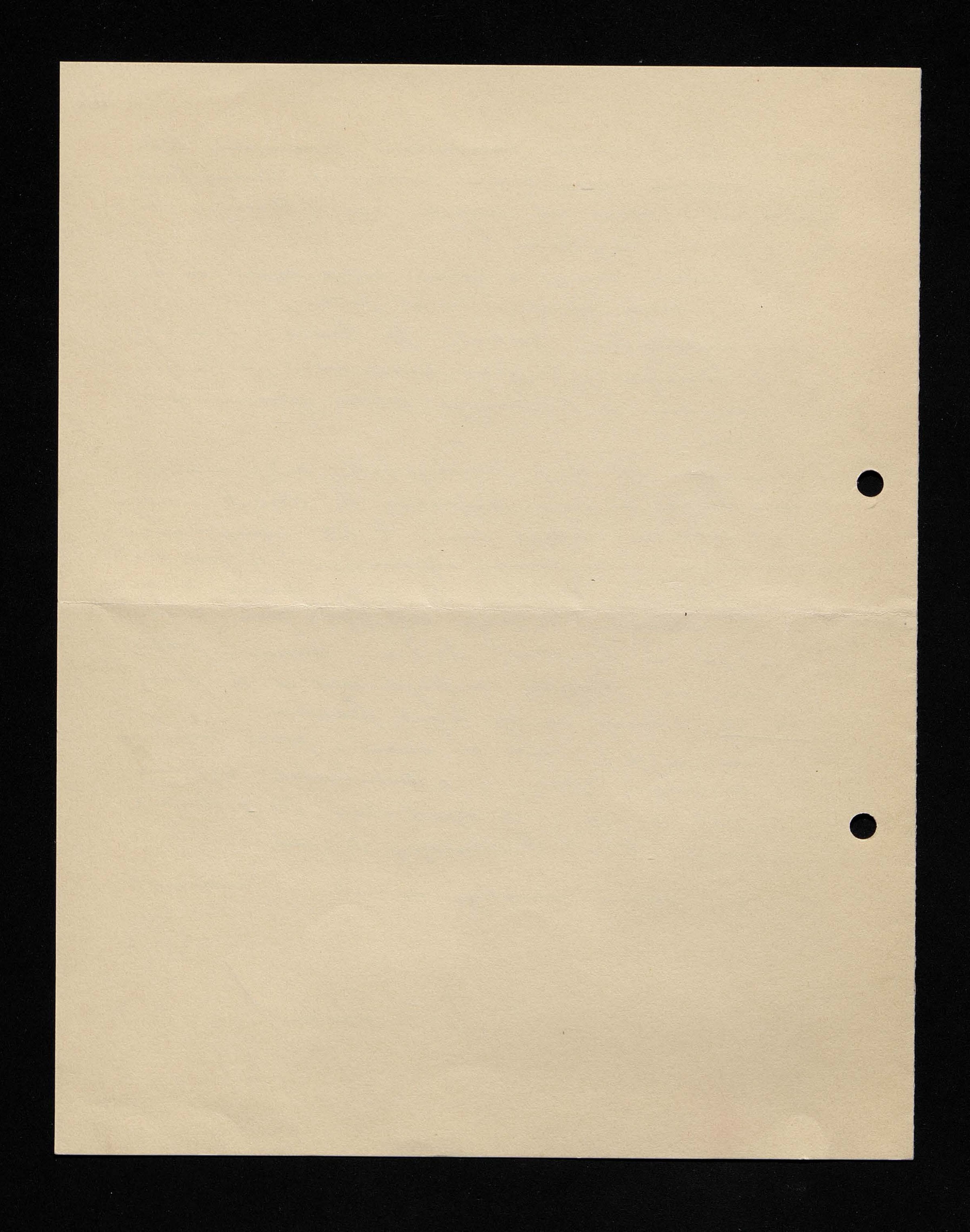
b/ o zaakceptowanie przydziału pp. Barana i Elzenberga do Sekretarjatu (p. B. pracuje bezinteresownie, p. Elz. byłby wynagradzany w b. skromnym zakresie stosownie do okoliczności.

3. Otrzymałem list od p. Jaworskiego (z Kurj. Wied.), w którym teraz stawia mi swoją kandydaturę do Działu memorjałów i opracowań, żądając sumy K. 250 wynagrodzenia miesięcznego. Mam zamiar odpowiedzieć, iż przed końcem października decydować się w tej sprawie nie mogę; że zamawiam u niego referat o prasie poznańskiej, który ma być gotowy 21 b.m.; wreszcie, proszę przesłać mu asygnatę na przyobiecane za tę pracę Kor. 150, z uwagi na jego kłopoty finansowe.

Ponieważ p. J. prawie nie znam, proszę Pana Prezesa o Jego łaskawą opinję i o ewentualne wysłanie asygnaty na 150 K. do depart. Skarb. dla p. Romana Jaworskiego, Wien IV. Starhembergerg. 39, part.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Michał Sokolnicki



168

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 7. X. 15

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Uprzejmie proszę, jeżeli zdrowie Panu Prezesowi na to pozwoli, o wyznaczenie mi godziny lub to dziś po god. 6-ej wiecz., lub też w dniu jutrzejszym przed południem.

Z listem Pana Prezesa wczorajszym wysłałem kasyera mego Biura, który po dwukrotnem szukaniu p. Stanewskiego wczoraj i dwukrotnej u niego bytności dzisiaj powrócił z niczem. Dlatego pozwalałem sobie prosić Pana Prezesa o łaskawe wydanie asygnaty do Departamentu Skarbowego wprost, iżbym w tym przedmiocie zdołał uniknąć zupełnie dla mnie niewytłomaczonych nieprzyjemności.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Michał Sokolnicki

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Kraków 3. XII. 15

1493

Wielmożny Panie Prezesie,

Otrzymałem list i odpowiedziałem zaraz p. Czerkawskiej, że pewna kommunikacya do Lublina jest 6-cio via Kraków, Tarnów, Rozwadów.

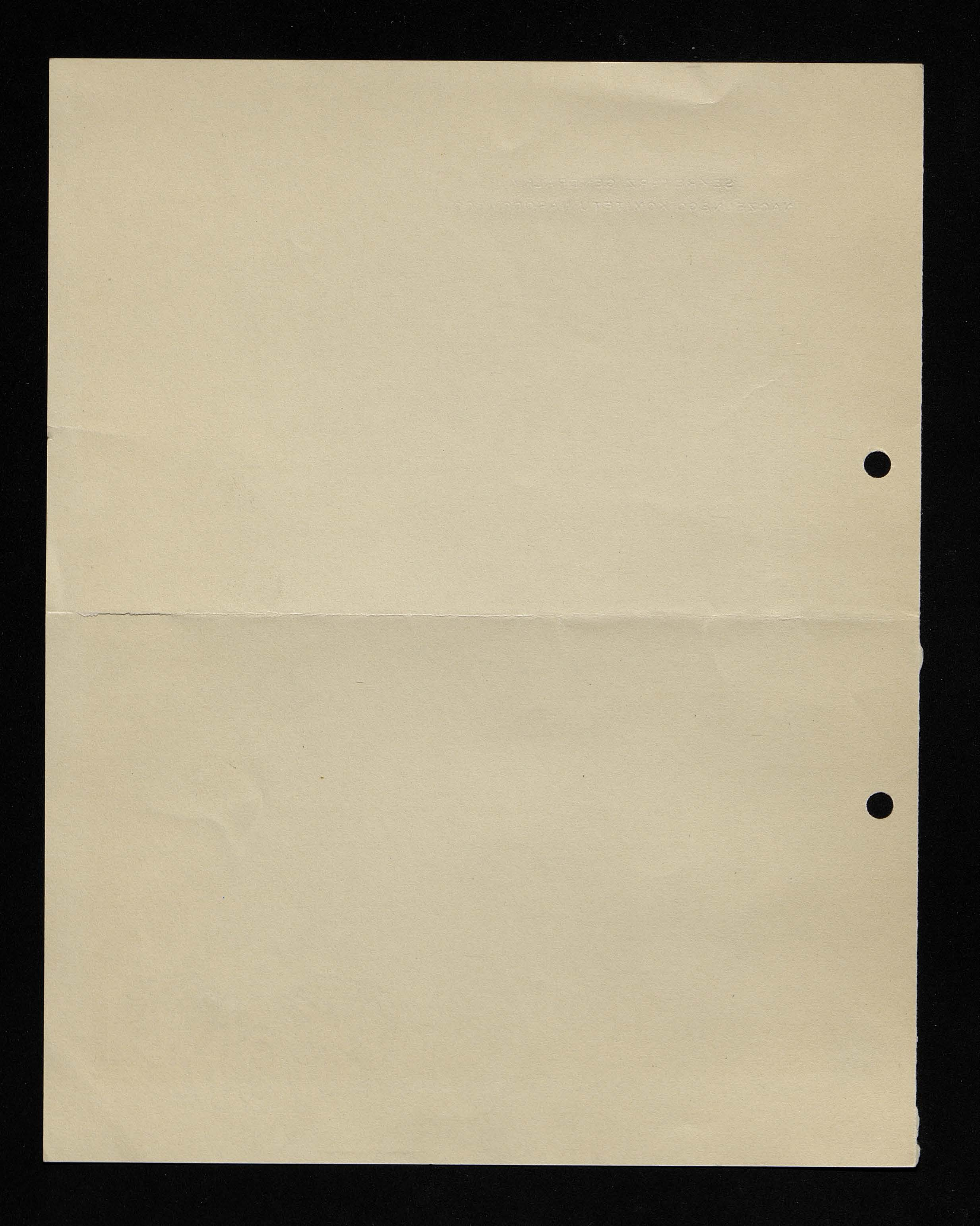
Proszę Pana Prezesa o łaskawe polecenie dla automobilu, bo w Krakowie otrzymać marszruty niemożna, a wskutek tego podróż moja w mundurze jest inaczej technicznie niewykonalna.

Jeżeliby Pan Prezes uważał, będąc w Wiedniu, mój przyjazd za niezbędny, proszę o łaskawy telegram w niedzielę do dra Henryka Kiwszyckiego, Bogumin dworzec. Przyjechałbym w poniedziałek rano.

Sekretaryat przesłał dziś rano Panu Prezesowi codzienną paczkę moich aktów.

Łączę wyrazy najwyższego poważania i szacunku

Michał Sokolnicki.



170

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW 18. XII. 15.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Pozwalam sobie przesłać Panu Prezesowi projekt telegramu do prezydenta Izby węgierskiej, który proponowałbym, o ile poczta przyjmie wysłać w języku polskim. Uprzejmie Pana Prezesa proszę, po ewentualnem skorygowaniu tekstu o odesłanie go przez oddawcę niniejszego.

Jeślibyby Pan Prezes posiadał kopię tekstu swego dzisiejszego projektu określającego kompetencyę N.K.N., prosiłbym także o jego przysłanie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakim pozostaję

szczerze oddanym

Michał Sokolnicki

Bibl. Jag.

23. XII. 15. Kraków, Grand-Hôtel.

Wielmożny Panie Prezesie,

Serdeczne dzięki składam Panu Prezesowi za Jego pamięć o mnie. Stan zdrowia mego powoli się poprawia, nie mogę jednak marzyć o uczestniczeniu w jutrzejszej gwiazdce.
Wczoraj ogłoszony komunikat Koła Polskiego wydaje mi się zawierać rzeczy absolutnie sprzeczne z poglądem Komisyi Wykonawczej.

Za takie sprzeczności uważam: 1) ustęp « prezes Biliński (otrzymał) z rąk prezesa Jaworskiego zarys przyjętej kompetencyi N.K.N. » — wedle jednomyślnego poglądu Kom. wykon. miał to być pogląd na dziedzinę działania N.K.N., lecz nie zarys kompetencyi przyjętej, a więc i na przyszłość nas wiążący.

2) ustęp, rzekomo od Pana Prezesa pochodzący: „ponieważ całą akcyę podjęto w tym zamiarze, by nie naruszyć przysługującej już Kołu Polskiemu od pół wieku kompetencyi w sprawach politycznych" — którego to rzekomo oficyalnego oświadczenia ani pod względem formalnym, ani pod względem merytorycznym nie rozumiem.

3) ustęp « rozgraniczenie kompetencyi poruczono do opracowania Prezesowi Koła i Prezesowi N.K.N., którzy na najbliższem posiedzeniu komisyi politycznej, wyznaczonem dla sfinalizowania sprawy... »; ustęp podwójnie niezgodny z uchwałami i opinią Komisyi Wykonawczej, albowiem a/ wyklucza działalność komisyi wybranej przez plenum N.K.N., b/ sfinalizowanie sprawy przekazuje jednej stronie.

Cały komunikat Koła Polskiego uważam za stwierdzający uznanie przez N.K.N. dwóch równoległych władz, przyznanie przez N.K.N., że politykę od początku miał prowadzić kto inny, a zatem i za klęskę naszą przed opinią publiczną.

Rozumiem poza tem, że z wszelkiemi konsekwencyami należy zaczekać na pełne informacye, jakich Pan Prezes dzisiaj udziela.

Piszę jednak, co myślę na podstawie publicznie dostępnego materyału i proszę Pana Prezesa o stwierdzenie mojej opinii na posiedzeniu Komisyi

Szczerze oddany Michał Sokolnicki

1591

Bibl. Jag. 172

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW

Jabłonowskich 6 – 26. XII. 15

1645

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Niestety, od chwili, gdy onegdaj widziałem Pana Prezesa, zmuszony byłem skonstatować znaczne pogorszenie mojego zdrowia. Krążąca po moim organizmie złośliwa choroba rzuciła się nagle na staw w kostce, wywołując zapalenie o charakterze dosyć niedobrym. Prof. Radziński, wezwany, zalecił parotygodniowe pozostawanie bez ruchu, jako pierwszy warunek kuracyi.

Zmuszony jestem prosić Pana Prezesa o urlop na ten przeciąg czasu, bo tylko przez pomocników mógłbym moje sprawy załatwiać, a prócz tego przez parę dni wogóle do ich załatwiania byłbym niezdolny przy tem zmęczeniu gorączką. Mam nadzieję wrócić potem z nową energią.

Słyszę w tej chwili, że i Pan Prezes ma dzisiaj gorączkę i słabuje. Przykro mi widzieć to koleżeństwo w niedoli!

Korzystam z tej sposobności, aby jeszcze raz wyrazić Wielce Szanownemu Panu Prezesowi i całej Jego Rodzinie najlepsze życzenia świąteczne, oraz słowa wysokiego szacunku

szczerze oddany

Michał Sokolnicki

P. – Jutro od południa obejmuje urzędowanie w Sekretaryacie p. Wasilewski, który ze wsi do Krakowa powraca.

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
28. XII. 15

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Dziękuję serdecznie za list. Zbieram się dzisiaj do odpisania, gdyż wcześniej czułem się jeszcze zbyt osłabiony. Z dwóch postawionych przez Pana Prezesa kwestyi zgadzam się z postawieniem sprawy Piłsudskiego, różnię się natomiast w zapatrywaniu na 18 grudnia.

Czem był ów 18 grudnia w Warszawie? Był konsolidacyą lewicy — i nic więcej. Sądzę, że nawet nie miał innych, ani większych ambicyi. Zdaje mi się, że nie jest z ogólno-polskiego stanowiska rzeczą szkodliwą, że właśnie lewica da społeczeństwu ów pierwszy złom ustalony. Albowiem prawica dałaby konsolidacyę o charakterze narodowo-demokratycznym, a centrum nie wyłoniłoby jej wcale.

W swym akcie erekcyjnym Lewica Królestwa popełnia błędy: wzmiankuje grunt klasowy, słabo i niewiążąco określa solidarność z N.K.N., wreszcie dość słabo wyróżnia się swemi nazwiskami. W stosunku do N.K.N. muszę niestety przypisać winę partyjnej polityce, jaką w szeregu ostatnich miesięcy prowadził N.K.N. w Królestwie; teraz zaczynamy zbierać skutki.

Zato w tymże akcie niepodobna nie stwierdzić godności i umiarkowania. Nie tworzą kadłubowej, ani samozwańczej Rady, tworzą to tylko, co dzisiaj mogą. To właśnie — konsolidacya lewicy — wydaje mi się bardzo na czasie, i wobec stosunków w N.K.N., i wobec konsolidacyi wiedeńskiej.

Co się Piłsudskiego tyczy, nikt więcej odemnie nie ubolewa nad próbami ściągnięcia go do partyjnych ram. Piłsudski jest człowiekiem zorganizowanego narodowego czynu; ryzyko czynu i podło-że organizacyi są jego koniecznością. Siły mu już daje naród.

organizacya jest najsilniejsza, a ryzyko najbardziej celowe — więc tylko naród polski może być podstawą istotną dla Piłsudskiego.

Od takiego, jedynego racyonalnego wniosku, odciągają Piłsudskiego zarówno jego przyjaciele, jak i on sam.

O przyjaciołach Piłsudskiego napisał słusznie Pan Prezes, jest w nich osobista namiętność zatrzymania go tylko dla siebie, jest niezdolność podziemnych partyzantów wyjścia na światło dzienne narodu. Jest to już tak w zwyczajach ludzkich, iż mali ludzie otaczają wielkiego.

Inna rzecz z nim samym. Sądzę, że Piłsudski jest nieskończenie zdolny do tworzenia istotnych zmian w swem życiu, do zupełnego porzucania dawniejszych form. Piłsudski szuka w Polsce centru organizacyjnego, ośrodka energii, źródła ryzyka. Jestem przekonany o tem, że był czas, kiedy widział je w N.K.N., w tym amalgamacie rozumnej prawicy z lewicą, działającą na masy. Zawód, jaki nastąpił, będzie rzeczywiście tragicznem zagadnieniem naszej historyi. Dlaczego stronnictwo krakowskie nie dało trwałej podstawy pod ryzyko Piłsudskiego?

Co do samego nieporozumienia, wyraziło się ono w ogólnej swej istocie w stwierdzeniu przez Piłsudskiego zbyt większej zależności prawicy N.K.N. od rządu Austryi. W bliższych faktach jego zakresu przejawiła się ta zależność N.K.N. w nieodzyskaniu przez nią wpływu na sprawę komendy i na sprawę stosunków w legionach, a utracie przez nie dalszego wpływu na instytucye i zakłady legionowe na tyłach.

Zamyślam się często, jako człowiek do głębi wierzący w zdolność Piłsudskiego odrodzenia Polski silnej, t.j. zbrojnej, nad tem, co my, co N.K.N., od czasu, jak doń należę, zrobił dla Piłsudskiego? Naturalnie, myślę tylko o pierwiastkach realnej siły, więc militarnych, lub stosunku dowództwa. Niestety, nie znajduję niczego. Od lutego 1915, od chwili stanowczego zdeklarowania się Piłsudskiego w Kielcach, widzę tylko stałe tolerowanie przez N.K.N. występnej konkurencyi, jaka przeciwko Piłsudskiemu zaczęła się organizować w Legionach. Wreszcie, pod ciężarem grożących już katastrof, N.K.N. skłonił się do pewnych przyrzeczeń i zapowiedzi — i znowu naprożno się pytam, co z tem wszystkiem w ciągu upłyniętego szeregu miesięcy się stało?

Trzeba więc objektywnie stwierdzić, że N.K.N. w niczem nie poparł Piłsudskiego i dla jego położenia bez wyjścia, wyjścia nie znalazł. Stąd osamotnienie Piłsudskiego, brak wszelkiej politycznej podstawy i równoważnika.

Powstaje teraz zapewne zagadnienie: czy konsolidacya konserwatywna, obecnie dokonana w Wiedniu nie rozwiąże sytuacyi? Niestety, obawiam się, że właśnie ta konsolidacya wpłynie na dalsze i ściślejsze uzależnienie N.K.N. od rządu Austryi, na wyłącznie austryacką dyrektywę jego polityki.

Wtenczas zaś, czy dwie siły, w zbieżnym idące kierunku, nie będą szukać naturalnej między sobą łączności? — Czy Pan Prezes wziął pod rozwagę te wszystkie elementy zagadnienia?

Rozpisałem się ponad wszelką miarę i nie wiem, czy przy osłabieniu, jakiemu podlegam, tłomaczę się jasno. Kończę więc łącząc najszczersze wyrazy głębokiego poważania

Michał Sokolnicki

1601

rKp. 10141

Bibl. Jag. 175

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW

1. I. 16

JWielmożny Panie Prezesie,

W charakterze jednego ze Jego współpracowników, uważam za swój miły a poważny obowiązek przyłączyć mój głos do szczerych i powszechnych życzeń, składanych dzisiaj Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako Kierownikowi naszej wielkiej instytucyi narodowej, Inicyatorowi jej prac i zabiegów, Przodownikowi jej ambicyi i dążeń.

Z głębokiem poważaniem

Michał Sokolnicki

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW 11. I. 16

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Dziękuję najuprzejmiej Panu Prezesowi za łaskawy Jego list wczorajszy. Już; muszę się przyznać, zatęskniłem do naszej zwykłej politycznej pogawędki. Tak dobrze przecież znam nawet ciągłych i nieodkładalnych prac Pana Prezesa, iż nie śmiem mieć nadziei na zobaczenie Go u siebie. Co do mnie, to stan mój się poprawia, ale więcej pono niż tydzień przymusowego zamknięcia w mieszkaniu jest mi przepisany.

I ja również odczuwam decyzyę socyalistów, jako fakt doniosły i pomyślny, acz nie wolny jednak od trosk. W każdym razie zgadzam się zupełnie z Panem Prezesem, iż jest to sukces polityki Naczelnego Komitetu; jako takiego, Panu Prezesowi przedewszystkiem szczerze i gorąco go winszuję.

Troskę moją formułuję w zapytaniu: czy sukces polityki t. j. *idei* N.K.N. pozostanie sukcesem jego państwo-twórczych *działań*? Widzę olbrzymie trudności, przeszkody nam stawiane, widzę dalszy ciąg walki nieubłaganej, wydanej Naczelnemu Komitetowi przez pomniejszycieli Polski lub jej samo-rozbiorców. I cała kwestya jest w tem, czy *między sobą* się porozumiemy, czy istnieje między dzisiejszymi współkierownikami N.K.N. wspólność celu?

Dwie wielkie i trudne kwestye widzę dziś przed nami: kompetencyjną i legionową.

Teraz dopiero rozgorzał spór kompetencyjny o «politykę narodową», chęć zepchnięcia N.K.N. na stanowisko Wydziału Legionowego w Kole Polskiem. Nie mogę się oswobodzić od wrażenia, iż pretensya ta ma dwie głębsze racye. Szczególniej postępowanie Bilińskiego dowodzi mi, że w tej grze są i intencye rządowe. Jakież intencye? Sądzę, że pod wpływem Berlina powzięte, dążące do wyeliminowania samodzielnego czynnika polskiego w tej wojnie, do zneutralizowania N.K.N., *narodowego*, w *galicyjskiem* Kole Polskiem, do ostatecznego wchłonięcia Legionów przez Armię. Jeżeli w te tory wejdziemy i takie życzenia

wypełnimy, to przegrywamy bezpowrotnie nasz (Polaków) czynny współudział w tworzeniu państwa polskiego czy czegoś doń podobnego. Bo rola czynników konstytucyjnych w tym wypadku będzie i pozostanie długo błahą, a rolę naszej arystokracyi, t. j. możność odegrania przez nią roli, poznaliśmy.

A dalej: rozchodzą się wówczas całkowicie drogi politycznego postępowania Galicyi i Królestwa. Królestwo dążyć będzie do stworzenia niepodległego państwa wraz z Litwą i oprze się na tendencyach, biorących górę obecnie w Rzeszy niemieckiej. Galicya zostanie inkamerowaną w klubie poselskim, wypełniającym intencye rządu austryackiego. I przygotujemy własnowolnie nowy podział Polski. Gdy raz wyrzekniemy się kierowniczej ambicyi państwowej, obojętnemi całkiem i bez wartości będą i zostaną nasze wówczas hasła i programy.

Moją hypotezę o wpływie rządu austryackiego na obecną, umniejszającą N.K.N. konsolidacyę, potwierdza mi stan Legionów: i stan dowództwa, i stosunek w sprawach legionowych do N.K.N., i wreszcie stosunki legionowe na tyłach; wszystko razem prowadzi do stopniowej asymilacyi Legionów, ich politycznego i organizacyjnego stłumienia. Mam uczucie, że w stosunku do Legionów odgrywamy teraz rolę śmieszną.

Dlatego łączą się dla mnie nierozerwalnie: rozszerzenie naszej inicyatywy legionowej z kwestyą Piłsudskiego. Mam dane sądzić, że katastrofę w Legionach tylko powstrzymaliśmy, że się przeciwnie tylko jej teren rozszerza. Postępowaniem kierownictwa nie może być przecież zabawa w odwracanie katastrof, trzeba je podciąć u źródła. Więc czeka nas walka o samodzielność Legionów.

Do walki tej wszakże przystąpimy ze zdwojeniem sił — z faktem zjednoczenia i bez denuncyowania się wzajem. To wszystko mieć będzie znaczenie — i cała kwestya na tem polega, czy będziemy tego postulatu rzeczywiście chcieli?

Oto są dla mnie dwa najważniejsze otwarte zagadnienia. Czy polityka galicyjska zdobędzie się, nawet wbrew woli Wiednia na utrzymanie państwowego polskiego programu [i instytucyi]? czy wywalczy samodzielność polityczno-wojskową Legionów? Praktycznie mówiąc: czy N.K.N. utrzyma za sobą kompetencye polityczne? czy N.K.N. postawi sprawę wojska polskiego w związku z osobą i stanowiskiem Piłsudskiego? Cała kwestya sprowadza się właściwie do tego: czy pomiędzy stronnictwem krakowskiem, złączonem z arystokracyą, a lewicą może być wybudowane faktyczne i realizujące się porozumienie? i czy to porozumienie w trakcie sporu o kompetencye N.K.N., lub w trakcie ugody o wojsko polskie — nie pęknie?

To są dla mnie przynajmniej kwestye bardzo doniosłej wagi, nie taktyczne bynajmniej, lecz podstawowe. Bez nich, bez ich rozwiązania, nie wyobrażam sobie kontynuowania polskiej polityki. Szczerze zupełnie dzielę się z Panem Prezesem moją obawą, że w tej arystokratyczno-galicyjsko-austryackiej misternej imprezie może [illegible] się przełamać bezpowrotnie łączność z lewicą. Chodzi tu będzie lewicy o całą jej myśl urzeczywistnienia państwowości polskiej, chodzi będzie o człowieka, któremu naród zawierzył tworzenie samodzielnej wojskowej siły. Gdy stanie przed nią do wyboru pójście choćby oddzielnie i na przebój, lub też trwanie połączone z negacyą jej zasad — czyż można mieć wątpliwość o wyborze, jaki uczyni?

I co uczyni Królestwo?

Oto wątpliwości i troski, którymi chciałem się dzisiaj podzielić z Panem Prezesem. Nie mogą one, niestety, zastąpić widzenia się i rozmowy, której z całym upragnieniem oczekuję.

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki

P.S. Przy niniejszym przesyłam pierwszy raport prasowy Sekretariatu (za grudzień), który po ła-skawych uwagach Pana Prezesa wzięty będzie za wzór dla dalszych; między 15 a 18 zredagowany będzie raport za pierwszą połowę stycznia, następne zaś co tydzień.

rkp. 10141

178

1957

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW 17. II. 16

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,

Mimo usiłowań, nie zdążyłem wyjechać wczoraj, więc jadę dopiero dzisiaj o 8⁰⁰. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj popo-łudniu wyszukam Pana Prezesa tutaj; jeśli to będzie niemożliwe, oczekuję ewentualnego wezwania.

Mówiłem wczoraj z p. Srokowskim, który wyraził mi gotowość wyjazdu do Berlina. Upoważnił mnie także, abym sprawę tę przedłożył Panu Prezesowi. Odłożyliśmy dalszy ciąg rozmowy na czas po moim powrocie, wyjazd zaś p. S. nastąpiłby w początku marca, jeśli Pan Prezes uzna to za wskazane.

Pan Dr. Stanisław Wędkiewicz upoważniony jest przeze mnie do przedkładania Panu Prezesowi wniosków tyczących robót zagranicznych. Uprzejmie proszę Pana Prezesa o odnośne zezwolenie. Pan Wędkiewicz ma także polecenie skomunikowania się z p. Feldmanem, w celu zharmonizowania wzajemnych stosunków.

Byłbym Panu Prezesowi najszczerzej wdzięczny za odznaki N.K.N. (kierowników działów) dla

pp. Leona Wasilewskiego (szefa biura Sekretarjatu) i mego zastępcy

dra Stanisława Wędkiewicza (referenta prasy obcej)

dra Marjana Stępowskiego (referenta prasy polskiej)

dra Władysława Barana (kierownika biblioteki),

a także dla Pani dr-owej Kołowej Idy, Filipowiczowej Wandy, oraz paru innych, do rozporządzenia, dla współpracowników.

W razie, jeśli zechce, przedstawię Panu Prezesowi jeszcze dzisiaj, raport – zarys organizacji Sekretarjatu, do rozważenia i decyzji.

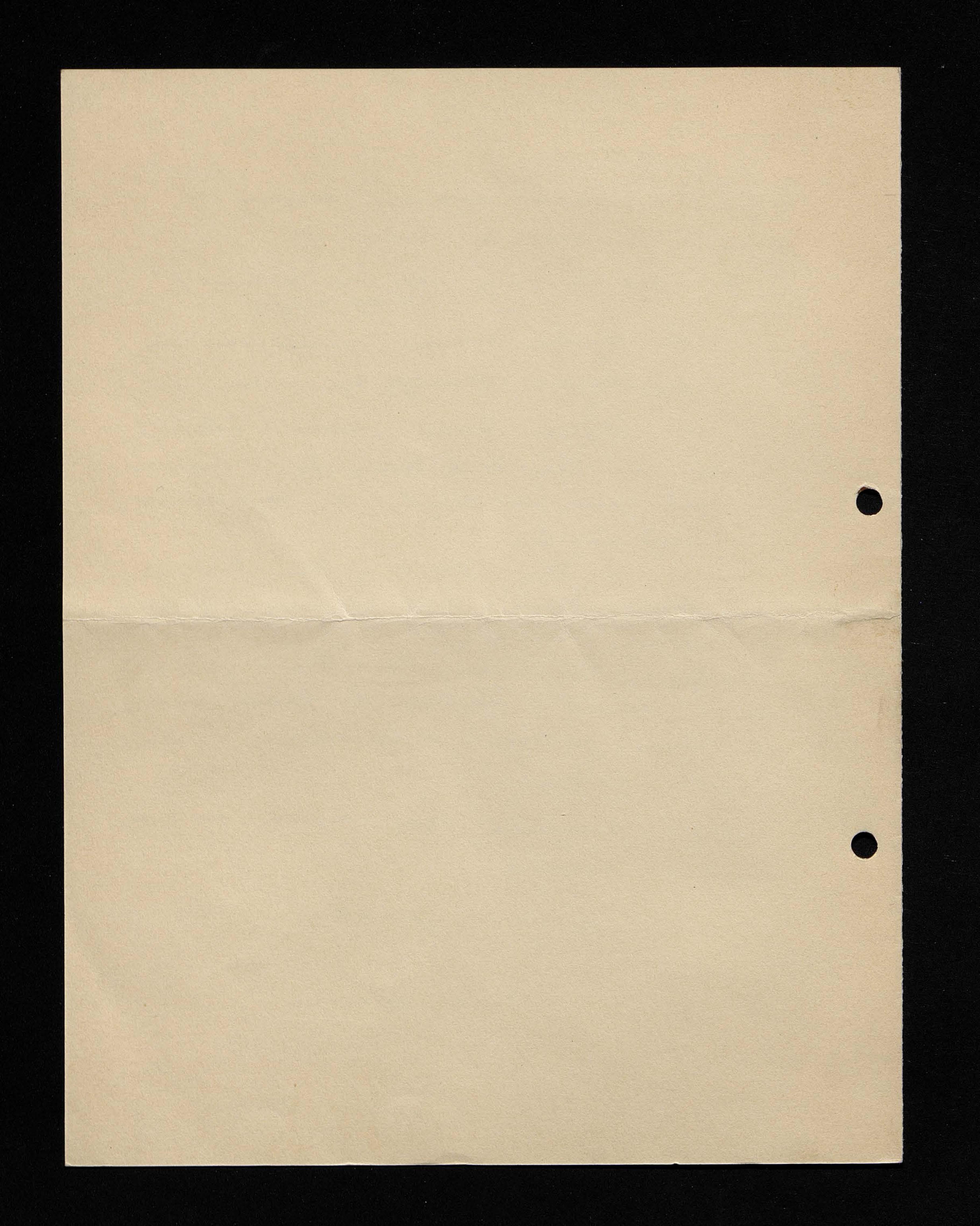
Pozostawiam do uznania Pana Prezesa podział „jakości" odznak; stawiam te wnioski już teraz, aby nasycić ambicje, w tej właśnie dziedzinie szczególnie draźliwe.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania,

Z jakim pozostaję

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki



180

28/2/1916

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. der Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: .... Eingangsnummer: 3040

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

d = praesident jaworski

nationalkomitee krakaugal

2,020

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

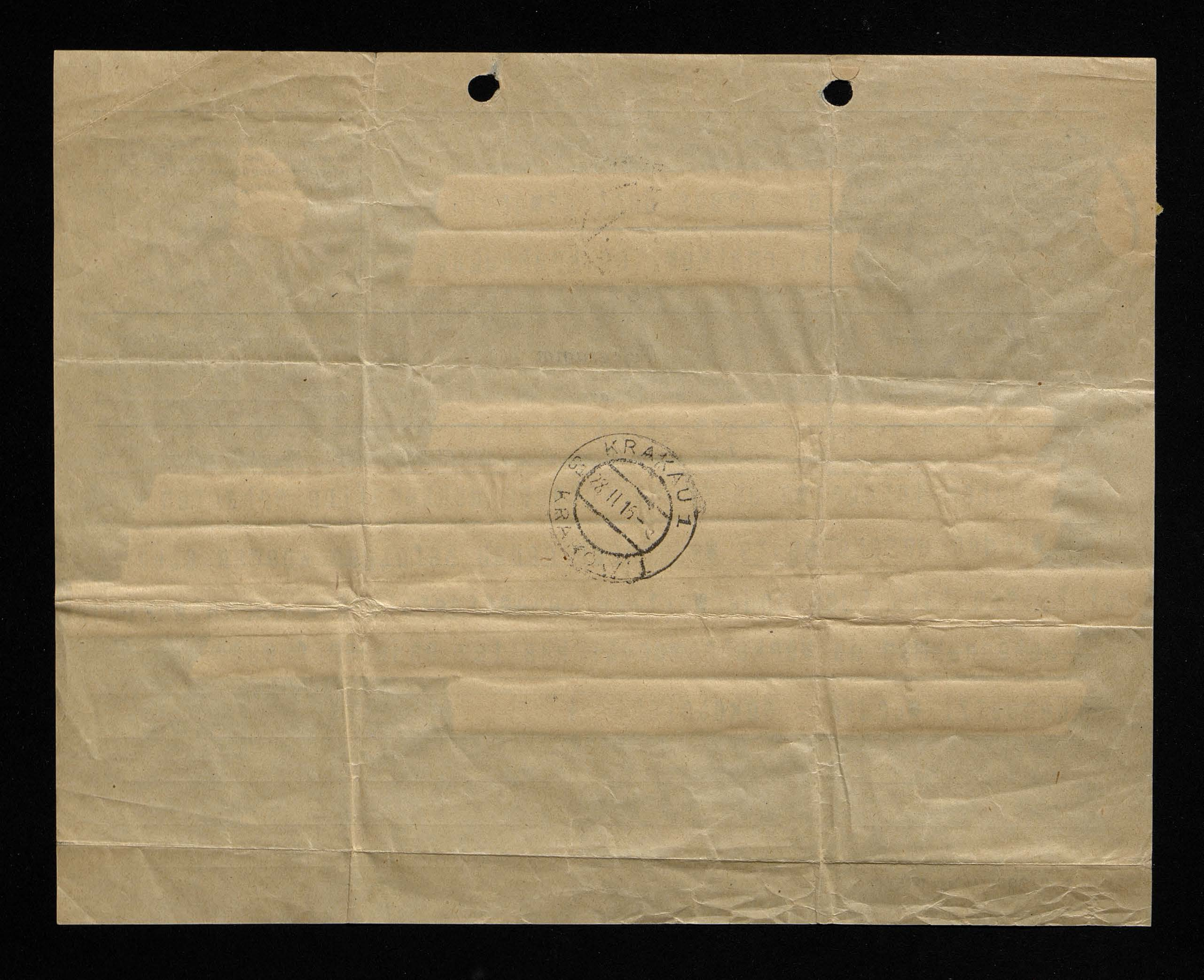
Aufgenommen von .... auf Ltg. Nr. ....
am .... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: ....

d zs bern 7-573 35/33 28 11 m =

am .... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

= haben telegrame ueber warschauer deklaration erhalten werden unsererseejts wejsungen genau befolgen koenen aber auf keinen fall fuer anderweitige veroeffentlichung verantwortung uebernehmen da verkehrsmoeglichkeiten anderer frejer benuetzt werden = sokolnicki .+

D. S. Nr. 769. (Auflage 1915.)


KRAKAU 1
KRAKÓW 1
28 II 15

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
20. III. 16

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Przesyłam Panu Prezesowi dezyderata Sekretaryatu w sprawie korespondencyi ze Szwajcaryą; proszę Pana Prezesa o łaskawe ich przedstawienie w Ministeryum Spraw Zagranicznych oraz osobistą drogą w wyższych sferach A.O.K.

Dowiedziałem się od p. Downarowicza o decyzyi Pana Prezesa w sprawie wyjazdu p. Filipowicza do Szwajcaryi. Byłbym szczerze wdzięczny Panu Prezesowi za doniesienie mi, jaką będzie tam funkcya p. Filipowicza, ewentualnie bowiem radbym mu powierzyć zastępstwo Sekretaryatu w uregulowaniu tamtejszych spraw organizacyjnych.

Przykrem jest dla mnie dotychczasowe niezałatwienie drobnej sprawy p. Szpotańskiego, którego praca, przez dłuższy czas bezinteresowna, zasługiwałaby na poparcie. C.B.W. nie chce z nim mówić o Kalendarzu, ani Dep. Sk. o pensyi. Z wymienionych Panu Prezesowi powodów zależało mi osobiście na formalnem uregulowaniu tej sprawy z Sekretaryatem i mną.

Również nie wiem, co się stało z moim rękopisem, wręczonym Panu Prezesowi przed pięciu tygodniami dla rychłego wydania przez C.B.W. – naturalnie, wydania

tego co już oddawna wyrzekłem, ale skrypt – a raczej maszynopis – potrzebny mi jest koniecznie, jako jedyny istniejący, dla korekty artykułów w Kuryerze Lwowskim.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku, z jakim pozostaję

zawsze oddanym

Michał Sokolnicki

9413

183

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
14. IV. 16

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Piłsudski przyjechał dziś rano do Krakowa. Pomimo niedostatecznie w/g zdaniem wyjaśnionej sytuacji wojskowej, pragnąłby on jeszcze przed wyjazdem swoim mówić z Panem Prezesem o politycznej stronie zagadnienia. Prosił mię o ułożenie spotkania z Panem Prezesem, nie wiedząc zresztą, czy Pan w dzisiejszym dniu znajdzie czas do rozmowy.

Piłsudski wyjeżdża dziś wieczorem, nie chcąc być obecnym na przyjęciu niedzielnym; dlatego nie rad by pokazywać się na mieście. Przez cały dzień jest w mieszkaniu Pani Piłsudskiej, Szlak 31 I. Proszę najuprzejmiej Pana Prezesa o łaskawe zawiadomienie mnie, kiedy i gdzie życzyłby sobie Pan Prezes mówić z Brygadierem.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki

2126

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
17. IV. 16

184

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Najuprzejmiej proszę Pana Prezesa – jeśli to możliwe – o łaskawe wydanie dla nas: 1) broszury Lesiusa, 2) O romantyzmie w polityce, 3) Sprawozdania Sikorskiego. Radbym także mieć od Pana Prezesa ostatnie sprawozdanie Dep. Org., ale nie wiem, czy Pan Prezes ma takowe u siebie.

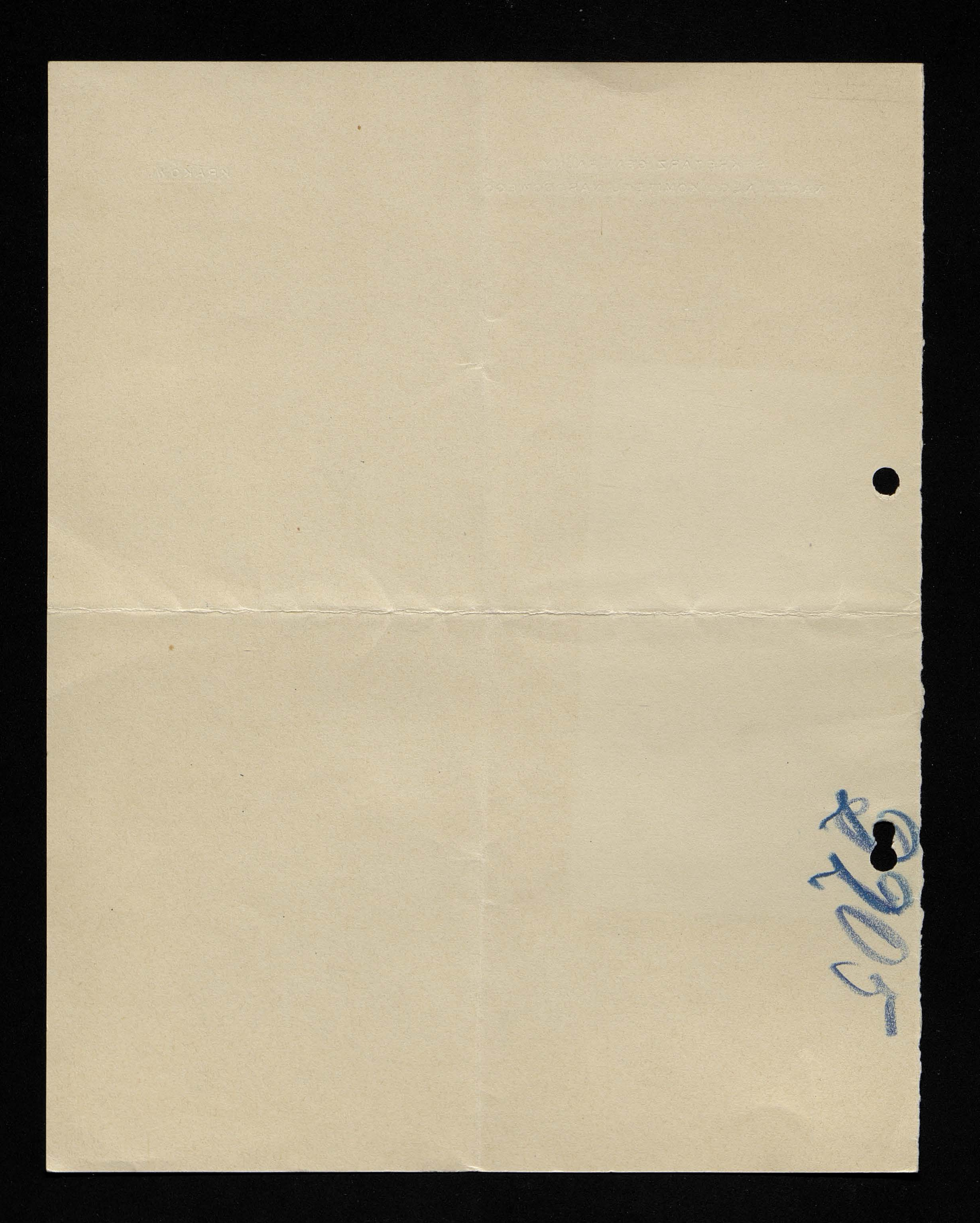
Pan radca Habicht proponuje nam przeniesienie i zaangażowanie tutaj p. Parnesa. Ośmielam się przedstawić Panu Prezesowi moje wątpliwości: p. Parnes miałby u nas stanowisko podrzędne, nie wiem, czy po roli samodzielnej w Wiedniu tem by się zadowolnił. Jeśliby zdaniem Pana Prezesa te wątpliwości nie miały racyi, miałbym naturalnie dla p. Parnesa zajęcia wiele.

Pan Dąbrowski komunikował mi, że Pan Prezes omawiać będzie z p. Bilińskim kwestyę delegacyi dla prywatnego porozumienia z Węgrami. Wydawałoby mi się, że zagwarantowanie w tej sprawie udziału N.K.N. i odjęcie tej delegacyi charakteru wyłącznie galicyjsko-poselskiego byłoby w interesie sprawy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

szczerze oddany

Michał Sokolnicki



SEKRETARYAT NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

185

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,

Przypominam łaskawej pamięci Pana Prezesa zaakceptowaną już umowę p. Krowickiego z właścicielem maszyny do pisania, kupionej dla Sekretaryatu. Pan Krowicki przy umowie z własnych pieniędzy wypłacił kwotę Kor. 250, której oddanie jest nadzwyczaj pilne. Uprzejmie proszę Pana Prezesa

o Warszawie przyznaniu wypłaty z Dep. Skarb., który jednak o decyzji nie jest powiadomiony. Zależałoby mi, jeśli to możliwe, na uregulowaniu dzisiaj tej sprawy, już od tygodnia odkładanej

Z wysokim poważaniem

Michał Sokolnicki

Kraków 12. V. 16

186



HOTEL BRISTOL
BUDAPEST

BUDAPEST, 15.V.16
TELEFON 10-72

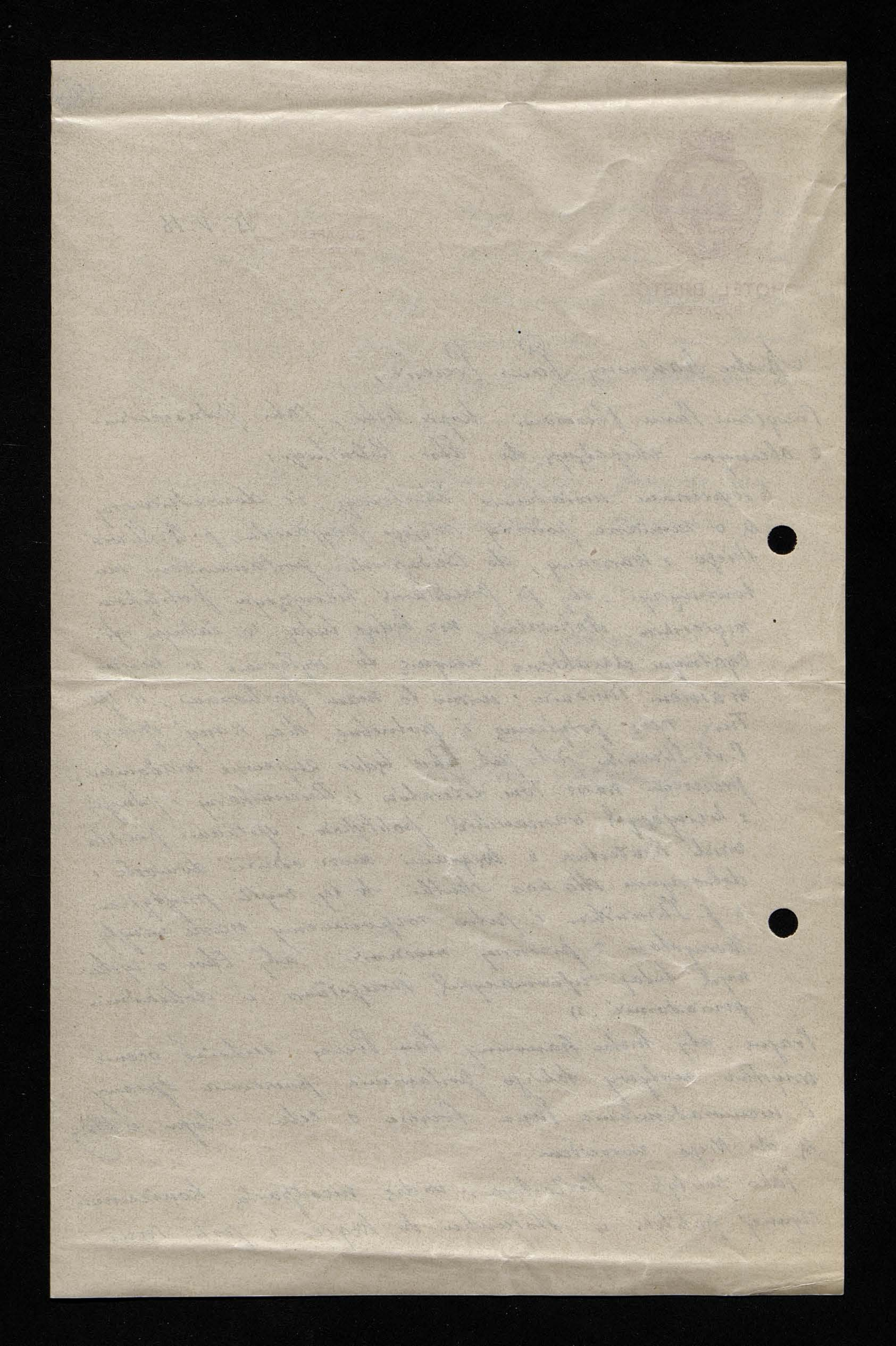
Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Przesyłam Panu Prezesowi kopię listu, jaki jednocześnie z obecnym ekspedyuję do Eksc. Bilińskiego:

«Pospieszam uwiadomić Ekscelencyę, że dowiedziawszy się o zamiarze podróży mojego przyjaciela, p. A. Skrzyńskiego z Warszawy, do Budapesztu, postanowiłem mu towarzyszyć, aby go przedstawić kierującym politykom węgierskim. Naturalnie, nie będąc tutaj w żadnym oficyalnym charakterze, uczynię to wyłącznie w mojem własnem imieniu; mimo to mam przekonanie, iż spełnię rzecz pożyteczną i potrzebną dla naszej sprawy. P. A. Skrzyński jest, jak Eksc. będzie zapewne wiadomem, prezesem warsz. Tow. Literatów i Dziennikarzy i jednym z kierujących warszawskich polityków: spotkanie przedstawicieli Królestwa z Węgrami może odnieść doniosłe i dobroczynne dla nas skutki. W tej myśli przybyłem z p. Skrzyńskim i jutro rozpoczniemy nasze wizyty. Skorzystam z pierwszej możności, aby Eksc. o zyskanych tutaj informacyach szczegółowo i dokładnie powiadomić.»

Pragnę, aby Wielce Szanowny Pan Prezes zechciał ocenić wszystkie motywy takiego postawienia przeze mnie sprawy i nieuwiadomienia Pana Prezesa o celu urlopu, o który się do Niego zwróciłem.

Jako polityk z Królestwa, widzę nieodpartą konieczność czynnej polityki w stosunku do Węgier i jeśli inni



tę możność poruczają, czuję się zobowiązanym do ułatwienia akcji przedstawicielom Królestwa. Wiem jednocześnie, jakie obowiązki wkłada na mnie oficyalne moje stanowisko i nie mam zamiaru w niczem wyjść poza czynność pośredniczącą i osobistą.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezes przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i szacunku, z jakim pozostaję,

Zawsze szczerze Mu oddany

Michał Sokolnicki

Bibl. Jag. 188

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
31. V. 16

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Listy mam od bar. Syntinsa i p. Stamirowskiego.
Zawierają one tylko potwierdzenie wiadomości z Magyarorszag: „odbyło się przedwczoraj zgromadzenie posłów grupy hr. Batthyany'ego przy udziale wybitnych członków innych grup opozycyjnych, a także hr. Apponyi'ego, na którem zapadła jednogłośnie uchwała wybitnego wystąpienia w naszej sprawie na sesji Izby całego szeregu mówców na podstawie rezolucji konferencyjnych. Wniosków stawiać się nie będzie dlatego, żeby nie narażać się na ich nieprzyjęcie. Natomiast żądania będą postawione w sposób b. silny i stanowczy... Hr. Apponyi przyrzekł na tej konferencji w sposób bardzo stanowczy, że pomówi o wszystkiem z hr. Tiszą."
To samo bar. Syntinsa: „Apponyi hat schon von der Unabhängigkeitspartei Vollmacht bekommen

mit Tisza in der polnischen Frage zu verhandeln"..

Andrassy jeszcze nie powrócił.

Wszyscy przypisują b. wielką wagę nadchodzącej sesyi sejmowej. Dopiero od wystąpień na sejmie, od ich skutku, od ich echa w Polsce, uzależniają dalsze kroki, jak zaproszenie do Pesztu, konferencye międzyparlamentarne, ewent. wizytę Węgrów w Krakowie etc.

Wielkie wrażenie sprawia wiadomość o zamierzonym przyjeździe p. Zdzisława Tarnowskiego.

Oto wszystko.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

kornie oddany

Michał Sokolnicki

128

Stockholm Grandhotellet 30. VI. 16.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,

Uważam za swój obowiązek przesłać Panu Prezesowi parę aktualnych informacyi:

Agencya prasowa lozańska w swoim ostatnim komunikacie (14. VI) doniosła o proteście z Królestwa przeciwko telegramowi p. Bilińskiego p. t. Enonciation politique des principaux partis du Royaume de Pologne, gdzie m. i. powiada: „une lettre envoyé ... par les six grands partis politiques nationaux du R. de P. ... à cette énonciation se sont associés plusieurs personnalités politiques indépendantes, e. a. le prince Z. Lubomirski ... Le club de Lublin comprenant les mêmes org. polit. dans la zone d'occupation austro-hongroise a affirmé sa solidarité avec l'énonciation varsovienne ..."

Komunikat ten zamieściły skwapliwie pisma francuskie, po nagłówkami Russie, manifestation loyaliste des Partis de la Pologne russe, i t. p. Rzecz jest tam przedstawiona jako ogólna międzypartyjna enuncyacya Królestwa za Rosyą. Le Temps dodaje komentarz znamienny, iż to zdeklarowanie rosyjskiego lojalizmu partyj polskich nastąpiło jeszcze przed obecną ofensywą rosyjską.

Takie możliwe wyzyskanie deklaracyi paru stronnictw warszawskich pokazuje, jaką broń umieją kuć moskalofile z każdej okazyi. Niestety, niewyzyskanie przez nas we właściwym czasie « Deklaracyi Stu » dopomogło im teraz.

W różnych tutejszych rozmowach stało się dla mnie jasnem, jaką wagę przywiązuje się w pewnych kołach do tej deklaracyi przeciw N.K.N. Naczelny Komitet uważa się zrazu za zupełnie ubity: „cóż właściwie pozostaje mu do roboty?"; zaś Koło Polskie prowadzi z natury rzeczy politykę nie polską, lecz polunarodową, względem której inni Polacy, inaczej obowiązani, zachować muszą właściwe odchylenia. Taki pogląd przywiózł tu p. Dzierzbicki z Warszawy, stwierdzając m. i., że niema mowy o jakiemkolwiek zbliżeniu Warszawy z N.K.N., a w szczególności realistów ze Stronnictwem Krakowskiem.

Sądzę, że Pan Prezes miał już w ręku pismo młodych Umowskich i młodych Polaków, wydane w Szwajcaryi p.t. Przegląd Polski. Jak należało się spodziewać, jest ono nietylko organem rzeczników Crwod. porozumienia, ale przedewszystkiem bezwzględnych i nienawistnych wrogów Austryi. Wyzyskano tam w sposób niezwykle perfidny wszystkie błędy cz. ostatnich czasów; wyzyskano także w sposób właściwy kampanie prasowe galicyjskie. Cały numer jest pisany przeciw N.K.N., ale w samej rzeczy nic nowego nie zawiera.

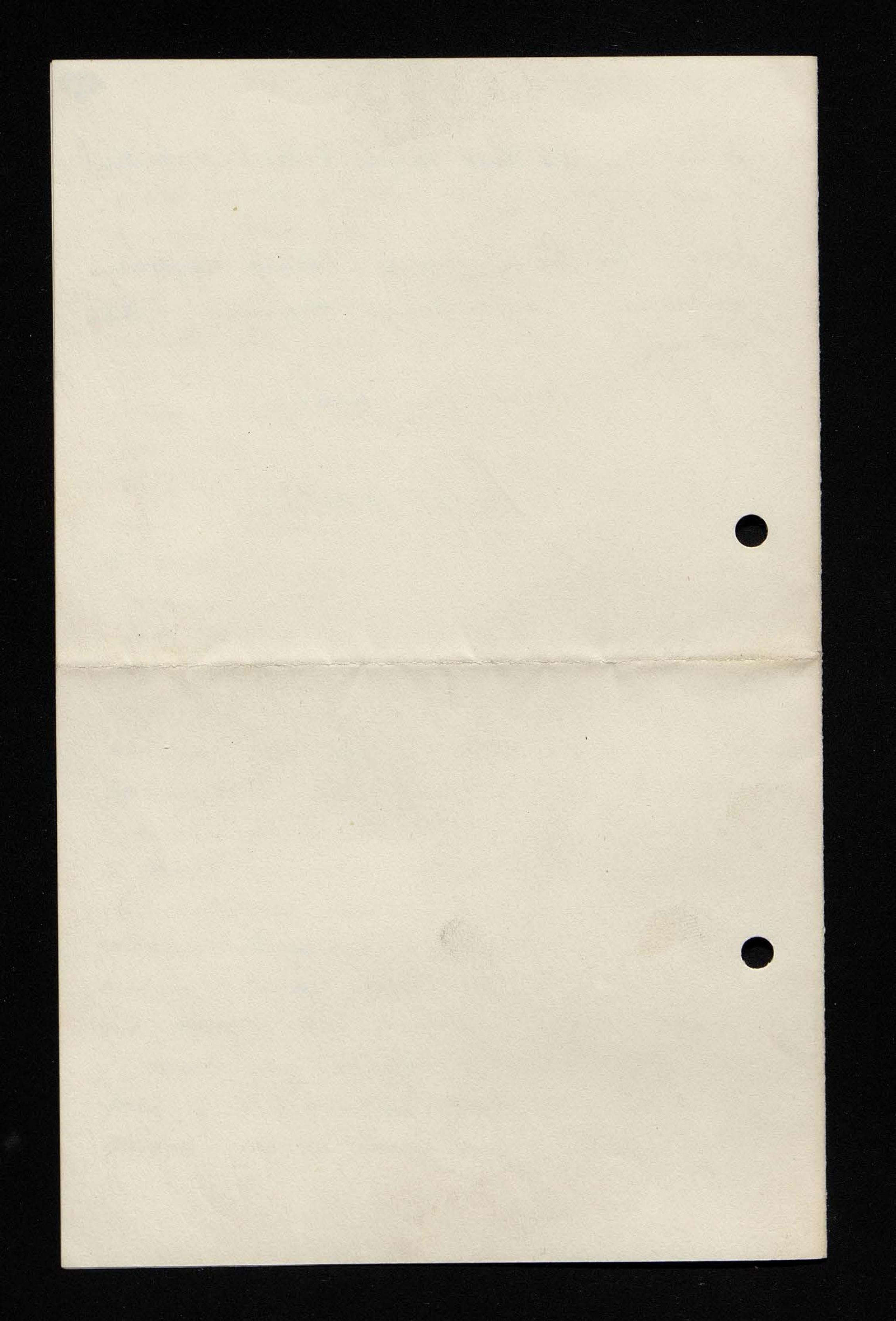
Powrót mój niestety nie może nastąpić przed 13-14 b.m.. Przez dziesięć dni męczyło mnie specyalnie mocne przeziębienie – teraz przychodzę

do siebie – ale dużo roboty i wiele ciekawych spraw.

Raczy Pan Prezes przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i niezmiennego szacunku, z jakim pozostaję

Szczerze Mu oddany

Michał Sokolnicki



181

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
22. VII. 16

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Jutrzejsze popołudnie muszę spędzić poza Krakowem, wracam o 9 wiecz. – Jeżeli czas pozwoliłby Panu Prezesowi przyjąć mię jeszcze jutro wieczorem, prosiłbym najuprzejmiej o łaskawe zawiadomienie mię pod adresem Jabłonowskich 6 I, a stawię się wedle polecenia Pana Prezesa. Mam cały szereg spraw i interesów do zakomunikowania.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Szczerze oddany

Michał Sokolnicki

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW

26. VII. 16

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,

Wysyłam Panu Prezesowi przy niniejszym druki i protokoły (w tem protokół dla Eksc. Bilińskiego), oraz pismo dra Szyjkowskiego. Dr. Szyjkowski był u mnie, pytając, kiedy druk jego pracy będzie mógł być rozpoczęty.

Panna Zofia Sikorska zwróci się do N.K.N. jutro po wypłatę należnej jej kwoty.

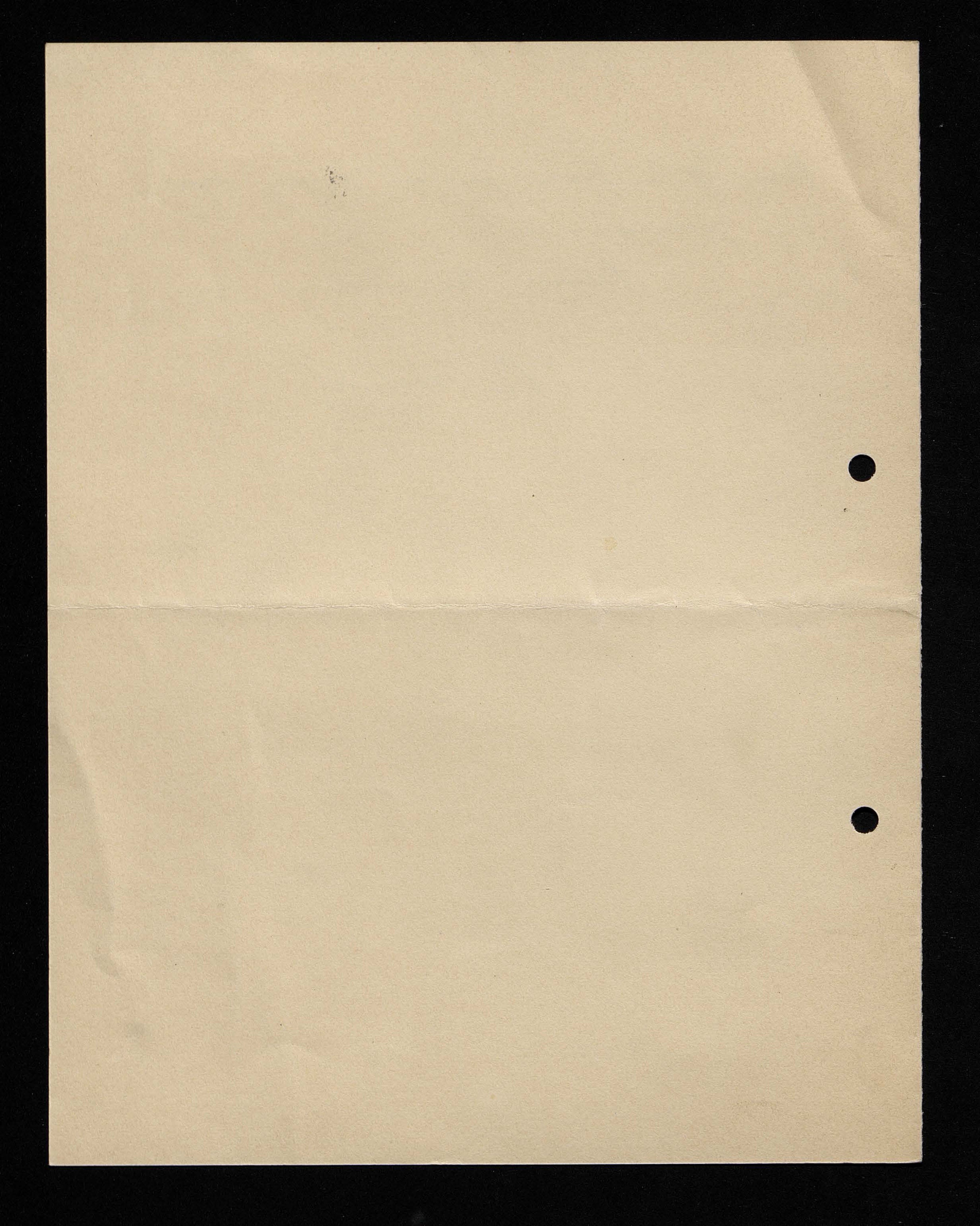
P. Tadeusz Stamirowski prosi o telegraficzne wysłanie mu K. 300 jako pensji za lipiec.

Najuprzejmiej proszę Pana Prezesa o łaskawą decyzję w powyższych sprawach, jak również o określenie, do kogo, w czasie dłuższej nieobecności Pana Prezesa, mam się zwracać w niecierpiących zwłoki interesach finansowych

Raczy Wr. Pan Prezes przyjąć wyrazy wyso-
kiego poważania od

Szczerze Mu oddanego

M. Sokołowski



1/9/1916

134

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: Dringend

Eingangsnummer:

Przez Jaworski Ks. Nowy Wieś

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus Krakau 4

Aufgenommen von ... auf Ltg. Nr. 1213

am 1/9 1916 um 2 Uhr 7 M. ... Mitt.

durch:

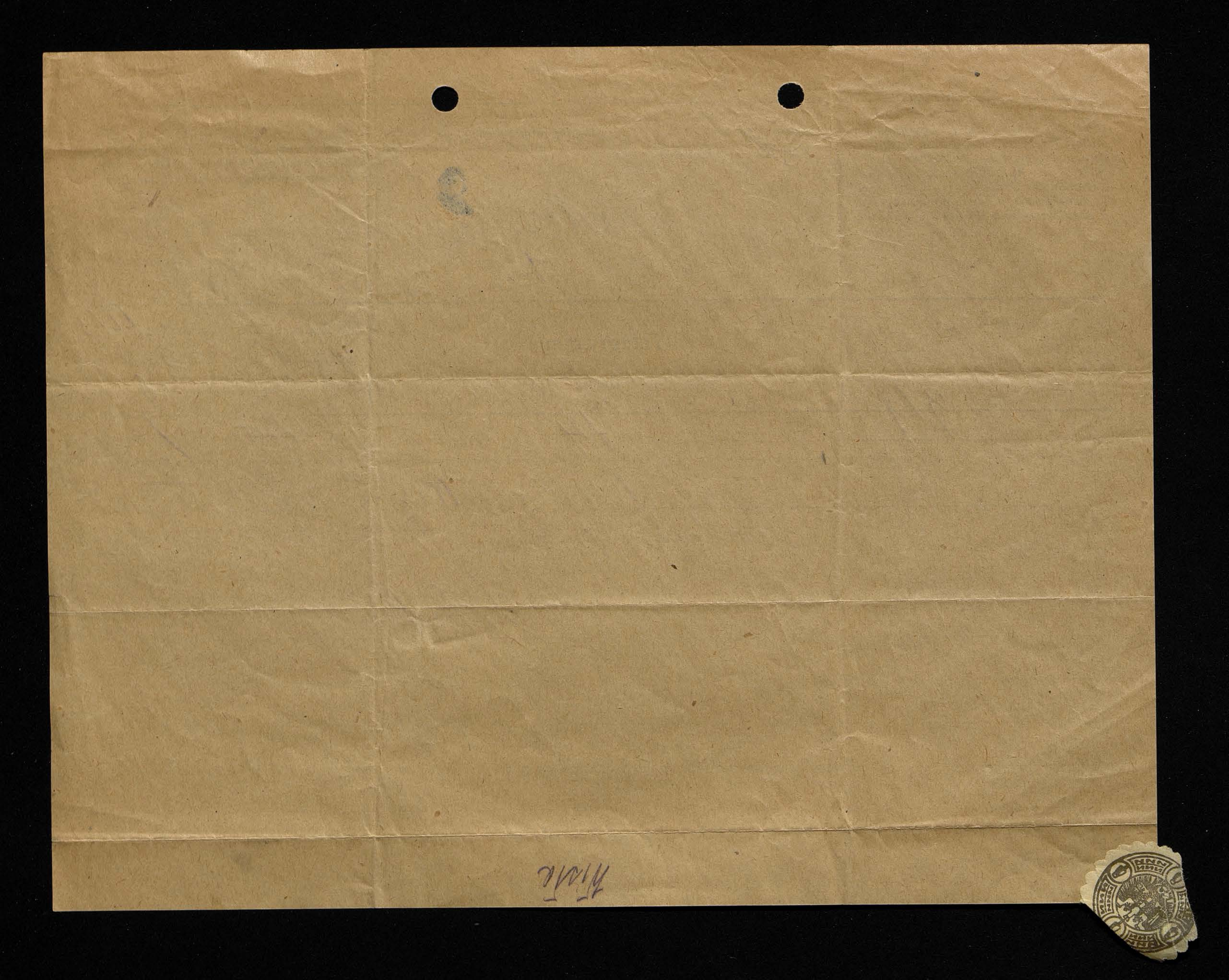
34 Nr. ... Taxw. ... (W 14 Ch. ...) aufgegeben am ... 191 ... um 1045 Uhr ... M. ... Mittag.

Mogę przybyć Krynica sobota

odwrotnie proszę odpowiedź

Sokołowski

D. S. Nr. 769. (Auflage 1915.)



260/83

185

SEKRETARZ GENERALNY
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KRAKÓW
22. IX. 16

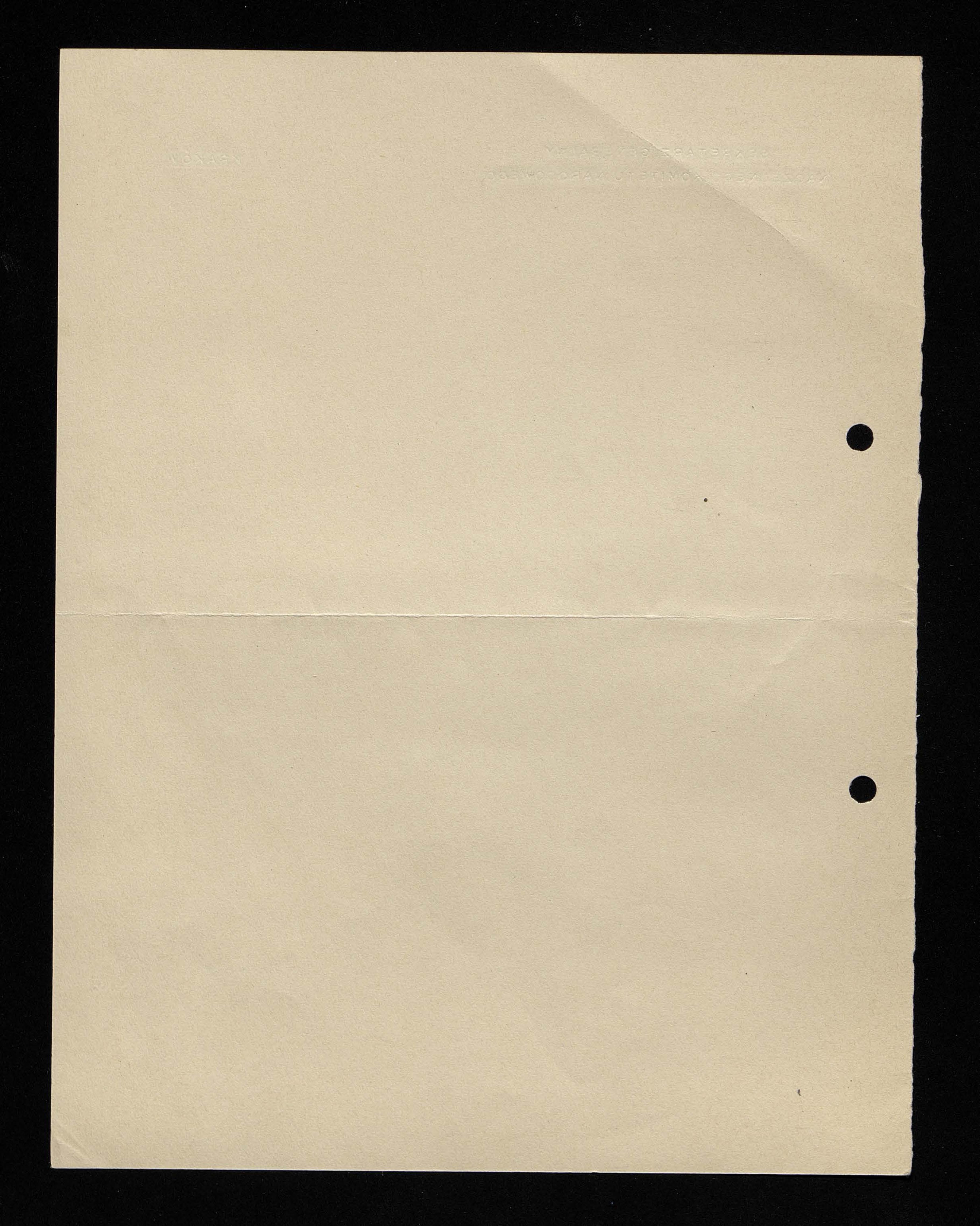
Wielmożny Panie Prezesie,

Dowiedziawszy się o przyjeździe W. Pana Prezesa, melduję się Panu i proszę najuprzejmiej o wiadomość, kiedy będę mógł być przyjęty.

Z wyrazem wysokiego uszanowania kreślę się

Szczerze oddany mu sługa

Michał Sokolnicki



2. IX. 16   1 1/2 196

Wielce Szanowny Panie Prezesie

W tej chwili przyjechałem do Krynicy.
Zatrzymałem się w Domu Zdrojowym.
Wybieram się do Pana Prezesa o 4-ej.
W razie, jeśli ta godzina niewygodna,
oczekuję łaskawego zawiadomienia

Szczerze oddany   Michał Sobolewski

JWPan Ks. L. Jaworski

Michał Sokolnicki

Bibl. Jag.

Warszawa, dn. 23. II. 17.

ul. Służewska No. 5 m. 12.

Jaśnie Wielmożny Pan

Prof. Wł. L. Jaworski

w Krakowie.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Poważam się poddać uwadze Wielce Szanownego Pana następującą kwestyę:

Jednem z zadań sekretaryatu N. K. N. za czasu mego urzędowania było gromadzenie druków i pism z dziedziny polityki aktualnej. Celem tego gromadzenia było z jednej strony stworzyć zbiór możliwie kompletny do oceny historyi naszego politycznego działania na tle wypadków współczesnych, z drugiej zaś strony udostępnienie pracownikom politycznym materyału faktycznego. W tym celu, jak Panu wiadomo, podejmowałem ciągłe starania, sprowadzałem książki i broszury z zagranicy, a obok tego dołączyłem do naszego zbioru, na prawach depozytu, część mych własnych zbiorów, broszur i pism politycznych. W tym celu również założyłem czytelnię N. K. N., która stała otworem zawsze dla fachowców.

Dziś, gdy warunki nie w jednym względzie się zmieniły, uważam za swój moralny obowiązek wyrażenie mego osobistego zdania o losie tych zbiorów, które zechce Pan Prezes, może przez wzgląd na dwuletnią pracę wspólną, wziąć pod uwagę

przy

przy powzięciu ostatecznej decyzyi. Zdaniem mojem zbiór ten istnieć powinien w dalszym ciągu przy instytucyi, która go będzie kontynuować i która udostępni w równej mierze dalsze aktualne z niego korzystanie. Musi to zarazem być instytucya, dająca gwarancyę przekazania tych zbiorów właściwej instytucyi państwowej polskiej. Jest już rzeczą oceny szczegółowej i czysto rzeczowej, czy taką właśnie instytucyą może być Polskie Archiwum Wojenne, względnie czy takie zadanie przejęłaby odrazu na siebie Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego. Przy zachowaniu powyższych warunków część zbiorów, stanowiąca mój depozyt osobisty /1. Komplety "Preussische Jahrbuecher,2. Komplet broszur i książek o kwestyi finlandzkiej, 3. Książki i broszury polityczne polskie/ wejść powinna, jako mój dar, do samego zbioru. W przeciwnym wypadku musiałbym sobie zarezerwować prawo rozporządzenia tym zbiorem na rzecz innej instytucyi publicznej.

W nadziei, że Pan Prezes poprze i tym razem zadania kulturalno-polityczne, które mieliśmy dawniej wspólnie na oku, łączę wyrazy wysokiego szacunku i niezmiennego poważania, z jakiem pozostaję

szczerze oddany

Michał Sokolnicki

158

[illegible] z Budapesztu. Oczekuję
Towarzysza dnia [illegible] z wy-
sokim szacunkiem

Michał Sokolnicki

Praesident Jaworski N° 18

2045

10^30

Szanownego Pana Prezesa uprzejmie zapytuję, czy zechce mi dodać na drugi pakiet polecenie? Wyjazd mój zawisły jest od ewent. powrotu ks. Biskupa Ban-

W ten sposób teren Królestwa stał się dla Legionistów niedostępny; i to właściwe zadanie, dla którego stworzono Legiony, całkowicie udaremnione

ZENSURIERT

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: .... Eingangsnummer: ....

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

praesident oberstes polnisches nationalkomitee neuthorgasze 9 wien =

Dienstliche Angaben:

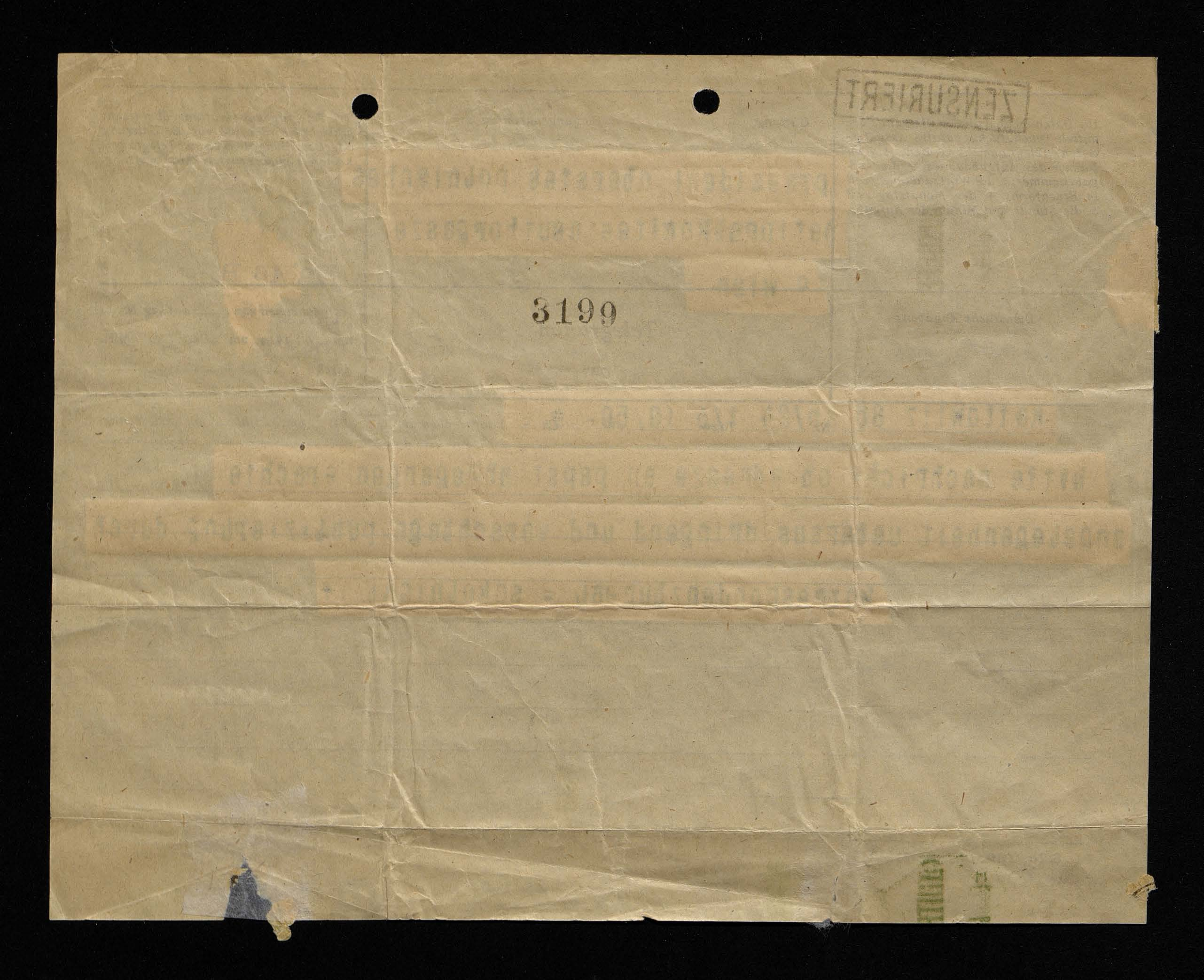
Telegramm 706 aus

Aufgenommen ... auf Ltg. Nr. ...
am ... 191 ... n ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: ...

kattowitz 83 25/24 1/6 10/50- m = aufgegeben am ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

bitte nachricht ob adresze an papst abgegangen erachte angelegenheit ueberaus dringend und vorschlage publizierung durch korrespondenzbureau = sokolnicki .+

D. S. Nr. 769. (Auflage 1914.)


3199

201

[Z]ENSURIE[RT]

Die ... lichen Eingange der mi... apparates ausgefertig... ne bedeuten: 1. den Namen des ... abeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventue... in Bruchform), 4. den Monatstag un... 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: | Eingangsnummer:

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

dringend = jaworski praesident

polnisches comittee neuthorgasse

SI BLN 60

Dienstliche Angaben:

366 Telegramm 9 wien =

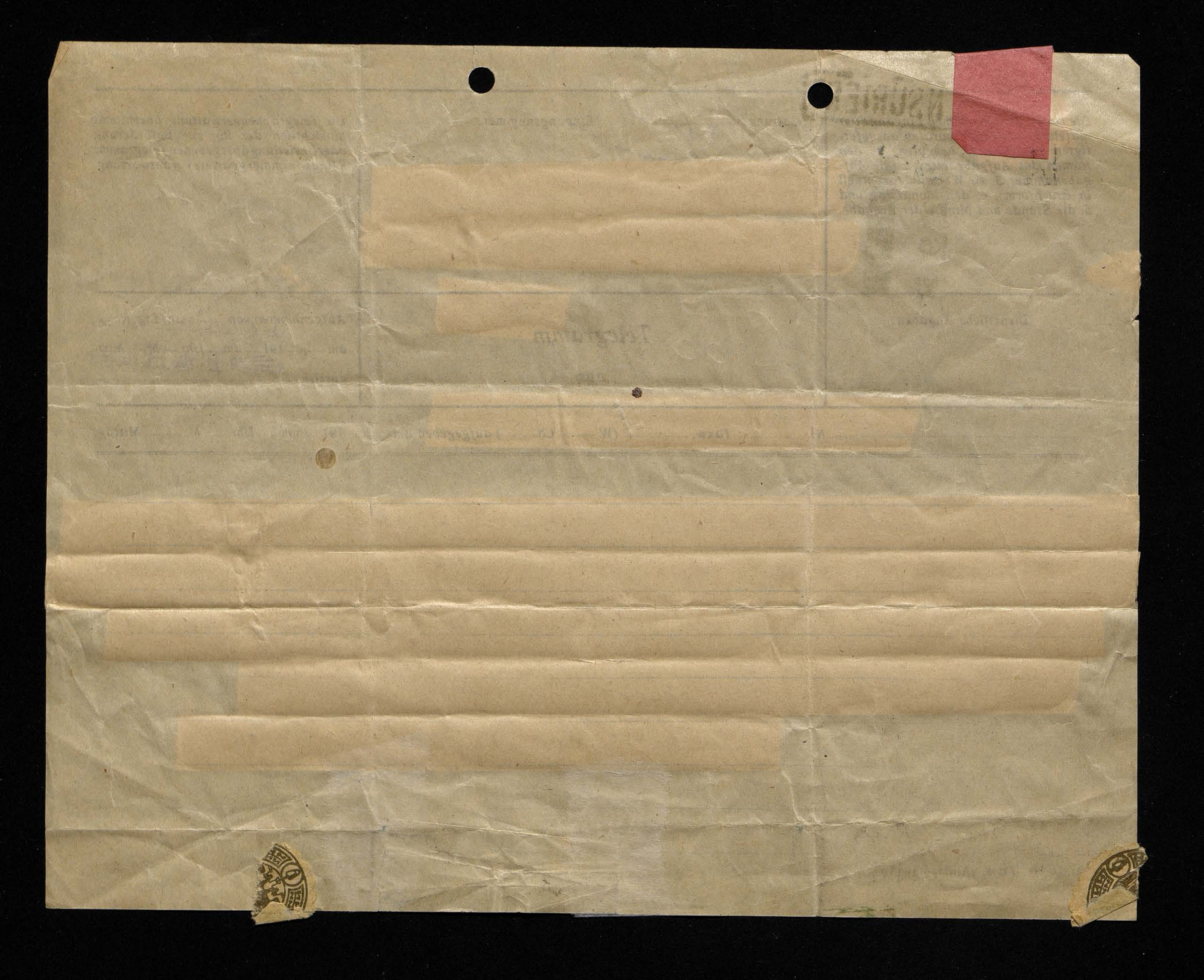
aus 43

Aufgenommen von ... auf Ltg. Nr. ...
17. MAI ...
am ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: E H

3137 berlin 8068 4 53 17 4 45 s = ...n am ... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

ihrem mir drahtlich ausgesprochenem standpunkte stimme ich ausdruecklich und vollkommen bei absolute unabhaengigkeit nationalcomitee folgt daraus dass es kongresspolen mitrepresentiert meine persoenliche stellung und beteiligung am comittee haengt vom beihalten dieser richtschnur ab = sekretaer sokolnicki +

D. S. Nr. **769.** (Auflage 1914.)



202

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.

Gattung: .... Eingangsnummer: ....

Jaworski

Ven Grunynskey [illegible]

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von ...... auf Ltg. Nr. ......
am [illegible] 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mitt.
durch: ....

Wadowi ... Nr. 9658 Taxw. ...... (W 9 Ch ......) aufgegeben am ...... 191 ... um ... Uhr ... M. ... Mittag.

Ostafrikan wodtnig [illegible] [illegible]

Schulmeder

D. S. Nr. **769.** (Auflage 1915.)

3761

203

Bibl. Jag.

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe

Gattung: ...... Eingangsnummer: 218

praesident von jaworski

wien hotel mueller

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

K 218
22 X 14
WS

Dienstliche Angaben:

Telegramm

aus

Aufgenommen von ...... auf Ltg. Nr. ......
am ...... 191 ...... um ...... Uhr ...... M. ...... Mitt.
durch: ......

fr krakow 4.-1590 18 22 11.- Aufgegeben am ...... 191 ...... um ...... Uhr ...... M. ...... Mittag

= soeben erhalten folgendes telegram mein verbleiben hier
unerlaeszlich bin dienstag wien sokolnicki =

1334

D. S. Nr. 769. (Auflage 1915.)



